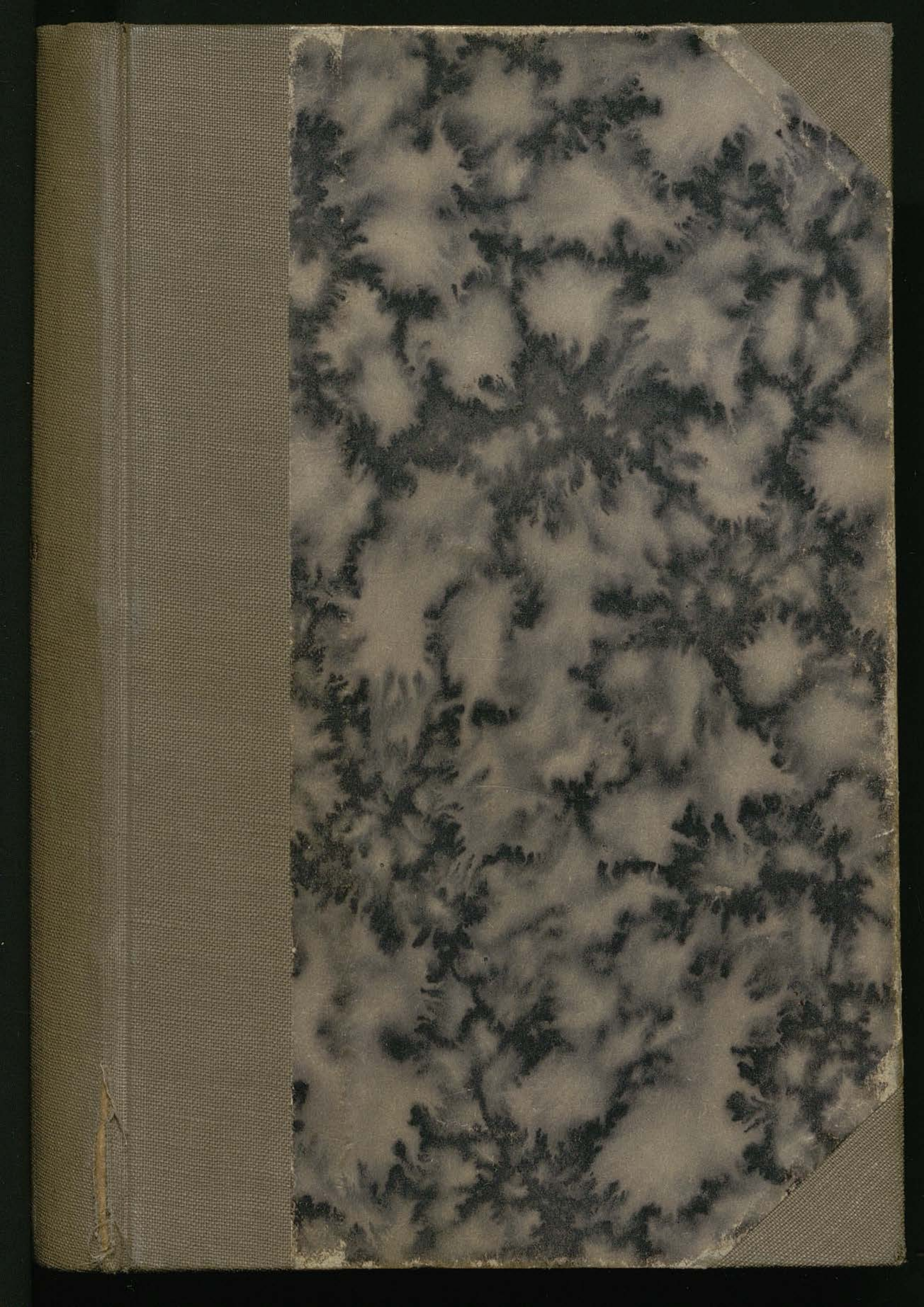
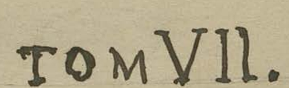


N. Inw. 7092
t7.

PAMIĘTNIKI ZYGMUNTA MINEYKI.



TOM VII.

Rozpocząłem pisać dnia 6go Listopada 1924 roku, ukończyłem Tom 23 Kwietnia 1925 roku



III

Droga na Sybir.

Droga w Syberji.

Pobyt w Syberji

Ucieczka z Syberji.

1

Przygotowania do podróży.

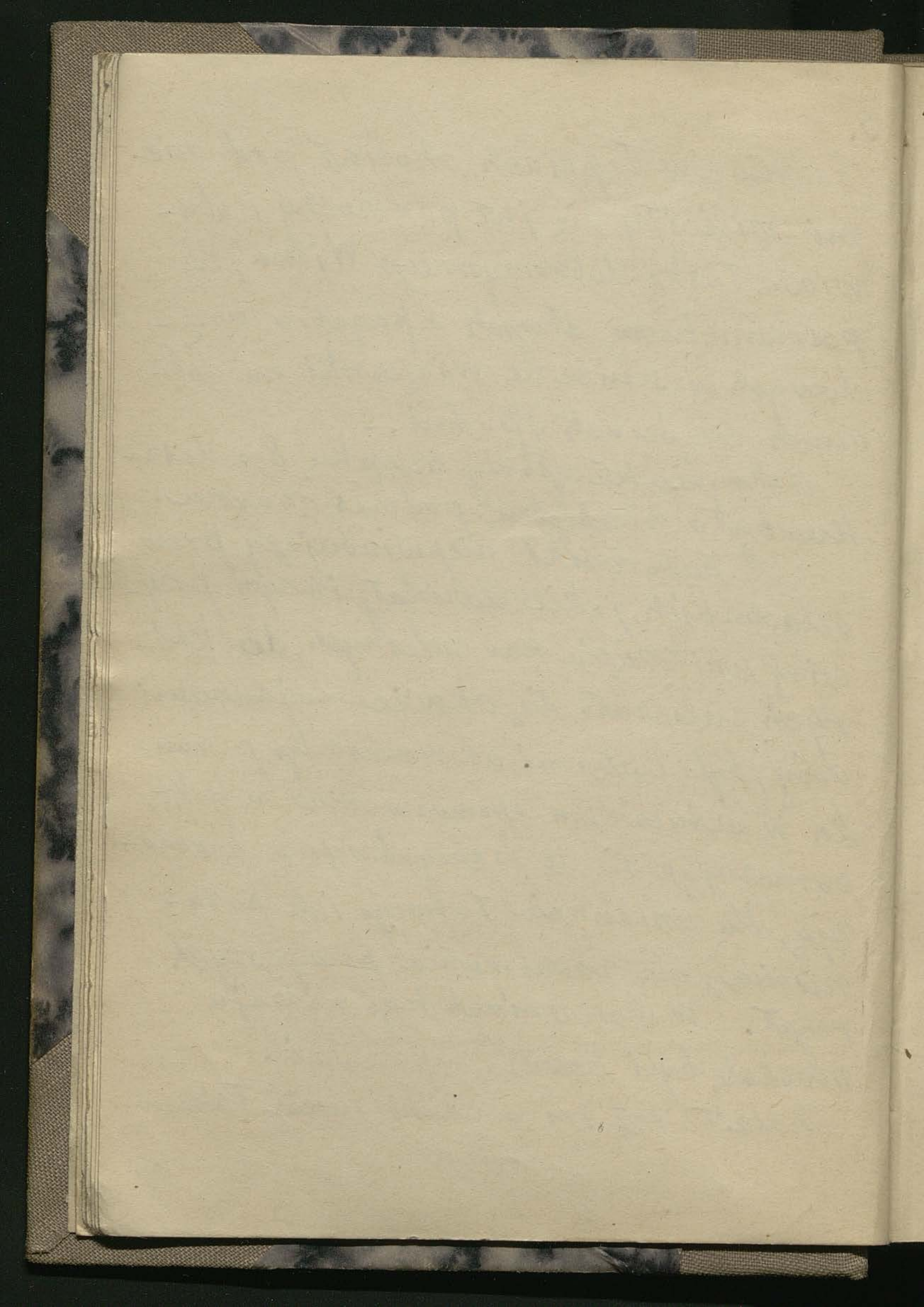
W drodze z Więzienia tymczasowego do Stacji Kolei żelaznej w Wilnie.-

W drodze Koleją żelazną do Petersburga i Moskwy.

Dobroczynność Wilna była wielka. Wszyscy zasądzeni powstańcy w ostatnim tygodniu do wysłania na Sybir, nagromadzeni w tymczasowem więzieniu, a było ich ze 4 setki, ustroili się w ofiarowane im ubrania odświętnie, mogąc być uważani raczej za zamożnych podróżujących aniżeli za nieszczęśliwych gwałtem na wygnanie i na zatracenie ~~gnanych~~.- Kontrast wybitny w ubraniu wywoływali tylko skazani

do ciężkich robot kiedy znajdowali się w podróży.- Pozostającę w zamknięciu więziennym, uważanym za prywatne mieszkanie, wolno było im stroić się wedle upodobania jak i wszystkim innym, a nawet używać negliżu, niezbędnego dla oczyszczenia się z brudu, ale poza więzieniem ubior katorżnika, strój nóg i głowy musiały zawsze pozostawać nietknięte, urzędowe.- Totéż władze typu rosyjskiego więzienia i silny obóz nagromadzony do asystowania skazańców w drodze pilnowały - od rana - ażby w niczem nie uległ uszczerbku regulaminem przepisany.- Ubranych katorżników w ich „szynelę", z czerwonemi literami, przeglądano. Koniecznem było posiadanie nóg obwiniętych w gałgany i utwierdzonych w wielkich

rozmiarów łapciach, chociaż pod nie-
mi mieściły się już pończochy i obu-
wia z łaski dobroczynnego Wilna, za
pośrednictwem długich szpagatów urzę-
dowych w sztuczne wiązanki na dol-
nych częściach spodni.-
Nakrycie też głowy czapką bez daszka
ka było niezbędne podczas marszu.
Katorżniki nieposiadający praw
szlacheckich, jakie udzielały innym przy-
wilej uniknięcia kar cielesnych, do któ-
rych zaliczało się okucie kajdanami
nóg, byli ćwiczeni od wczesnego poran-
ka w sztucznem spacerowaniu w takt,
poruszające się ze szczególniejszą harmo-
nją, dla uniknięcia łatwego ich pora-
nienia, bez zachowania powyższych
reguł. W ćwiczeniach tego rodzaju
moskale byli bardzo wprawni.
Chodziło też im o zachowanie ładu



4

w dzisiejszej paradzie aresztantów
i uniknięcia poplątania we wzo-
rowym ich kroczeniu naprzód, za
co podrzędni ulegają srogim karom od
przełożonych. – Trzeba też wie-
dzieć że zakuci w grube łańcuchy po-
stępują na czele całej falangi skaza-
nych na karę ciężkich robót i że od
nich zależnym jest ład zachowywa-
-ny w marszu. –
Z pomiędzy nas mającycyh dzisiaj
wyruszyć w drogę 130 katorżników
kilkunastu było tylko okutych.
Byli nimi mieszczanie i chłopi,
najmniej od nas nieokutych zawinie-
ni wobec moskali, a narażeni na
nieporównanie większe dolegliwości,
z racji nieposiadania praw szlachec-
kich. – Byli to nasi ukochani bra-
-cia, chcący za udzielonym przykładem

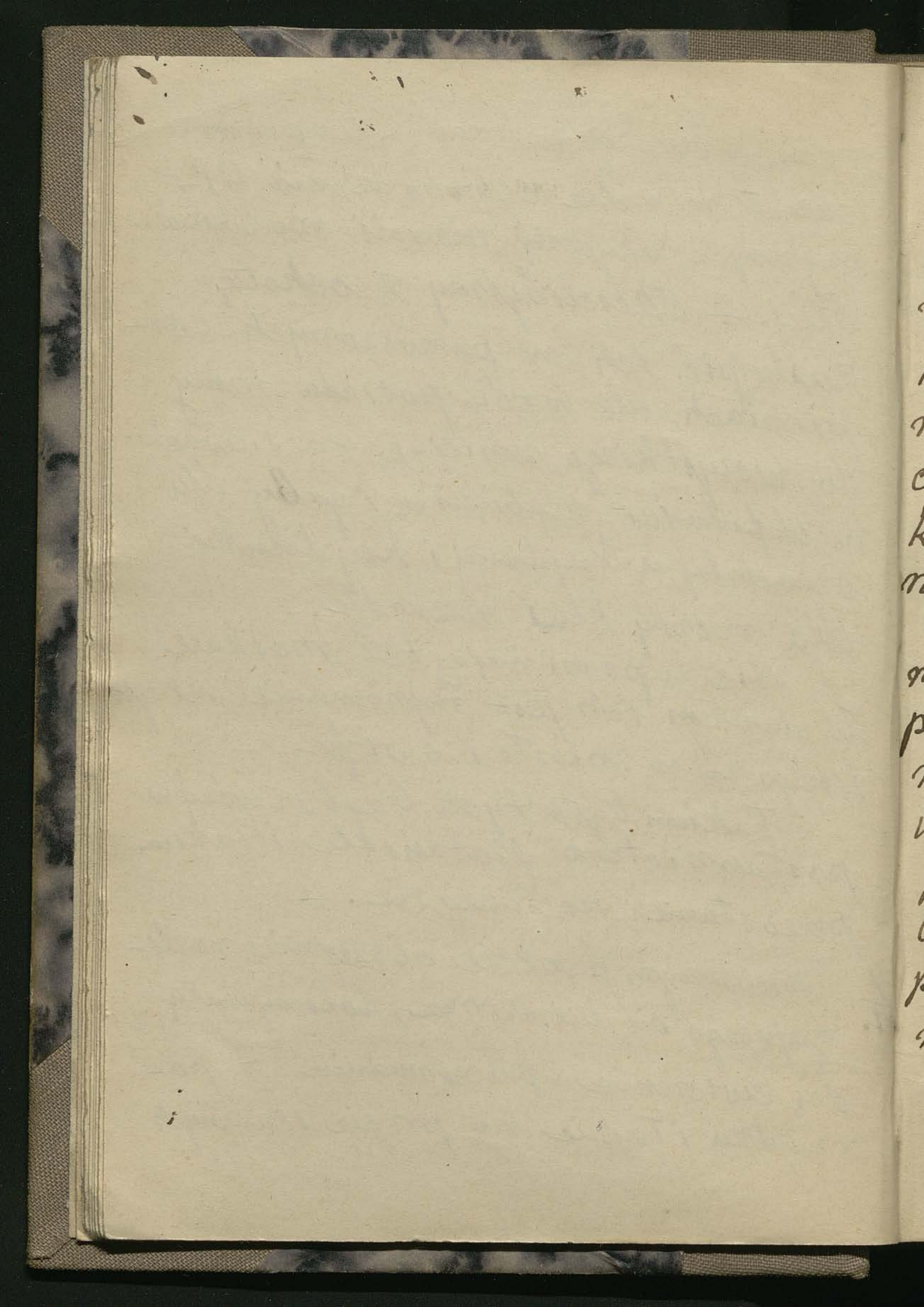
5.

przez starszych braci z zapałem udział w walce oswobodzenia Ojczyzny z ohydnej niewoli moskiewskiej. — Chcielibyśmy z ochotą zastąpić ich w ponoszonych cierpieniach, ale wróg posiadu tamy do wszystkiego, umieje zorsiewać w obfitości szubienice i groby dla szlachty a kajdany i kajdanki dla reszty klas narodu. —

Nie zapominają też moskale że dziełem ich jest rujnowanie wszystkiego co wzniosłe i święte. —

Takiem było tych barbarzyńców postannictwo szatańskie i takiem pozostanie na zawsze. —

7/11. Na innym punkcie obszernie rozlegającego się dziedzińca, dokonywały się ćwiczenia spacerowania w porządku i tędzie na przecie skazanych



powstańców na zaludnieniu Syberji.—

Prętem nazywa się lekki łańcuch, czterech jardów długości podzielony na 4 równe części, przy których a takoż na jego krańcach są utwierdzone krótkie łańcuszki na krzyż, odstające na pół łokcia w obie strony na których zawieszają się bransolety żelazne zamykające się na klucz.

Pomiędzy ustawionemi czterema parami więźniów po za sobą zaciąga się pręt tego rodzaju. Ręce lewe po prawej stronie znajdujących się obok siebie par, a prawe ~~prawe~~ tych którzy są po lewej, ujęte są przez bransolety zawisłe na krańcach łańcuszków, łączone w sposób nierozerwalny, po zamknięciu ich na klucz przez strażników kierujących pochodem.—

Od tej chwili ośm osób, należących do 4ch par związanych prętem, stają się

nierozerwalnem jestestwem, chociaż przed-
-tem były zupełnie obce względem sie-
-bie. Dzisiaj organizatorowie pocho-
-du, jednotygodniowego zbioru przez tryum-
-fującego Murawiewa powstańców, narażeni byli ~~[illegible]~~
na uciążliwą pracę dobierania par odpo-
-wiednich do sformowania licznych
prętów, mając wzgląd, ażeby one skła-
dały się z doboru osób jednego — mniej
więcej wzrostu i wieku, gdyż ~~wszelkie~~ wywołałaby
niezachowanie potrzebnej proporcji
~~[illegible]~~ ta zastój ruchu, psując harmonię
paradnego ~~ruchu~~ pochodu, nakaza-
nego instruktorom do wykonania.
Wielonożna poczwara ludzka każde-
go pręta odczuwa dokuczliwie każde
nienormalne poruszenie ~~[illegible]~~ albo potknię-
cie której bądź osoby na całym swo-
im organizmie. Narażoną zaś jest
na powstrzymanie zupełnego ru-
chu, jeżeliby kto zemdlał albo

zachorować o tyle że natychmiast nie dałoby się jego napędzić.

Trzeba też było wyćwiczyć w marszu i zaprowadzić w porę potrzebne zmiany w rozsortowaniu par, zmieniając ich personal w sposób odpowiedniejszy.—

8/11 Zasądzeni powstańcy na zasiedlenie Syberji dostarczali aparat dostateczny do sformowania kilkunastu pętów, w liczbie którego znajdowała się pewna liczba kobiet.—

Trudno było instruktorom porozumieć je o potrzebie dokonywania marszu krokiem wojskowym, zaczynając od lewej nogi i kontynuując nieustannie w tempie należytym.

Na długie męczarnie narażeni byli aż do południa tak uczący się jako też ich nauczyciele, pomęczeni i zmuszeni — wzrastającym apetytem —

9.

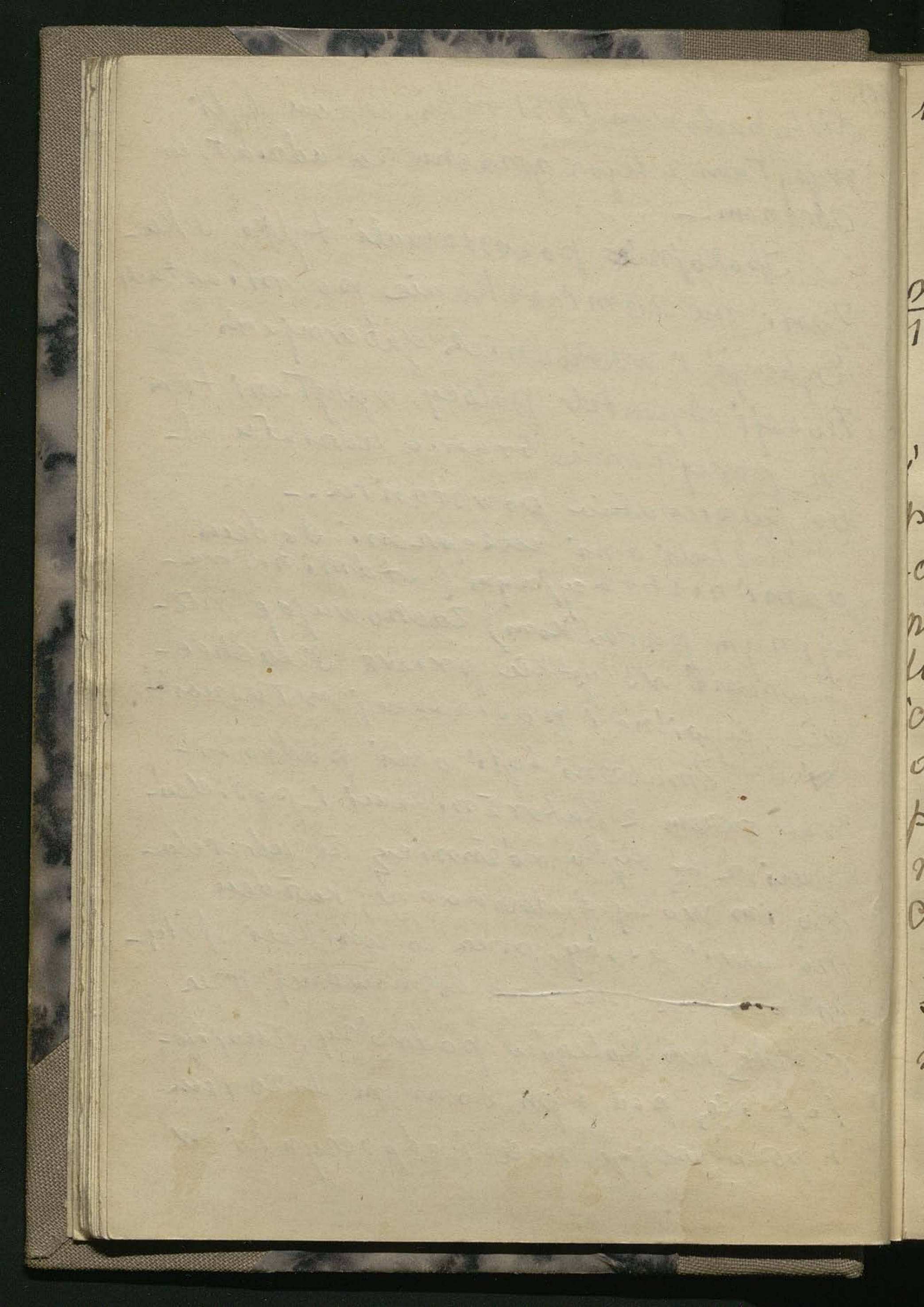
— do zaprzestania ćwiczeń, — co
miało miejsce w południe, kiedy
mogli się nasycić wszyscy razem
nagromadzoną strawą i łakociami
nastarczonemi przez mieszkańców Wil-
na, którym i dzisiaj dostarczać
pożywienia nie zabroniono.—
Zawieszono też dalszy ciąg ćwi-
czeń wiedząc że tylko długo praktyq-
ka w podróży na przecie dozwoli
wprawić się w prawidłach marszu
zabezpieczających o wielkiego naraże-
nia się w targaniu się wzajemnem i
kaleczeniu rąk bransoletami.—
Trzeba też było odpocząć, ażeby
w kilka godzin wyruszyć w drogę do
kolei żelaznej, opuszczając tymczaso-
we więzienie na zawsze.— Zdarzało
się w ostatnich czasach te właska-
wszemi biorący udział w powstaniu

(6).
listopadowem 1831 roku, znowu były wysłani z tegoż gmachu za udział w obecnem —

Spokojnie pozostawali tylko skazani na zamieszkanie po miastach Syberji i wschodnich gubernjach Rossji obywatele polscy, wysłani tam za podejrzenie brania udziału albo popierania powstania —

Zostali oni zasądzeni sądem administracyjnym (Administracyjnym porządkiem) zachowujące nietylnemi wszystkie prawa szlacheckie, cywilne i posiadanej własności.

Zmuszeni byli oni podróżować razem z katorżnikami i posieleńcami, z tą tylko różnicą, że udzielano im wozy jednokonne, każden na dwie osoby, przez co unikali fatygi ~~podczas marszu~~ doznawanej przez resztę ich kolegów podróży, znajdujące się pod tym samym dozorem i przepędzające noce i odpoczynki w



więzieniach hurtem z nami.—
Tem się dopełniał komplet naszej drużyny gnanej na Sybir.—

2 Dawniej zesyłanych na zamieszki-
1. wanie w miastach obywateli za podejrzeniu, nie ulegających sądom i zachowujących nietykalność praw im przysługujących — których pobyt na wygnaniu nie ulegał ograniczonemu terminowi a powrót do łaski carskiej możliwym był nastąpić prędko — wywożono ich w paradnych powozach sztafetą w asystencji oficera żandarmerji, zabezpieczając wygody, przy zachowaniu honorów przynależnych przywilejom szlacheckim i zajmowanej pozycji urzędowej.

Obecnie Murawiew zastosował swój system wymyślony specjalnie dla Litwy, narażając szlachtę — z której wyłącznie składali się grupy wysyłanych

obywateli na zamieszkiwania miast Syberji - na doznawanie niewygód i lokowania się w miazmiatycznych więzieniach wspólnie z katorżnikami, ażeby narazić ich - co najmniej - na zdziesiątkowania w podróży. —

—·—

Po zakończeniu południowego wypoczasu podwoje tymczasowego więzienia rozwarły się po raz pierwszy dla ładowania, pod okiem licznej straży, bagaży więźniów poczniej transportowanych dla spakowania na wozach nagromadzonych i ustawionych rzędem w porządku poza gmachem więziennym. Osobno ładowano walizy i tłumoki należące do wysyłanych na mieszkanie i zaludnienie Syberji, a osobno

gromadzono wielkie wory katorżników, napełnione obficie darami ciepłego odzienia dla zabezpieczenia skazańców, obrabowanych z ich własności, od przeziębienia się podczas zimy, od czego nie ocaliłaby urzędowie udzielona im garderoba. Dobroczynność troskliwego oniatka o wszystkiem pomyślała.—

Bagaże wcześniej od wymarszu nazego zostały wysłane do złokowania w wagonach bagażowych w drodze do Petersburga i Moskwy, dokąd będą skierowani wieczornym pociągiem dzisiejsi wygnańcy z Wilna.—

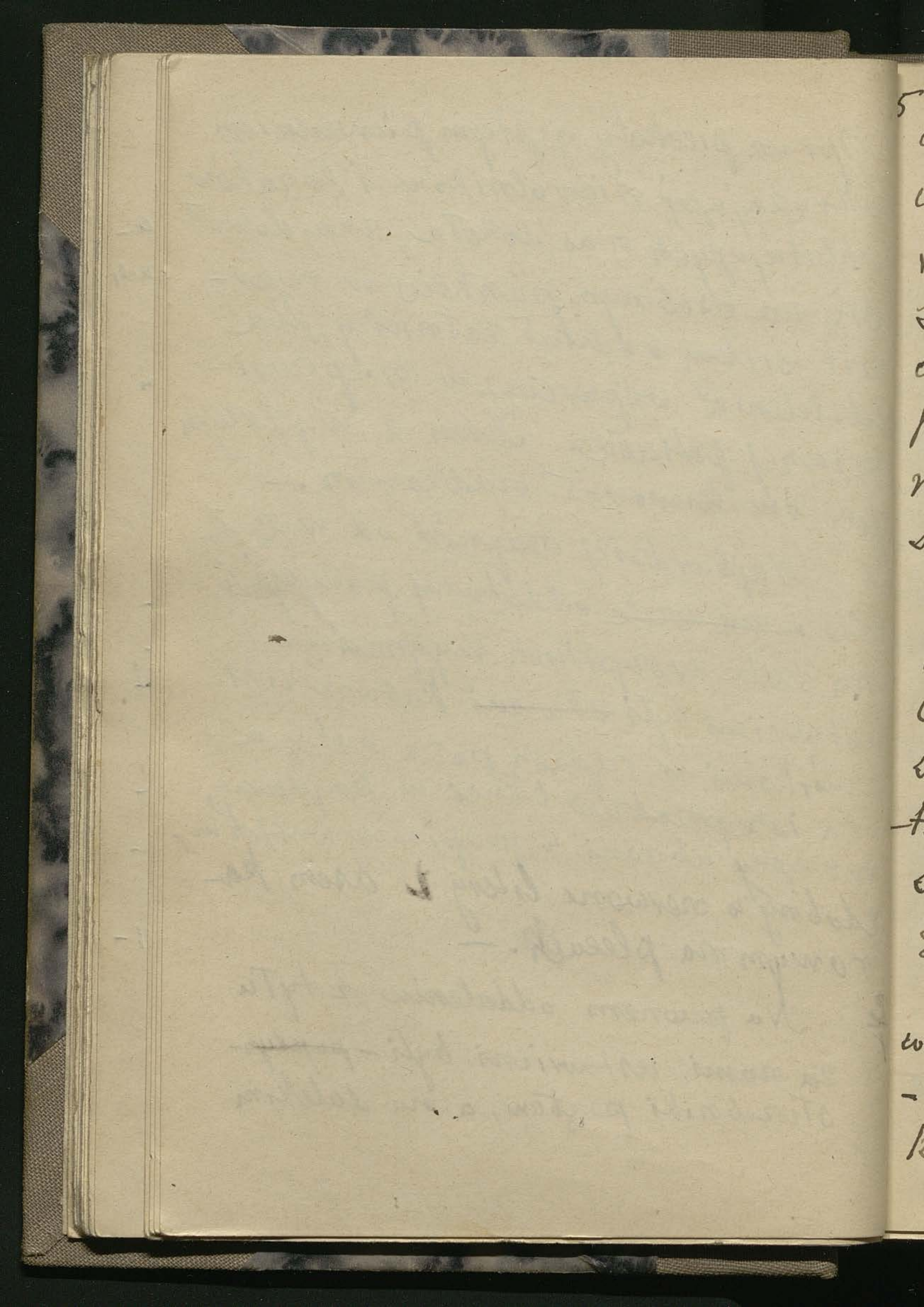
Powtórnie rozwarły się podwoje więzienne dla ostatecznego opróżnienia go z nagromadzonych więźniów, mających wyruszyć w dworzec do Stacji Kolei Żelaznej Petersburskiej.

4.

Oprócz piechoty gęstym pierścieniem
okrążającej niewolników i kozaków
oblatujących nas dokoła, znajdował
się na osobnym punkcie w rezer-
wie silny oddział żołnierzy, dla
udzielenia wsparcia w niespodzie-
wanej potrzebie. Jeden z wyższych
oficerów kierował nadzorem.—

Najbardziej naprzód od więźniów
i ~~na czele~~ oddalonej pozycji i
na czele wszystkich wygnańców
ustawieni byli ~~skowani~~ katorżniki
czwórkami w rzędach po za sobą a
na ich przodzie. Okuci w kajdany,
w szycy ubrani w przepisany uniform,
zdobny w czerwone litery z asem ka-
rowym na plecach.—

12/II Na pewnem oddaleniu z tyłu
za nami ustawieni byli ~~pojedyn-~~
służebniki prętów, a na dalekim



5 dystansie rozpoczynał się ustawiony karawan kilku dziesiątek wozów jednokonnych, z nupędzonego szarwarku gospodarzy wsi przyległych do miasta, na których mieściła się para obywateli - na każdym - skazanych na zamieszkiwanie w grodach Sybirskich. - -

Wszystkie przygotowania do wymarszu od dawna już był ukończone, ale tak więźnie jako też straż ich otaczająca musieli pozostawać nieruchomi w oczekiwaniu sygnału do ruszenia naprzód, jaki zwykle zostaje udzielony z biura Murawiewa, chcącego być obecnym w tygodniowych egzekucjach usmierzania Litwy, dokonywanych pokaźnie dla szerzenia jego sławy

w Rossji a przygnębienia w mor-
dowanym kraju. –
Zwykle w tych dniach ~~xx~~ o zna-
czonych pozycjach miasta na balko-
nach urzędowych gmachów gromadzo-
no rodziny wyższych urzędników i
reprezentacji zagranicznych, dla admi-
rowania ~~szczególniejszego~~ ceremoniału
nawet przez cudzoziemców, jaki dnia
dzisiejszego zapowiadał się uroczyst-
szym od poprzednich z powodu znajdo-
wania się w korteżu ułaskawionego przez
Murawiewa od szubienicy jednego z na-
czelników powstania, wiedzionego do
pełnienia ciężkich robót w kopal-
niach Nerczyńskich wschodniej Syberji.
Okoliczność ta posłużyła Murawjewo-
wi słynnemu już z nazwy „Wieszatiela"

k,

do osięgnięcia tytułu „Dobroczyńcy. –

13/11 Oczekujący wskazówki do rozpoczęcia ~~wskazów~~ ruchu, dragoni dostrzegłszy, sygnał, zwracając się spontanicznie ku ~~krawdz~~ niewolnikom zapadłym w drzemkę i w znacznej części znajdującym się na poziomie. rozciągniętym. – Przy gromie przekleństw pośpiesznie zdołano prędko ustalić w porządku wyganiecie szeregi i nadać im ruch pożądany. – Rozległ się raptownie jęk kajdanów w głębi okolicy przy odgłosie ptaszliwym łańcuchów poruszanych prętów przez obręczki skazanych przy na zaludnienie osad Syberji (posielenców).

Gęsta warstwa piechoty kroczyła z obu stron skazańców, mając oblicza zwrócone ku nim, każący raz, wywijające

pikami, zanoszące dzikie wrzaski i znane im poświsty, przebiegali w tył i naprzód ze wszystkich stron, nie dopuszczając nikomu przyglądać się do orszaku...

W znacznem oddaleniu poza Katarzyńskami i posiedlińcami toczyły się — długim sznurem — wozy unoszące posępne pary skazanej szlachty Litewskiej na zamieszkanie w grodów Sybiru, stanowiąc — niby to — oddzielną ekspedycję, pod dozorem nielicznych żandarmów tylko. — Nie przestali jednak i ci skazańcy należeć do wielkiego ceremoniału wyprawianego przez Murawiewa dla siebie i dla Moskiewskiego carstwa. —

Droga od Więzienia tymczasowego

19.

do Stacji Kolei Żelaznej, wiodąca z przedmieścia ~~do~~ i ulice miasta były ze dwie wiorsty długie.

Na kierunku tej pozycjach znajdowały się centra urządzone dla przeglądania się gościom ceremoniałom wleczenia powstańców polskich do zatracenia na wygnaniu.

~~Ponieważ~~ Kierujący ceremoniałem ~~byli~~ będące świadomi na jakim punkcie przyglądać się będzie Murawiew, zostawali bardzo dbali o zachowywanie wzorowego porządku ~~na przy~~ przy wszystkich, męcząc nas nieustannie przy regulowaniu szeregów.—

~~Pot~~ oblewał nas obficie a ciężar obuwia, skutkiem przeistoczenia nóg w kształty i rozmiary stóp niedźwiedzia, dokuczał uciążliwie.

Niemożliwem było stawić opór, narażając się na ~~unikn~~ nieunikniony pogrom, pożądany moskalom. Trzeba też było - dla uniknięcia nieszczęścia - ~~stawić opór~~ mitygować irytacje doznawane i udzielać oparcia upadającym na siłach. —

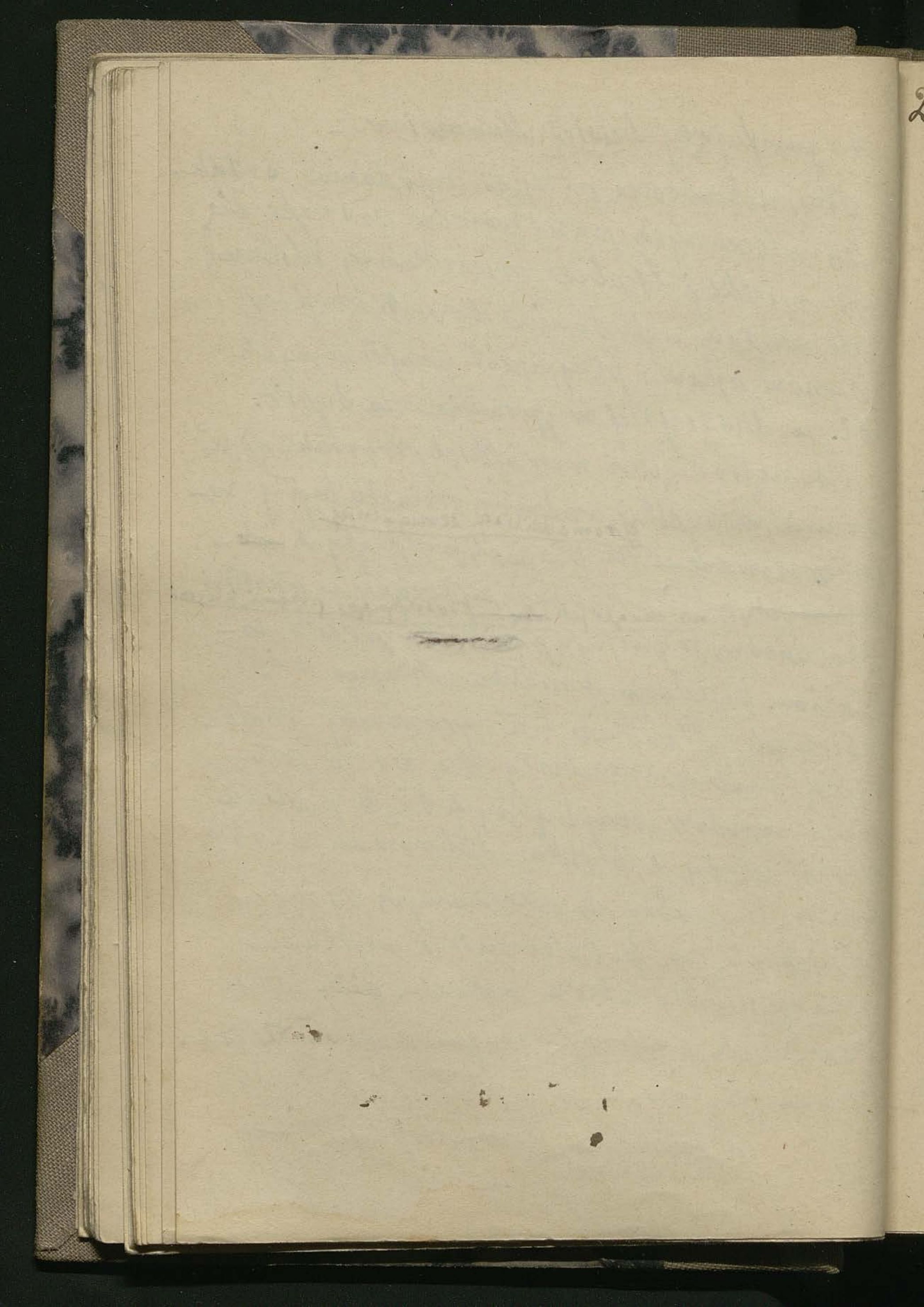
Kiedy znużeni zbliżaliśmy ku Stacji Kolei Żelaznej, ciepłe promienie kłoniącego się ku zachodowi słońca wzmagały gorączkowy stan naszych usposobień, doznawanych pod wpływem urągania nieprzyjaciela nad wszystkiem co godne jest szacunku i poważania. Nieprzyjaciela stającego się zwycięzcą podstępnie, przy pomocy naszej "nowej targowicy. — Inaczej zostałaby ich niewola przez nas podeptaną. Najlepiej ze wszystkich wiedział o tem

tryumfującey dziś Murawiew.–

14/11 Nie ciekawością przejęci oglądaniem orszaku wleczonych powstańców cisnęli się w wielkiej liczbie mieszkańcy Wilna, ale chęcią oglądania swoich mężów, synów, ojców i przyjaciół znajdujących się w dzisiejszej wyprawie na Sybir.

Cisnęło się oni w wielkich masach, gdyż prawie wszystkie rodziny miasta były zainteresowane – gromadzili się szczególniej na placach przyległych ~~do~~– ~~[illegible]~~, gdzie ~~naręczającym korzący w około~~ nie mogli ich ~~[illegible]~~ dosięgnąć pikami, którymi skazańców, wypijając ~~[illegible]~~, grozili zakłuciem każdego śmiałka chcącego się zbliżyć. Wielkie też gromady zbolałych osób gromadziły się po za płotami ogrodów znajdujących się w pobliżu drogi, ażeby z blizka skierować wzrok ich pożegnalny do ukochanych osób, narażając się na pokaleczenie i wykłucie oczu przez kozaków ostrzem pik, skierowanych i ostrożnie wysuwanych wzdłuż szczeblowanych płotów.–

Z tamtąd dosięgnął mnie



wzrok przenikającey do głębi duszy, zarysowujące się w niej na stałe. Był to wzrok potężny zbolałej matki rozpaczy, udzielającej błogosławieństwo pożegnalne synowi. Był to wzrok stającej się znową własnością towarzyszącej wszędzie. I dziś jeszcze, będąc starcem 86 letnim, widzę na każde zapotrzebowanie oblicze mojej matki przedstawiające się w tenże sposób, jak to miało miejsce przy pożegnaniu w Wilnie.–

Działo się to w pobliżu Stacji Kolei Żelaznej, do której wszyscy skazańcy zostali wtłoczeni i pod dozorem silnej straży zaparci w jej salonach, oczekując na ulokowanie w wagonach pociągu wysłanego do Stolicy Rossji Petersburga.

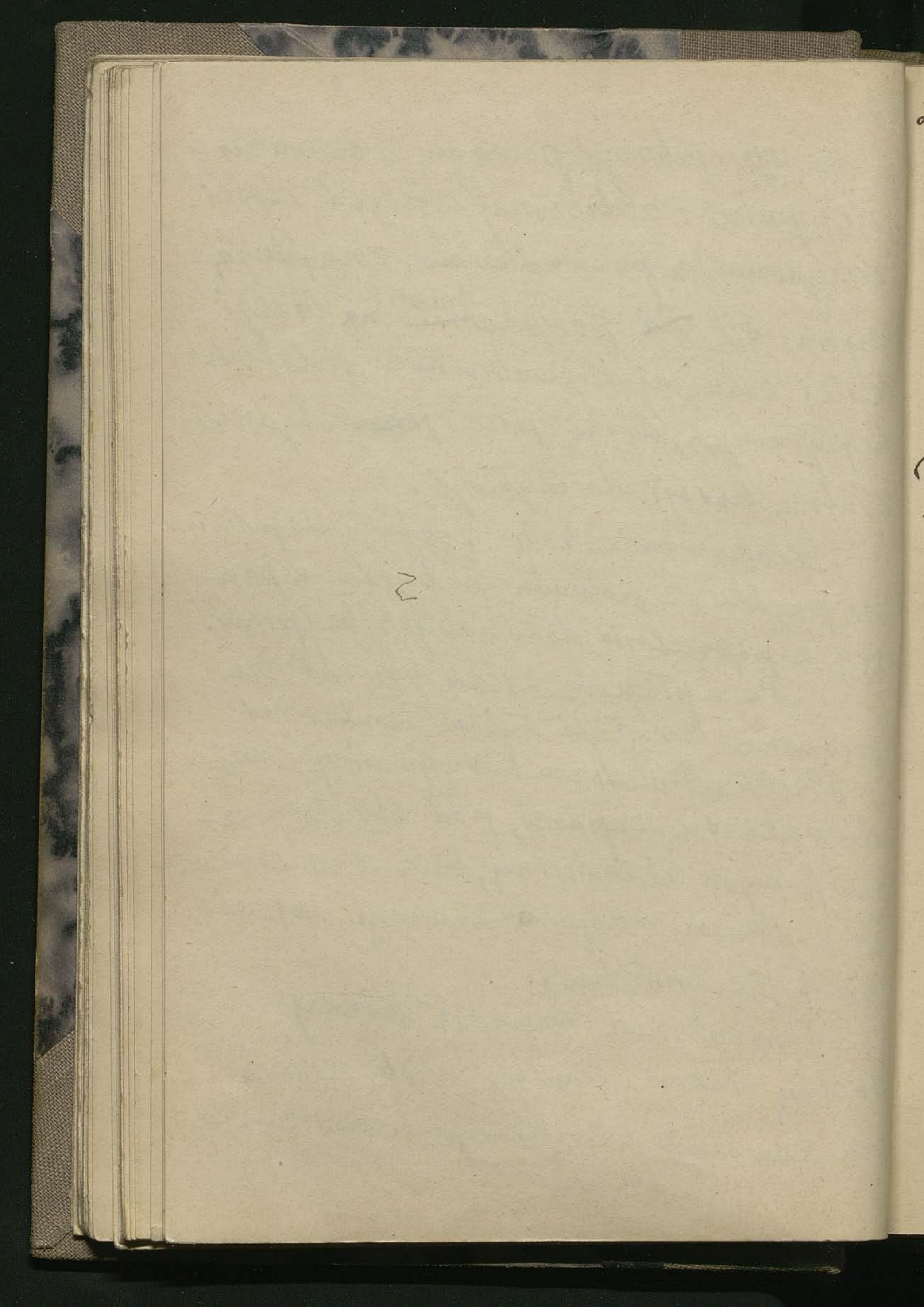
—•—

Do specjalnego pociągu, o oznaczonej porze i obliczonej wprzód ilości wagonów, wprowadzono znajdujących się w poczekalniach na Stacji kolei żelaznej niewolników polskich wysyłanych, drogą przez obydwie stolice Rossji, do Syberji.

Ulokowanie ich zostało dopełnione prędko, z powodu nabycia wprawy z poprzednio dokonanych wypraw.

Po upływie kilku minut na peronie krążyli tylko żandarmi i służba kolejowa. Wygnańcy znajdowali się zaparci, pod strażą uzbrojonych żołnierzy, tak szczelnie że z okien wagonów żadnego dojrzeć nie było można.

Zmrok już zapadał kiedy pociąg ruszył, unosząc wielu z nas na zawsze z ukochanego siedliska.—



Konstrukcja wagonów do przewożenia powstańców z Litwy, wypytanych przez Murawiewa, była tak genialnie przez specjalistów obmyślaną że uniemożliwiała ich ucieczkę podczas drogi. — Nie tylko że dostęp im do okien wagonów był niemożliwy ~~dozwolony~~, gdyż tam znajdował się korytarz przeznaczony dla zbrojnej straży, ale i do przedziału oddzielającego korytarz i posiadającego okna dla oświecenia wnętrza wagonu przybliżyć się więźniom było niepodobna ~~niemożliwem~~, gdyż ławki na których znajdowali się okowani nie dotykały się do niego, zostawiając przedział do ustawienia i krążenia drugiej straży wewnętrznej, zostającej w nieustającym stosunku z zewnętrzną. — W ten sposób transportowani znajdowali się pod dozorem dubeltowej straży i oddzieleni ze stosunkiem zewnętrznym, niemogąc nawet

25.

oglądać przebywanych okolic.

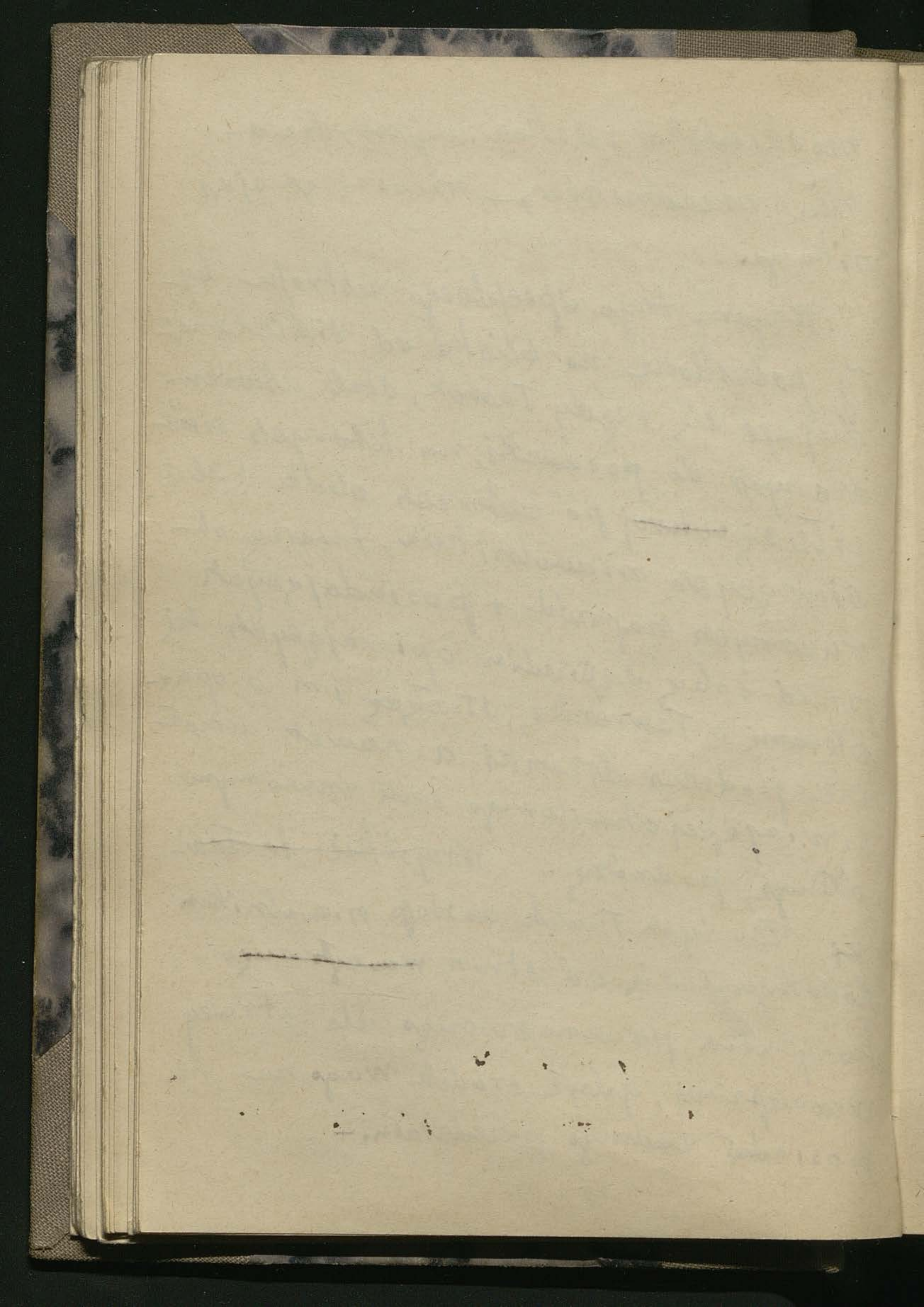
Wejście dla niewolników do tych wagonów dokonywało się z tyłu, a wyjście z przodu. – Posiadały też one z obydwu stron podwójne drzwi, na odległość od siebie równą się szerokości korytarzy. – Po zamknięciu tych drzwi ustawała się komunikacja do krążącej na okoto straży zewnętrznej w około.

Tegoż rodzaju dozor dokonywał się we wnętrzu wagonu przez warty w nim ustawione, ciągle zbrojne i pilnie doglądające wszelki ruch transportowanych. – Niema też wątpliwości że w razie napadu przez powstańców w zamiarze ich odbicia, posiadała straż ~~[illegible]~~

moskiewska rozkaz wymordowania niewolników, — nie oszczędzając nikogo.

Wagony tego specjalnego ustroju były podzielone na blisko od siebie znajdujące się rzędy ławek, stale utwierdzonych do posadzki, na których mieściło się ~~cztery~~ po czterech obok siebie siedzących niewolników, twarzy obróconych naprzód i posiadających przed sobą sąsiadów opierających się plecami o ławeczkę, służącą im o oparcie podczas drzemki a nawet umożliwiającej chwilowego snu znużonym długą podróżą. ~~Wszystkie te ław~~

~~ki~~ Do tych ławek dostęp niewolnikom dokonywał się od stron ~~wewnętrznego~~ korytarza przeznaczonego dla straży wewnętrznej, gdyż środek wagonu nie posiadał żadnego przedziału.—



Przedziały te dochodziły do wysokości głów siedzących na ławkach niewolników, wszystkich obróconych w stronę dokonywającego się ruchu pociągu. — Przedziały te niedochodzące do sufitu wagonu, umożliwiały dozór i oględzanie nieustanne niewolników powstańczych zewnętrznej straży, ale jednocześnie umożliwiały nam zawiązywanie ogólnej rozmowy co stanowiło jedyną rozrywkę smutnej tej wędrówce. —

Opiekunom naszym była w niesmak zawiązywana pomiędzy nami konferencja, dokuczający często zarcikami ich także, ale nie dający powodu do wywoływania zaczepek, ponieważ wiedzieliśmy dobrze że najmniejszy powód serjozny narażał

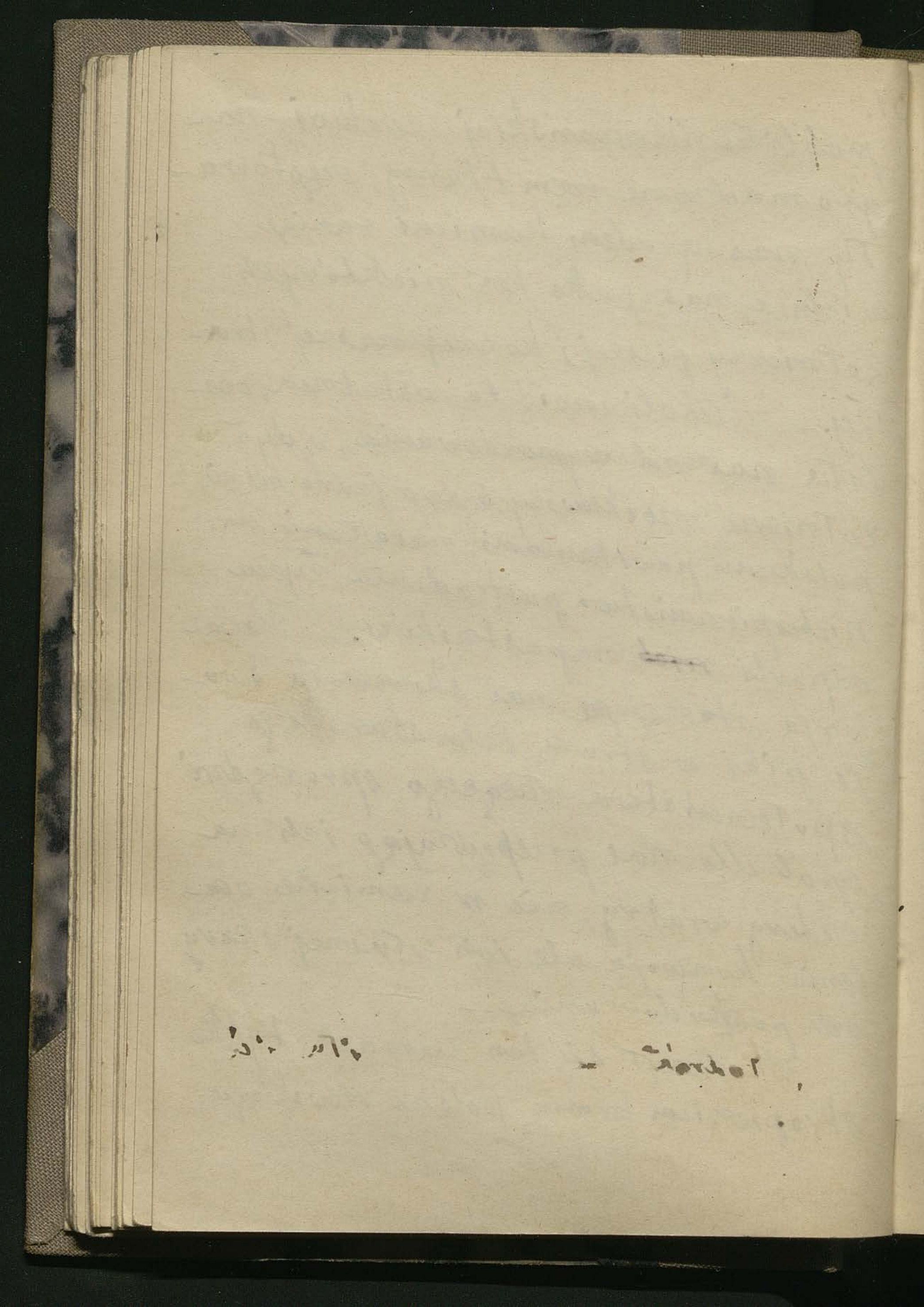
nas bezbronnych na wytrzebienie
przez podwójną straż nas otaczającą i oddział wojska rezerwowego,
umieszczonego w osobnych wagonach
pod rozkazami wyższego oficera, który
rującego naszą ekspedycję, ~~który~~ często ~~nas~~ wizytował. —
Po lewej stronie tylnej części wagonu znajdował się umieszczony prewet
bez najmniejszej zasłony, przez co skromność — pilnie przestrzegana — naszych oczu
wiast była narażona w sposób okrutny, będąc uważaną przez moskali za
rzecz zupełnie zbyteczną, a naturalnego oglądania się wzajemnego zupełnie
obnażonych, jak to się ~~[illegible]~~ praktykowało
w łaźniach i kąpielach. —
Pociąg unosił nas prędko coraz
dalej, gdyż zatrzymywał się tylko
na niektórych stacjach dla zaopatrzenia
się w wodę, oświetlenia wagonów i inne

potrzeby niezbędne administracyjne, jako też zaopatrzenia niewolników i ich straży w strawę, która będąc przygotowana na wyznaczonych stacyach była nam udzielaną w wielkich koszach do spożycia. —

Wszystko to dokonywało się bardzo prędko, skutkiem czego podróż z Wilna do Petersburga została dokonaną mniej aniżeli w przeciągu jednej doby. Przed zachodem słońca opuściliśmy pociąg na stacyi Kolei żelaznej Stolicy Rossyjskiej, ażeby pod dozorem nowych sił zbrojnych piechoty i Kawaleryi dokonać paradny przemarsz do więzienia wzdłuż ulic miasta Petersburga, obchodzącego tryumf pokonania Litwy przez Wieszatiela Murawiewa, któren przezwać się na miłosiernego ułaskawiając nawet naczelników powstania, co udowodniała obecność mojej osoby w dzisiejszej paradzie. —

Wszystkich nas około 400 niewolni-
ków powstańczych Litwy prowadzono
na pieszo, chociaż skazani na zamiesz-
mieszkanie w Syberji posiadali prawo
być transportowani na powozach.
Chciano – zapewne – wszystkich
nas przedstawić tamtejszej publicz-
ności jako niebezpiecznych powstań-
ców, których zdołano ująć, oswo-
bodzając kraj wysiłkiem wojennym
a nie zbrodniczą metodą barbarzyń-
ca Murawiewa, Generała Rossji.–
Ludność stolicy oświadomiona
o mającej dokonać się dzisiejszej pa-
radzie, zgromadziła się licznie na
ulicach i placach publicznych dla
oglądania polskich męczenników, ma-
jących odwagę targnąć się do oba-
lenia ich niewoli, spotykając nas
z przekleństwem i wrzawą.— W chwili
zaś gdy orszak nasz zjawił się w

31.
pobliżu Kazańskiej cerkwi, nagromadzone tam tłumy częstowały nas gradem kamieni raniąc wielu z nas. jako też niektórych żołnierzy pieszej i konnej naszej straży.- Okoliczność ta ostatnia, ocaliła nas od wymordowania, gdyż żołnierze moskiewscy, będąc jednocześnie z polskiemi powstańcami narażeni na niebezpieczeństwo postradania życia odparli ~~nich~~ napastników.- Kawalerja otaczająca nas skierowała swoje piki w stronę Petersburskiego społeczeństwa ślącego sprawiedliwy gróbdla nas, przepędzając ich na cztery wiatry, nie w zamiarze ocalenia konwoju ale ich własnej skóry od poszkodowania.-
Skończył się ten zamach tylko skropieniem krwią polską Newskiego



Prospekta przy Świątyni Kazańskiej, na najbardziej wytycznym punkcie Petersburga, miejscu zbornem arystokracji i elegantów stolicy, mających nagromadzony obfity materjał do kamienowania Polaków. — Fakt ~~tego~~ rodzaju może posłużyć dobitnym dowodem że nietylko rząd carski ale i naród-moskiewski, chcący uchodzić ~~uchodzić~~ za słowiański, był, jest i będzie pozostawał barbarzyńskim, jako też wrogiem naszym i postępu cywilizacyjnego, podlegając się ~~z~~dziczejąc coraz barodziej. —

W dalszej części drogi dla dosięgnięcia Petersburskiego więzienia, przeznaczonego dla umieszczenia tymczasowego wypytanych skazańców na Sybir, nie doznaliśmy żadnych przygód. Podróż nasza uzupełniła się

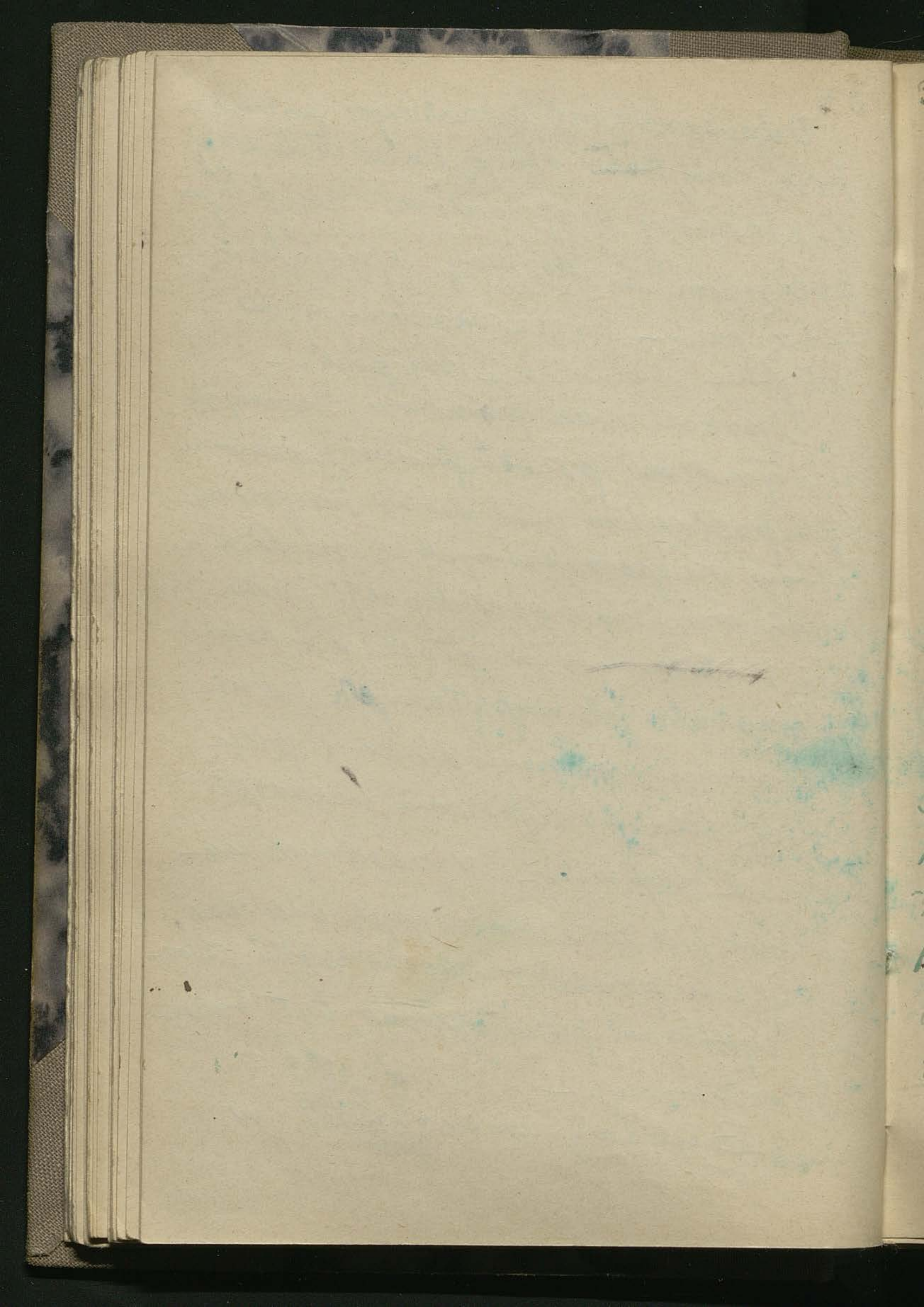
w wielkim porządku, gdyż straż konna rozpędzała niemiłosiernie wszystkie grupy nagromadzonych obywateli miasta, nie chcąc narazić się przez nich na pokaleczenie kamieniami, atoczaż przez to zadowoli szwank uroczystej parady, zarządzonej przez w Tadze rządowe. – My zaś spacerowaliśmy po Stolicy spokojnie nie dostępujące się wrzawy, złorzeczeń i pośklepów oszydliwych, skierowanych tę razą do moskali przez moskalów
Słońce zbliżało się do zachodu kiedy wprowadzono nas zmęczonych do więzienia, gdzie udzielono nam strawę i spokojny odpoczynek, ażeby wczesnym porankiem dnia następującego wyekspedjować w dalszą podróż do Starej stolicy, miasta Moskwy. –

34

Odprowadzeni wczesnym porankiem na ~~Kolej~~ Stację Kolei Żelaznej zostaliśmy wyprawieni zwykłym pociągiem do Moskwy, specjalnie — tą razą — przeznaczonym do wyłącznie wywożenia więźni. —

Oprócz nas polaków, zwanych politycznemi przestępcami, wieziono tym pociągiem parę setek kryminalistów nagromadzonych z rozlicznych miejscowości Rossji jako też ~~[illegible]~~ wyrzutków i kobiet niemoralnych wypytanych administracyjnym porządkiem i przez policję dla powiększenia ludności Syberji. — W osobnych wagonach, od przeznaczonych dla nas, cały ten produkt moskiewski, zwany cywilnemi przestępcami, był transportowany. —

Byliśmy umieszczeni w

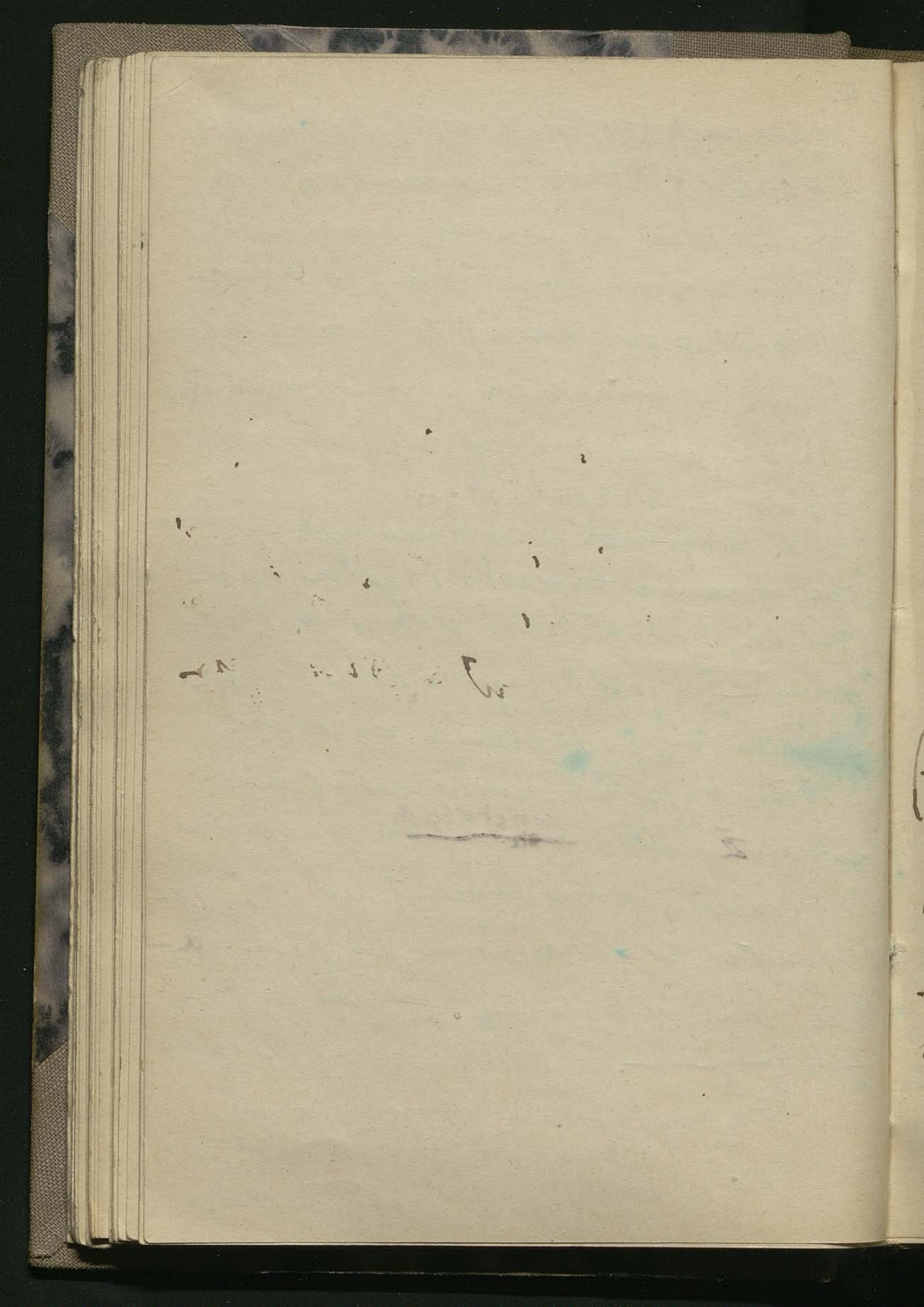


B5.

wagonach trzeciej, drugiej a nawet i pierwszej klasy, przeznaczonej dla umieszczenia obywateli skazanych za podejrzeniem należenia do organizacji powstańczej do zamieszkiwania w miasteczkach oddalonych Rosji i Syberji, którzy nie utracili praw szlacheckich.—

W wagonach przeznaczonych do transportowania towarów i bydła mieścili się katorżniki okuci w kajdany.— Wszyscy więźnie znajdowali się pod silnym dozorem straży wojennej, umieszczonej na korytarzach II i wnętrzach wagonów, naturalnie, mniej licznej od tej jaka była wyznaczoną do pilnowania nas w podróży z Wilna do Petersburga.—

Za wyjątkiem nieszczęśliwych



braci naszych okutych w kajda-
ny wszyscy ~~[illegible]~~ polacy, ~~jako~~ i ~~ja~~
~~razem~~ mieścliśmy się w wagonach
osobowych, zazywając wygód
i mogąc przyglądać się przebywanym
okolicom ~~[illegible]~~ przez okna ~~chociażby~~ ukośnie, a powo-
du że przy nich – ~~nie~~ jako nie
okratowanych żelazem – mieścili-
się żandarmi, pilnujące ~~aże~~by któ-
remu z niewolników nie przyszło
do głowy ~~[illegible]~~ wyskoczyć z pociągu.
(3/XXI) Podróż nasza kontynuowała się
spiesznie z powodu że pociąg nie
posiadał pasażerów do wysadzania
ani też do przyjmowania na przeby-
-wanych stacjach, zatrzymując się
tylko przy niektórych z powodów
służby administracyjnej albo dla
nasycenia podróżnych strawą.

37.

Skutkiem tego wcześnie przyjechaliśmy do Moskwy.

Transportowanie nas z kolei żelaznej do wydziału więzienia miasta przeznaczonego dla tymczasowego lokowania wygnańców na Sybir dokonało się bocznemi ulicami, unikając demonstrowania się — zapewne — w obec tutejszego społeczeństwa, prawdopodobnie bez obawy jeszcze barbarzyńskiego, z obawy wywołania napaści niebezpieczniejszej od dokonanego kamienowania nas w Petersburgu.

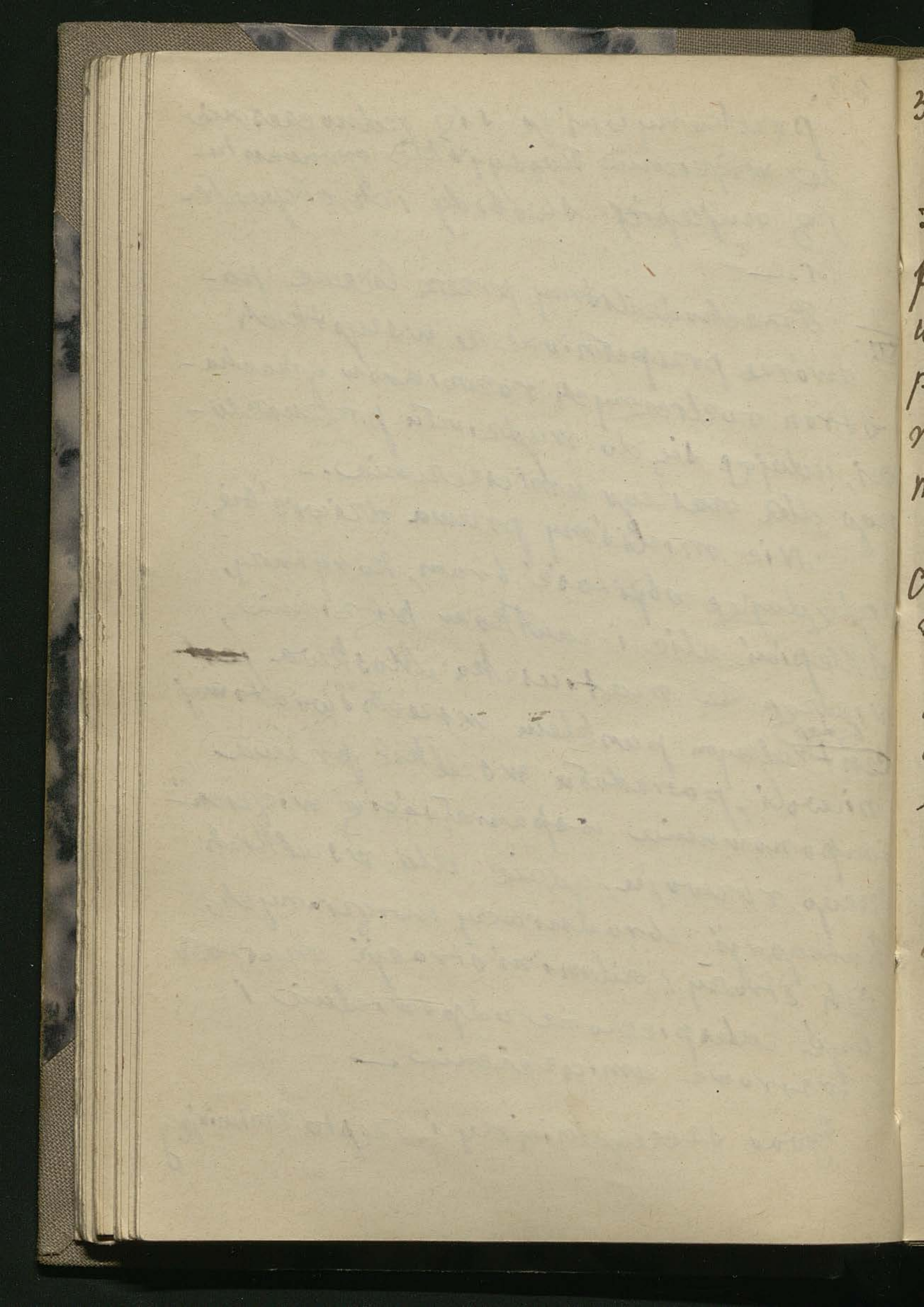
Zwinnie kierowani przez naszych stróżników, prawie niepostrzeżeni dotarliśmy do ciężkich podwoi więzień Moskiewskich, które zapadłszy zabezpieczyły naszą nietykalność i ocalenie. Mieliśmy prawo cieszyć się,

przekonywując się jednocześnie
że więzienia Rosyjskie gwarantu-
ją najlepiej swobody ich obywate-
li.—

4/XII Przechodziliśmy przez liczne po-
dwórze przepełnione ze wszystkich
stron różnych rozmiarów gmacha-
mi, udając się do wydziału przeznaczo-
nego dla naszego umieszczenia.—

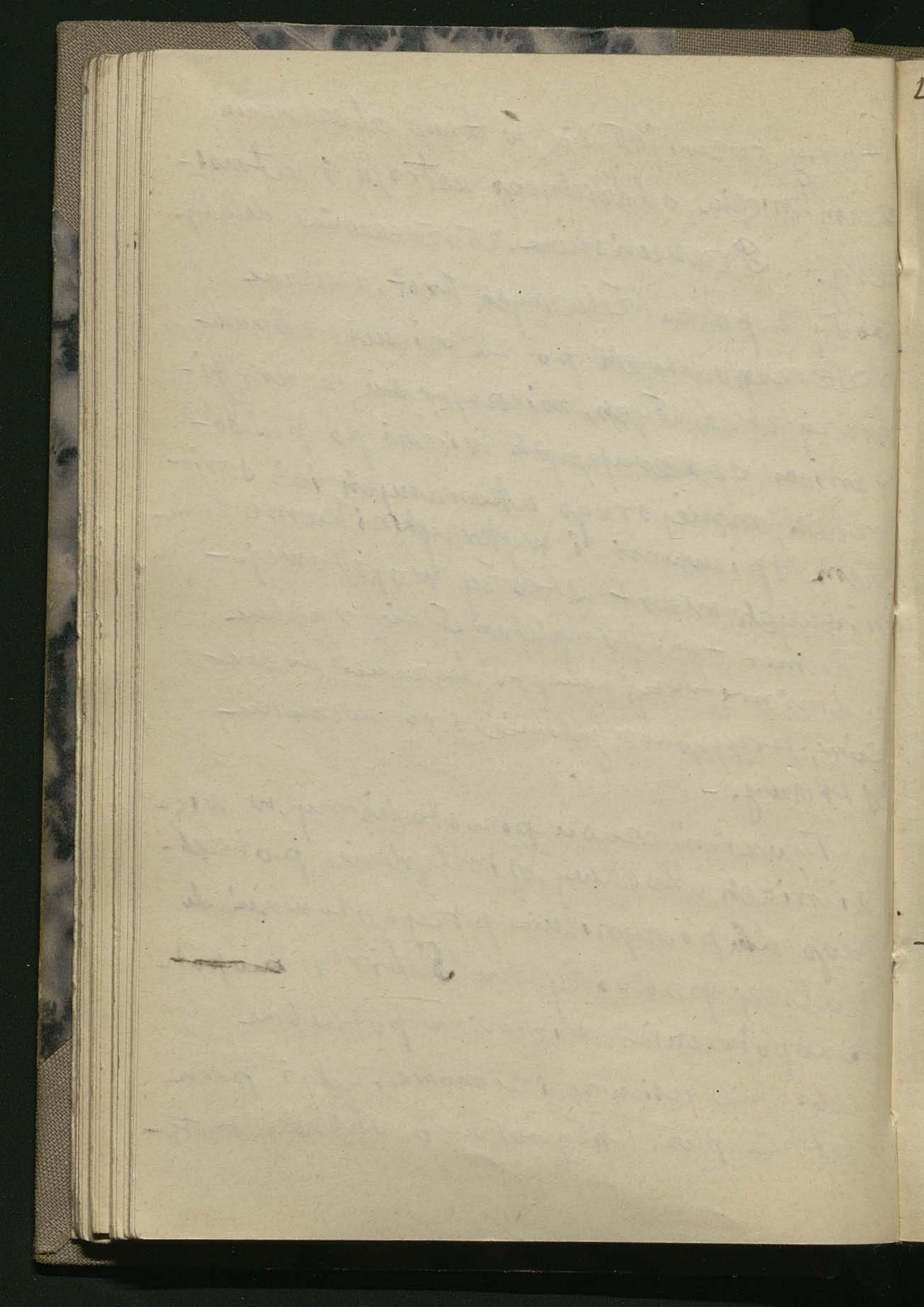
Nie mieliśmy prawa dziwić się
oglądając obfitość bram, korytarzy,
sklepień ulic i zaułków więzienia,
wiedząc że matuszka Moskwa ~~jest~~
będąc centralnym punktem wszechświatowej
niewoli, posiadała wszelkie prawa
imponowania wspaniałością więzien-
nego rozwoju, gdzie dla wszelkich
kategorji zbrodniarzy uwięzionych,
ich straży i administracji musiały
być zabezpieczone odpowiednie i
wzorowe umieszczenia.—

Gwar szczególniejszy i często zmieniający

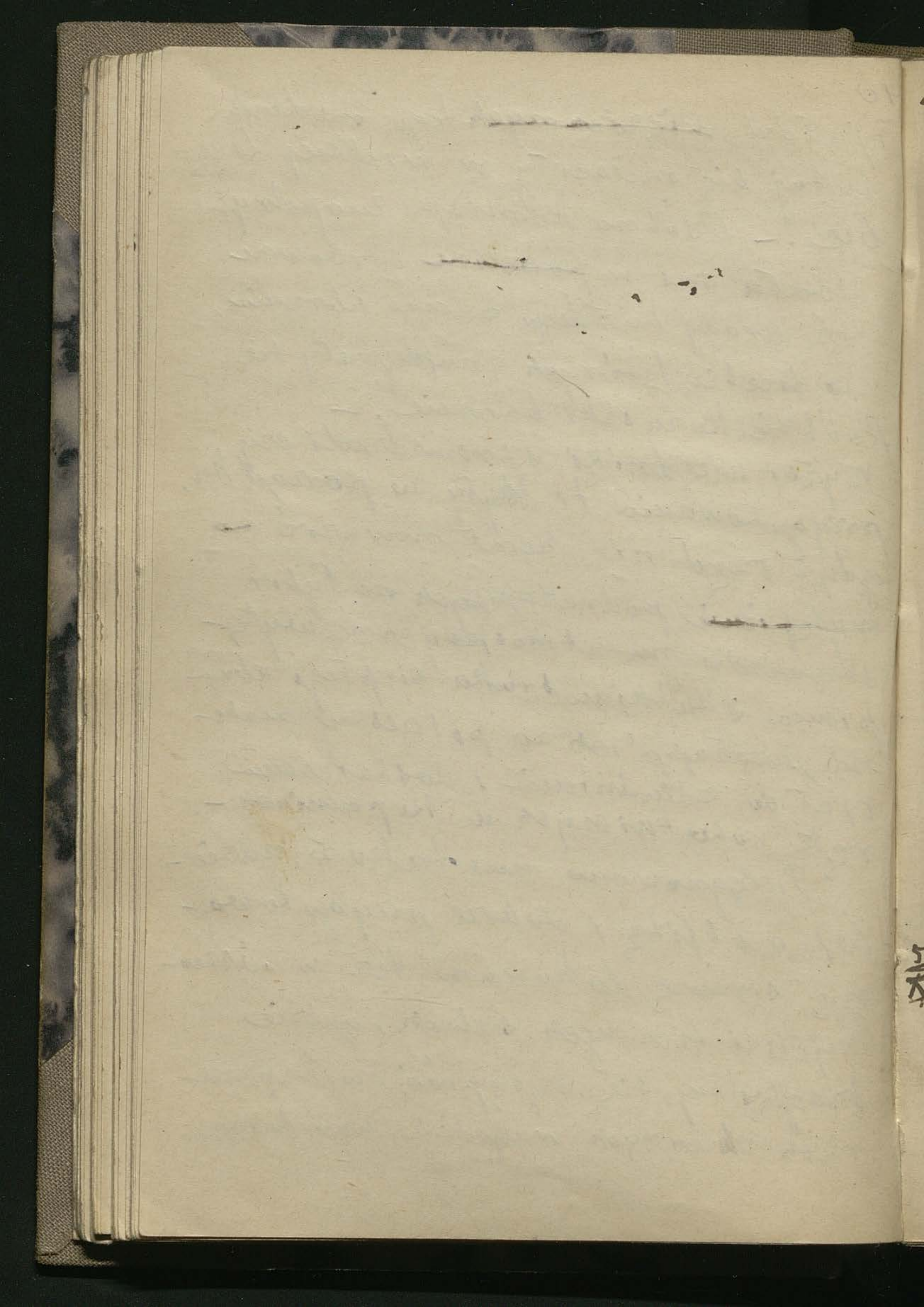


tony rozwijał się w tem obszernem
zamknięciu, oddzielnego ustroju i atmos-
fery. Przekleństwa, złorzeczenia dolaty-
wały z po za żelaznych krat, rzucane
przez zapuchłych po za niemi zbrod-
niarzy zbladłatych, mieszające się z urągi-
waniem spacerujących więźni po podwó-
rzach, mniej srogo ukaranych, ich śmie-
chem, śpiewami i wykrzyknikami zmie-
nianych wart straży wojskowej.
Rumor ten kompletował się ruchem
administracyjnem, rozkazami dozors-
ców, przygotowywanie i roznoszeniem
strawy.-

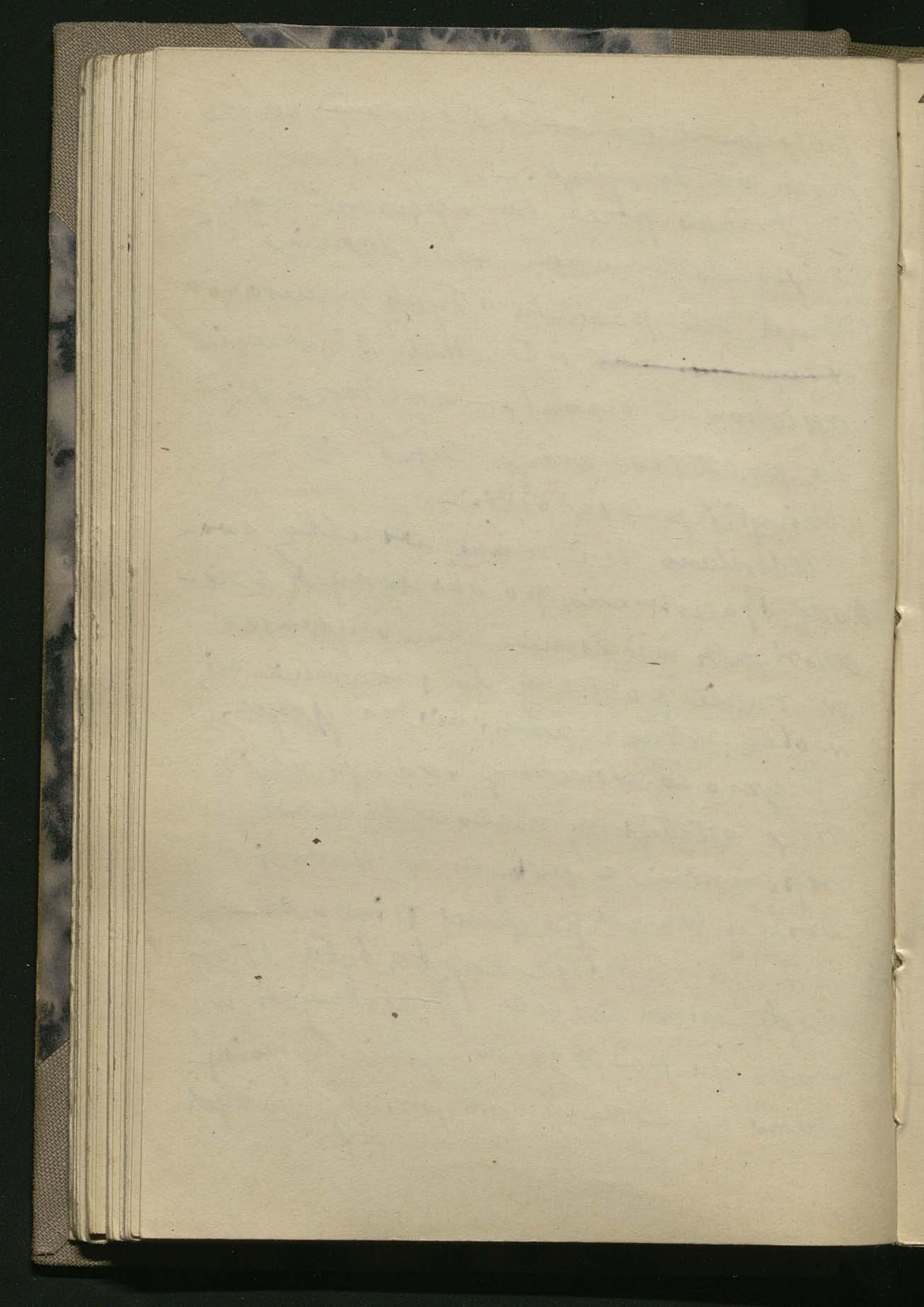
Tydzień czasu pozostaliśmy w wię-
zieniach Moskwy, niezbędnie potrzeb-
nego ~~dla~~ poczynienia przygotowań do
dalszej podróży na Sybir, i ~~zaopatr~~
zaopatrzenia więźni-w potrzebne
ubrania jesienne i zimowe, gdyż pora
letnia już upływała; a składy mało-



rjatów ~~więzionych~~ tego nadzorców
tutaj się mieścity w wielkiej trze-
bie.— Osobna komisja zaopatry-
wała nas w ~~potrzebne~~ stosowne
do urody każdego z nas ubrania,
w liczbie których znajdywały się
krótkie kożuszki baranie.—
Wyżsi urzędnicy sprawdzali czy
przygotowania te były w porządku,
gdyż rząd nie chciał narazić na
~~wyczerpanie~~ podrażniających na wybór
skazańców na atmosferyczne wpływ
piania skutkiem braku ciepłego ubra-
nia, uważając ich za potrzebny mate-
rjał do zaludnienia i dostarczenia
rąk robotniczych w kopalniach.—
Pielęgnowano nas także, udzie-
-lając obfitą i dobrze przygotowa-
ną strawę, lokowano też w obszer-
nych i licznych salach, gdzie
mogliśmy się wysypiać na tapcza-
nach obszernych wygodnie uścielając



posiadane manatki i odrwano daleko
jeden od drugiego. —
Chciano przez to upewnić nas
że po dokonanem zarządzeniu
Rząd nie posiada złych zamiarów
~~[illegible]~~ i że chce się nami
opiekować nadal, — uważając się
za pokwitowanego zupełnie z
ubiegłej przeszłości. —
Udzielano też nam wszelką swo-
bodę spacerowania po obszernych dzie-
dzińcach więzienia, nawołując nas
w razie potrzeby do stawienia się
w obec władz administracyjnych.
Czyniono wszelkiego rodzaju ulgi
chcąc ażebyśmy zachowali dobre
wspomnienie z pobytu w Starej
Stolicy wszechpotężnej Niewoli. —
5/XII Inna Komisja zajęta była spo-
rządzaniem listów specjalnych, w
rodzaju paszportów, gdzie wyszczegól-
wano detalicznie przymioty naszych



twarzy i znaki szczególniejsze, ale też wzrost każdego indywidua, wymierzony na specjalnych do tego instrumentach z wielką dokładnością.—
Listy te, zwane „Statycznemi Spiskami", będą powierzane asystującym oficerom w naszej podróży, towarzyszyły skazańców od początku aż do jej kresu.— W wypadku ucieczki i ujęcia zbiegów listy te służyły do skonstatowania do której z nich stosują się one.—
Administracja więzienna musiała przygotować wszelkie potrzeby do wyprawienia partji skazańców w dalszą podróż na Sybir, jaką miała się dokonywać na pieszo, gdyż po za Moskwą nie egzystowały jeszcze kolej żelazne.—
Pozostając ciągle razem od czasu umieszczenia nas w Wileńskiem

tymczasowem więzieniu, podróżach koleją[mi] żelaznemi i obecnego pobytu przez tydzień czasu w Moskwie, zaznajamialiśmy się coraz bardziej, wiedząc że nierozłączeni w naszem gronie mamy dokonać daleką podróż. Okoliczność ta zmuszała nas do zawiązania węzłów stosunku o ile można serdeczniejszego. Potworzyły się też prędko liczne grupy pomiędzy nami oparte na zbliżających się warunkach wychowania i społecznego ustroju, czując się w obowiązku łączenia się moralnego wszystkim w jedno narodowe ciało, dla utrzymania zasad patryotycznych, oraz podniesienia cnot obywatelskich, ocalając od upadku mniej wykształconych, ażeby stali się bardziej pożytecznymi ~~xx~~ kiedy lepsza dola dozwoli im wrócić do Kraju ukochanego. –

Jeszcze podczas pobytu naszego w

więzieniu moskiewskim nadarzyła się
potrzeba rozstrzygnięcia drażliwej
kwestji pod względem wzięcia udziału
nas powstańców polskich w pobiera-
niu jałmużny obficie udzielanej
przez moskali wszystkim wysyła-
nym na Sybir, do czego zostaliśmy
przez władze-więzienne zaproszeni.-
U moskali utwierdzone jest przekona-
nie że przez jałmużnę można uzys-
kać przebaczenie wszystkich grzechów
a szczególniej nieprawnie nabytych
funduszów.-
Widzieliśmy w długich więziennych
salonach-komunikujących się ze
sobą- ustawionych więźni w dwuch
rzędach, pomiędzy którymi posuwały
się powoli wieloliczne dobroczynne
osoby obojej płci udzielające jałmuż-
nę na prawo i lewo, wydobywające
z koszów-niesionych przez lokai- swoje

miedziaków, albo srebrne monety i
papierowe ruble. Dobroczynność ta
często bardzo obfita dozwalała każ-
demu z więźni uzbierać kapitał kil-
ku dziesięciu a nawet setki rubli,
dozwalającego ulepszyć materjalne
położenie więźnia przez czas bardzo
długi. — Obecnie należało rozstrzy-
gnąć kwestję czy wypada przyjąć
tę jałmużnę od wrogiego nam na-
rodu, któremu niedawno obrzucał ka-
mieniem a dziś mamy wyciągać
rece do niego? —
Nie wielu z nas posiadało obficie
zaopatrzoną kasę kilka dziesiątek
kolegów znajdowało się bez najmniej-
szego pieniężnego zapasu, kontentując
się tylko wyżywieniem przez rząd
zagwarantowanem. —
Po krótkiem namyśle większość
zebranych postanowiła zarządzić skład-
kę pomiędzy sobą o ile można obfitą-

dla rozdzielenia takowej ~~pomiędzy~~
pomiędzy najbardziej potrzebującemi,
chcąc przez to ich odszkodować z
powodu odrzucenia brania udzia-
łu w pobieraniu jałmużny moskiew-
skiej. — Chciano też niezwłocz-
nie sporządzić listę ~~listę~~ potrze-
bujących, wzywając do podawania
imion dla sformowania katalogu. —
Nikt się nie zjawił, a zapytywani
biedniejsi oświadczali, że: w razie
potrzeby liczą na gościnność kole-
gów, który ~~w razie potrzeby~~ udzielą ~~xx~~
szklankę herbaty dla rozgrzania się
gdyż chleba im nie zabraknie. —
Z tego powodu nie chciano przy-
jąć ofiary koleżeńskiej. —
Wypadek ten wpłynął wiele na
podniesienie solidarności naszej, zapew-
niając że ciągu dalszej egzystencji
wygnańczej będziemy się zgodnie kie-
rowali we wszelkich sytuacjach. —

W drodze przez Rossię Euro-
-pejską.

7/XII Po ukończeniu administracyjnych przygotowań zorganizowana zupełnie partja wygnańcza opuściła, pewnego poranku, w dniu oznaczony więzienie Moskiewskie. Składała się ona z nas powstańców, w liczbie około czterech setek i drugiego tyla, a może i więcej, przestępców kryminalistycznych i wypłoszów niemoralnych, złożonych wyłącznie z moskali i innych narodowości mieszkańców, pomiędzy któremi nie znajdował się — tą razą — żaden polak. —

Orszak wygnańczy rozpoczynał się przez cywilnych przestępców, złożony z okutych w kajdany i wiedzionych na pręcie, a zamykające się transportem na wozach

naładowanych bagażami należą-
cemi do nich.—
Po za niemi na dystans kil-
kudziesięciu kroków postępowali ~~pa~~
~~[illegible]~~ polacy skazani do katorg i na
posielenie, a ~~tuż po za niemi~~ następnie
ciągnął się długi szereg wozów,
zaprzęgami jednokonnemi, wiozące
na zamieszkiwanie w oddalonych
gubernialnych i powiatowych miastach
wschodniej Rossi i Syberji obywateli
polskich podejrzanych o sprzyjanie
Powstaniu, którym nie zostały udowo-
dnione winy i pozostawiono korzysta-
nie nadal z praw cywilnych i przy-
wilejów szlacheckich, jako też możli-
wości prędkiego powrótu do łask
utraconych, jeżeliby ich niewinność
została udowodnioną albo protekcją
potężną złagodzoną.—
Tego rodzaju obywatela ~~podejrzy~~-
~~[illegible]~~ moskiewskiego pochodzenia nie

49.

Wysyłano razem w towarzystwie z
ich katorżnikami, ale pierwszy owe
prędko, unikając zmian atmosfe-
rycznych i niewygodnych noclegów,
mogli bez narażenia się na przezię-
bienia, i mijazmatyczne choroby. ~~mogli~~
zdążyć ~~[illegible]~~ na miejsca wyznaczo-
nych im do zamieszkiwania.—

Rząd moskiewski nie chciał
troszczyć się o polaków, bo zaw-
sze uradowany ze zmniejszania się
ich liczby, dokonywanej wszelkiemi
sposobami przez zarządzające Polską
władze.—

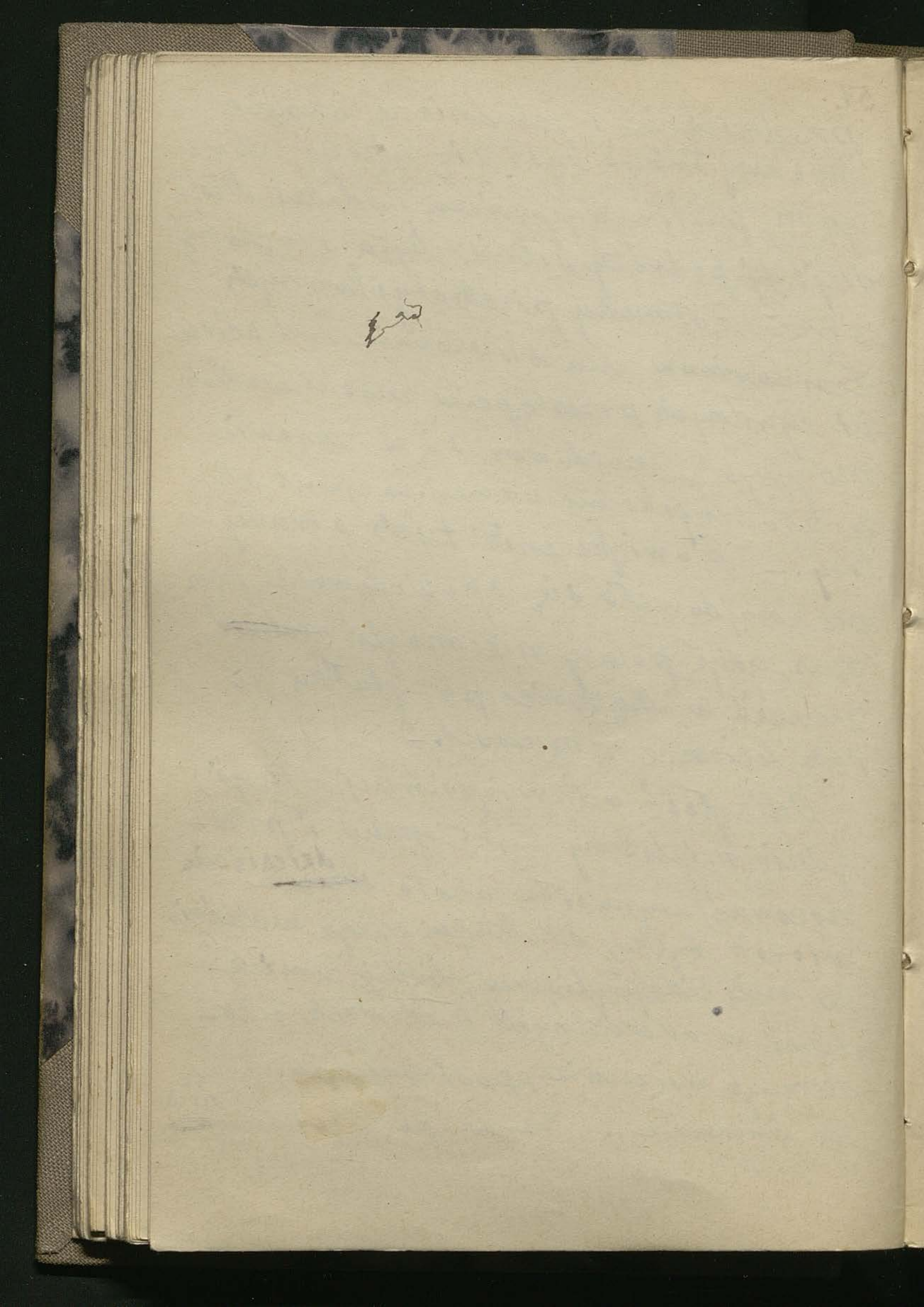
8/XII Oddzielne straże otaczały cy-
wilnych i politycznych więźniów, ra-
zem z ich bagażami, ~~[illegible]~~ naładowanemi na wielkich worach.

Rozdział ten był pilnie prze-
strzegany dla ~~ostrzeżenia~~ ocalenia od
rozkradzenia manatków polskich,
zawartych w przepełnionych workach
i pudłach należących do naszych ~~[illegible]~~

posielenców, przez moskiewskich więzni pomiędzy którymi znajdowali się wprawni złodzieje. —
Szczególniejszą baczność należało zachowywać przy rozpakowywaniu bagaży, kiedy do wozów zbliżali się osobiście ich właściciele ~~—~~ do rozebrania pomiędzy sobą, stające się tragażami posiadanego dobytku, zabezpieczającego na ubranie, pościel i sprzęty do gospodarki podręcznej dla zagrzania wody potrzebnej do sporządzenia herbaty albo innej strawy podczas wywczasu. —
Dokonana kradzież narażała poszkodowanego na straszną katastrofę i dla tego wszyscy z niepokojem cisnęli się do wozów aleby odszukać, porwać i unosić — czem prędzej — pożądany przedmiot ~~...~~ bez doznawania ciężarem na miejsce noclegów. —
Ponieważ przechodząc przez

przedmieścia i zaludnione okolice Moskwy Łatwo było się ukryć zbiegom, partja wygnańcza podczas dalszej podróży silnie była otoczoną strażą żołnierzy piechoty i konnych żandarmów, dla strzeżenia od ucieczki cywilnych przestępców moskiewskich, mogących znajdować się w zmowie ze złodziejskiemi organizacjami stolicy. — Powiększenie tych straży nie znajdowało się spowodowane przez nas, gdyż polacy nie mogli ~~[illegible]~~ znaleźć w Moskwie przytułku w ich ucieczce z niewoli. —

Odległość od więziennej stacji, gdzie mieliśmy zatrzymać i przenocować, wynosiła około ~~[illegible]~~ dziesięciu wiorst tylko, skutkiem czego wcześnie do niej zdążyliśmy, będąc umieszczeni w oddzielnych budowach tegoż samego więzienia, posiadających obszerne na dziedzińce. Zaraz po ulokowaniu



nas pod dozorem nowego gubernatora,
naczelnik takowego oświadczył nam,
że podróż nasza obecniejsza była
stosunkowo krótszą od tych jakie
przebywać zaczniemy od dnia
jutrzejszego, z powodu że tutaj
zostaniemy zajęci zaprowadzeniem
pomiędzy sobą dla organizacji
uregulowania porządku we wza-
jemnych stosunkach a także wła-
dzą rządową, jaka ma kontynuo-
wać się w ciągu marszu partji
wygnańczej aż do kresu podróży.
Wyjaśniał on nam o koniecznej
potrzebie wybrania pomiędzy
sobą przedstawiciela - obdarzonego
zaufaniem - któren, pobierając przy-
należną zapłatę wszystkim członkom
kom. wygnańczej partji, dla zabezpie-

-czenia ich utrzymania rozdziału, wprowadzili takową pomiędzy niemi.—

Reprezentant ten będzie używał tytułu Starosty i on stanie się pełnomocnym w rozwiązywaniu wszelkich kwestyj obchodzących partję i odpowiedzialnym za wywoływane nieporządki, swary i niesnaski. Rząd uznaje jego kompetencję jako pochodzącemu od wyborów, a wszyscy wybierający go powinni ulegać i być posłuszni jego decyzji.—

Zawiadomił ~~[illegible]~~ ten naczelnik że wybory te powinny są przeprowadzić dzisiaj jeszcze, ażeby imię Starosty zostało zapisane w księgach

i żeby mógł on porozumieć się z
nim pod względem jutrzejszej podróży
i uregulowania kwestji finansowej.—

Poczem — stosując się do jego wskazów-
ki udali się wszyscy dla narady wy-
borczej na obszerny dziedziniec —

10/XII ~~[illegible]~~ W chwil kilka, kiedy i ja na nim
się zjawiłem, zostałem obwołany
ich reprezentantem.—

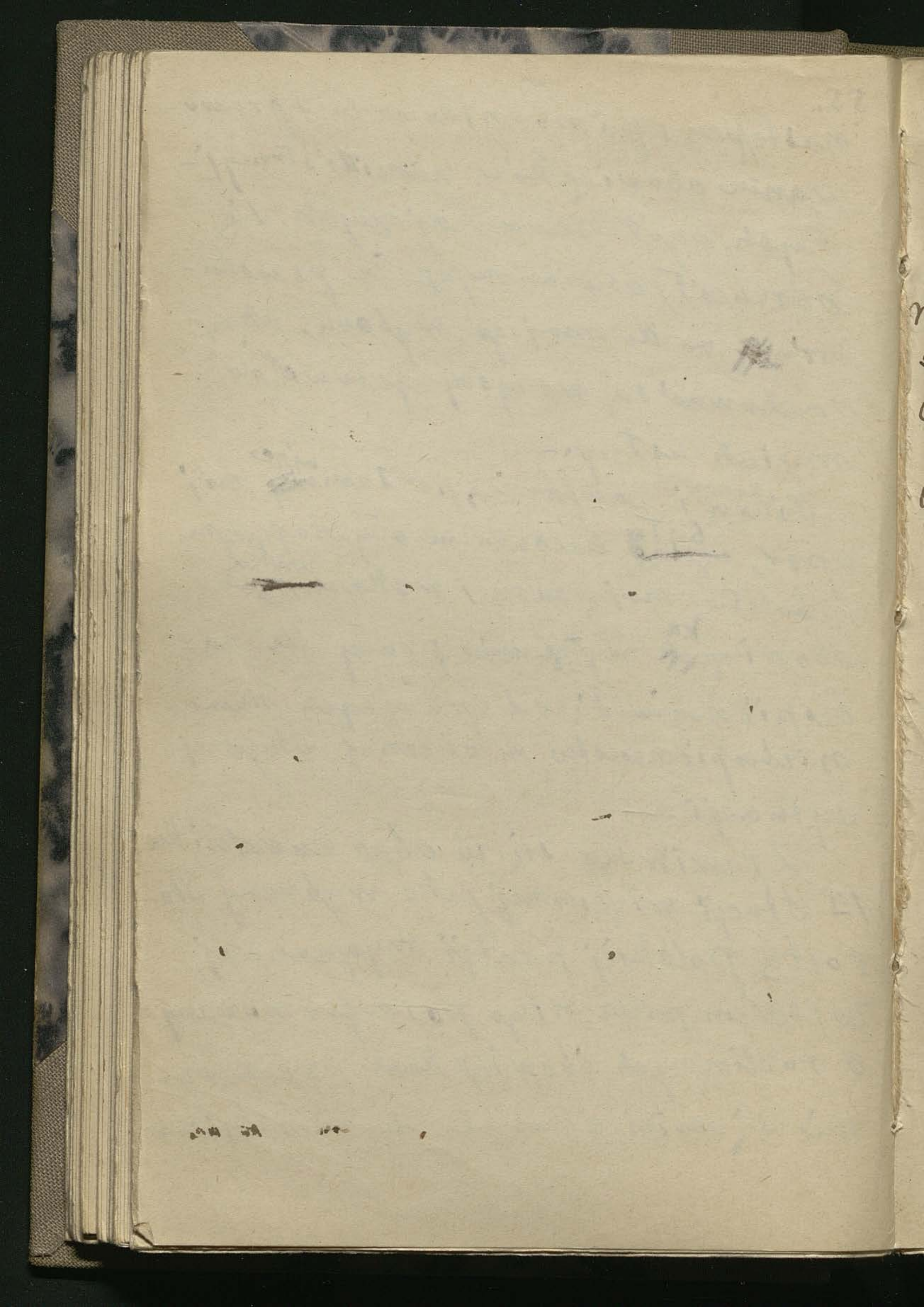
Usilne prośby ażeby uwolnić się
od tego ciężaru były daremne.
Nie tylko inteligencja ale i robotni-
czy żywioł, razem z naszemi niewiast-
kami, upierali się w ich postanowie-
niu, wyrażając zaufanie i wiarę ich
w pokierowaniu przezemnie intere-
sów smutnej wędrówki wygnańczej.—

Posiadanego prawa do wskazania

następcy i pomocników w sprawowaniu obowiązków administracyjnych, ogół narażających się odrzucił, oświadczając że pozostawia to do mojego wyboru, chcąc zachować się wszyscy gotowemi do moich usług.—

Wiara i zaufanie, przełamujące mój upór, były balsamem ożywiającym zbolałą moją duszę i wskazówką obowiązku wytężenia pracy dla zabezpieczenia się od grożącego nam niebezpieczeństwa w obecnej ohydnej sytuacji.—

Zjawiwszy się w obec naczelnika 1ej Stacji więziennej, jako wybrany Starostą polskiej partji wygnańczej, zostałem przez niego poinformowany o rozlicznych obowiązkach i zachowaniu się moim odnośnie do naczelników



tych stacji w ciągu dłuższej naszej podróży.—
Szczegulniejszej baczności wskazywał on do zachowywania i spełniania rozkazów udzielanych, gdyż najmniejszy opór zarazić może winowajcę na ciężką karę, nawet tych którzy posiadając prawa szlacheckie, zostali uwolnieni od okucia w kajdany,
Obecnie, po ich utraceniu, za najmniejsze zawinienie, mogą oni zostać skarani na okucie przez każdego szefa stacji a nawet i na oćwiczenie.—
Starosta powinien być ciągle na czele partji, meldując się u obec szefów stacji więziennych, ażeby załatwiać ich wskazówki w porę, dla uniknięcia nieporozumień i nieporządku, gdyż i on jest odpowiedzialnym za nieład.—
Tegoż wieczora została nam wypracowana

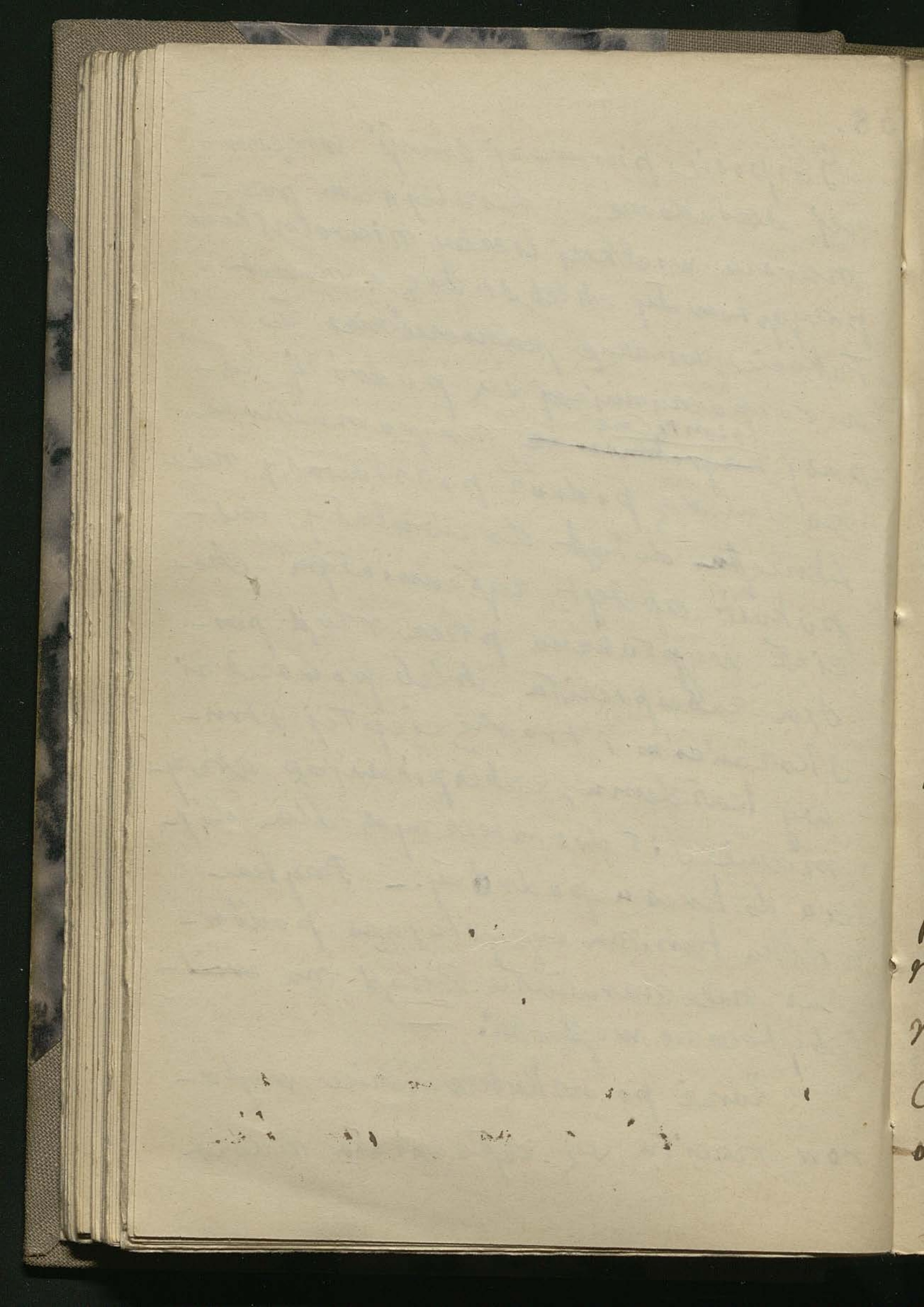
: Αθῆναι

pensję na kilka dni z góry, ażebyś-
my mogli zakupić pożywienie i chleb
potrzebny. —

11/XI Wielu żołnierzy należących do
garnizonu transportowania ska-
zanych na Sybir niewolników byli
żonaci, zamieszkujący w budowach
stacji więziennych. — Żony ich po-
siadały prawo wypiekania chleba,
niezbędnego dla potrzeb garnizonu i
znajdujących się w podróży niewol-
ników chleba a także strawy, co
zabezpieczało im znaczny zarobek
stały, gdyż ruch na drodze wygnań-
czej był ciągłym, służąc do przenie-
sienia z Rossji Europejskiej skaza-
nych na Sybir do kopalni i na jej
zaludnienia. — Ruch ten powiększył
się znacznie, obecną wędrówką pow-
stańców polskich, powiększając zarobek
kantynom stacji więziennych

Gosposie pierwszej stacji wcześniej świadome o dzisiejszem przemarszu wielkiej liczby niewolników przygotowały chleb, strawę a nawet łakocie, wiedząc jednocześnie że w rozpoczynającej się podróży zapasy ~~nagromadzone~~ oszczędzone nagromadzone na daleką podróż pozostawały nie tknięte dotąd dozwalały zaspokoić apetyt zgłodniałym, chociaż wypłacana przez rząd pensja zabezpieczyła chleb powszedni skazańcom i trochę ciepłej strawy każdemu, zabezpieczając utrzymanie sił dostatecznych dla dójścia do kresu podróży.— Przytem wielka tanina egzystująca podówczas nie narażała Rząd na ~~[illegible]~~ zbyteczne wydatki. —

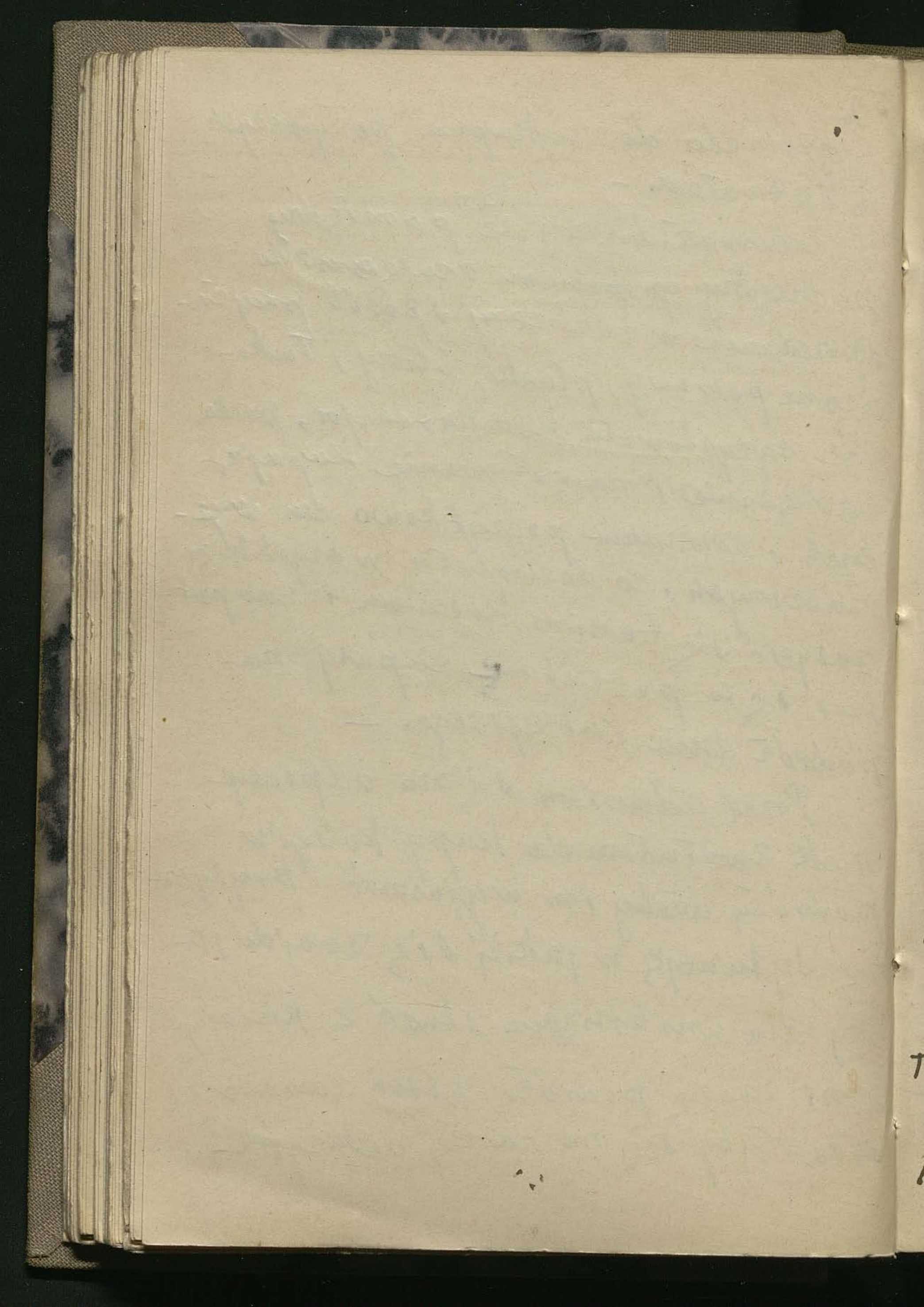
Zaraz po uskutecznieniu wyborów ruszyła się zgłodniała nasza



gromada do zakupna pożywczych wiktuałów. –

Zauważaliśmy że pomiędzy ze pomiędzy gospodyniami mającemi do sprzedania w rozliczny sposób przyrządzone potrawy, placki, bliny i tako-cie egzystowała konkurencja, przez zachęcanie i nawoływanie kupujących i zniżanie początkowo cen wyznaczonych, co dozwalało wszystkim nasycić się tanim kosztem i zaopatrzyć się w potrzebne zapasy na podróż dnia jutrzejszego. –

Przed udaniem się na odpoczynek zwołałem do kupy kolegów podróży ażeby im wyjaśnić krytyczną sytuację w jakiej się znajdujemy dla uniknięcia starć z kierującemi naszą podróżą które zawsze obracałyby się na naszą niekorzyść –



Radziłem zachowywać się obojętnie, znosząc grubjańskie zachowanie się oficerów i żołnierzy, jako pochodzące od dzikunów i osób niższej cywilizacji, udając że się nie rozumie o co chodzi, a przez zachowanie się łagodne rozbrajać napastników jak to się czyni z dzikiemi zwierzętami.

Często z mało znaczących powodów można się narazić nam bezbronnym na okrucie w każdej chwili, a co gorzej na chłostę, czego my nie mogąc znosić, moglibyśmy narazić na katastrofę stoczenia walki z uzbrojonemi i wytępienie nas zupełne. — W czem zawsze bylibyśmy usprawiedliwieni, tem bardziej że nikt nie wystąpiłby z protestacją. — W każdym wypadku radziłem udawać się o niezwłoczną interwencję moją dla zażegnania takowego jako znającemu się na moskalach.

61.

z czasu pobytu mojego w szkole wojskowej w Petersburgu i — władającemu wybornie ich mową.—

12/XII Dzisiejszą noc przepędziliśmy wygodnie, wylegając się na tapczanach ulokowanych wzdłuż murów licznych pokoi i posiadające zabezpieczone zdrowotne warunki.

Pierwsza stacja wygnańcza, znajdująca się tuż pod Moskwą, gdzie często zaglądały wyższe osoby dla dokonania kontroli a czasami i cudzoziemcy ciekawi zapoznania się z systemem zastosowanym przez Rossję w konstrukcji stacji więziennych dla znajdujących się w podróży zesłanych na zaludnienie Sybiru skazanych sądownie przestępców.

To też dla podchwalenia się że system moskiewski może stworzyć wzorem dla wszystkich i wiedząc

że głębiej w Rossię nikt nie zdecyduje się zaglądnąć, luksus tego rodzaju ograniczał się na przepychu 1ej Stacji.—

Wygodnie zatem przespaliśmy noc pierwszą po rozpoczęciu pieszej podróży, pomimo tego że pomieszczenie było ograniczone podwojeniem ~~[illegible]~~ liczby niewolników, skutkiem obecności powstańców polskich, które stworzyło zwykle na użytek tylko zbrodniarzy.—

Mając potrzebę przebycia dubeltowego dystansu podróży, co najmniej 20 Wiorst długości, dla udania się na drugą Stację, zostaliśmy wyprowadzeni wcześnie dnia następującego w drogę.— Postępowaliśmy równie posiadając siły niewyczerpane, tem bardziej że chłodek poranny ubiegającego lata ożywiał nasze ruchy.—

Rozglądaliśmy otaczającego nam okolicę, posępniejszą od naszej

doznając dreszczów dokuczliwych w
przypuszczeniu utracenia jej z
widoku na zawsze, razem z po-
zostałemi obliczami ukochanych nam
osób. – Łęk kajdanów i nawoływa-
nia asystującej nam straży drażni-
ły skołatane nerwy nieszczęśliwych,
przez czas długi, pomimo tego że
większość naszej gromady składała
się z osób młodych i że nie brakowa-
ło okoliczności do rozpoczęcia roz-
mowy i do ożywienia się ~~na przypomni~~-
~~mniej do~~ dyskusją w pobliskich od
siebie kółkach. – ~~Dzi~~
13/XII Przed południem jeszcze, kiedy słoń-
ce nas ogrzewało, uwalniając od dresz-
czów porannych, zostaliśmy zatrzy-
mani w podróży, na otwartem polu
i ustawieni parami w równej linji
przez asystującego naczelnika 1^szej stacji,
któremu pomagałem w tej operacji
będąc przezeń powołany, odwiadczając

przybyliśmy na punkt. postojowy wyz-
naczonej do przebycia dalszej dro-
gi, gdzie się dokonała zmiana straży
nas otaczającej, i ~~od~~ ~~przeciw~~ przyczem
jako Starosta powinienem asystować.

Wkrótce potem ukazał się ~~od-~~
~~dział~~ orszak straży wojskowej
z ~~jego~~ jego naczelnikiem na cze-
le przybywającej przybywającej
dla objęcia komendy odprowadze-
nia nas do nowej stacji więzien-
nej, gdzie mieliśmy przenocować;

Przeliczenie ustawionych
nas parami przez nowego komen-
danta okazało się odpowiednim
do listy statecznego spisku, spo-
wodowujące zakończenie niezbęd-
ne formalności w podpisaniu
protokołu, uwalniając Naczelnika
~~poprz.~~ stacji od odpowiedzialności,
która została przelana na karb

nowego mentora.—

Potem świeżo przybyłe warty otoczyły nas ich opieką a poprzednie odeszły z powrotem na Pierwszą stację.—

Podczas całej tej operacji nic nie miałem do czynienia. Nowy naczelnik konwoju popatrzył się tylko na mnie – zapewne dla łatwiejszego rozpoznania mnie w razie potrzeby.— i sprawdziwszy że wszystko znajduje się w porządku rozkazał rozpocząć ruch naprzód, tak moskali jako też nas zostających w tyle pod osobnemi wartami.—

Podczas dokonywania zmiany wart i rozpoczęcia marszu posilaliśmy się spożywając posiadany przy sobie żywność, gdyż, mając drugie tyle pozostałej drogi do przebycia nie mieliśmy czasu do stracenia, tem bardziej że starsi na siłach czuli się zmęczeni.— Zdołaliśmy już p. zachodzie

słońca szło pod naporem straży dojść do stacji więziennej, kresu dzisiejszej podróży, gdzie mieliśmy przenocować.

Po rozebraniu z wozów przynależnych każdemu z nas worów i pakunków, cisnęliśmy do podwoi więzienia, ażeby czem prędzej zyskać pożądany odpoczynek, ale nie udało się tak szybko urzeczywistnić tego rodzaju życzenia. Musieliśmy ulegać kontroli; sprawdzenia przez stróżę obecnej stacji zawierania się w workach naszych kompletu udzielonego przez rząd odzieży, a przedewszystkiem kożuszków baranich. — Dla przeprowadzenia tej kontroli wyznaczoną była gromadka żołnierzy z podoficerem na czele, która ugrupowana przed drzwiami więzienia dokonywała rewizji, po uskutecznieniu której dozwalała wejście do jego wnętrza opatrzonym. — Ponieważ partja nasza była wieloliczną, operacja ta nie prędko się

zakończyła. Jako starosta musiałem
pozostać obecny do końca operacji i no-
tować osoby u których skonstatowa-
no brak odzieży, dla skonstatowa-
nia powodów niedobytku i wska-
zania winnych poniesionej szkody.
Często zdarzały się protestacje
podczas rewizji przeciwko jej orga-
nom, ~~pozywającym~~ pożerającym zaosz-
czędzone jadła i tłuszcze w naszych
paczkach. – Tą razą nikogo nie
zabrakło u żadnej odzieży –

16/XII Budynek w którym zostaliśmy
wprowadzeni do przenocowania skła-
dał się z jednej wielkiej sali, w któ-
rem niemożliwem byłoby pomieścić się
nam składającym się z 400 osób, jeżeliby
ona nie była podzielona na trzy części

składające się z posadzki i dwuch pozdłuż-
tów równoległych do niej sporządzonych
z desek, nazywających się „narami", tapczanów

na które należało się wspinać ażeby tam wszystkie miejsca na legowiskach, w dwuch rzędach na każdym.. Śpiący w pierwszym rzędzie opierali ~~~~ ich głowy o ścianę, a głowy drugiego rzędu znajdowały się poniżej nóg ich umieszczone. W ten że sam sposób mieszczono się także w dwa rzędy ~~także~~ na posadzce. — Ponieważ budynek ten nie był wysokim znajdującym się na podłodze i na narach pełzające tylko mogli dosięgnąć ich legowisk. — Każden z nas unosił ze sobą swój pakunek, gdyż w nim znajdujące się manatki miały służyć im do urządzenia pościeli, a chleb i zaoszczędzona strawa dla nakarmienia się. — Przed zaparciem nas na noc przez pewien czas mogliśmy kardować po obszernym dziedzińcu więziennym gdzie żony żonatych strażników sprzedawały, nawołujące nas pozywcze wiktuały i herbatę.

Posiadający zaś bogatsi z nas zapijali ich własną herbatę na pomieszczeniu wielkiej stancji, inni zaś karmili się posiadaną strawą.

W drugim budynku – tegoż rozmiaru jaki nam został udzielony – mieścili się więźniowie moskiewscy, posiadający wspólny z nami dostęp do karmienia się u gospodyni więziennych. – Co spowodowało po raz pierwszy zbliżenie się z niemi. – Przewidując możliwość narażenia się na niezbyt przyjemne zajścia postanowiliśmy unikać wszelkich okoliczności spowodowania takowych, zachowując się grzecznie względem nich z gotowością do ustępstw.

Z kąd inąd wiedzieliśmy że wszyscy oni są nieszczęśliwemi osobami, do których żadnych pretensji nie posiadaliśmy. –

Ostrożność tę zachowaliśmy z obawy ażeby ktoś z nas młodszy wiekiem i mniej oświecony nie wywołał zajść niepożądanych. – To też wszystko w wielkim porządku dopełniło się. –

~~W zwyczajny~~ Zwykle obydwie te budowy przeznaczone były do lokowa-

nia w nich cywilnych przestępców, i obecność nasza dzisiejsza narażała ich na niewygody pomieszczenia, na co oni mogli gniewać się na nas, ale w niczem z tych zamiarów nie okazali, zapewne szanując doznawane przez nas cierpienia i wyższość moralna nasza musiała im imponować, w czem upewniliśmy się w dalszym ciągu podróży, nie będąc nigdy narażoni na najmniejsze nieprzyjemne zajścia.-

Dopóki targ kontynuował się, pozostawiano więźniów swobodnie spacerować po całym obszarze zakładu, co kontynuowało się do późnego wieczoru, nie chcąc psuć zarobku przekupkom.- A tylko po ustaniu ich nawoływania i sprzątania pozostałych wiktuałów od sprzedaży, ~~wiktuałów~~ udzielono nam rozkaz do udania na nocleg.-

17/XII Wszyscy cisnęli się do jedynych drzwi naszej sali, drapiąc się na obydwa piętra i pełznąc na podłodze pod nary, ażeby

zająć wprzód już zajęte miejsca, gdzie się znajdowały umieszczone bagaże każdego dla urządzenia ~~swych~~ swoich pościeli się.

Przy świetle jednej latarni, odblask od której nie mógł dosięgnąć we wszystkie zakątki naszego umieszczenia, omackiem czyniliśmy przygotowania do snu, szturchając się jeden o drugiego.—

Kiedy śmy wszyscy ~~zgromadzili~~ ~~[illegible]~~ zostali zgromadzeni w więziennej sali, żołdacy wnieśli do jej wnętrza wielki ceber, mający nam służyć za wychodek, zamykając drzwi, posiadające okienko okratowane, przez które straż więzienna, zmieniana co godzina czasu, mogła zaglądać we wnętrz naszego pomieszczenia, napadającą wonią aromatyczną zmysł powonienia z napełniającego się coraz bardziej cebra tuż po za drzwiami ustalonego.—

Kiedy na narach obydwu pięter i pod narami na podłodze wszyscy pokładli się do snu w dubeltowych szeregach, znajdowali się oni zbliżeni do siebie ~~tak blisko~~ o tyle że najmniejsze poruszenie każdego komunikowało się wszystkim

w udziale. – Można było porównać układ nas
nasz do umieszczenia sardynek w pudełku.
A pomimo tego liczni z nas nieznajdujące
miejsca na szurach lokowali się na wolnej
przestrzeni co pobliżu Cebra, rostworzając przejście
dowolne dla mojego potrzebę udawania się
do niego. – Z wizytą, na czem cierpiały okrutnie
nasze niewiasty, udające się zwykle po kilka
razem, aby zasłonić jedna drugą od kompro-
mitującego widoku, czego obyczaj moskiew-
ski nie odczuwał. –
Kobiety nasze mieściły się wszystkie
głęboko pod narami na podłodze, posiadające
obszerniejsze pomieszczenie, gdyż nikt
obok nich niewiele nie posiadał prawa
tam lokować się. Po przed niemi pod na-
rami, układające z traw i opiekę – od wybra-
ków piętnierzych młodzieży – mieściło się
kilku księży i wielka liczba starych oby-
wateli wyspanych na mieszkanie; –
Była chwila kiedy zmęczeni długą podróżą,
po urządzeniu swoich pościeli: chcieli nasycić
się odpoczynkiem, ale niedługo zapadła cisza
zapanowała na tej sali wszelkich udręczeń. –
Wypełzające ze szpar wszystkich
desek rozlicznego rodzaju owady zaata-

72.

kowały ich żądłem gotujących się do snu więźni. — Rozpoczęła się zażarta walka opędzania się od obrzydliwych stworzeń, ~~[illegible]~~ namnożonych i przestałych ~~[illegible]~~ sukcesji licznych pokoleń, ~~[illegible]~~ czyhających noc na doznawanie swędzenia i odrazy. — Sen ulotnił się zupełnie, tylko byliśmy opędzaniem wszystkich członków ciała naraz zaatakowanych, nie zdołaliśmy ~~[illegible]~~ obronić obronić się od napaści, chociaż ~~[illegible]~~ wielka ilość owadów zginęła pod wpływem odporu obozujących na nich, nowe roje z szczelin [illegible] wydobywały się ze wzmożonym atakiem. — Gotowi byliśmy opuścić udzielone schronienie, przepędzając noc na podwórzu, ale nawoływania nasze pozostały niedosłyszane. — Musieliśmy zostawać posłuszni. — Taką była wola wszechpotężnej Rosji, a mieszkańców jej była ilość tak potężna, — że Syberję zaludniać było ona zasiedlić, nie zważając

na to że znaczna liczba więźni wyginie w podróży z niewygód i braku warunków zdrowotnych.–

Dowodem tego stwierdzić może wszędzie przy stacji poza Moskwą, gdzie pierwszą noc wygodnie przepędziłem. Nie chciano nam zastosowywać nadal w ciągu dalekiej podróży.–

18/XII W sali naszej, posiadającej jedyną wentylację przez okienko okratowane jej drzwi, zaduch stał się potężnym a gorąco tak nieznośnem że wszyscy musieliśmy obnażyć się do koszuli, w takim stanie przeżywaliśmy przeżywaliśmy piekło.– Stan położenia, prowadząc przez długie godziny nocy walkę z napaścią owadów, aż zmienożeni postradaliśmy siły, stając się ofiarą ich dowolną. Na całem ciele roiły się te wstrętne istoty karmiące się krwią skazańców caratu.–

Stan takiego odrętwienia trwał

75.

podczas reszty nocy do chwili rozbudzenia następującego porą ~~do~~ przygotowania się do dalszego ciągu podróży. — Rozbudzenie to dokonało się przy otwarciu na oścież drzwi wyjścia przez hałaśliwego klucznika, przez które wpadło z impetem świeże i chłodne powietrze, budzą nas poręczniejsze i zmuszające do obleczenia ~~[illegible]~~ odzież obnażonego ciała z którego ustępujące roje owadów kryły się pośpiesznie spłoszone z pożądanego im żeru. —

Prędko wszyscy byli gotowi do wymarszu, ażeby wydobyć się na świat Boży, uwalniające się od utrapień o których przed ich doznaniem nie mogli posiadać pojęcia o egzystencji coś podobnego na padole ziemskim. —

Znajdujące się w marszu Tapczywie połykano świeże powietrze, niezbędne dla ożywienia zaatakowanych płuc miaz-

– matyczną atmosferę nocy ubiegłej –

Na smętnych obliczach postępujących w ~~naprzód~~ dal naprzód widocznem było zwątpienie że, pod wpływem ogrzyskujących udręczeń, nie potrafią wydołać ich atakom.

Przez czas długi milczenie panowało zupełne, wszyscy rozmyślali o zatraconym końcu dla nich i o ukochanych osobach w nim pozostałych, przewidując otwarcie się przedwczesne grobów. –

Pod wpływem tych usposobień przybyliśmy do połowy dzisiejszej drogi, gdzie pod znanemi już warunkami dopełniła się zmiana wart naszych asystujących, krótki odpoczynek, bez szczególniejszych wypadków, i dalszy ciąg podróży do następującej Stacji, dokąd zmużeni przybyliśmy już późnym wieczorem, przerażeni rozpoczęciem ~~tej~~ ponownie katuszy doznanych podczas ubiegłej nocy. –

Naczelnik Stacji zawiadomił mię, jako Starostę, polecając ażebym

77.

Zawiadomił że Car dobrotliwy, chcęc zapewnić wygody niewolnikom wysyłanym na Sybir, postanowił ażeby oni dwa dni znajdowali się w drodze a trzeci zużywali na odpoczynk, skutkim czego postanimy u niego w gościnie przez noc dzisiejszą, dzień i noc jutrzejszy, znajdując do zakupienia zawsze świeżą strawę i chleb dobrze wypieczony. –

Zawiadomił że posiadający w kasie asystującej więźniów depozyty pieniężne na ich wzgląd będą mogli otrzymywać wypłaty po 7 rubli co tydzień, które się rozpoczną przez niego od dzisiaj. –

Polecił jednocześnie ażebyśmy zachowywali się spokojnie, licząc na jego łaskawe względy w obec nas jako nieszczęśliwych, wiedząc że za wszelkie nadużycie zostaniemy srogo karani. –

19/XII Kiedy, po ~~kt~~ dopełnionej kontroli

posiadania w komplecie odzieżowych przedmiotów odzieży przez władze rządowe, zostaliśmy wpuszczeni do do wnętrza zamieszkania nowej stacji więziennej, zostaliśmy zdziwieni niespodziewaną zmianą.– Zamiast znaleźć się w ciasnych rozmiarów sali podzielonej na piętra, znaleźliśmy do naszego rozporządzenia liczne pokoje opatrzone dziennem światłem i obszerne tapczany na których wygodnie można było się rozlokować każdemu.– Naturalnie że w nocy drzwi naszych lokali zamykały się, a cała budowa, którego okna wychodziły na dziedziniec otoczony wysokim murem, była strzeżoną przez straż zewnętrzną, pilnującą, żeby któremu z nas nie zachciało się uciec, wyskakując zręcznie przez otwarte okno, jakie mieliśmy prawo otwierać dla odświeżenia powietrza.–

Rażąca różnica w pomieszczeniu wypytanego żywiołu[*] skazanych na Sybir niewolników, narażająca ich na prędkie wytępienie jeszcze w drodze a jednocześnie udzielająca im szczególniejsze wygody, nie dają się łatwo wytłomaczyć.— Niektórzy przypuszczają że dokonaną została wielka kradzież przez dyrygujących wybudowania Stacji Więziennych, którzy spadczyli plany połowy tych gmachów. Ponieważ w tej kradzieży brała udział wielka ilość dygnitarzy, sprawa utarła się, a rząd nie zdobył się następnie do odreperowania sytuacji, poświęcając nowe fundusze do powiększania tych stacji gdzie niewolniki zmuszeni są lokować się podczas jednej nocy.——

Jeszcze tegoż wieczora Naczelnik Stacji wypłacił mnie po 7 rubli dla kilkadziesięciu osób posiadających wkłady dopełnione w Wilnie przez ich krewnych, przed naszem z tamtąd wysłaniem do Petersburga. Do liczby tych szczęśliwych zaliczyłem się i ja

także, gdyż 100 rubli zaszyte w kapleru, jakie chciała ubrzdzić matka moja zbrojowo, zostały złożone w kasie podróżującej z nami dla mego użytku w cięższych czasach, nie wystarczających do przedsięwzięcia ucieczki. —

Od przekupek, posiadających liczne wiktuały, zaopatrzyli się wszyscy w potrzebną żywność a my jako w Tasiciczek znaczniejszych funduszy w liczne Turkecie, ażeby podzielić się nawet popijania z zagotowanych samowarów ~~z kolegami~~ herbaty z kolegami znajdującemi się w niedostatku. — Do późnej nocy dowolnie spacerowaliśmy się po wewnętrznych dziedzińcach, spotykając się z cywilnemi niewolnikami, których tylko w podróży otaczano odrębną strażą, zachowując się w zapewnię z ich wzruszeniem grzecznością.

Udaje się na modelę, pomimo dostatecznego oświecenia naszego lokalu zaopatrzyliśmy się w liczne tojówki-wiecę wytowia w bieliźnie naszej pozostałe

wozy przy ich oświetleniu jako też bronienia się od napaści owadów nagromadzonych w obecnym lokalu, — przepędzając w razie potrzeby noc bezsennie, gdyż mieliśmy do odpoczynku zabezpieczoną dzień następujący.
Wszystko to dodawało nam otuchy do ~~b~~ bronienia się z przeciwnościami. — —
Namierzone plugastwo z poprzedniej stacji silnie i tutaj rozmnożone dokuczało nas zmuszając do obrony pilnej. Jeżeli który z nas znużony takową uległ przemocą ~~[illegible]~~ snu niezbędnego, obok znajdujący się koledzy bronili ~~[illegible]~~ go rozpędzając gromady plugawych napastniczych. W ten sposób utworzyła się opieka i straż ratowania niedołężnych, kontynuująca się aż do rana, przez gromadę filantropów naszego wyzynanczego społeczeństwa, kursująca po wszystkich stancjach ~~[illegible]~~ ratowaniem zaspanych. —
~~[illegible]~~ Od wczesnego poranka drużyna nasza, znajdująca się na wypoczynku, poświęcała czas swój dla wymycia bielizny,

jej ~~[illegible]~~ wyspania i prędkiego ustro-jenia się w oczyszczone starannie ubranie. Zamożniejsi posiadający obfitszą bieliznę zmieniali ją niezwłocznie, polecając zwykle pranie gospodyni, żołnierzy, zajmującym się tym fachem.—

Po ukompletowaniu toalety, każden musiał czemkolwiek się zająć, stosownie do swojego wykształcenia, ażeby zadosyć uczynić potrzebom własnym i stać się pożytecznym dla drugich.— Przedewszystkiem ważną rolę zaczęła pomiędzy nami odgrywać igła. Umiejący szyć dobrze i prędko, zarabiali sobie a pozostały czas poświęcali na użytek innym, otrzymując za to pieniężne wynagrodzenie, albo kontentując się podziękowaniem od * nieposiadających możności zapłacenia ~~do tego~~, gotowych jednak odwdzięczyć się - przy zdarzonej okazji - w jakiś inny sposób.

25 XII To samo można było powiedzieć względem szewców; ratowali oni od pokaleczenia nóg naszych nadwyrężonych przez niestosowne obuwie nam wiele udzielonem # przez władze rządowe...

Uczeni gotowi byli kształcić mniejszych posiąść wiedzę a umiejący pisać i czytać nauczyć nieuków. Wszyscy mieli i odczuwali potrzebę nie ustawać w pracy, przez co wywiązywało się uczucie ~~wzajemnej~~ ~~pomocy~~ popierania się wzajemną pomocą.–
Od pierwszej chwili zawiązała się pomiędzy nami potrzeba wspierania się w bratniej spójni w dalszym ciągu naszej egzystencji, obiecując szczęśliwe rezultaty.
W tej smutnej doli odczuwaliśmy potrzebę ratunku pomiędzy sobą – będąc braćmi rzuconymi w przepaścią bezdroża.– Staliśmy się bracią ukochaną – złożoną z młodszych i starszych bez różnicy stanów.– Wszyscy byli gotowi pomagać jeden drugiemu i dzielić się dobytkiem mienia i pomocą moralną.– Mnóstwo i tęsknota do utraconej Ojczyzny coraz bardziej wzmagała się, a żyliśmy i znosiliśmy wszelkie udręczenia, ożywiani nadzieją powrotu do niej.– Inaczej takowo można było by stać się warjatem – i popełnić ~~[illegible]~~

samobójstwo.–

W obszernych salach otapczanowanych, w których znajdywało się miejsce do zakładania krawieckich i szewskich warsztatów, gromadzili się ochotnicy nieumiejętni chcący się nauczyć tego rodzaju rzemiosła które mogłoby z pożytkiem zabezpieczyć – przedewszystkiem zasądzonym na zaludnianie wsi sybirskich – utrzymanie.

Na innych punktach naszego zamieszkania gromadzono się obok nauczycieli chcących uczyć abecadła nie umiejących czytać, gdzie indziej uczono francuskiego albo niemieckiego języka, grano w szachy i warcaby, gotowano i popijano herbatę i czyniono sprawunki zakupując potrzebne wiktuały spożywcze u przekupek ze straganów funkcjonujących od wczesnego poranku.– Dostęp też do dziedzińca od dawna był otwarty dla wszystkich.– W godzinach południowych tylko wszyscy gromadzili się do

salonów ~~dla~~ przez czas potrzebny dla
spożycia przyrządzonych albo zaku-
pionych ciepłych potraw.–
~~Wieczorami~~ Wieczorem dnia tegoż tworzyła
się rozmowa pomiędzy podzielonemi na
grupy jej uczestnikami, albo też opowieść
historyczna ~~jakiś~~ wypadków pewnego okresu
przez któregoś z profesorów, których wielka
liczba nam asystowała, i Opowiadano
też ciekawe i straszne bajki, nie spie-
sząc się do snu gdyż skorzystano dosta-
tecznie z odpoczynku popołudniowego.
Ponieważ znajdowało się pomiędzy nami
kilku artystów posiadających skrzypce
i flauty, utworzył się cichutki kon-
cert wieczorny a także chór artys-
tyczny ~~nucąc~~ wywodzące płaczliwe tony, odpowied-
nie do uczuć odczuwanych w duszach
goryczą zaprawionych. Pod takiem
wrażeniem zasnęliśmy.–
26/XII Dnia następującego, doznawszy odpoczyn-
ku, dokonywaliśmy dalszy ciąg podróży

z odzyskaną werwą, zwalczeniu przeciwności. Silniejsi wspierali słabszych dodając otuchy upadającym.—

Ulegając tego rodzaju warunkom podróży dotarliśmy wieczorem do stacji małych rozmiarów, ażeby tam przenocować, oddychając mjazmy wytwarzane z innego cebra, doznając zaduchy duszące, kąpiele w potach, ataki gryzliwych owadów, nawracających na doznawanie wstrętu odrażliwego, w obec którego bledniejąz męki piekielne, nam uprzywana, jakim ulegamy za życia, a wszystko z łaski moskali, chcących uchodzić za słowian i zawładnąć światem całym ażeby go umorzyć w katuszach brudów i gnojU. Takim jest ideał moskali.—

Po doznaniu drugorazowem plagi przepędzenia nocy na małej stacji wielkiego szlaku kierującego nas na Sybir upadaliśmy na siłach, przewidując niemożliwość zwalczania przy doli wyznaczonej plemieniu ludzkiemu przez

moskali do znoszenia. – W tem ~~wspó-sobieniu~~ zwątpieniu wlekliśmy na-sze kroki w dal na wschod przez okoli-ce ponure zamieszkiwane ~~przez~~ ludnością o dzikiem obliczu u której tętna serca poszukiwać nie należało. dla wywoła-nia uczuć współczucia do cierpiącej ludzkości, wśród niej kroczącej ciernio-wą drogą na zatracenie. –

Obojętnie zachowywano się wzglę-dem nas we wsiach spotykanych po dro-dze. Nikt nas nie pozdrowił i nie poczę-stował. Rzucano tylko przekleństwa czasami przez młodych i starych. – Nie było na tej drodze mieszkańców słowiańskich a rzadko kiedy zdarzało się dosłyszeć jakieś słowo w tym języku. – Dla tego słusznem jest wyrażenie: Poskrób moskala a okaże się że pod ~~nim kryje się mongoł~~ skórą jego kryje się mongoł. –

Z nikąd współczucia ani też pomocy nie mogliśmy oczekiwać; dowiedzieliśmy się od cywilnych skazańców, że w tych

okabrzęch, żaden wypranie się czyni przeciwstawić do ucieczki widząc że że przez jej mieszkańców zostałby użyty, poszkodowany i oddany władzom na doznawanie męczarni knutowania, zakończających się prawie zawsze śmiercią delikwenta.— Za złowionego zbiega otrzymywano nagrodę wysokości jednego rubla.—
Kontentowano się tym małym zarobkiem.
Znajdowanie się w tego rodzaju środowisku i otoczeniu złowrogiem zatruwało naszą egzystencję, powiększając brzemię ciężaru ~~nasz~~ doznawanego przez nieszczęśliwych niewolników Wielkiej Rosji, spłodzonej z plemienia zdolnego wyrodzić ustrój tylko niewolniczy caratu i podniesienia wszelkich zbrodni do godności ideału.
Taką była, jest i pozostanie prawdopodobnie nadal Moskwa.—
Upadający na siłach zatrzymaliśmy się, po upływie dwu dniowego marszu, znowu

przed obszernych rozmiarów ~~więzienny~~ trzecią z rzędu Wielką Stacją, gdzie ~~przez~~ mieliśmy odreperować takowe, zażywając dziś trzeci na odpoczynek, — razem z dwoma nocami: poprzedzającą i następującą po nim. Obliczali moskale na możliwość odreperowania przez tak długi przeciąg czasu wszelkich zbytych następnie narażających niewolnika na uniemożliwienie ich dalszej podróży. —

Zmuszeni uległ tego rodzaju organizacji. uregulowaliśmy odpowiednio zużytkowanie czasu podczas trzeciego odpoczynku. ~~Zaznamiając się~~ Zaznajamiając się przy tych okazjach coraz lepiej, tworzyliśmy się odpowiednie grupy dla spółęgowania pożytecznych działań, bez narażania na rozprężenie tworzonej w jedną i nierozerwalną całość. —

Doznawane wzajemne sympatje. tworzyły wiele osób do zawiązywania szczerych

przyjaźni. –

27/XII. W przyszłości ustrój ten potęgował się w obfite plony. – Spójnia wygnańców stawała się wzorową. Kształcono się w zdobywaniu znajomości rzemieślniczych, uczono się czytać i pisać, czyniące prędkie postępy. – Profesorowie niewoli odkryty, dozwalające studentom skompletować przerwane nauki. Wykłady moralne i odprawiane pacierze a także nauki moralne w dnie świąteczne łagodziły znoje i utwierdzały kroki w przebyciu krzyżowej drogi. –

Upadając i podnosząc się na ostatek utworzyliśmy egzystencję codzienną typu więziennej egzystencji, znajdując zawsze podporę w czas odpowiedni dla rachunku od Zagułów. –

W dzień trzeciego odpoczynku została mnie wypłacona kilku dniowa ~~pensja~~ nasza przez Naczelnika Stacji, jaką musiałem podzielić pomiędzy kolegami podróży.

Przy pomocy pomocników, potrafiliśmy

prędko tę powinność spełnić, posiadając wielką ilość drobnej monety miedzianej do użytku.–

Najwyższa dzienna pensja była udzielaną osobom szlacheckiego pochodzenia, zesłanym na zamieszkiwanie po miastach Wschodniej Rossji i Syberji, ~~tow~~ sposobem administracyjnym, bez ulegania sądom wojennym i przy zachowaniu praw cywilnych i szlacheckich.– Oddalanym z kraju za podejrzenie o branie udziału w powstaniu. Otrzymywali oni na utrzymanie 15 kopiejek dziennie.– Po 12 kopiejek otrzymywali skazani do ciężkich robót osoby szlacheckiego pochodzenia a po 6 kopiejek tylko katorżniki nie należący do szlacheckich robót jako też wszyscy skazani nieszczeranie i chłopi do zaludnienia wsi Syberyjskich.–

Skazani do ciężkich robót

dzielili się na mających odbywać kary w kopalniach rozrzuconych w różnych miejscowościach Syberji, gdzie wydobywają różnego rodzaju kruszce.

Do najbardziej oddalonych kopalni należały Nerczyńskie znajdujące się w Irkackiej Gubernji, gdzie się znajduje ~~wydobywane~~ arszenik. Do tych ostatnich byłem ja skazany.

Skazani do ciężkich robót w kopalniach mieli w nich pozostawać, stosownie do popełnionej winy przez lat 6, 8, 12, 15 i przez całe życie. — Do kopalni Nerczyńskich nie wysyłano na czas dłuższy od lat 12, wiedząc zapewne z praktyki że dłużej w nich przeżyć nie można.

Drugą kategorję ciężkich, czyli katorżnych robót, stanowili skazani do wykonania kary pracując w fortecach Syberyjskich od lat 2ch do czterech.

Pracujący przy fortecach doznawali bodaj większej dolegliwości od pracujących w kopalniach, będąc narażeni na ~~spo~~

na wyzysk licznych służbowców naraz.
podówczas gdy przywiązany do taczki
posiadał jednego dozorcę, mającego doglą-
dać wielu razem.-

Egzystowała jeszcze inny rodzaj cięż-
kich robót dla skazanych oficerów
polskich ~~po~~ za udział w powstaniu, do
Batalionow dyscyplinarnych, gdzie
musieli pędzić dalszy ciąg służby dolę-
łwej po degradowaniu ich na prostego
żołnierza.- Po odbyciu tej kary
zwykle kontynującej się przez 6, 8 i 12
lat powracał do domu uwolniony nie
mogąc odzyskać utraconego stop-
nia oficerskiego.- Bataliony dys-
cyplinarne egzystowały w Orenburgu
i na Kaukazie tylko.-

Skazani do ciężkich robót w Kopal-
niach sybirskich i w Fortecach, po ukoń-
czeniu wyznaczonej ~~x~~ im kary nie po-
wracali do kraju, ale wysyłani byli
do zamieszkiwania we wsiach Sybiryjskich

do końca ich życia. Do łask szcze-
gólniejszej należało utrzymanie am-
nestji powrotu do Kraju katorżnikom
po ukończeniu nawet kary w kopal-
niach. -- Nie wielu było takich któ-
rzy otrzymali pozwolenie powrócić do
Polski po ukończeniu kary za udział w
powstaniu 1831 roku, a z pomiędzy nie-
mi znalazło się kilku, ~~który~~ którym uda-
ło się dożyć do czasów powstania 1863 roku,
wziąć czynny udział znowu i zostać ska-
zanym na powrót do ciężkich robót na
Sybir. Do takich należał Dalewski.
Członek wybranego Rządu Narodowego
w Wilnie. --

28/XI W liczbie złoczyńców i wypotosiów wysy-
łanych na zaludnienie wsi Syberii i two-
-rzenia w niej nowych osad ilość polaków
była tak mała - znikoma, że ginęła
niepostrzeżona w morzu Rossyjskiego
pokolenia. Ci zaś z powstańców 31 roku
i wysłanych obywateli Polskich przez Kon-
tarzynę, którzy po ukończeni kary dożywa-
nych w kopalniach zostali ulokowani po

95.

wsiach jako posieleńcy, pozostali bezżenni i pomarli nie pozostawiające po sobie potomstwa. — Toż samo nastąpiłoby i z powstańcami 1863 roku, jeżeliby smutna dola miałaby zupełnie ich oswobodzenie z niewoli rzucające na znalezienia się w liczbie posieleńców sybiryjskich po wykończeniu lat długich męczarni w kopalniach, gdzie nie znajdowałaś materjał odpowiedni dla zawarcia ślubów małżeńskich i utworzenia potomstwa. — Według też dosłyszanych opowiadań zdarzało się spotykać zgrzybiałych starców w otchłaniach sybiryjskich, ale nie spotykano się tam z polskrewnym pokoleniem przez wygnańców zrodzonem. — Zdarzyło się często spotykać z wyjeżdżającemi dobrowolnie do katorg niewiast polskich asystujących ich mężom, chociaż według praw egzystujących w Carstwie Rossyjskim żona skazańca do ciężkich robot liczyła się

rozwiedziona z jej mężem, posiadają prawo wychodzić za innego za mąż.

Faktem pozostanie że pola Syberji obfitują w kości polskie ale najmniejsza kolonizacja nasza tam nie dała się utworzyć. —

Trzecim elementem zesłanych na Sybir polaków stanowi grupa obywateli skazanych na zamieszkiwanie po miastach tam rozsianych, którzy nie utracili praw obywatelskich i po przybyciu na miejsce wyznaczone są uwolnieni. posiadając prawo swobodnego zamieszkiwania na mieście, z obowiązkiem meldowania się każdego 1º miesiąca w prefekturze policji, pod dozorem której są zaliczeni.

Wolno jest im zajmować się handlem, angażować się do służby cywilnej a nawet urzędowej i uprawiać rzemiosła.

Dla zesłanych na zamieszkiwanie po miastach, czas nie jest określonym, mogą oni zostać bardzo prędko ułaskawieni i powrócić do kraju, naturalnie że własnym

kosztem, albo pozostawał przez długie lata na wygnaniu a czasem aż do śmierci.

Przez kilka miesięcy czasu udzielaną jest zapomoga 15 kopiejek dziennie tym skazańcom, wypłacaną co miesiąc z góry przy ich meldunku.— Po upływie pewnego czasu władze lokalne upoważnione są do udzielania wycieczek poza miasto tego rodzaju skazańcom, szczególniej przedsiębranych przez zajmujących się handlem albo polowaniem, lub rybołówstwem.—

Często rodziny tych obywateli przybywają z Polski dla ulżenia im ciężaru wygnania.— Nigdy nie zdarzyło się ażeby ktoś należący do tej kategorji niewolników ryzykował się na ucieczkę, a tylko pozbawieni protekcji albo kubanów pozostawali zapominani przez długie lata na wygnaniach i tam marnieli.— Żaden nie ożenił się z rosjanką, chociaż wszyscy kawalerowie zostawali w ciągłych upałach konkurencyjnych.

28.

29/XII Tegoż dnia przed południem zostałem wezwany do Kancelarji Naczelnika III stacji Wielkiej dla odrzielenia pokwitowania za udzielone mnie do rozdzielenia naszej partji kilkudniowej pensji ~~wczoraj~~ jeszcze wczoraj na prędce, które właśnie teraz zostało sporządzone. Jako Starosta posiadałem prawomocność udzielać podpisu za wszystkich, dla ułatwienia długich ambarasów.—

Przy tej okazji oglądałem dokumenta czyli statiejne spiski każdego z nas osobna jak też ogólny katalog nas wszystkich, któren przy każdej zmianie wart był podpisywany, przechodzący z rąk do rąk i ciągle nam asystujący.—

Dzisiejszego wieczoru i przez cały czas popołudniowy przepędziliśmy na trzeciem dłuższym odpoczynku z coraz bardziej większym spożytkowaniem i zajęciem.

A sposobie nasze polepszała się wyraźniej.— Warsztaty rzemieślnicze

zmożyły się w liczbę i ilość praktykantów.
Tworzyły się także nowe pracownie reparacji zegarków i artystycznych wyrobów zdobniczych z drewna i kości.– Przedsiębrano próby malarskie, wykonywania portretów i przedstawień karykaturalnych.
Wszystko to ożywiało smutną egzystencję, ratując od upadku moralnego naszą drużynę.– Szczęśliwie się działo że pomimo wielu z pomiędzy nas starszych wiekiem i wycieńczonych na siłach nikt do tej pory nie zachorował.– A kilku z pomiędzy nas, którzy zaniemogli na siłach podczas wczorajszego marszu i których przywieziono rzuconych na worach gdzie się lokowały nasze wory z odzieżą, odzyskali zdrowie opatrzeni przez lekarzy znajdujących się w znacznej liczbie w naszej partji, bogatej w przedstawicieli wszystkich uniwersyteckich fakultetów.– Posiadaliśmy lekarzy świeżo kończących studja jako też od

zestarzałych w praktyce.–

Brakowało nam tylko wielu potrzebnych lekarstw.– Oczekiwaliśmy sposobności odpowiedniej do zakupienia ich po przybyciu do miasta gdzie się znajdują apteki.–

Dzisiejszego wieczoru chór śpiewacki jeszcze bardziej się ukształtował, – pod kierunkiem uczonych śpiewaków.–

Doznawano ambarasu uspokojeniu kilku pretendentów do brania udziału w koncerta[ch], którzy – nie posiadając talentu – wywodzili fałszywe tony. Trudno było ich przekonać że są nieudolni; a Przepędzeni i znajdujące się z daleka chcieli radośnie wtórować.

Melodyjne śpiewy i gry na skrzypcach i flecie [?] zakończyły się do późna w nocy i ~~nie poszło spać~~ [?] utulowiające zmęczonym spokojnie usnęło.–

Kontynuując dalszą podróż nam wyznaczoną, przekonaliśmy się ~~[illegible]~~ że tym że samym trybem nie się ona kontynuować przez czas długi.– To tak

Z małemi wdrożonemi przebywaliśmy długi szereg

prędko ją rozdzielić posiadające ~~tę~~ wiel-
ką ilość miedzianej drobnej monety

30. XII Stacji wielkich i małych.

Większa albo mniejsza ogłada na-
czelników stancji, ~~zatem~~ stanowiła róż-
nicy w wypadkach nam udzielanych..
a grubijańskie zachowanie się nie-
których mnożyły goryczę doznawaną,
gdyż żadna protestacja przeciwko nie-
ograniczonej władzy – często nawet spite-
go gbura była niemożliwą.. Jako starosta
w tego rodzaju wypadkach starałem
się łagodzić sytuację, gdyż najmniej-
szy pretekst mógł narazić na chęć
okucia w kajdany którego z nas, a
co gorsza na chłostę nawet, i a także
na krwawe i tragiczne sceny nieprzewi-
dziane.. Najczęściej jednak ofice-
rowie kierujący stacjami byli wyroz-
umiali, a biorąc zapewne udział w
w zarobku ~~[illegible]~~ administrowania, chcieli
przestrzegać zachowania ładu i porząd-
ku, gdyż wywołana awantura mogła
ich narazić także na odpowiedzialność i
utratę posiadanej pozycji —

Upływał ~~czas~~ powoli a my walcząc z przeciwnościami postępowaliśmy coraz głębiej w dzikie kraje wschodniej moskwy coraz bardziej tatarskiej i posępnej.- Miała w ten sposób reszta lata, minęła także jesień. Zaczęła nam dokuczać zima, ale jedynie kiedy znajdowaliśmy się w marszu, gdyż po wejściu do stacji więziennych, mieszkania nasze, chociaż nigdy ~~[illegible]~~ nie opalane, po wejściu naszem do ich wnętrza zaraz się ogrzewały, oddechem licznej gromady.- Podczas noclegów w salach małych stacji podczas zimy także potrzebowaliśmy być zmuszeni obnażać z ubrania nasze ciała.- Skutkiem czego byliśmy narażeni na przeziębienie kiedy po otworzeniu drzwi więziennych wpadało raptownie z podwórza powietrzy zimne, wprzód aniżeli pospieszyliśmy się w porę okryć.-

Instynkt zachowawczy spowodował że ~~[illegible]~~ budziliśmy się wcześniej trochę,

ażeby będąc ubranemi ~~[illegible]~~ zostać zaatakowani impetem mroźnego powietrza.–
Posiadane futerka prywatne i kożuszki pielęgnowane w worekach zostały zużytkowane pospiesznie dla ocalenia się od dokuczliwego zimna; zostały też zużytkowane kaftaniki i flanele, udzielone nam w Wilnie obficie przez rodziców i dobroczynne miasto.– Ja ubrawszy się w udzielony mnie kostium wewnętrzny, składający się ze skurki jelonka wyprawionej na safian, radowałem czynnego wymarzonemu przyrzeczeniu matce zastosowania się jej woli.–
Ciężar tych ubrań stawał się lekkim w obec wzmocnionego w czasie zimna.–
Niezbędna potrzeba ~~[illegible]~~ zmuszała do szczególniejszego zaopiekowania się nóg naszych ażeby ocalić je od odmrożenia.–
Wielu z nas zastosowało radę obwijania nóg a przedewszystkiem palców zwojem papieru, na który udziewaliśmy uważnie wełniane pończochy, a czasami i ~~dwie~~ ich parę, i następnie nasze obuwia, a chociażby i

104 Tak cię nabrzeło się urzędownie dla katorżników, jeżeli który z nich nie posiadał butów. — Okuci w kajdany kwarantanni byli narażeni na niebezpieczeństwo pokaleczenia nóg swoich przez styczność żelaza podczas podróży w czasie mrozów, w wypadku ich obnażenia się. To też ze szczególniejszą ostrożnością musieli oni je opatrywać kilkakrotnie dnia każdego. —

Wiedzieliśmy dobrze że doznawane zimno, ~~w okolicach~~ z jakiem po raz pierwszy spotkaliśmy się zbliżające się do miasta Kazania, nie posiadało potęgi zażywanej w Syberji z jaką będziemy zmuszeni borykać się w przyszłości, ale w warunkach jakim ulegaliśmy mrozy nawet o niewiele potężniejsze od doznawanych w Polsce narażały nas na niebezpieczeństwa przeziębienia się i na odmrożenia członków ciała, jako ~~na~~ też na ich amputacje. —

31/XII Znajdowaliśmy się już daleko od Polski i potrafiliśmy przywyknąć znoszenia

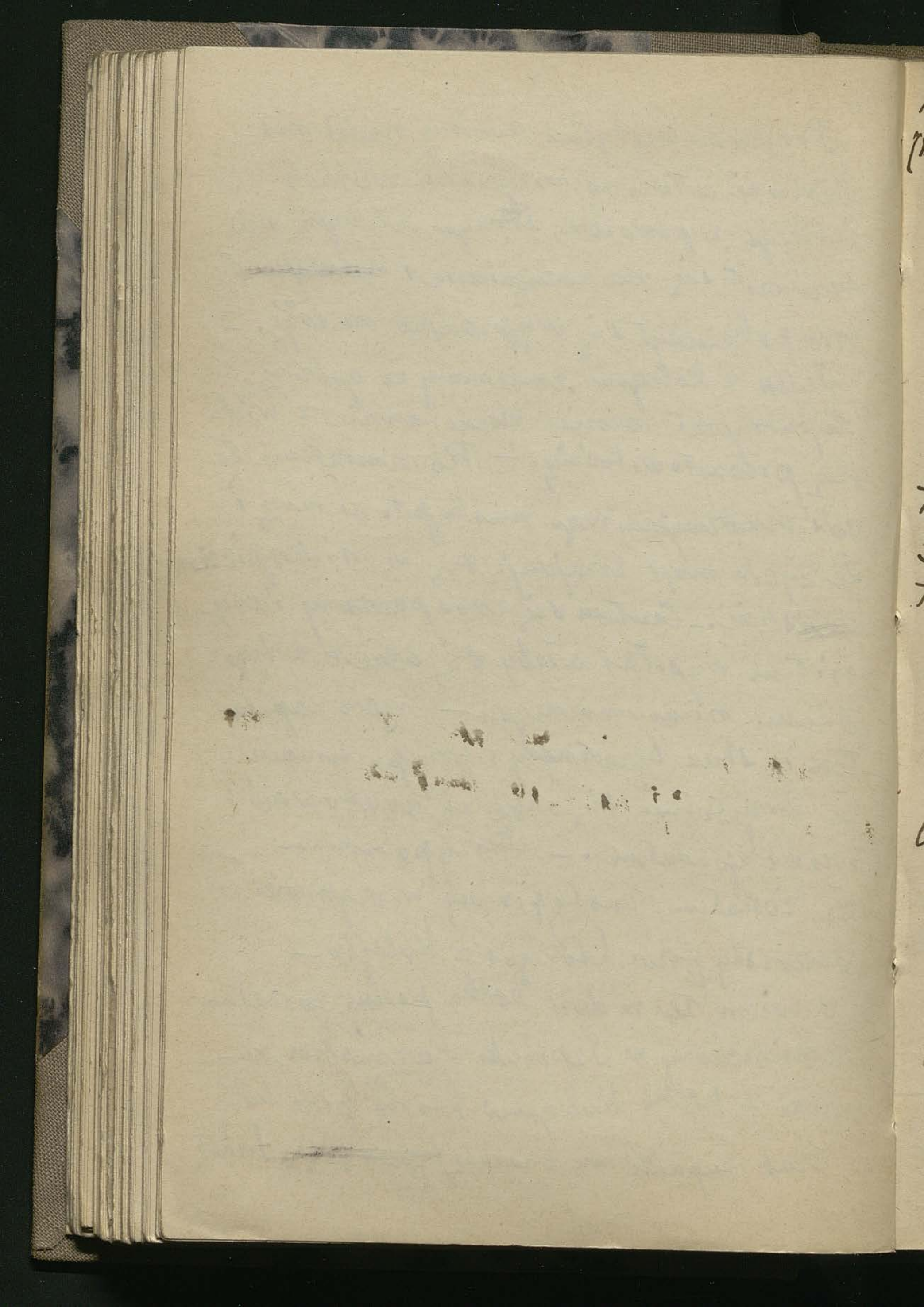
do znoszenia niepraktykowanych przedtem męczarni, zachowując odwagę wytrwania nadal odpornie, ażeby dożyć szczęśliwej chwili powrotu do odrodzonej z niewoli Ojczyzny.–

Dla wielu z nas jednak smutna dola zgotowała kryzys nieszczęśliwy. przez zmniejszenie epidemię tyfusu posiadanych sił odpornych, który dziesiątkował nas zmuszając do grobu często najsilniejszych.–

Dochodząc do Kazania, dostałem obłędu na jednej z przedostatniej stacji. Koledzy sądzili że ~~[illegible]~~ zwarjowałem z powodu niedorzeczności wypowiadanych nie mających związku z rzeczywistością.

Po zbadaniu przez naszych lekarzy okazało się że zostałem zaatakowany na mózg przez niezmatyczną chorobę, będąc pierwszą ofiarą tyfusu w naszej partji.– Trzeba było dojść do Kazania ażeby ulokować mnie w Szpitalu.

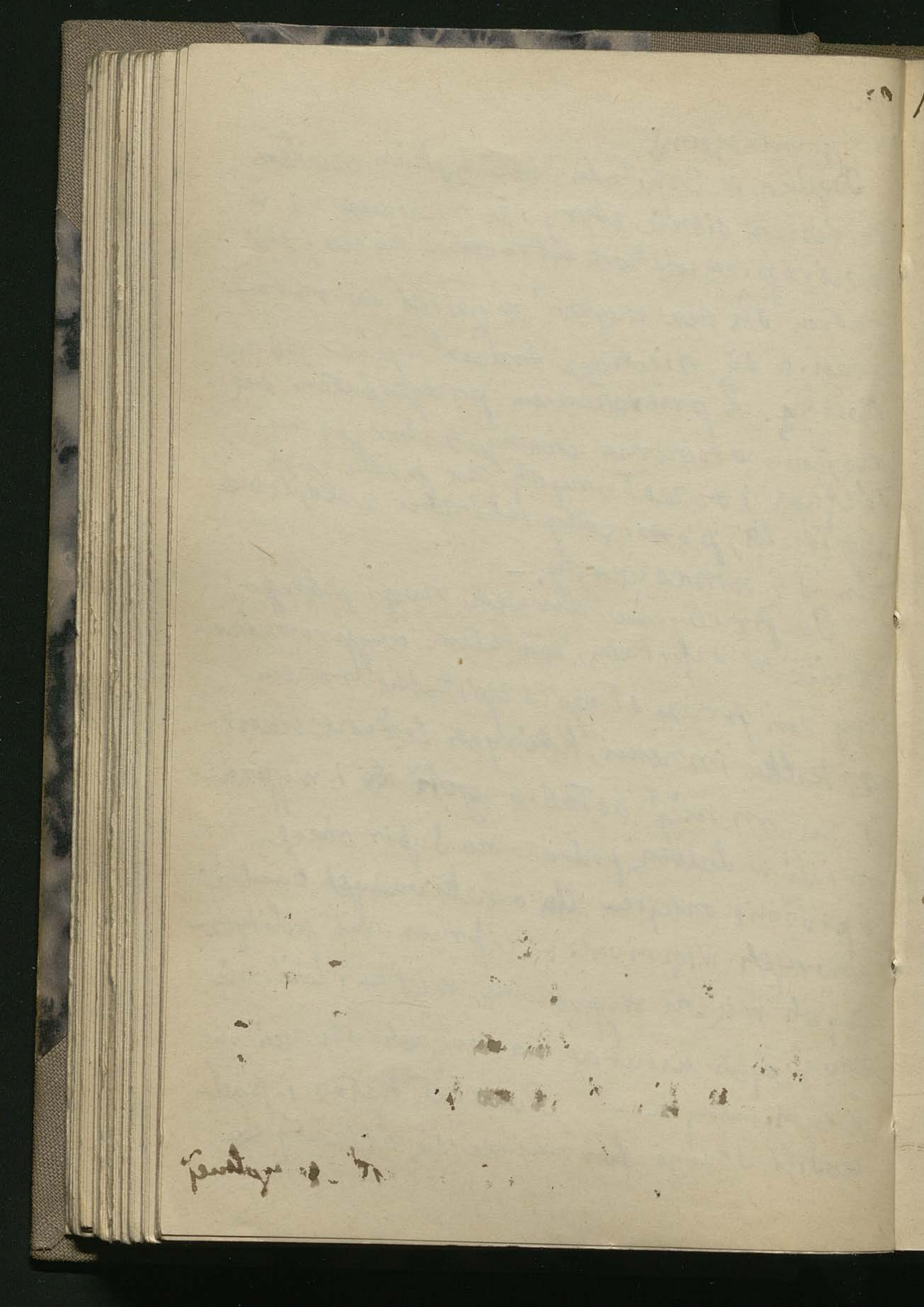
Ponieważ nie byłem zdolny nadal ma-
szerować ułożono mnie na worach
jednego z powozów, strzegąc, ażebym nie
narażył się na zaziębienie i ~~[illegible]~~
nie pokaleczył się wypadając na drogę. —
Jeden z kolegów, zmieniany co godzinę,
dopatrywał mnie nieustannie z wiel-
ką pieczołowitością. — Rozumiałem że
coś nadzwyczajnego nastąpiło ze mną i
że życie moje znajduje się w niebezpieczeń-
stwie. — Czułem się zrozpaczony i czy-
niłem wysiłki ażeby się ocucić z tego
stanu nienormalnego. — Często zapada-
łem w stan bezwładny i przypominam
że zrywałem się chcąc się ratować i
znowu upadałem. — Przypominam
że zostałem zastąpiony w czynności
starosty przez któregoś z kolegów. —
I wiem że w dni kilka potem zostałem
umieszczony w Szpitalu Kazańskim, ra-
zem z kilku kolegami którzy przez ten
czas zapadli na chorobę ~~[illegible]~~ także



(13 stycznia 1920 r.).

Będąc w Szpitalu Kazańskim czułem że jestem silnie chory i że znajduję się w niebezpieczeństwie utracenia życia; starałem się też czynić wysiłki do ratowania się, nie chcąc tracić życia poza Polską. Z przerażeniem przeglądałem się w mojemu otoczeniu licznych chorych na łóżkach i rozesłanych na podłogach szpitala, pomiędzy którymi znajdowałem się umieszczony.–

Po przebyciu dwóch tygodni i jednego dnia w szpitalu, zostałem wyprowadzony z niej przez sługi szpitalne razem z kilku innemi, których lekarze ocenili za mniej osłabionych i wyprawili w dalszą podróż na Sybir chcąc opróżnić miejsca dla oczekiwanych bardziej chorych więźniów.– Oprócz nas politycznych więźni wygoniono wielką ilość nie mogących ustać na nogach skazańców kryminalnych.– Powstał hałas i podnosili skargi formujące się oddziały



złożone ze zdrowszych naszych kole-
gów podróży, protestujących przeciwko
nieludzkiemu zachowaniu się wzglę-
dem chorych.. Ale nikt na to uwa-
gi nie zwrócił.- Na dany sygnał
konwój ruszył w dalszą drogę, a
oficer ~~komenderujący~~ dyrygujący oczeku-
jący na rozporządzenie starszej wła-
dzy rozkazał pozbierać nas upadłych
na poziom skutkiem osłabienia i rzucić
na wozy przepełnione bagażami, gdzie
obowiązany dowieść ich ~~do~~ na poło-
wę drogi gdzie się dokona zmiana kon-
woju, z ludźmi nowej warcie żywych
albo też umarłych, za życie których
nikt nie może zostawać odpowiedzial-
nym, skoro taką decyzję wydała rada
Sanitarna Szpitala Kazańskiego.-

Koledzy i przyjaciele chorych
opiekowali się niemi doglądając w
podróży od zwiększenia się i udziela-
nia możliwej pomocy. Inaczej
żaden nie mógłby się ocalić - szczególnej

109
podczas zimy od przeziębienia ~~[illegible]~~ i
odmrożenia rąk albo nóg.—
W opisywaniu podróży z Moskwy
do Kazania, nie wspominam o
wsiach i miejscowościach przebytych,
pomimo tego że w wielu z nich cieka-
we zajścia dokonały się, ale wszystko
to ulotniło się z mojej pamięci, przeto-
wiążę tylko mgłe wspomnienie i dla
tej racji tylko ogólny charakter
doznanych wrażeń podałem.—
Dalsza podróż nasza z Kazania
Zwracała się ku Permie i Orenbur-
gu w stronę ~~ku~~ Północy, a przedsięwzięta od
początku silnych mrozów narażała
się na ich stopniowe i dokuczliwe
powiększanie się.—
Chociaż chory i zaatakowany na
mózg przez tyfus. często mogłem sobie
zdawać sprawę z niebezpiecznej sy-
tuacji i zachowywać instynkt zachowaw-
czy, starając się ocalić. Dla tego okry-
wałem się starannie, chowając nos moj

w ciepłem odrzewniu, próbujące nogę przez sprawdzanie poruszeń palców o ich drażliwości. — Wszystko przeświadczało mnie o pięknym ~~prze~~ o utrzebanych mnie o pięknym o mojej żywotności. —

Trzeba jednak było podczas przeciągu kilkunastu dni czekać ~~[illegible]~~ znajdowaliśmy się wyłącznie na dozorowaniu wielkich nie[illegible] zastawionym bezpieczeństwo, gdyż nie zaraz dostarczonymi do miasta Matnysin, gdzie się znajdował mały szpital dla udzielenia opieki najbardziej osłabionym. —

Z pomiędzy chorymi polskimi wszyscy zostali dowiezieni w dobrym stanie, gdyż w czasie podróży nasi lekarze doglądali nas nieustannie. Z lekarzy komenderowanych pomiędzy zes-osobami od nas konwojowanych zbrodniarzy — wielu pomierało w drodze, skutkiem ~~[illegible]~~ braku tego rodzaju opieki, chociaż dozwolono było nieść im pomoc będącym na stacjach więziennych przez polskich powstańczych ~~o~~ lekarzy, do korzystania gratis, chociaż nieszczęśliwi chcieli

że nie udzielać zapłatę.—

Mały szpital Mutmyżów był bardziej gościnny od Kozańskiego, pomimo tego że wszystkie łóżka były zajęte przez chorych.— Umieszczono sienniki na podłogach dwuch jego salach a także ustawiono parę łóżek nowych, z których jedno zostało mnie udzielone. Zaraz po przyniesieniu ~~[illegible]~~ do szpitala, kiedy ściągnięty z wozu uległem zemdleniu nie mogąc utrzymać się na nogach.

Było to chwila bardzo niebezpieczna dla mnie, gdyż podówczas pomimo pierwszy doznałem udaru w głowę i zdawało się mnie że leżę gdzieś w głębokości ziemi i ciemne lochy ażeby się w nich zagrzebać.— Kiedy się ocucił zoczyłem oblicze lekarza, który mnie opatrywał odzywając się w polskiej mowie. Widziałem w obliczu jego przyjazną postać; upewniał też mnie o potrzebie pozostawania

spokojnym i o prędkiem wyzdrowieniu.
Uważałem spotkanie się z rodakiem
lekarzem za szczęśliwy wypadek, przeświad-
czyłem się jednocześnie z lekarskiej mnie
udzielonych o czynionych wysiłkach - względem
dem ~~nad~~ ~~wyzdrowienia~~ wyleczenia.- Często odwie-
dzimy i zlecenia przestrzegane ze strony
szpitalnej przekonały o sumieniu mież le-
karza, którego mię ubiegło mnie z
pamięci.- Przemawiał on do nas po
polsku i chciał zaznajomić się z przez
Tośką każdego ze swoich pacjentów.-
Najbardziej ~~...~~ zaś interesował się
moją osobistością z powodu że byłem
zbytnio wyczerpany i że potrzebowałem
pełnej opieki lekarskiej o być może i
dla tego że się dowiedział o mojej przesz-
łości i ciężkiej karze na jaką byłem za-
sądzony.- Wszyscy chorzy zachowywali
do tego lekarza zaufanie i wiarę w
niezachwianą przezeń pomoc.- Nie zabrakło
czasu to jednak wszystkim wyleczenia,

113.

gdyż śmierć nieubłagana dotknęła tych straszną epidemią zmiatała ~~[illegible]~~ wielu.

Widziałem jak nieostygłych jeszcze trupów porywała służba szpitalna ciągnąc i wrzucając do ~~otak~~ znajdującej się stacyi zimnej, gdzie się miało dokonać skonstatowanie zgonu przez lekarza. — Strasznie dotkliwe wrażenie wywoływali trupiarze grubiańskim ich zachowywaniem się w obec zmarłych.

Często jeden z nich porywał nieboszczyka, bądź może jeszcze konającego, ciągnął za nogi i zostawiając go rozciągniętego się po podłodze w drodze do trupiarni. — Dziwiłem się że lekarz naczelny wiek cywilizowany dopuszczał ażeby się dokonywały pod jego zarządem tak barbarzyńskie drakońskie postępowanie. —

Przypuszczam że tylko w czasie jego nieobecności i wbrew jego woli mogły się spełniać tego rodzaju barbarzyństwa.

Z trupiarni zaś wynoszono trupów w jednej dla wszystkich trumnie przy asystencji popa odmawiającego nabożeństwo, gdyż księdza katolickiego nie było.
Po opróżnieniu trumny do grobu, wracała ona po nowych trupów do trupiarni.–

Znajdując się w pościeli pilnie się zajmowałem stanem choroby moich sąsiadów w pobliżu odemnie umieszczonych, ~~obawiając się~~ wkrótce ~~nastąpić~~ chcąc ocenić który z nas jest bliższym do grobu. Z obliczeń tych wychodziłem zwycięzko, widząc że oddycham swobodniej i że uniknę okrągłego sponiewierania przez służbę szpitalną po śmierci.– Lekarz także powtarzał przy każdej wizycie że jest zadowolony z mojego stanu i zapowiadał wydzielenie smacznych potraw, skoro stan zepsutego jeszcze żołądka na to zezwoli.–

14/I. Wiele dni już upłynęło od czasu ulokowania

mojego w szpitalu, a stan mój pozostawał
bez zmiany prawie. – Czułem się raczej
bardzo niebezpiecznym. Tymczasem kilku
szpiegów wnieśli trupiarze ze sali, spowodo-
wując stan rozpaczliwy barbarzyńskim ich
zachowaniem, co pogarszało zdro-
wie pozostałych jeszcze przy życiu. –
Epidemia wzmagała się ciągle, co
drugi dzień regularnie zapełniały się
miejsca opróżnione przez umarłych, a
liczba sienników rozesłanych na po-
dłogach powiększała się widocznie, nie
zostawiając dowolnego kursowania pomię-
dzy nimi. –
Po upłynięciu kilkunastu dni czasu
w walce o życie ze śmiercią odczułem siły
apetyt i umysł spokojniejszy, chociaż
zostawałem bardzo słaby, nie mogąc
jeszcze łatwo utrzymać się na nogach.
Lekarz przestał mnie udzielać lekarstw
i zapisywał smaczne potrawy do spoży-
cia, które uważając za niedostateczne
prosiłem o ich powiększenie. –

Wpośród owiżeli odzyskałem pożądane siły, będąc jeszcze niedołężnym dowiedziałem się od lekarza że zostanę przeniesiony do więzienia miastowego, jednocześnie z ~~innymi~~ innymi rekonwalescentami, którzy przebyli kryzys szczęśliwie, gdzie prędzej będziemy mogli ~~wszyscy~~ powrócić do zdrowia. Z kiedy iż szpital jest potrzebny dla pomieszczenia wzmagających się liczby chorych. –

Dziękowałem lekarzowi za jego łaskawą pieczołowitość, a on przy pożegnaniu doradził ażebym powstrzymywał się w spożywaniu zbytecznej ilości strawy i chleba, tłómacząc że żołądek mój jest w stanie niedołężnym jeszcze i że wszelki nadużycie może spowodować niebezpieczeństwo utracenia życia. – Szanowny lekarz ścisnął mnie dłoń, życząc powrotu do kraju. – Widocznem było że ~~[illegible]~~ zachowywał on sympatię do wszystkich ~~[illegible]~~ polaków i zawsze odzywał się do nas

polska, chociaż w równej mierze zachowywał się on opiekuńczo do chorych, moskali, spełniając sumiennie swój zawód lekarski. W szpitalu, bez względu na narodowość lokowano obok siebie chorych. –

Przewieziony do Więzienia Narodowego zostałem – jako jeszcze niedołężny – umieszczony w oddziale ~~...~~ szpitalnym, na narach, gdzie się znajdowało wolne miejsce do umieszczenia mnie obok innych niedołężnych rekonwalescentów.

Byłem też ~~zupełnie~~ niedołężnym we władaniu nóg ~~moich~~, chociaż gorączka mnie opuściła. Leżąc na moim barłogu, probowałem dotykaniem się palcami sprawdzać ich egzystencję, przebudzając się w nocy. Nogi moje znajdowały się przez kilka dni jeszcze w stanie odrętwienia. –

Udzielono nam ~~...~~ rekonwalescentom, niedołężnym ruszyć się z przyrzeczeniem

pokoermn, dwa razy dziennie ciepłą strawę i spory kawałek razowego chleba...

Strawę spożywaliśmy raptownie nie zostawiając ani jednej kropli mimo tego tak wielkim był apetyt rekonwalescentów tyfusu, udzielany zaś chleb, mający nam wystarczyć na cały dzień wszystek, niektórzy pożerali niezwłocznie; ja zaś stosując się do rady lekarza, powstrzymywałem się w obżarstwie, spożywając go małemi kawałkami, mając bowiem często na oku, aby mnie nie zagrabili zgłodniali sąsiedzi.–

Powoli utracone siły wracały i ogłupionej nogi odczuwałem, umożliwiającą przedtem się branie do wolnych ruchów. Wkrótce o własnych siłach – po upływie dni dziesięciu opuszczać razy i wychodzić na spacer dowolny – w dzień słoneczny – po stosownem ubraniu się na więzienny dziedziniec.

15 I. Kiedy służba więzienna skonstatowała zupełny powrót mój do zdrowia, zostałem

torem z kilku innemi kolegami tejże kate-
gorji, przyłączony do partji opuszcza-
jącej Narowczat w drodze na Sybir.
Zetknąłem się z rodakami o dwa mie-
siące później odemnie wygnanych z nie-
go. Przyglądaliśmy się ciekawie sobie
chcąc rozeznać się w ciemnicy, ale
strój zabezpieczający nas od mrozu prze-
mieniał nas wszystkich w jednokształt-
ne bałwany niemożliwe do rozeznania.
Trzeba było odłożyć ciekawość na
później, kontentując się usłyszeniem imie-
nia i nazwiska przy spotkaniu się.

Noc pierwszą w nowej podróży w kie-
runku do Permy przebyliśmy na małej
stacji, gdzie nie było możności zawiązania
obszerniejszych stosunków ze sobą... Na następ-
nej wielkiej stacji mogliśmy się
dostatecznie rozpoznać, odszukać znajo-
mych i dowiedzieć się wiele nowin nieznanych.

Znalazłem się ponownie w gronie mniej więcej czterech setek ofiar powstania, w liczbie których tę razą znajdowała się grupa cudzoziemców, biorąca w niem udział, złożona z francuzów, jednego Kroata i węgra. —

Silnie tę razą reprezentowani byli powstańcy z Podola, Wołynia [i [illegible]] # Mińszczyzny. — Z Galicji znajdował się Juljusz Kossak wieziony na saniach skazany na mieszkanie w jakimś mieście Syberji. — Większa część cudzoziemców, a wszyscy prawie francuzi, byli skazani na karę w kopalniach. —

Nie okuto jednak żadnego z nich w kajdany, chociaż nie wszyscy byli oficerami, mogącymi udowodnić pochodzenie szlacheckie. —

W dzień odpoczynku na wielkiej stacji okazało się że ~~w~~ postęp w

uprawianiu rzemiosł poczynił znaczne postępy, nie tylko nauczyciele ale i ich uczniowie wyrabiali pierwszorzędne obuwie, szyli odzież i bieliznę i wykonywano artystyczne wyroby, rysunki, portrety i malowidła.
Nie brakowało pomiędzy niemi malarzy, dziewiarzy i artystów muzykalnych. — Paro miesięczna dłuższa praktyka nabyta w drodze przez moich nowych kolegów, pozwoliła im udoskonalić się ~~[illegible]~~ i przeszczepić dawnych ~~[illegible]~~.
Nie wątpię, że i dawni koledzy, którzy ~~m~~ ze mną zmuszeni byli się rozłączyć, nie mniej od niech się udoskonalili — w przeciągu tego czasu.
Pracą tą radosną czyniono własnym potrzebom i nabywaniu możliwości zysków ze sprzedawanych wyrobów po drodze ~~[illegible]~~ mieszkańcom, ~~przez~~ w wsiach które zmuszeni byliśmy

przechodzić.—

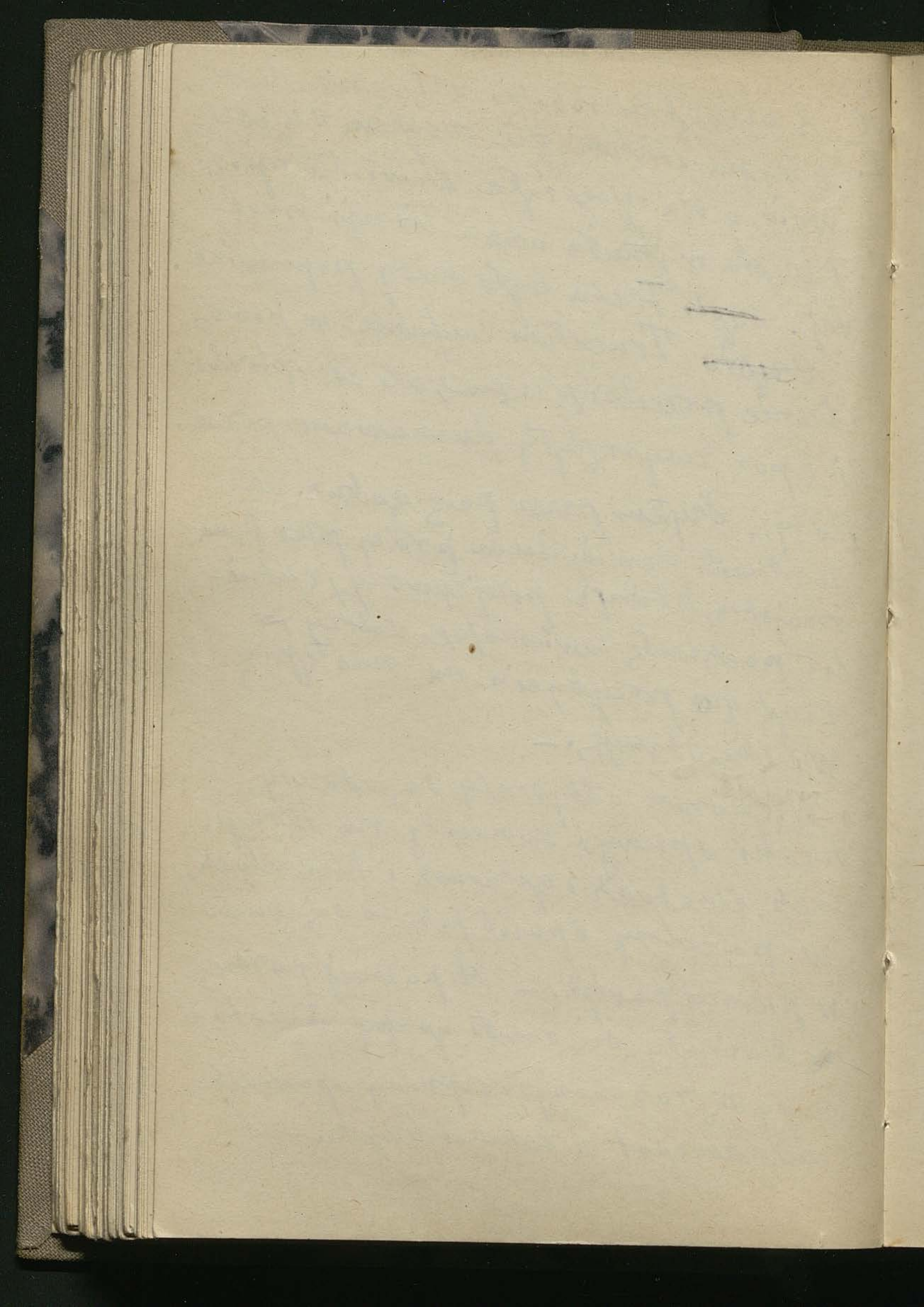
Nie tracąc czasu postanowiłem namyśleć się jakiegoś praktycznego rzemiosła, mogącego mnie zabezpieczyć zarobek umożliwiający dokonać ucieczkę.— Obliczając że nauczenie się wzorowego szycia może posłużyć do różnego gatunku użytecznych i niezbędnych w publicznym życiu wyrobów, postąpiłem za ucznia u krawca szyjącego ~~poduszki~~ poszewki skuranne z różnokolorowych skórek safianu, które napychane pierzem albo włosieniem przeistaczały się na poduszki wygodne, dla podróżujących do siedzenia, a dla nas skazańców do ~~[illegible]~~ oparcia głów nocnych we śnie.—

Udzielono mnie naparstek, odpowiednią igłę i kawałek safianu na którym w oznaczonej linji i według wzoru udzielonego od majstra rodaka miałem kontynuować wyszywanie.

123.

16 I. Z początku robota szła niezdarnie,
z naparstkiem nie mogłem się os-
woić, a bez niego igła stawiała opór.
i często wymykała oraz linji pros-
tej. ~~[illegible]~~ Trzeba było stale poprawiać.
~~[illegible]~~ Traciłem zaufanie w powo-
dzenie przedsięwzięcia, ale cierpliwość
i upór zwyciężyły doznawane przez-
koty.. Szyłem przez parę godzin. aż
do chwili zawieszenia pracy przez Pana
majstra, którego przejrzawszy ją ubrze-
lo pochwałę zawieszając dalszy ta
ciąg ~~po~~ przybyciu na następną
wielką stację.—

Wieczorem odbywały się odczyty,
nauki, śpiewy i koncerty na skrzyp-
cach, fletach, gitarach i klarnetach,
w podobny sposób jak to się działo
w pierwszej partji.— A później jeszcze
tworzyły się małe grupy, gdzie to-
czyły się rozmowy, rozprawy opowiada-
nie anegdot a także i bajek.—

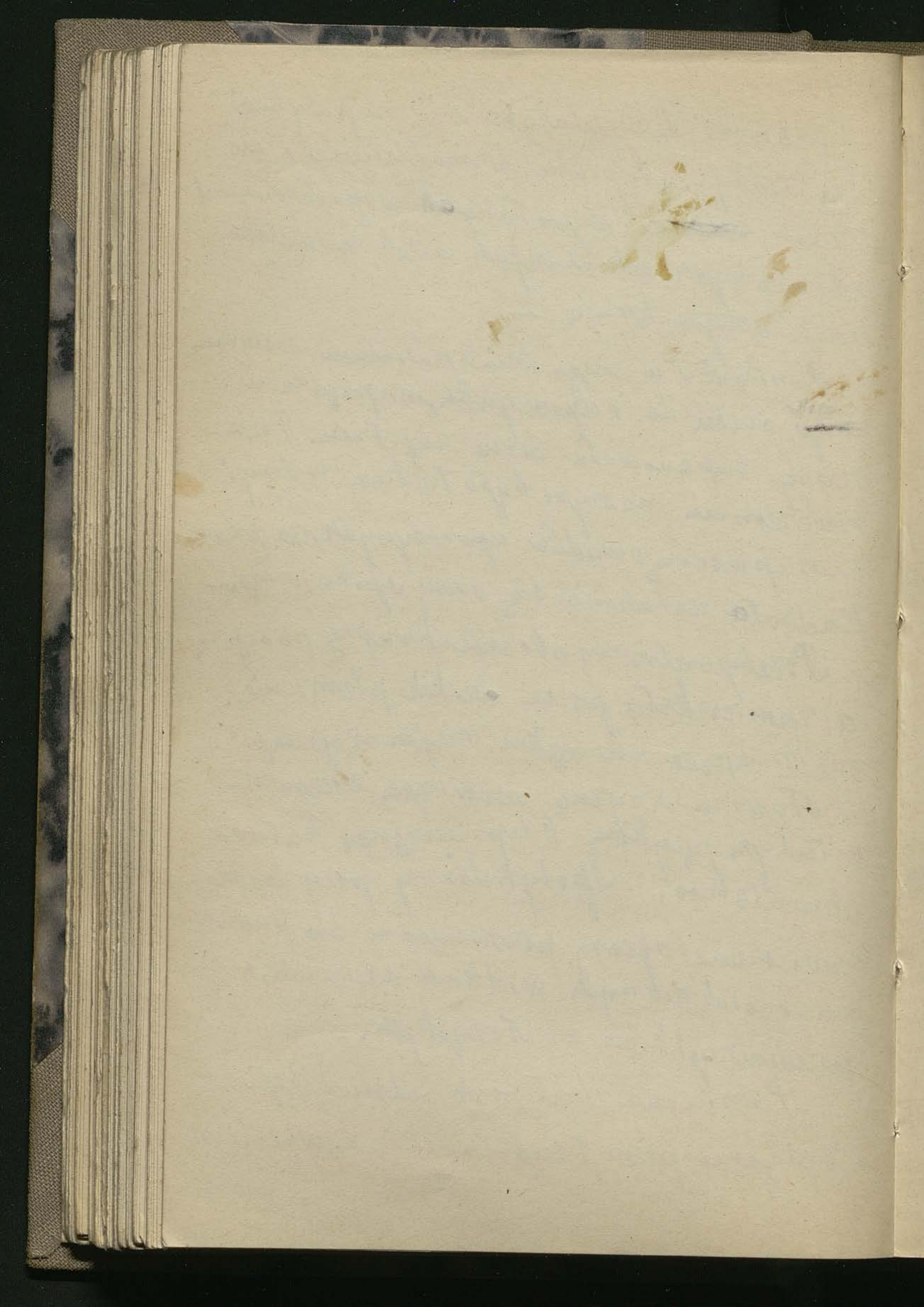


Czasami też zdarzało się napotykać na osoby zatopione w modlitwie i we łzach ~~.....~~, wyrosłanych wspomnieniem utraconych ukochanych osób w daleko oddalonym kraju.— —

Ponieważ i w ciągu dnia posiadano dostatecznie ~~....~~ czasu do odpoczynku, nieprędko w nocy zapanowała cisza zupełna. Przeznaczeniem naszym było także walczyć z napaściami owadów uporczywych, co przeszkadzało ustaleniu się snu spokojnego.—

Przebywaliśmy obecnie krainę posępną a zamieszkałą przez dzikie plemienie nie mające związku najmniejszego ze słowiańszczyzną, mówiące niezrozumiałym językiem i uprawiające bałwochwalstwo. Spotykaliśmy przy drodze zawieszane ofiary poświęcone dla bałwan na odosobnionych wielkich drzewach, a przedewszystkiem rozłożystych.—

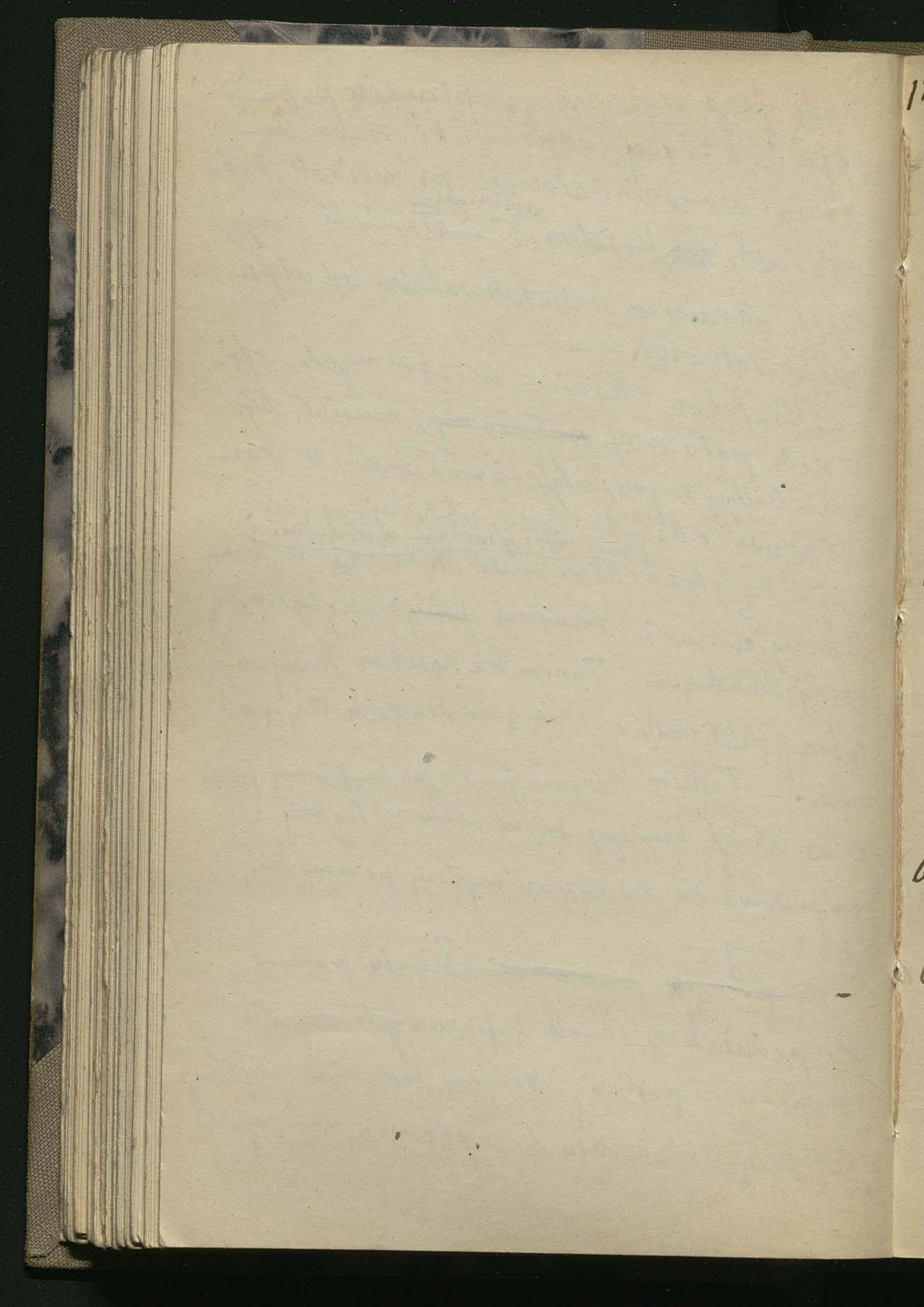
Ponieważ bałwochwalstwo było ścigane przez rząd Carski, dawali sobie



radę jego wyznawcy, opłacając popów obficie, którzy odprawiali nabożeństwa we wzniesionych po wsiach kościołach ~~[illegible]~~ kosztem wieśniaków i zostawiali udających chrześcian bałwochwalców od odpowiedzialności.––

Kraj ten chociaż w zimnych sferach położony ~~położony~~, musiał być chlebodajnym; obfitował też w roślinność i bogate łąki, obfitujące w ~~zwierzęta i ptactwo, a szczególniej~~ wielką ilość ~~cietrzewi~~, ~~których~~ ich spotykaliśmy w ogóle mnóstwo ~~przy~~ napotykając przy drodze.– Tanim też kosztem nabywaliśmy chleb, nabiał i strawę na stacjach ~~wy~~ ziemnych.– Takim krajem postępowaliśmy przez czas długi kierując się w stronę Permy i podnosząc się na coraz wyższy poziom ku północy.–

~~Rozpoczęta~~ ~~praktykowanie~~ Szycia pochew do poduszek z skurek safianowych, czyniło raptowne postępy. Wszyscy wierni zwykle, mając wiele czasu do dyspozycji, wykonywali



z wielką dokładnością ich roboty. Dla tego też po upływie kilku tygodni szwy moje iły podobne były do fastu a linią ~~prostą~~ zupełnie prosto. Wkrótce też nabyłem przynależną szybkość w szyciu cholewy i z ucznia przerobiłem się na pomocnika, i na majstra wyzwolonego.—

W jednem miasteczku znajdującem się po drodze zakupiłem za pośrednictwem podoficera stacji kilka skórek safianowych z zaoszczędzonych rubli pobieranych z kasy podróżnej i zacząłem wyszywać z nich pochwy na sprzedaż.— Przez co zwracał się koszt poniesiony na zakupno materiału i drugie tyle na zarobek.

Kupowali te ~~paduszki~~ pochwy przerobione już na paduszki po ich napełnieniu włosieniem nosili koledzy bogatsi a wszyscy ci bez wyjątku którzy jechali na wozach, używając w dzień do siedzenia a w nocy do oparcia głowy.— Nie sprzedawałem a swoich sprzedawałem wieśniakom w czasie przejazdu przez wioski, wywierając

na kiju. – Sposobność do tego nadarzała się
niezwłocznie w podróży, wpierw nim żeśmy
dochodziliśmy na miejsce do stacji
więziennej.—

17/I Silnie proszony przez kolegę podróży
o uszycie mu czapki, uległem jego żą-
daniu pod warunkiem że nie będę
odpowiedzialnym ~~jes~~ za zepsucie ma-
terjału ofiarowanego ~~w wypadku~~ na
jej sporządzenie.—

Próba udała się zupełnie. Kolega
został zadowolony, otrzymałem liczne
zamówienia od innych kolegów, po-
trzebujących odpowiedniejszego okrycia
głowy. Nie mogłem ich próśb odmó-
wić, ale przedewszystkiem uszyłem
czapkę dla siebie, ażeby pozbyć się
oficjalnego stroju katorżnika, który
w zimowym naszem ubraniu nie był
przestrzegany.— Rozpoczął się w
ten sposób rozwój wyrobu czapek
w naszej partji.— Z zakupywanego po

drodze sukna, szyłem nieustannie czap-
ki zarzucając fabrykowanie poszewek
do poduszek, przez co oswobodziłem od
konkurencji mojego majstra, zapewnia-
jąc sobie sposób większego zarobku.
Kiedy uszyłem czapki rozlicznych
form swoim kolegom podróży, rozpo-
cząłem fabrykować one sprzedaż po
wsiach miejscowym mieszkańców, za-
wieszając je na sękatym kiju i
znajdując kupców opłacających wedle
ceny fabryk moskiewskich—
Starałem się napełniać kieszeni
moje obfitą monetą - mając zawsze
na myśli zarobki, chociaż przez
żadnego projektu nie utworzyłem, chcia-
łem ~~[illegible]~~ jednak znajdować się w
pogotowiu przy zdarzonej okoliczności.
Wiedziałem też dobrze że bez pieniędzy
nie możliwa byłaby wszelka próba do
zarobki i że najlepiej jest posiadać wielką
ilość do dyspozycji pieniędzy—

Dla tej racji korzystałem z wszelkiej okazji możliwej do powiększania moich zarobków, gdyż byłem gotów przedsięwziąć wszelką możliwą ryzykę do uwolnienia się z wygnania tego rodzaju jakie równała się haniebnej śmierci. Wedle mojego zapatrywania i rozrachunku sumienie nasze nie narażało się na wyrzuty samobójstwa ~~narażania się~~ że tego rodzaju ryzyką, ~~samobójstwa się~~ gdyż możliwem było urzeczywistnienie powodzenia.—

Wytężałem z tego powodu ~~sposobu~~ moją pracę do wzmożenia kapitałów coraz znaczniejszych.— Znalazłem też czas udzielania lekcji francuzkiego języka, dwóm bogatym obywatelom, odbywającym podróż razem z katorżnikami na zamieszkiwanie w jednym z miast Syberji.—

W późniejszym czasie zdarzyło się mnie znaleźć wielki kawałek wosku na drodze,

Uważałem to za dar szczególniejszy Opatrzności, jaki należało wykorzystać. Zacząłem na pierwszej stacji wielkiej ~~dok~~ na której zatrzymaliśmy wykupić go i czynić próby w zamiarze wyrabiania kwiatów.– Posiadając pojęcie z lat dziecinnych odnośnie do łupania listków cienkich dających się uginać ~~i koloryzować na kolor zielony~~ drewna za dodatkiem specjalnego gatunku terpentyny, układałem z nich kwiaty różnego rodzaju znane ~~jak~~ róże, goździki, fiołki etc. i fantastyczne a nieistniejące w naturze, jakie największe wzbudzały zainteresowanie.– Kolory tym moim kwiatom nadawałem przez powolne nacieranie pyłków ~~farb~~ różnych możliwych kolorów, nadając im stopniowe odcienie (mojego wynalazku) czyniące przez to je bardziej delikatne. Utworzone bukiety z tych kwiatów pozwalały mnie dostarczać wielko znaczny zarobek.– Liście do zdobienia tych bukietów czyniłem zupełnie podobne do naturalnych, udzielając im kształty odpowiednie i rozgałęzienia żył nerwów przez wycinanie na drewnianych tyczkach wszelkich detali w naturze ~~podobnych~~

czystujących. – Liście te rozmaitych gatunków, wymiarów ~~jadalnie~~ wytapiane były z wosku kolorowo rowanego na zielono w rozlicznych odcieniach. Operacja zaś ta dokonywała się prędko, gdyż mieliśmy wielki ~~zapas~~ zapas przygotowanych tych wyżebionych. –

18/I. Ruch wielki trwał nieustannie podczas naszych odpoczynkach na wielkich stacjach. Wszyscy ciemni byli zajęci rozdzielaniem oraz na żadosnej uczynienie gospodarczym potrzebom, kształcenia się w naukach wiedzy jakiegokolwiek rzemiosła i zaspokojenia potrzeb duchowych. –

Wielka i wzorowa moralność była przestrzegane zawsze, a nigdy najmniejsze nadużycie nie pozostało dozwolone, chociaż żarciki i humorystyka panowały dowolnie dla pokromienia błędów i przywar wrodzonych.

Posiadaliśmy w naszej partji kilka niewiast skazanych do ciężkich robót w kopalniach a większą liczbę pań i panienek ~~imiast~~ wysłanych do wsi Syberyjskich. –

Wielką surowość przestrzeganą była względem pań naszych w stosunku do nich. Wszyscy zachowywali przynależny szacunek do tych niewiast, ofiarność których do Ojczyzny wyparła ich na doznawanie okropności wygnańczych.

Podczas noclegów na wielkich stacjach udzielane im były osobne pomieszczenia pod opieką i dozorem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ kilku księży, kolegów podróży.

Na stacjach zaś małych, kobiety lokowały się pod nazwami wyjątkowo, ~~[illegible]~~ tam oboczne pomieszczenie, u których stróżowali im nasi kapłani, niedopuszczając żadnego młodzika do zaglądania. —

Skutkiem czego urodziła się zabawna piosenka rozpoczynająca się w następujący sposób:

Poszły panny pod nary, pod nary
A za niemi wikary, wikary wlazł.

Przez dłuższy czas była ona w modzie. Odśpiewywano ją przy akompaniamencie pani, które za ten żarcik niewinny wcale się nie gniewały, gdyż i w nieszczęśliwej wciąż naszej pozycji i w rozpaczliwem położeniu człowiek ciągle się śmiać nie może.—

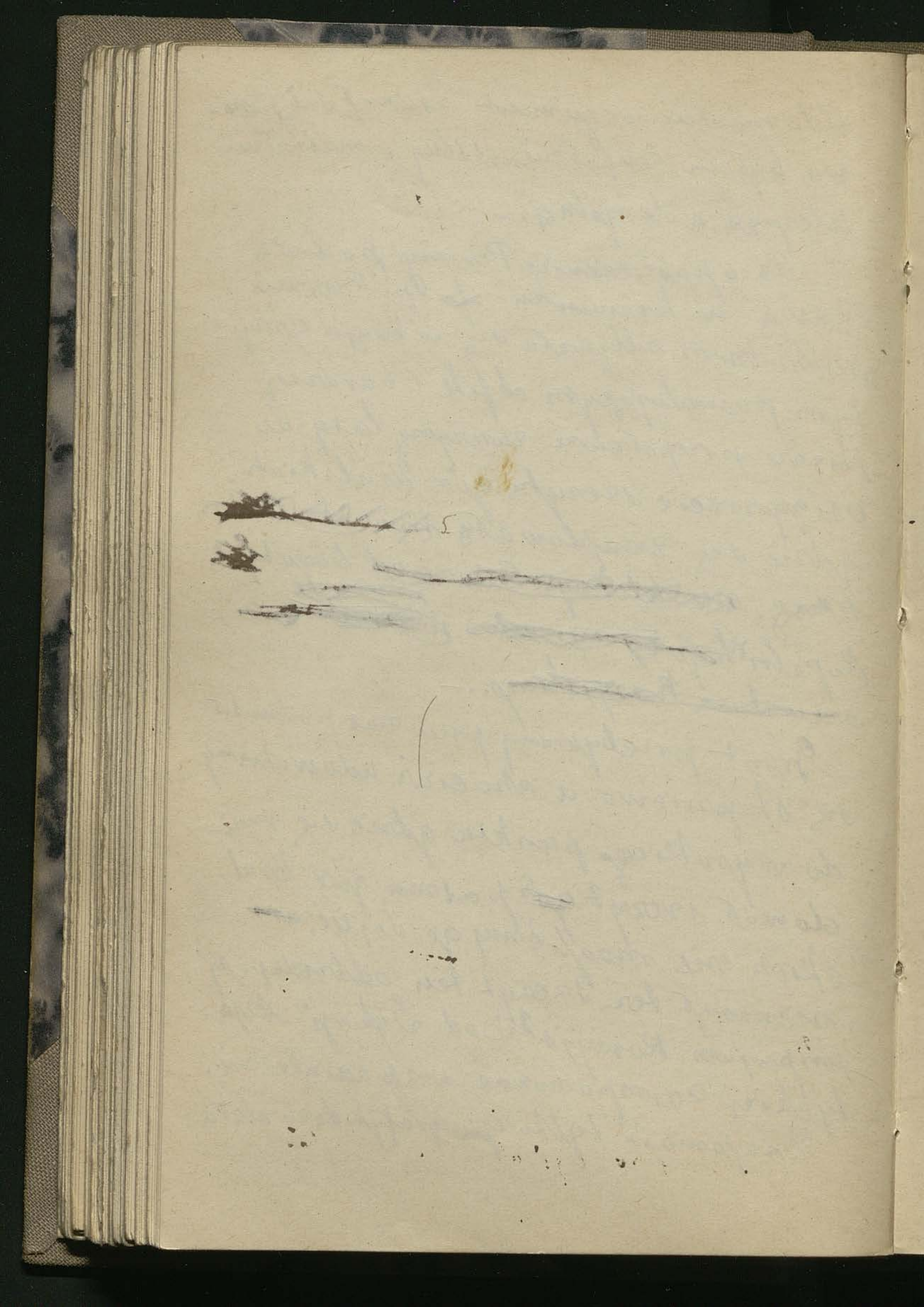
Tyfus wywoływał nadal ofiary pomiędzy nami. W Permie zostawiliśmy kilku kolegów w tamecznym wielkim szpitalu, a w liczbie ich pełniącego urząd Starosty naszej partji. Znowu zmuszony zostałem uporem kolegów przyjąć ten obowiązek na moją odpowiedzialność, chociaż przez to traciłem wiele czasu do wznawiania zarobku z uprawianej industrji czapek i innych sposobów życia.—

Już i dawniej obecnie dotknięty chorobą kolega, dowiedziawszy się że sprawowałem poprzednio urząd Starosty, chciał podać się do dymisji, ale oświadczyłem że pod żadnym względem nie przyjmę sprawowania tego ciężaru, na co też stan mój osłabiony ostatnią chorobą nie dozwalał.

Obecnie ten argument usunął się, znowu byłem zupełnie siły i musiałem ulegnąć woli ogólnej. –

Po opuszczeniu Permy podróż nasza w kierunku [illegible] północno wschodnim odbywała się w kraju górzystym, posiadającym obfite i bardziej jeszcze przepełnione zwierzyną lasy do osiągnięcia szczytu gór Uralskich gdzie się znajdowały [illegible] bogat[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] kopalni [illegible] s[illegible]go. –

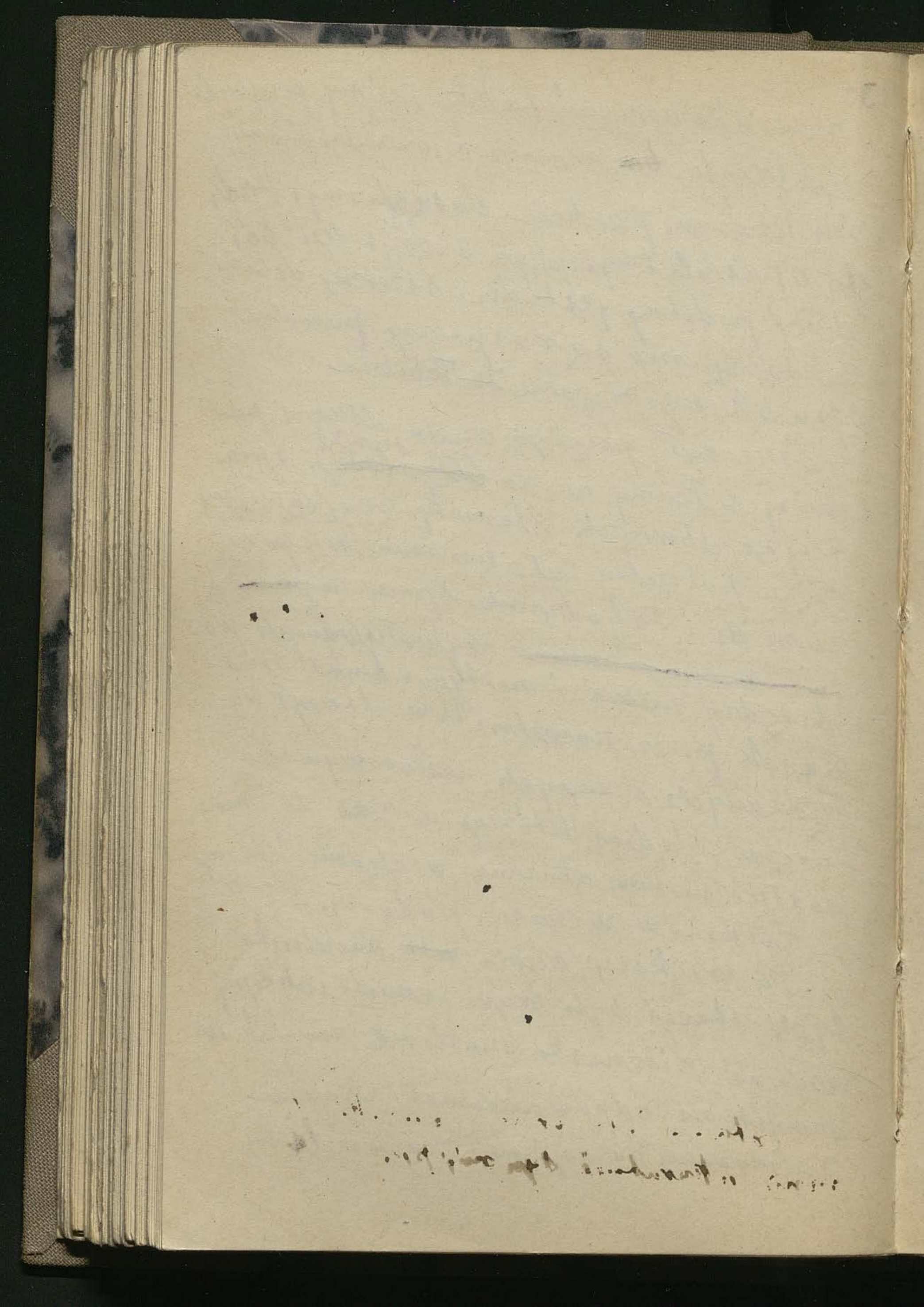
Grunt przebywany przez nas podnosił się stopniowo a chociaż udawaliśmy się do wysokiego punktu gdzie się najdował szczyt [illegible] pasma gór Uralskich nie mogliśmy go dojrzeć; [illegible] niemógł też szczyt ten oddzielający imperjum Rossyjskie od Syberji Azjatyckiej zaimponować wspaniałością. Znajomość tylko geografji dozwalała



185
nam skonstatować fakt żeśmy przybyli do szczytu, ~~bo~~ chociaż niewiedzieliśmy na którym punkcie dosięgliśmy i kiedy go opuściliśmy, gdyż szczyt ten bardzo podobny jest do obszernej doliny, z której ma się rozpocząć powolne spadek syberyjskie ~~do~~ Tobolska

Przez cały przeciąg czasu długiej podróży z Permu aż do ~~[illegible]~~ tego szczytu, spraw wyjąć obwięzek Starosty, znajdowałem się w potrzebie załatwiania nieporozumień i załagodzenia spraw ~~wynikający~~ ~~z nieporozumień~~ wynikających pomiędzy nami i mitygowania niesnasek przez naczelników Stacji wyrządzanych, chcących zastosowywać kary względem którego z nas za niepostuszeństwo okazane względem którego z żołdaków w czasie podróży.—

Po większej części ~~wsz~~ naczelniki tych stacji byli wyrozumiali, i chcący usuwać nieznaczki możliwe narazić ich samych na odpowiedzialność i utrącenia zajmowanej pozycji, ale znajdowali się



pomiędzy niemi nałogowi i niewyrozumiali
szukający zaczepek, których nie łatwo
dawało się umitygować. — Jako znający
mój język rosyjski wybornie ~~jako~~
też charakter moskali, udawało się mnie zaw-
sze wejść w dobrą komitywę ze wszyst-
kiemi. — Wiele ciekawych zdarzeń mógłbym
opowiedzieć jeżelibym opisywał te pamięt-
niki po dokonanej ucieczce do Francji,
ale podówczas nie posiadałem na to cza-
su, a obecnie po upłynięciu już 60 lat odby-
cia tej podróży a 85 mojego życia za-
pomniane zostały wszelkie detale; wiele
faktów, imion, osób i miejscowości ubiegł z
pamięci — Nie posiadam też żadnych ma-
terjałów do ich odtworzenia, ani też mógł-
bym odczytywać jeżelibym coś podobnego
odszukał i przeglądał mapy geograficzne
gdyż wzrok mój stępiał. Tylko w dzień z
trudnością czytam i piszę a wieczorami
zdolny jestem tylko zatrudniać się
kobiałką, razem z ukochaną małżonką z
którą przeżywamy 51 rok szczęśliwego
żywota. — Wieczorne dzienniki odczytywał
mnie akuratnie syn mój pierworodny

137.

Stanisław, którego utraciłem 15 listopada
ubiegłego roku. Padł on ofiarą jako lekarz
zarażony podczas wojny, doglądając cho-
rych żołnierzy, ~~zarażając się~~ ~~chorobą~~
~~[illegible]~~. — Obecnie jestem osamotniony z
żoną moją bardziej odemnie zbolałą ~~[illegible]~~ [illegible].

Długi mój żywot spowodował, że mu-
szę ~~[illegible]~~ zamykać oczy moim dzieciom
doznając straszne męczarnie tracąc ich
obecnie z widoku. — Obecnie piszę o ile
czas mnie dozwala, nie odczytując często
nawet, i bez porządkowania papierów, zosta-
wiając to moim następcom, jeżeli zechcą
moje pamiętniki spożytkować. Piszę
niechcąc tracić czasu, gdyż przewiduję, że
czas nagli a chęć dokończyć ten tomik
długi a daleki do zakończenia jeszcze. —

12. I. Wracając do opuszczonej treści względnie
stosunku do naczelników stacji więzien-
nych na naszej długiej drodze muszę
przytoczyć fakt ciekawy jaki się mnie
przedstawił na której ~~stacji~~ stacji wiel-
kiej pomiędzy Permą a szczytem Uralu ~~[illegible]~~, — gdzie
naczelnikiem był oficer greckiego pochodzenia
zrodzony ~~[illegible]~~ gdzieś w Rosji, zowiący się

Papadopulesem. – Okazał on szczególniej-
sze zainteresowanie się moją osobą po
zawarciu stosunków jako ze starszą
partji. Chciał się on zapoznać z mo-
ją przeszłością, którą mu opowiedziałem
pobieżnie, przyczem dowiedział się że by-
łem naczelnikiem powstania na Litwie.
– Wykazał on wielką sympatję względem
Polski, jako walczącej ciągle przeciwko tur-
kom, nieprzyjaciołom Grecji, za własną
swobodę. – Zaprosił mnie ~~[illegible]~~ wtedy,
zatrzymawszy się w obowiązkach rozdziele-
nia udzielonych pieniędzy pomiędzy roda-
kami, powrócił do niego dla spożycia
obiadu. – Nadzwyczajny ten wypadek
zdziwił mnie szczególnie. Nie mogłem
przypuszczać wtedy oficer służbista
moskiewski, chociażby cudzoziemskiego
pochodzenia, mógł zachowywać uczucie
tak wzniosłe, ryzykując się na skom-
promitowanie. – Podczas obiadu zacho-
wywał się on ze szczególniejszą gościn-
nością, jak gdybym był jego uprzejmym

uprzejmym gościem. A podczas usu-
nięcia się do osobnego salonika zapro-
ponował mnie ucieczkę wprost z
jego mieszkania, zapewniając że nie
zarządzi pogoni aż do następnego
rana, dając mnie czas do oddalenia
się dostatecznego od więzienia przez tako-
wy. — Ofiarowywał także pomoc pienięż-
ną, prosząc ażebym takowej nie odma-
wiał. — Dziękowałem mu za jego dob-
roć i poświęcenie za odpowiedzial-
ność na jaką się narażał, ale oświad-
czyłem że na ucieczkę proponowaną nie
mogę ryzykować się, gdyż nie posiadam
dowych o zapewnieniu możliwości powo-
dzenia, w kraju nieznanym i źle usposo-
bionym w względzie polaków; wszystko to
zmuszam mnie do odrzucenia propozy-
cji tem bardziej że przygotowuję się
do zapewnienia ucieczki w czasie dokony-
wania podróży w Syberji, wiedząc że
mieszkańcy Stawropolskiej rus tam zamiesz-
kali przychylni są do zbiegów, nie łowią
ich, i nie oddając w ręce władz moskiewskich

jak to się dzieje w Rosyji Europejskiej. –
Namyśliwszy się przez czas dłuższy p. Papadopulos przyznał rację moim zapatrywaniom i zatrzymał mnie u siebie na gościnie do późnej godziny.
Fakt ten pozostał mnie niezapomnianym, czyniąc zaszczyt wzniosłym uczuciom rzecznowyznawczym przez greków tak z namiętnych. – Od tego też czasu stałem się filhellenem. –
24/II Oprócz odczytów i przemówień mających miejsce podczas odpoczynków, zostało zarządzone wydawnictwo pisma tygodniowego pod imieniem „Narodowiec" dla wyjaśnienia rozlicznych kwestyj i podtrzymania zasad krzepiących duchowo dla ocalenia od upadku i zwątpienia skazanych na niedolę okrutną. –
Wielu wyborowych znajdowało się w naszej gromadzie do tworzenia artykułów znakomitych, które spisywane na kilku arkuszach papieru przez wyborowych kaligrafów były odczytywane

141. publicznie a następnie składane w archiwach partji dla przechowania na dalszy użytek rodakom. W feljetonie tego tygodnika opisywołem dzieje Szkoły Genueńskiej.. –

W tydzień później wyszedł Tygodnik Ilustrowany „Osa" pod redakcją Napoleona Dębickiego, znanego z wydawnictwa „Bocianów Warszawskich. Pismo to humorystyczne służyło do wytykania wad zarysowanych w naszem wygnańczem społeczeństwie i rozweselenia wyborowemi karykaturami znajdującymi się smutnem położeniu skazańców. – Znakomity talent Dębickiego zdobył to pismo pierwszorzędnemi rysunkami. –

Przypominam że w pierwszym numerze Osy Dębicki przedstawił Juljusza Kosaka, naszego wielkiego artysty, usadowionego na sanisch, okrytego pledem podzielonym na szerokie kwadraty, jaki wciąż był jego zwierzchniem nakryciem, czyli gruznego poprzez wychudłe szkapę. Pomimo żmanego ubrania, jakie czynił twarz Juliusza

niewzruszalną, wszyscy rozeznawali jego osobistość — w czem się uwydatniał wielki talent Napoleona Dębickiego.(1) —

Zagrzewani czynnikami dwuch powyżej opisanych czynników nabieraliśmy sił potrzebnych od grożącego zwątpienia i upadku, posuwając się szlakiem do wyżyn uralskich podczas zimy, który był usłany szkieletami wygnańców polskich, pogrzebanych w drodze przez naszych poprzedników. W drodze przez kraj zasiedlony przez Czuwaszów i Czeremisów, i innych ludów bałwochwalczych

---

(1). Napoleonowi Dębickiemu udało się uciec z Syberji, dokąd był skazany do ciężkich robót. — Ucieczkę [skreślone] dokonał szczęśliwie przez Turkestan, — inną drogą od mojej, do granic Rumunji i osiedlił się tam w Bukareszcie, znajdując zajęcie przy Redakcji pisma Humorystycznego. — Dobrze też mu powodziło aż do czasu kiedy ogłosił w jednym z numerów rzeczonego pisma głowę Wołu i Gawrona trzymającego w dziobie złoty pierścień, Herby Mołdawji i Wołoszczyzny złożone w jedno jako symbol głupoty łącznej z grabieżą, a przedstawiające łączność powyższych prowincji w Państwo

143.

~~Romuńskie~~ bałwochwalczych, którego rząd Rossyjski razem z Moskowitami chce zaliczać do Słowian, podszczuwając wszystkich tych dzikusów do nienawiści do Polaków jako buntujących się do białego Cara przedstawia nego za prawdziwe bóstwo. – Naturalnie że w tego rodzaju okolicach dokonywana podróż była uciążliwą. Oprócz zimnej atmosfery, chłód wstrętnych uczuć i spojrzeń

Romanskie. Naturalnie że pomysł wykonania tego rodzaju publikaty nie należał do Dębickiego, ale do opozycji uprawianej od dawna poczciwo otwierania dwóch prowincji przedtem oddzielnie zarządzanych autonomicznie, autorem którego był Książe Kuza, naczem ucierpiała Mołdawia z powodu zabrania Stolicy w Bukareszcie. –

Rząd Księcia Kuzy zastosował zemstę za dorazną obrazę na osobie autora karykatury. Dębicki został porwany przez policję i przerzucony przez Dunaj do miasta Ruszczuku Stolicy Prowincji Dunajskiej, która podówczas w 1869 roku należała do Turcji. – Jako niepo siadający paszportu Dębicki został uwięziony.

W Ruszczuku Wielkorządcą był wtedy Akif Pasza, wielki przyjaciel polaków, któren dowiedziawszy się że przepędzony z Romunji tłumaczy się że jest polakiem rozkazał ażeby stawili go do

mieszkańców ciągle i przez czas już długi nas otaczał, - wy[illegible] niezmiernie położenie -

Od jednego z kolegów podróży, który później się dokumentnie okazał skazany za udział w powstaniu dawniej za jakieś inne przestępstwo dowiedzieliśmy się że po przejściu przez Ural do Syberji sytuacja nasza raptownie się zmieni, że będziemy wszędzie przyjaźnie witani, gdyż w całej Syberji, kędy wzdłuż drogi wygnańcy osiedlili.

---

mojego biura, gdzie układałem projekt budowy kolei żelaznej z Nikopoli do Plewny.-

Zdziwienie moje jako też uciecha nie posiadały granic. Rzuciliśmy się w objęcia całując się przez czas długi. Dziwił się też niepomiernie naczelnik policji obecny przy tej scenie. - Kiedy za pośrednictwem jednego z inżynierów moich, umiejącego po turecku, wyjaśniłem że Dębicki jest kolegą mojego wygnania z Syberji, Dyrektor policji oświadczył że aresztant jest zupełnie wolny, a Akif Basza rozkazał wydzielić mu środki utrzymania.. Naturalnie że Dębicki pozostał moim gościem. W Ruszczuku znalazł też niezwłocznie on zarobek. - Wkrótce jednak po tym wypadku opuściłem Ruszczuk udając się do Francji do wzięcia udziału w wojnie 1870 roku. Po mojem powrocie dla kontynuowania konstrukcji kolei żelaznej z Nikopoli do Plewny nie zastałem już w Ruszczuku Dębickiego,

się zostanie pochodzący w znaczniejszej liczbie ze Słowian wytworzył się szczep wolnomyślny sympatię powzięty do swoich przybyszów, uważając ich za braci bez względu na narodowość i religijne wyznanie.— Kolegą tym był p. Waszkiewicz mieszkaniec z Warszawy którem potrafił uciec z Syberji i wzięty ponownie za udział w powstaniu został skazany ~~do~~ na karę ciężkich robót, udało mu się ukryć że był

Został on zawezwany na powrót do Bukaresztu przez dziennik humorystyczny, który potrafił usprawiedliwić niewinność Dębickiego, niekiedy treść powodzenia jakie zapewniał talent naszego Artysty.— Dębicki lepiej wynagrodzony opuścił Ruszczuk, gdzie zdejmując portrety posiadał skromny środek utrzymania.—

Z Dębickim zachowywałem listowny stosunek przez długie lata, a w 1888 roku spotkałem się z nim w Braile, udając się tam dla spotkania się z bratem mojej żony, zajmującym się handlem zbożem, gdzie kolega mój i rodak osiedlił się jako nauczyciel kaligrafji i rysunków i roku ~~[illegible]~~ sprowadził swoją żonę, obdarzającą go licznem potomstwem.— Przez liczne jeszcze lata potem zachowywaliśmy ze sobą stosunki.— W ostatnich latach doznał on uszczerbek w dobrobycie z powodu wypadków dla zapewnienia potrzeb licznej rodziny.— Zbankrutował też brat mojej siostry udzielający mu pomoc. Opuścił też on Ruszczuk. Kilka razy ja także pospiesznie skomunikować z Dębickim a od lat kilkunastu nie otrzymuję odpowiedzi i nie wiem co się z Dębickim i jego rodziną stało.—

już dawniej skazanym na posielenie ~~do~~ do Syberji. — Ten pan Waszkiewicz, człowiek bardzo sprytny radził mnie jako staroście ażebym chciał skorzystać z tego usposobienia przychylnego mieszkańców Syberji, umożliwiającego polepszenia naszej sytuacji. —
26 I. Uważałem za odpowiednie wejść w bliższą znajomość z Waszkiewiczem ażeby za jego pośrednictwem ~~od niego~~ ~~wykorzy~~ rozeznać się dokładnie jako znającego dokładnie kraj ten o wszelkich detalach samego życia, wśród wszelkich dosięgniemy do jego granic. — Często przeprowadzałem konferencje z z nim długie. Radził mnie Waszkiewicz ażebym po przejściu na grunt Syberyjski, ~~po~~ rozpoczynającego się po za grzbietem pasma gór Uralskich w Gubernji Tobolskiej, kiedy na połowie drogi przejdziemy pod straż Sybirskiego naczelnika pierwszej Wielkiej Stacji postarał się pozyskać jego względy i zaufanie, zaprowadzając z nim rozmowę i gwarantując mu ~~za~~ zachowanie wzorowego porządku i biorąc na siebie odpowiedzialność że żaden z nas nie przedsięweźmie ucieczki, chociażbyśmy nie byli otoczeni żadną strażą. — Oświadczenie tego

147.

rodzaju, świadczyć mnie p. Waszkiewicza będzie przyjęte przez Oficera Stacji z ukontentowaniem, gdyż zwykle w Syberji komplet straży więziennej jest bardzo zmniejszony z powodu ~~dalekiej~~ wielkiej odległości, która zmniejsza obawę możliwej ucieczki skazańców. — Według też rady udzielonej przez p. Waszkiewicza niezwłocznie po wejściu do wsi w której znajduje się ~~pier~~ stacja Więzienna ~~rozkazać~~ ~~rozsypać~~ miałem udzielić rozkaz wszystkim Kolegom ~~po niej~~, ~~udając~~ ażeby zamiast udawania się na nocleg do stacji więziennej rozłożyli się po kilku razem do domów mieszkańców gdzie będą oni gościnnie przyjęci. —

Moim zaś obowiązkiem było by podówczas pozostawać ciągle przy boku ~~naczel~~ czelnika Stacji, uspakajającego strwożonego ~~zaś~~ ~~bezpieczeństwa~~ ~~spokojnym~~ gwarantując że na moje że nikt z nas nie ucieknie, że na moje zawołanie w chwili wyznaczonej do wymarszu wszyscy niezwłocznie staną na punkcie. — Naturalnie że Oficer będzie oznaczonym. — Naturalnie że Oficer będzie protestował, podówczas miałem oświadczyć mu że staje się jego zakładnikiem dając się zamknąć w więzieniu. — Tymczasem noc mogła zapadać a oficer mając nieskorną załogę w obec naszej potęgi

składającej z siły co najmniej o 10 razy więk-
szej, zmuszony będzie ustąpić, ażeby zająć się
czym prędzej uwięzieniem kryminalnych więźni,
obawiając się ażeby za naszym przykładem
nie zechcieli także uwolnić się z więzów takoż
i oni. — Propozycja Waszkiewicza w zasadzie
bardzo się mnie podobała, odbierając nam możliwości
uniknięcia męczarni doznawanych po ~~pa~~ etapach
stacjach więziennych, oczyszczenia się z brudu
i miazmatycznych chorób, chociaż ani na chwi-
lę nie pomyślałem o skorzystaniu z niewoli stra-
ży ażeby wywołać ucieczkę, widząc że znajdujemy
się daleko od obcych granic i że narażalibyśmy się na
niezawodne rozbicie i wytępienie:- Z czego wynika-
ło że odrzucona odpowiedzialność za zachowanie porządku
i ~~kontynuowania podróży~~ pozostawały nienaruszone.
Myśl rzucona przez Waszkiewicza pozostawała
bez wątpienia przedmiotem dalszych badań. Zebrałem
też na naradę wytrawniejsze osoby naszej wygnańczej
partji, ażeby lepiej opracować zamiar, nie chcąc brać wy-
łącznie na siebie odpowiedzialności za niepowodze-
nie. Powtarzaliśmy też przez cały ciąg dalszej po-
dróży na wszystkich wielkich stacjach postojowych
dla dojścia do szczytu przez gór Uralskich i granicy
Guberni Tobolskiej ~~aż do przed dojściem~~ gdzie się znajdo-
wała ~~stacja~~ pierwsza Sybirijska.

Podczas tych narad brał udział zawsze
p. Waszkiewicz jako instygator projektu
ażeby udzielać odpowiedzi wyjaśniającej na czynione
zapytania i udowadniać szczęśliwy rezultat
projektowanego przedsięwzięcia.— Większość
członków naradzających się popierała projekt,
dyspozycji należały osoby wysłane na zamiesz-
kanie po miastach Syberyjskich, do których już
zbliżaliśmy ~~się~~ i którzy obawiali się ażeby
nie narazić się na niebezpieczeństwo, będąc
gotowi wycierpieć powstałe niewygody.—

Po przybyciu do ostatniej po ~~ty~~ stronie
Europejskiej stacji więziennej oprócz rady zwy-
czajnej na której projekt lokowania się w dal-
~~szej~~ szem ciągu ~~drogi~~ podróży, aż do dojścia do miasta
Tobolska, został wielką większością zadecydowa-
ny, ~~zakomunikowaliśmy~~, postanowiliśmy zbadać
decyzję ogółu komunikującą powziętą zamiast do
afirmacji.— Został on z entuzjazmem przyjęty.
Podówczas zażądałem udzielenia mnie zapew-
nienia że nikt z kolegów podróży nie przedsięwez-
mie ucieczki, gdyż będąc zobowiązany wobec
Oficera straży odpowiedzialnością, nie chciałbym się
narazić na złamanie słowa, prosząc jeśli kto ma
zamiar do przedsięwzięcia ucieczki ażeby był łaskaw pod
sekretem mnie zawiadomić ażbym ja mógł odłożyć
wykonanie projektu na później, kiedy przybędziemy

na następną stację po dokonanej ucieczce przez kolegę albo kolegów. Do udzielenia mnie sekretu udzieliłem ~~czas~~ godzinę czasu, — po upływie której okazało się że nikt z nas na ucieczkę niebył zdecydowany skutkiem czego, zająłem się przygotowaniem do dokonania ucieczki wyznaczając pomocników w tym celu do pokierowania rozsypki i rozdzielenia kolegów po mieszkaniach wioski, jakoteż do zbierania się do kupy na moje wezwanie. W tym celu po rozlokowaniu się wiosce całej partyi w każdym z wydziałów mieliśmy być uregulowane warty z którami mogłyby ~~[illegible]~~ zachowywać stosunki potrzebne. Wyznaczyłem też kilku z młodych i zwinnych kolegów którzy mieliby ciągle znajdować się przy mnie dla spełniania rozkazów.

Dnia następującego po przybyciu na punkt gdzie partyja nasza przechodziła pod rozkazy naczelnika Pierwszej Sybirskiej stacyi poczyniłem starania — stosownie do udzielonej już od dawna rady przez Waszkiewicza — do zawiązania z nim przyjacielskich stosunków, oświadczając ustawiczni i zupełnych stosunków, oświadczając ustawiczność i zupełnej niczego a wzorowego zachowania się zostającej pod moimi rozkazami polskich wygnańców, gwarantując że żaden z nas nie ma zamiaru narażać go na odpowiedzialność

za ucieczkę, gdyż wszyscy jesteśmy pewni o otrzymaniu w krótkim czasie amnestji i nikt z nas nie chce ~~nar~~ wystawiać się na niepotrzebne niebezpieczeństwa. Widziałem że oświadczenie moje uczyniło ukontentowanie na naczelniku straży, skutkiem czego często pod czas dalszej podróży zbliżałem się do niego dla zawiązania serdeczniejszych stosunków.-

27/I. Po dojściu do wioski w najlepszej komitywie znajdowałem się przy naczelniku zabawiając go jakąś opowieścią, ~~padczas~~ kiedy dokonywał się rozlot po wsi dla zajęcia potrzebnych mieszkań dla umieszczenia partji, co wywołało że zapomniał się on spostrzedz w porę o dokonywującym fakcie i przeszkodzić spełnieniu się naszych zamiarów.-

Nie mogł on zrozumieć naraz co się stało, ja zaś prosiłem go ażeby pozostawał spokojnym mając mnie pod swojemi rozkazami, a nawet zakładnikiem odpowiedzialnym za zachowanie porządku.- Oświadczyłem że dla ocalenia się od doznawanych niewygód partja nasza postanowiła lokować się z

u Wrześniaków, z obowiązkiem sta-
wienia się jutro rano o oznaczonej
porze przy drzwiach więzienia w
zupełnym komplecie. – Widząc że
Naczelnik Więzienia znajduje się w silnie
wzruszonym, wskazałem mu na kółka
wart moich widzialnych z przodu i
z tyłu na wielkiej ulicy, mówiąc że
wzdłuż całej wioski są one wystawia-
ne ażeby znajdować się w stosunku
ze mną i że mogę niezwłocznie roze-
słać posiadanym przy sobie obecnych
tutaj dziesiętników pomocników, udzielając
rozkazy do stawiania się na punkt
oznaczony. Przedstawiłem też Naczel-
nikowi że ulegniemy jego rozkazowi
gotowi opuścić pozajmowane lokale i
gromadzić się pod klucz więzienny
jeżeli taką będzie jego wola. Prosiłem
jednak jego ażeby tego nie wymagał i zau-
fał zupełnie naszemu słowu, za co my
na zawsze pozostaniemy w dzięczności. Zaznacza-

183.

~~wraz z tem~~ przytem ~~przeliby~~ chodziło nam o ~~dokonaniu~~ ucieczkę to takowa by była już dokonaną. — Dla udowodnienia o rzetelności słów moich rozkazałem niezwłocznie młodzieńcowi mojemu zawiadomić straż dla udania się do wozów gdzie się mieściły nasze bagaże do ich rozebrania. — Tymczasem noc się zbliżała. ~~Do~~ sań na których byłyśmy umieszczeni nasze wraki powoli zgromadziła się gromadka kolegów. Kontynuowaliśmy i umożliwiło się ze sobą, a że tymczasem potrafiłem przekonać ~~pana~~ naczelnika aby ~~się~~ zgodził się z dokonanym ~~się~~ faktem ~~[illegible]~~ i zaprowadził mnie do ~~[illegible]~~ domu bogatego ~~[illegible]~~ chrześcijanina, niedaleko od gmachu więziennego, lokując mnie tam na pobyt całodzienny. Dnia jutrzejszego, zgodził się on widząc że z rozebranemi bagażami powstańcy polscy zamiast udawać się pod klucz więzienny wracali z niemi do domów ~~[illegible]~~ wieśniaczych, i ponowne ~~przedsięwzięcie~~ zaś do odreperowania sytuacji

przeciągnęłoby się do późnej nocy, narażając go ~~na~~ na niebezpieczeństwo rozsypania się po wsi więźni kryminalnych, jeżeliby oni chcieli wziąć przykład z postępku powstańców dotąd im nieznanego.

Naczelnik więzienny prędko mnie opuścił, polecając ażebym oczekiwał na jego powrót w gościnnym moim mieszkaniu, zapowiadając prędki jego powrót.–

Projekt podany przez Wojszkiewicza dowolstwem ~~t~~ tryumfował. Cieszyłem się z astuchułem jego radośnie, sprawdzając że takowe były ~~prawdziwe~~ podstawne,

Wieśniaki przyjęli gościnnie niespodziewanych gości.– Zaprowadzili rozmowę chcąc się dowiedzieć o krajach przez nas zamieszkiwanych o naszej rodzinie i karach na jakie zostaliśmy skazani.– Przyrządzono nam obfitą ~~pożywienie~~ wieczerzę, składającą się z kilku potraw a przed udaniem się do snu częstowano nas wielką szklanką mleka, dla zapewnienia snu spokojnego.– Oficer konwojujący straż naszą powrócił prędko po uporaniu się z więźniami kryminalnemi i pozostał ze mną i otoczeniem moim złożonym z 40 ludzi dla więcej udziału w wieczerzy, zawiązując przyjazny zupełnie stosunek ze Starostą partji, jak gdybym był jego pomocnikiem w jej strzeżeniu.–

155.-

28 I. Domy wsi Sybiryjskiej w której lokowaliśmy się były po większej części piętrowe. Na pierwszym piętrze znajdowała się wielka sala gościnna, zasłana dywanami dubeltowemi podczas zimy. Stanowiła jednocześnie za salę jadalną i z pokoi sypialnych. Na parterze dokonywały się potrzeby gospodarcze, gdzie się znajdowała też wygodna kuchnia.-

Wszyscy mieszkańcy byli zamożni, mając prawo uprawiać zasiewy gruntów ile im się podobało, jakie stawały się ich własnością, gdyż ludność miejscowa była koczująca, żywiąca się z rybołóstwa i polowaniem.-

Niektóre rodziny tej wioski były bardzo zamożne, zależnie to od większej lub mniejszej ilości ich członków, którzy brali udział w uprawie roli i kierowania posiadanego bydła, zabezpieczającego im wielkie dochody, bez narażania na wydatki, gdyż urodzaje i obfitość paszy były zapewnione. W czasie dłuższego pobytu przekonałem się że ludność ta napływowa z wszystkich zakątków Cesarstwa Rosyjskiego, zachowała charakter czysto słowiański z jego przymiotami i że moskiewski, fińsko-tatarski element tam

tam uwielokrotnić się zupełnie.—
Gościnność u Słowiańskich Sybiraków była wzorowo przestrzegana, i uważana za obowiązek naturalny, dlatego gość zjawiający się wchodził i nie żądając pozwolenia, do salonu, udając się wprost do prawego kąta jego, gdzie się znajdowały umieszczone święte obrazy oświetlane zawsze lampą małą, składając pokłony i żegnając się wielokrotnie wedle greckiej metody. Po zakończeniu przeżegnań, gość witał gospodarza i osoby tam znajdujące się, a jeżeli nie był nikt tam obecny ~~[illegible]~~, rozlokowywał się swobodnie, wiedząc że będzie pożądanym gościem.—
U ludności Sybiryjskich Słowian, szanujących zasady wolnomyślne, zachowała się religijność mniej fanatycznie aniżeli w Europyskich Słowian wyznania greckiego uprawiana, szczególniej odnośnie do skromności kobiecej zachowywania się.— Pewne też zabobonne zapatrywania się tam ustaliły, do których należy zaliczyć ostrożne zachowanie się do diabelskiej potęgi.— W niektórych mieszkaniach oprócz lampy zawieszonej w prawym kącie tułowego przy świętych obrazach, świeciła się jednocześnie mniejsza lampa ~~[illegible]~~ ~~na~~ zawieszona w lewym pustym kącie, do

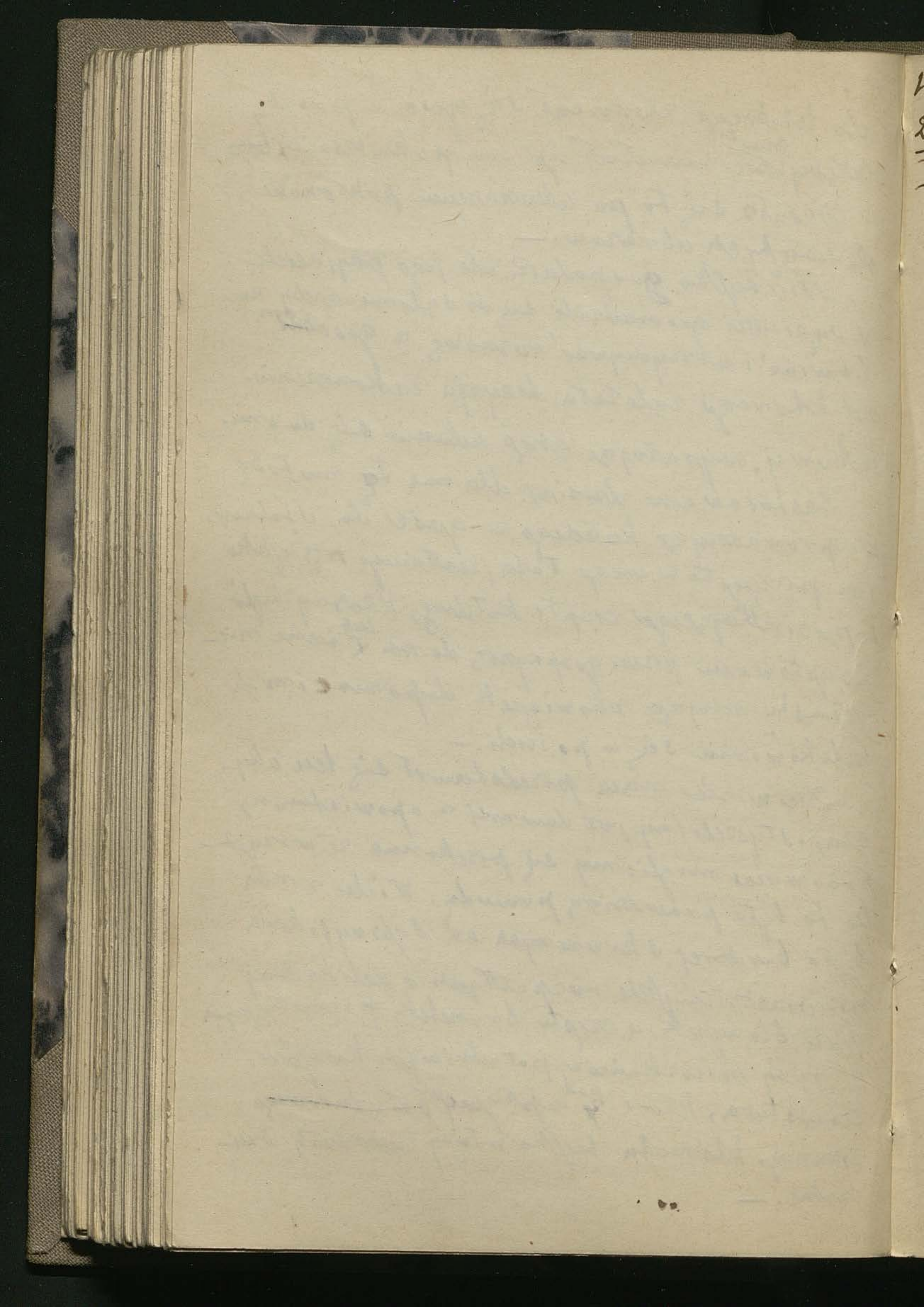
do którego zwracał się gość z prośbą
ażeby czart ~~nie~~ nawadził go na pokuszenie, ~~bez~~

Działo się to po ukończeniu pokłonów
do świętych obrazów.—

Nie tylko gospodarz ale jego przyjaciele
i sąsiedzi zgromadzili się do salonu ażeby za-
bawiać i utrzymywać rozmowę z gościem,
od którego zależała decyzja zakończenia
-tałowej, wyrażające chęć udania się do sno-

Zastosowano dzisiaj dla nas tę metodę
odprowadzając każdego z gości do osobno
im przygotowanego łoża, usłanego miękko
i posiadającego ciepłe kołdry, którzy byli
asystowani przez gospodynię do niej lub inne nie-
wiasty, mające obowiązek dopomóc im do
ulokowania się w pościeli.—

Dziwnie nam przedstawił się ten zwy-
czaj; słyszeliśmy już dawniej z opowiadania,
podówczas mogliśmy się przekonać że wszyst-
ko to było prawdziwą prawdą. Wielu z nas
było bardzo skromnych od Syberyjskich
niewiast, zwykle rozpalonych o delikatnej
cerze blondynek, a często brunetek pochodzących
z rasy mieszkańców południowych krajów
Cesarstwa, które pod wpływem ~~południowego~~
zimnego klimatu tylko w tości zachowały bru-
natne.—

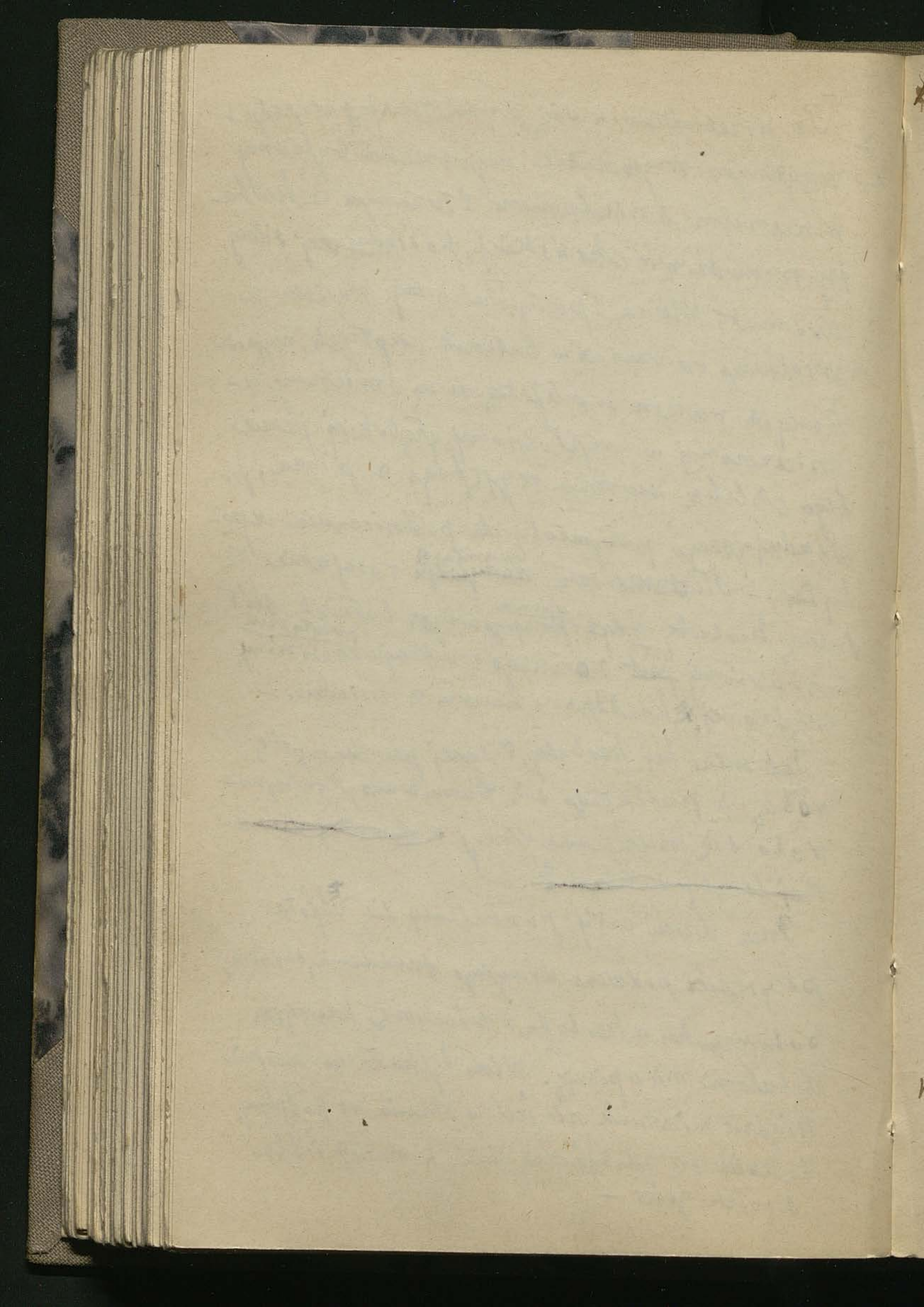


158.–

29/I. Po przebudzeniu się dnia następującego i wygodnym wypoczęciu ugoszczeni byliśmy wczesnym śniadaniem złożonym z herbaty prawdziwie chińskiej, posiadającej silny aromat, którą spożywaliśmy razem z wielkiego rozmiaru bułeczek ciepłych, wypiekanych razem z obfitą dozą śmietany, umieszczonej w wyżłobionej głębokiej jamie tego chleba świeżo wyjętego z pieca, posiadającego przymioty do podniecania apetytu.– Słusznie też ~~[illegible]~~ wyrażają rossyanie że jedzą herbatę, gdyż oprócz przepysznych bułeczek stół zastawiony ~~jest~~ był różnego rodzaju przyrządzeń świniny wędzonej, kiełbas i deseru z miodu.–

Jedzenie tej herbaty, zalanej przezroczystą wodą z parzącego się samowaru, kontynuowało się przez czas dłuższy. ~~[illegible]~~.–

Przez dzień cały powtarzały się obfite przyjęcia podczas drugiego śniadania, obiadu, podwieczorku z herbatą i wieczerzy, których detalicznie nie opisuję. Wiem tylko że w Europie nigdzie wieśniak nie jest w stanie na podobny luksus się zdobyć dla siebie a nawet i dla swoich gości –



189.

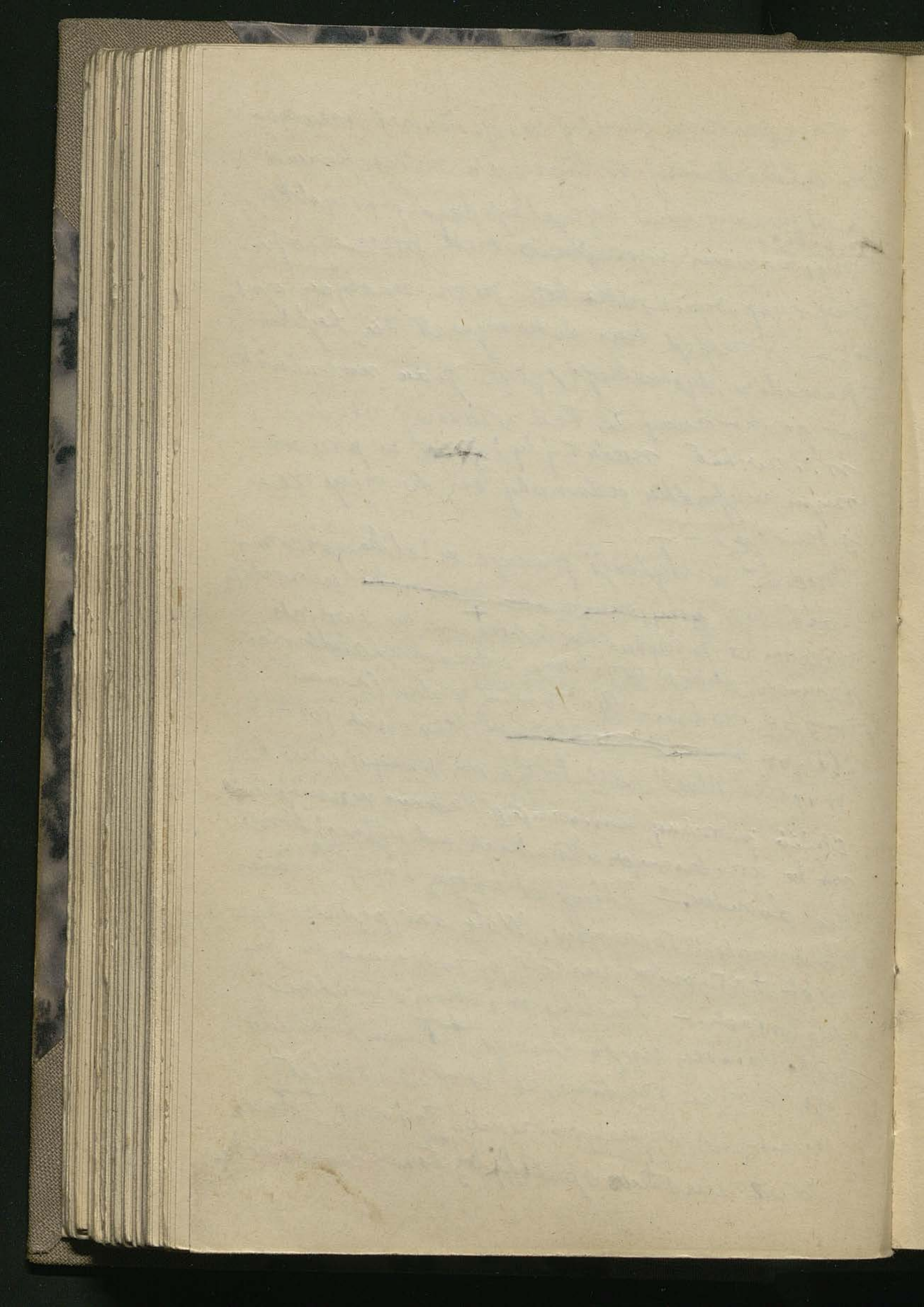
Chcąc nas uwolnić z brudu wypalono czyszczące we wsi łaźnie, zastrzegając takowe na nasz użytek przez czas dłuższy; gdzie się mogliśmy uwolnić z wielkiej części posiadanych owadów, zmieniając naszą bieliznę. — W łaźniach rosyjskich a także i syberyjskich udział biorą jednocześnie mężczyźni i kobiety. Uczucia wstydu nie doznają wcale przy oglądaniu się gołych wzajemnie. — Podczas podróży naszej z drodze z Moskwy do granic Syberji urządzano na nasz użytek łaźnie, w których nigdy kobiety nam asystujące udziału wziąć nie mogły. Dzisiaj raz zostawiliśmy na użytek pań naszych łaźnię, zużytkowaną przez nie po raz pierwszy po opuszczeniu kraju. —

Przez dzień cały wioska Syberyjska była ożywioną pobytem polskich gości — Zachowanie się też naszej młodzieży było wzorowe. — W wielu domach dastuchowane były śpiewy hymnów polskich wtórowanych przez sybiraków jako też reszty, skoro pieśni przy udziale naszej młodzieży

+ Obecnie przyjmowano nas gościnnie upewnieni że ~~pochodziła tako~~ posiadaliśmy pozwolenie do zamieszkiwania u nich z powodu udzielonego pozwolenia od naczelnika, któremu w przeciwnym razie takowe odwołał.—

Z naczelnikiem straży więziennej uczyniłem odwiedziny w licznych mieszkaniach dla sprawdzenia czystości i porządku, ~~za~~ bywało przy, [illegible] uprzejmości tak przez gospodarzy i gospodynie jako też przez naszych gości! — Przegląd ten odbywał się tylko z powodów dystrakcji, gdyż pan naczelnik był przekonany że ład wzorowy nigdzie nie został naruszony; ~~[illegible]~~ w przeciwnym wypadku udawały się do niego ze skargą. —

Chociaż w Syberji panuje wielka gościnność, nie ~~przyjmują~~ udzielają wieśniacy przytułku zbiegom w swoich domach, chcąc uniknąć odpowiedzialności wobec rządu. — Nie tamują jednakowoż zbiegów ~~[illegible]~~, których jest wielka ilość, udzielając im pożywienia i chleb potrzebny, umieszczając takowe wspólnie na [illegible] urządzonych okienkach od tylnej strony budowanych domów, z zbiegi odnoszą imię brodiagów czyli włóczęgów. Wolą [illegible] nawet tułaczów [illegible] pozostawać w kopalniach. — Jeżeliby w jakiej osadzie albo mieście ujęto którego tułacza i oddano go w ręce rządowe, za co rząd udzielał pieniężne wynagrodzenie, to inni tułacze przez zemstę spalili tę osadę czy wioskę.



161. (6go Lutego 1925 r.)

Za powtórnem oderwaniem się trupki, którego pierwsze służyło — stosownie do ułożenia się z Naczelnikiem stacji — do rozbudzenia nas, stawiliśmy się niezwłocznie na oznaczonem miejscu poniżej więzienia, gotowi do wymarszu dalej na Sybir w dzień wyznaczony po ukończeniu wygodnego pobytu, uszczęśliwieni z urzeczywistnienia pożytecznego dla nas przedsięwzięcia i ~~upewn~~ udowodnienia łaskawego Naczelnika, któren dał się przekonać że nie zostanie zawiedzionym.—

Ustawiliśmy się parami w długim ordynku dając się przeliczyć prędko i łatwo, co rozwiało wszelką możliwą niepewność uspokajającą posiadane podejrzenie.—

Cała służba dozorcza i Naczelnik jej ruszyli w dalszą podróż z wielkiem zadowoleniem. A niektórzy z

wieśniaków asystowało nam aż po za wioskę daleko, chcąc udowodnić ich miłe wrażenie z zawartych stosunków uprzejmych z niektórymi z naszych kolegów.–

Naczelnik zaś stacji był o tyle zachwycony moją osobą że umieścił mnie do swojego powozu, chcąc znajdować się w nieustannych stosunkach aż do połowy drogi, gdzie partja nasza miała przejść pod nadzór sąsiedniego naczelnika stacji.–

Chodziło mu ażebyśmy potrafili z takąż łatwością ulokować się w wiosce sąsiedniej, jak to miało miejsce u niego, gdyż w przeciwnym razie naraziłby się on na wielką odpowiedzialność za nieudolność zachowania odpowiedniego nadzoru do zaprowadzenia ~~[illegible]~~ posłuszeństwa pomiędzy skazańcami, w czem mógłby też zostać oskarżonym przez swojego sąsiada Naczelnika

163,

stacji gdzie mieliśmy przenocować.

Ponieważ ja zachowywałem się milczącym, chciał on mnie rozdobruchać i nadać potrzebnego hartu ażebym niedał się zamknąć w więzieniu. – Przyrzekał mnie że zarekomenduje mnie swojemu sąsiadowi, ale że zachowa przed nim tajemnicę że mieściliśmy się u niego po za więzieniem, ażeby przekonać mu przedsięwzięcia zaradczych środków. – Zyskaliśmy w nim gorliwego pomocnika do utatwienia dalszego czynu powodzenia.

Ja też upewniałem że żadną miarą niedam się zamknąć w ma małej stacji więziennej ażeby odnowić rany goijące się na naszem ciele i że skorzystam z jego rekomendacji ażeby tem więcej jeszcze rozsypać się po wiosce niedając się w żaden sposób się pojmać, chociażby przerabiając się na wielką gromadę włóczęgów. (bradiagów). – Zapewniałem jego że wszyscy jesteśmy zdecydowani

do kontynuowania tego uporu i że może on pozostawać spokojnym o dalszy ciąg naszego powodzenia.—

Znowu został uspokojony przyjezdny nam naczelnik i w dobrym humorze przybył na punkt gdzie się miała dokonać zmiana dozoru, ~~gdzie~~ tam w szczególniej pochlebny sposób polecił mnie względem nowego naczelnika, przedstawiając że jako starosta partji potrafiłem zaprowadzić ~~[illegible]~~ wielki porządek i subordynację że gwarantowałem mu pod swoją odpowiedzialnością że nikt z nas polaków nie ucieknie, chociażbyśmy byli konwojowani tylko przez jednego oficera, gdyż jesteśmy pewni - posiadając listowne zapewnienie od krewnych że miłościwy Car udzieli amnestji polaków, zwracając ich na powrót jeszcze z drogi.— Ja zaś obecny przy tej rekomendacji, oświadczyłem że ~~[illegible]~~ uważamy za obowiązek zawsze zachowywać się

165
w porządku dla zatwierdzenia na Placki
Białego cara, powtarzając zapewnie-
nie odpowiedzialności osobistej za
każde nadużycie a także i za ucieczkę
któregokolwiek z nas.—

Skutkiem czego w najlepszej komity-
wie ruszyliśmy w dalszą drogę pod komen
dą nowego Oficera naszej straży, życząc
szczęśliwego powrotu byłemu.

Widocznem było że udzielone za-
pewnienie pilnowania porządku ~~przez~~
nas 400, podówczas kiedy trzeba było pilno-
wać i stróż jednocześnie drugie tyle ~~cywil~~
~~[illegible]~~
~~nych~~ kryminalistów przez ~~co najgorszej~~ 40 żoł-
nierzy, ~~co wynosiło~~ co najwyżej, wywołało ukon-
tentowanie wielkie u nowego Naczelnika,
gdyż w liczbie 400 kryminalistów mniej-
więcej ~~było~~ połowa stanowiła zasądzonych do ciężkich
robót, którzy szukali okazji do ucieczki i
kontynuowania życia włóczęgów, uważając
takowe za wygodniejsze od więzów kator-
żnika

katorżnika.-
Zapewnienie moje dozwoliło mu powiększyć znacznie dozór kryminalistów, skutkiem czego straż nasza ograniczała się do 10 żołnierzy zaledwie; mogliśmy się uważać za ich strażników będąc bezbronnymi.-
W ogóle stacje więzienne w Syberji, mniej są zaopatrzone w personal służbowy od stacji Europejskiej, które w ostatnim czasie zostały zdezynfekowane przez tyfus, jeszcze kontynuujący się nadal uporczywie.
Nie jest też dziwnem że się zrodziła pomiędzy nami, czującemi się że my prowadzimy straż naszą na Sybir; zrodził się i został wykonany projekt uwolnienia się od napaści owadów, zadarchy i chorób narażających nas na wytępienie. Moglibyśmy też z łatwością przerobić się na brodjagów, którami Syberja jest przepełnioną, ale sposób tego rodzaju egzystencji dla polaków ~~two~~ jest nie odpowiedni.- Wolą oni iść w kopalniach

oczekujące uwolnienia i powrotu do kraju, jeżeli siły wystarczą do wytrzymania katusz codziennych. —

Postępując naprzód, zbliżałam się często do Naczelnika Straży dla zawiązania rozmowy i zapewniania że wszystko znajduje się we wzorowym porządku, upraszając ażeby mi powstrzymywał w szczerości mojej zapalczywości. Na to wszystko mile się on do mnie uśmiechał. —

Kiedyśmy doszli już, drugą godziną, do wioski gdzie mieliśmy przenocować i gdzie się znajdowała Mała stacja Więzienna, przepełniona plugactwem, znajdowałam się niedaleko ~~przed~~ stępny od Oficera, a tym czasem Sprawniejsza już w rozsypywaniu się po wsi partja nasza zajmowała postój w gościnności nas witających gospodarzy domów. —

Wprzód ani żeli Naczelnik straży, uchrzcił go rozkazem rozporządzenie, rozeznał się z nienormalną zaszłą sytuacją nikogo z nas nie było w izbie na drodze a ja potrafiłam tutaj przekonać go o zachowaniu porządku na

mojej odpowiedzialności, stwarzać do tego fakt
to miasto miejsce na ~~pop~~ opuszczonej stacji
o czem przez nas został on oświadomiony przez tam-
tejszego Naczelnika.—

Przez czas pewny Naczelnik na-
7/II myślał się a ja radziłem mu ażeby
zająć się prędzej ulokowaniem krymi-
nalistów sięgając na ten cel posiada-
nych wszystkich żołnierzy, zostawia-
jąc na mnie opiekę wygnańców polskich
osobiście odpowiedzialnemu za wszystko.
Przyrzekałem też czekać na jego pow-
rót na tymże punkcie w oczekiwaniu
na jego powrót ażeby ulokować się
w bliskości jego mieszkania dla znaj-
dowania się w styczności i czystej
gotowości na jego rozkazy.—
Naczelnik odszedł spiesznie ~~po~~
mówiąc że prędko powróci. Był jednak
silnie zdenerwowany.—
Prędko też uporawszy się z ulokowaniem kryminalistów, którzy zrozu-
miawszy o naszej nieobecności w więzie-
niu zaszli obydwa oddziały na ich

użytek, zapewniający im wygodniej-
sze a raczej obszerniejsze pomieszcze-
nie, z czego byli bardzo zadowoleni.
Już od wczoraj byli oni swobodni w
naszym całym zamachu, nie wyra-
żając zazdrości najmniejszej, wdzięcz-
ni nam za opiekowanie się ich chore-
mi przez naszych lekarzy. Wiedzieli też
oni że gdyby chcieli jednocześnie z
nami łokować się po woli, wyglądałoby
to na wybuch powstania, dla uśmierze-
nia którego oficer naszej straży zmu-
szony by został użyć palnej broni do
uśmierzenia buntowników, będąc w prze-
ciwnym razie odpowiedzialnym...
Nie chcieli też kryminaliści nam
przeszkadzać, wiedząc że nie potrafiliby
oni, odzyskawszy swobodę zbiegnąć się
na dobre obracając się we wszystko zgłow-
wszyscy bez wyjątku skazani do kator-
żnych robót. — ~~Tym~~ Wszystko to upewniało
ich że żaden naczelnik stacji więzien-
nej nie dopuściłby ich ani na chwilę
pozostawania pod dozorem i pod okiem

pilnej straży —

~~Powracawszy~~ powracawszy Oficer ulokował mnie
w pobliżu od siebie, a chcąc okazać
swoją wielką dobrotliwość zostawienia
nas na wolnej stopie, oświadczył że
mógł by nas zmusić do niezwłocznego
powrotu do więzienia, zawiadamiając
mieszkańców wsi że będą narażeni na
odpowiedzialność jeżeli nam nie odmówią
gościnności. — Na to odpowiedziałam
mu że w takim razie wolelibyśmy prze-
nocować na dworze, grzejąc się przy og-
niskach, chcąc uniknąć napaści owadów
i niechcąc narazić na niewygodę krymina-
listów którzy się rozgościli w wszystkie
więzienia ~~przeznaczonym~~ na nasz użytek. —

Milczeniem obu stron interesowanych
zakończyła się dyskusja pomiędzy na-
mi. — Nic szukał już on innych
racji do uwydatnienia jego dobrych us-
posobień do nas. — Wiem że patrzał on
do nas nienawiścią a nie śmiał użyć
broni obawiając się na większą odpo-
wiedzialność za zastosowanie gwałtu po
niewczasie, i za swą początkową opieszałość

171.

która doprowadziła do niemożliwości odreperowania sytuacji.—

~~Liczba~~ Czterdziestu żołnierzy załóg Stacji Sybiryjskich mogła być dostateczną do strzeżenia ~~j~~ 400 więźniów ale ~~zaimponowanie~~ im zaimponować trudno było ~~zaradzić~~, kiedy ich liczba zdubeltowała się. Zrozumieli to dobrze ~~katorż~~ katorżniki i dla tego zaraz po przejściu granicy na szczycie Uralskim, poprzepiłowali kajdany, od dawna przygotowanemi tasiękami sprężyn stalowych, posiadających ~~ami~~ dorobione ostre ząbki.— Kajdany ułożone w workach rzucone zostały na sanie do przewozu, ażeby figurowość ich obecności podczas kontroli. i zostać ~~obecne~~ użyte po dojściu do którego miasta, gdzie się znajduje silny garnizon i gdzie wszyscy zmuszeni zostaną zastosować się do reguł przepisanych.— Jak na teraz ustał dźwięk kajdanów na drodze ngczarni, katorżniki

postępowali teraz naprzód, jakby od-
młodzeni...—
Po przepędzeniu drugiej nocy wygod-
nie, znajdowaliśmy się w bardzo
przyjaznych stosunkach z drugim ko-
mendantem, zagrzewającym nas do
zachowania oporu na nowej stacji,
z obawy narażenia się na odpowiedzial-
ność i na oskarżenie za niedołężność.
przez swojego sąsiada, jeżeliby mu
udało się zmusić nas do posłuszeństwa
i zaparcia w więzieniu. Mieliśmy
już dwuch naczelników po za sobą
którzy się trzęśli z obawy wykrycia
sekretu.— Ale na trzeciej stacji
jeszcze łatwiej lokal nasz został za-
łatwiony. Jeżelibyśmy nawet zechcieli po-
zostać posłuszni żądaniom nowego na-
czelnika stacji, znalazłby się on w am-
barasie ~~[illegible]~~ umieszczenia nas w
więzieniu zajętem szczelnie przez kry-
minalistów uprzednio.—
W ten sposób dokonywała się nasza podróż
z wielkiem powodzeniem i pod sekretem

173 przez czas długi.—

Gościnne przyjęcie przez Sybiraków, wybarna i obfita strawa i wygodne noclegi wzmocniły nasze siły i odreperowały zdrowie.— Nigdzie nie przyjmowano zapłaty ofiarowanej przez nas gospodarzom za poniesione wydatki.— Opatrywano nas jeszcze zapasami pożywczemi na dalszą drogę.—

Gościnność we wsiach Sybiryjskich tak była wielka, że we wszystkich jakie zdarzało się nam przechodzić ~~podczas~~ ~~w drodze~~ podczas podróży z stacyi do stacyi wybiegały gosposie z bułkami i przysmakami, obdarzając niemi niespodziewanych skazańców.—

Długie rozmowy i stosunek gościnny z Sybirakami ~~spowodował zaiłujiw~~ narażały nas na stratę czasu w zaprawianiu rzemiosł i innych zajęciach umysłowych jakie będąc skupieni mieliśmy łatwość dokonywać.

Ustały też dyskusie i wydawnictwo rozpoczętych pism.—

Czas ten uważaliśmy za wakacyę

Słusznie dam przynależną dla od-
poczynku i nabrania sił potrzeb-
nych do zniesienia dalszych przeciw-
ności. -- W ten sposób posuwaliśmy
~~napaść~~ z powodzeniem na 8mą czy
też 9 stację, kiedy po przebudzeniu się
dowiedzieliśmy ~~się~~ od jej naczelnika
że otrzymał on ~~kurjerską wiadomość~~
rozkaz kurjerem do zatrzymania
niewolnika na miejscu do nowego roz-
kazu do wymarszu, jaki został przytrzy-
many z powodu ruszenia lodu na wiel-
kich rzekach Sybiru nie pozwalają-
cych mostów ~~do~~ do jej przebycia.-

Wieś w której ta nowina została
nam zakomunikowaną znajdowała
się w leśnej pozycji; gdzie ugoszcza-
no nas potrawami z wybornej zwierzy-
ny, a większa liczba gospodarzy któ-
rej zajmowała się polowaniem pod-
czas zimy, co zabezpieczało im gru-
by zarobek ze sprzedaży skór drogo-

cennych.– Rozmowy o polowaniu, pomiędzy

8/II. ~~były głównym pomiędzy~~ znaczną liczbą znajdującemi się w naszej partji zawo-
Tanemi myśliwcami a ~~tutejszemi~~ gospoda-
rzami, stanowiły główny temat inte-
resujący obydwie strony, co też spowodo-
wało zaproszenie niektórych z nas do
wzięcia udziału w myśliwskich wyprawach
dnia następującego.– Udzielono nam
strzelby i trochę kul a także prochu, gdyż
o polowaniu na ptactwo i drobną zwie-
rzynę nam nie chodziło.– Posiadamy inne
środki na nie, bez narażanie się na ~~[illegible]~~
ekspensowania cennych naboi.–
Na wielkich stogach zboża ustalonych
na polankach wyciętego lasu, gdzie za-
siewana jarzyny, znajdowały się ~~[illegible]~~ otwory
spowodowane z wydobywania ~~[illegible]~~ snopów do
ich zużytkowania stopniowego na potrzeby
gospodarki codziennej, które przez to powiększając się
stopniowo, tworzyły głębokie lochy, stwarzające za
pułapkę dla cietrzewi, głuszców i innego gatun-
ku wielkich ptaków zapadających tam nie i
nie mogących wydobyć się na swobodę, z

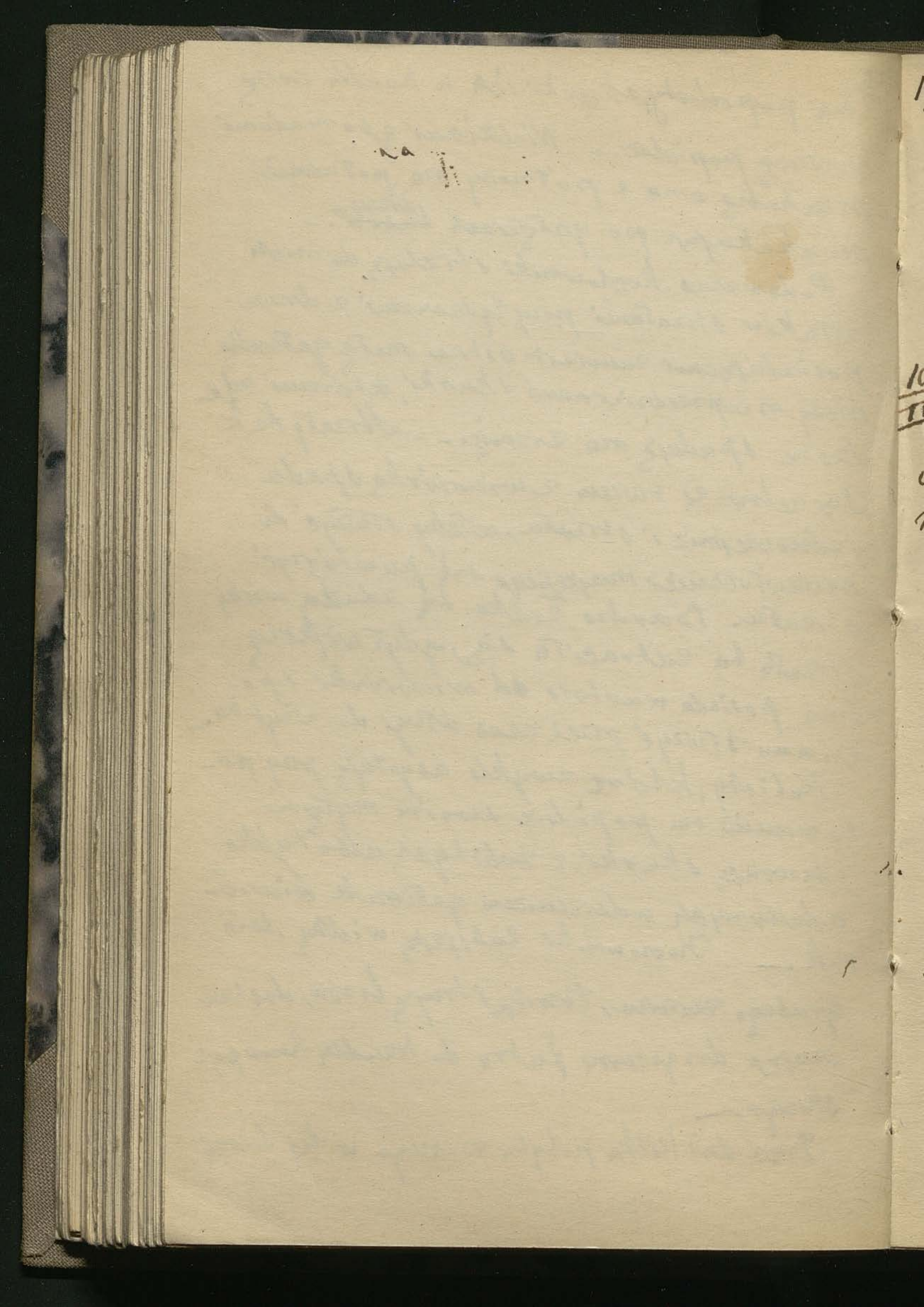
których codziennie z nich uprzątano.—
Pułapka ta u wierzchu stogu ułożone
żerdzie odległe od siebie /
przykryte warstwą słomy, przez którą
ciężkie ptactwo zapadało do jamy nie
mogąc z niej oswobodzić się.— W ten spo-
sób posiadano stale zawsze świeżą
zwierzynę.—
Na zające, których myśliwy mógłby nastrze-
-lać liczne dziesiątki, posiadano inny łat-
wy sposób do ich ujęcia za pośrednictwem
pętel. Nachylano leszczynę i, zakładając
jej wierzchołek w utworzonym zaczepku u
pnia innego krzaka leszczyny, znajdującej się
po drugiej stronie ścieżki którą kroczył
zając, zawiązywano pętlę u wierzchołka tak
zgiętej leszczyny.— Do niej wpadał zając
przechodzący ścieżką, porwany za gardło
albo też w połowie, przyczem wierzchołek
zgiętej leszczyny wydobywał się z zaczepka,
leszczyna zaś wyprostowując się pod-
nosiła zająca do góry, duszącego się
w podrygach albo też lamentującego
przez czas długi nim przyszedł ktokolwiek

ażeby go dobić albo też uniość żyjącego –
Do lisów zwyczajnych nawet unikano strzela śrutem, nie chcąc psuć ich skóry używano ~~zwykle~~ zwykle zatrutek ze strychniną, od których zwykle ginęły lisy czarne, kiedy została skonstatowana ich obecność. – Kule służyły do polowania wielkiego kalibru zwierząt, a Sybiracy nie tylko celnie kierowali ich strzały ale umieli też borykać się z Niedźwiedziem. –

Miejscowa też ludność koczująca Syberyjska zimową porą jedynie zajmowała się polowaniem, używając po większej części do tego Łuku, w czem była znakomicie wyćwiczoną. – Stosownie do ruchu zwierza koczujące plemiona przenosili ich namioty ażeby zabezpieczyć dla ich egzystencję i potrzebny zarobek dla zakupna prochu, gorzałki i niektórych wiktuałów Europejskich. –

Straszny połów dokonywały się tam koczujące plemiona polując co rok na wiewiórki, które w Syberji zmieniają ich kolor

178 na popielaty; skórki ich w handlu zowią nazwą popielic.— Wiewiórki gromadami przechodzą one z północy na południe przeskakując po gałęziach ~~lasów~~ drzew.—
Podówczas koczownicy strzelają do nich z łuków strzałami przyrządzonemi z drzewa posiadającemi zamiast ostrza małą gałeczkę ażeby nie przedziurawić skórki, któremi ugodzone spadają na ziemię.— Strzały tak są celne że razem z wiewiórką spada jednocześnie i strzała, ażeby służyć do niezwłocznie mającego się powtórzyć strzału. Bardzo rzadko się zdarza ażeby strzała ta zatraciła się, gdyż większą ona posiada wartość od wiewiórki i powinna służyć przez czas długi do wszystkiego.—
Kobiety, które zwykle asystują przy polowaniu na popielice swoim mężom zbierają skórki z zabitych albo tylko odurzonych uderzeniem gałeczek wiewiórek.— Koczownicy zabijają wielką ilość grubego zwierza, łowiąc i trując lisów, dostarczając drogocenne futra do handlu europejskiego.—
Przez dni kilka pobytu naszego w tej leśnej



179.
okolicy przepędzaliśmy żywot do zazdrości. Któż mógłby przypuścić możliwość przeistoczenia się katorżników polskich na turystów polujących na dzikie zwierza w lasach Sybiryjskich? –
10/II Piszę to obecnie obawiam się na możliwość narażenia się na podejrzenie o kłamstwo. Jednak wszystko to jest niezaprzeczoną prawdą, możliwą do potwierdzenia przez innych młodszych odemnie żyjących jeszcze, którzy brali udział w podróży tejże partji. –

Czyniłem i ja niedalekie wyprawy w zaroślach tej włoski, polując na mniejsze zwierza i ptactwo, nie mogąc się oddalać na długo – ażeby poźnię służbę Starosty. – Upolowałem ciekawe i nieznane mnie okazy zwierząt i ptaków, chcąc się im z bliska przypatrzyć. Z pośród nich przypominam sobie [illegible] zwierzątka wielkości Burunduka, zwinnego zwierzątka wielkości [illegible] o skórce koloru brązowego upstrzonej w białe kropki. – Przyglądałem się zającom, spłoszonym [illegible] i wędrującym

w rozbrożnych kierunkach, do których nie strzelałem, chcąc oszczędzić nielicznie posiadane naboje. Zaktualatem jedynie pętle, wedle wskazówek udzielanych przez jednego z domowników mieszkania, który mnie towarzyszył, dla zabezpieczenia od możliwości zabłądzenia.—

Wygodny tryb życia, posilna i obfita strawa i znajdowanie się ciągłe na świeżem powietrzu wpłynęły raptownie na poprawienie naszego zdrowia a u niektórych na powrócenie dawnej czerstwości, co się wyuzdatniało z cery ich oblicza.— Szczególniejszy zaś wpływ wywołał pobyt nasz kilkodniowy w wspaniałej porze i lesistej obecnej wioski.—

Mniej więcej po upływie 5^{iu} dni czasu zostaliśmy zawiadomieni przez naczelnika stacji o otrzymaniu rozkazu z Tobolska ażeby partja nasza ruszyła naprzód do tego miasta

gdzie pozostaniemy aż do czasu oczyszczenia się rzeki Obi z upływu lodów. ~~wiele~~.

Zawiązany stosunek podczas stacji gościny był ~~xx~~ zbyt serdeczny, co spowodowało że pożegnanie się dla wielu było dokuczliwe. — W czesnym porankiem gromadnie nas odprowadzono daleko po za wioskę, przy czem znajdowała się wielka liczba niewiast; uroniono też sporo łez pożegnalnych.

Przechodząc ze stacji do stacji, ~~zaw~~- nadal ~~a~~ powodzeniem, wedle zaprowadzonej metody, zbliżaliśmy powoli ku wielkiemu miastu Tobolsku, gdzie znajdowało się wielkie więzienie, dochodzące do rozmiarów Moskiewskiego, stosownie do krążących wieści.—

Wiedzieliśmy że niemożliwem byłoby nam ulokować się swobodnie w mieszkaniach Tobolska, gdyż silny garnizon tam egzystujący wystrzelałby nas wszystkich bez wyjątku. Dlatego też przed dojściem do pozycji gdzie straż nadeszła z Tobolska

miała nas otoczyć swoim dozorem, katorżnicy porzygładali zgrabnie kajdany na ich nogach a posieleńcy dali się utworzyć do prętów i ~~ostatnie~~ potowe drogi ostatniej stacji postępowaliśmy w ordynku przepisanym, ażeby ulegnąć spełnieniu wszystkich reguł przed wejściem do Wielkich Wrót gmachów więziennych Tobolska. - -

Przechodziliśmy przez ~~...~~ dziedzińce licznych gmachów ~~...~~ w przód aniżeli doszliśmy do przeznaczonego dla naszej partji w części już zapełnionego przez inne partje polskich wygnańców, wcześniej od nas sprowadzonych do Tobolska, gdzie się znajdowały obszerne stancje przeznaczone do wygodnej w nich pomieszczenia dla nas, naturalnie że nie na łóżkach ale na narach i podłogach, - gdzie się niezwłocznie się rozmieściliśmy się urządzając posiele

183.—

posiadanych manatków.— ~~Na wszyst~~ Z wszystkich wielkich stacji zatrzymane partje wygnańców w pobliżu Tobolska, nie wyłączając i naszej, zostały zawezwane do umieszczenia ~~[illegible]~~ w więzieniu tego miasta i pozostawania w niem do czasu kiedy oswobodzona z upływającej kry rzeka Obi dozwoli czołnom po niej kursować.

Zastaliśmy już wszystkie izmy więzienne Tobolska przepełnione i kryminalistami rzeczonych partji zostały tam sprowadzeni.

Wielka też liczba skazanych polaków na zamieszkiwanie we wsiach gubernji Tobolskiej jako też moskali miała zostać w nich rozmieszczona, z więzienia nie biorąc udziału w dalszej podróży na Sybir.

Też samo liczni z polaków zostali na zamieszkiwanie w mieście Tobolsku, mieli pożegnać się z nami, opuszczając więzienie po uregulowaniu pewnych formalności przenosząc się zaś ~~na mieszkanie~~ na miasto, gdzie ~~rodziny pozostające~~ pod ~~[illegible]~~ stałą

dozorem policji —

Tymczasem zostawaliśmy nagromadzeni
w obszernych salach wielkiego gmachu
Skazańcy 5tej czy też 6tej partji, reprezen-
tujące wszystkie prowincje Polski..—
Przez długi czas zajęci byliśmy rozezna-
waniem się i przedstawianiem ~~się~~ wzajemnie;
zdarzały się często spotkania krew-
nych i znajomych, przy rozegrywaniu się
scen rzewnych.—
Szczęśliwie się stało dla nas przy-
zwyczajonych do wygód podczas podróży
w granicach Syberji że gmach więzien-
ny Tobolska nie tylko był obszernym
ale też czysto zachowanym, w którym
mogliśmy z łatwością bronić od napaści
niebezpiecznie napłodzonych owadów i usta-
nowić nasze pracownie, gdyż wedle pow-
ziętych wskazówek pobyt nasz, skazań-
ców do kontynuowania podróży w głąb
Syberji miał się przeciągnąć przez czas do-
syć długi.— Rozpoczęły się też wykłady
lekcje, wydawnictwo pism i wieczorne

konferencje, nie tylko ~~w~~ naszej partji
ale z małemi odmianami także w in-
nych, w których braliśmy udział wza-
jemnie. Przy tej okazji ~~wyrażały się~~
dokonywała się krytyka ~~[illegible]~~ i konku-
rencja a przedewszystkiem poznawały
się osoby i dokonywały się związki
pomiędzy poważnemi osobami gdyż we
wszystkich partjach znajdowali się wid-
cy ludzie Polski.—

W ten sposób na dalekim wygnaniu
praca umysłowa nie przestawała ~~do~~
~~tać p~~ zasilać umysłu naszego do pozos-
tawania wciąż czerstwym i ~~zasilać~~ go-
towym do ocalenia od najmniejszej skazy
imienia Polskiego w tym kraju gdzie
się tworzyła cywilizacja odrębna od Sybe-
ryjska ~~cywilizacji~~, wyższa od zbydlę-
conej finsko moskiewskiej.—

11. II. Dowiedzieliśmy się że Rządca
Gubernji Tobolskiej był polak, a jed-
nocześnie uczciwa osoba i że ~~będąc on~~
pod jego opieką ~~[illegible]~~ i krewniakiem znaj-

je się zarząd Tobolskiego Więzienia, mającego wielkie ~~znaczenie~~ zadanie, gdyż ~~pod~~ chodziło o przeprowadzenie zaludnienia Prowincji posieleńcami i odministrowanie tysięcy więźni, prawie nieustanie przepełniające więzienne gmachy ~~prawie~~ tych rozmiarów jakie rozlegają się w Moskwie.— Toż samo jak w Moskwie, oprócz więziennych ~~gmachów~~ budowli przeznaczonych dla różnolicznego rodzaju ~~skazańców~~ skazańców znajdują się biura odministracyjne, kuchnie etc a nawet wielki kościół z którego, prawie codzień transportuje na cmentarz uwolnionych z więzienia umarłych.— Zdarzyło się podczas pobytu w Tobolsku naszej partji asystowało mnie w pogrzebie zmarłego powstańca z innej partji aż do wrót więziennych, przy odmówieniu żałobnych pacierzy przez naszych kapłanów nie dozwolono dalej nam asystować nieboszczyka.— Był on eksportowany przez popa do miejskiego cmentarza, gdzie został wyjęty wyjęte z ogólnej dla wszystkich umarłych trumny

jego zwłoki i zasypane obcą ziemią i dolegliwą ażeby wołać o pomstę na zbrodniczy naród który go zamordował. — A potężna Jalwa powiększającego się ciągle tych nieśmiertelnych duchów sprowadzi piorun śmiertelny na zwyrodniałe plemienie tego narodu. —

W dzień później po ulokowaniu się naszem w więzieniu przybył dla inspekcji Gubernator Tobolski, osoba o słcznej posGubernator Tobolski, osoba o słcznej pos-tawie, należącej do znanej polskiej rodziny, łaskawie ~~się~~ grzecznie zachowywający się; oświadczył nam że gotów jest ulepszyć naszą sytuację jeżeli w czemkolwiek mamy do zakomunikowania skargi i stać się pomocnym dla nas. — Zapomniałem jego nazwiska a zdaje mnie się że był on z Wilna rodem. — —

Zapoznał się on zaraz ze wszystkiemi obywatelami zesłanemi na zamieszkanie w Tobolsku, dozwalając im dowolne wyjście na miasto i powrot do więzienia dla przenocowania dopuki nie wynajdą mieszkania gdzie będą mogli

ustalić się zostające pod dozorem policji.
Zostały im wszystkim udzielone kart-
ki odpowiednie.- Od tej chwili zmniej-
szyło się o kilka dziesiątek towarzyszy kocha-
nych naszej podróży, z którymi jeszcze przez
dni kilka widywaliśmy załatwiając nasze
sprawunki i zakupna rozlicznych przedmio-
tów naszej gospodarki.-
Codziennie też zmuszeni byliśmy żegnać się
z zesłanymi oraz zaludnienie wiosek prowincji
Tobolskiej, których formalności względem
ich ulokowania zostały dopełnione i partja-
mi- pod konwojem- wysyłano w rozlicznych
kierunkach prowincji.- W ten sposób powoli zmniejszała
się liczebnie nasza partja, gdyż kontyn-
gens zesłanych na osiedlenie w Tobolskiej
Guberni, złożony w znacznej części z wiedzio-
nych na pręcie, był znaczny.- Razem z
obywatelami umieszczonymi w Tobolsku dochodzili
oni prawie setki.- Ubyło nam wielu maj-
strów, którzy uczyli rzemiosł, ale ucznio-
wie ich nabyli już dostatecznej prakty-
ki do zaradzenia w dalszych potrzebach.
Zmniejszeni w liczbie gawędziliśmy

ściślej do siebie ażeby zawarzić w doznanym ubytku sił pasożytniczych, się do zwolał(?) że ażeby żadna gałąź naszej gospodarki nie uległa paraliżu. — Toż samo pod względem umysłowym nie dopuszczono zwodzenia się uszczerbku. —

Posiadające pozwolenie w oznaczonych godzinach kursowania po obszernych obrzeżach gmachów więziennych, mieliśmy sposobność do poinformowania się od urzędników że rzeka Obi nie odkryła się jeszcze z upływu lodów, chociaż ciepło powiększył się znacznie pod wpływem słońca, długich dni wiosennych. Skutkiem czego pobyt nasz w Tobolsku miał się przedłużyć na dosyć długo jeszcze. —

Okoliczność ta dozwoliła nam bliżej się zapoznać z całą masą rodaków nagromadzonych w Więzieniu, co też spowodowało utworzenia związku towarzyskiego zapobiegającego aż do zbliżenie się to pozostało nierozerwalnem na przyszłość takoż. — Pięć osób należących do rozliczonych

partji wpadło na myśl stworzenia towarzystwa pod imieniem Wzajemnej Pomocy, do którego miały wejść ~~wszystkie~~ znajdujące się obecnie zdrowe elementy wszystkich partji znajdujących się w więzieniu i na mieście Tobolska, z obowiązkiem kontynuowania udziału w Stowarzyszeniu po ustaleniu się w innych prowincjach i kopalniach, z obowiązkiem płacenia podatku wedle możności przesyłając takowy na ręce oznaczonych osób mających się ustalić w każdem wielkiem mieście.– Osoby te ~~należały~~ składały się z Obywateli zesłanych na zamieszkanie, a znajdujące się obecnie w więzieniu z pomiędzy których zostali wybrani najwybitniejsi i najbardziej gorliwi.–
Towarzystwo to miało się powiększać. Pięciu członków ~~miało~~ posiadało prawo wprowadzić nastęop do Związku.– Członkowie ~~mieli~~ posiadali znaki i słowa do poznawania się z obowiązkiem ulegania rozkazom najwyższej władzy niewidzialnej jaka nosiła nazwę Władzy Narodowej.– Obywatele dyrygujący

191.

dyrygującej Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, każdej Prowincji, posiadało adres Najwyż-szej Rady Narodowej złożonej z 5ciu człon-ków, do kąd miały się gromadzić wszelkie podatki. —

Wedle obliczeń poczynionych ~~tocz~~, ~~[illegible]~~ upewnia-nem było że po upływie lat kilku mogły się nagromadzić znaczne fundusze, dosta-teczne do poczynienia przygotowań wywołania wybuchu, ażeby, przy zdarzonej okoliczności, zbrojną ręką przedostać się do Chin i oswobodzić się od zatracenia w Syberji. —

Fundusze ~~n~~zgromadzone miały posłużyć do zakupienia broni i poczynienia zapas-ku jaki by zapewnił otwarcie podwoi ko-palń gdzie się mieścili nasi ~~dzielni ludzie~~ katorżnicy.

5 członków autorów tej organizacji, do których i ja należałem, wybrało z pomiędzy siebie Prezesa, był nim p. Ostrowski - Redaj-się - Zamieszkały na prowincji -, którem poza-dał prawo ~~m~~ianowania nowego członka w razie ubycia któregoś z nich z powodu ~~[illegible]~~ śmierci albo też ucieczki. — ~~Każda decy~~

~~Z zapadały~~ Decyzje zapadały większością głosów, a w razie ich podziału opinia Prezesa była decydująca. —

Od początku byli uwolnieni skazani do
ciężkich robót w kopalniach, jeżeli nie
posiadali ~~środków~~ sposobności zarobku. —

Wprzód aniżeli opuściliśmy Tobolsk,
Organizacja nasza miała podstawy do
rozszerzenia się i ustalenia ~~się~~ gruntow-
nego, gdyż ilość założycieli składała się z
paru tysięcy osób a których znaczna liczba
miała ~~się~~ pozostać w i tutejszem mieście
a reszta ~~reszta~~ ustalić się we wszystkich
okolicach Syberji i jej kopalniach.

Tajemniczość, ostrożność, baczność i roztrop-
ne zachowanie się były pilnie przestrzegane
ne i przysięgą zagwarantowane, jako niez-
będne do doprowadzenia do pożądanego
naszego przedsięwzięcia
rezultatu. — Obliczaliśmy że ~~można by~~
rozwiązanym będzie nam
~~ryzykować~~ posiadając ~~tylko~~ więcej ani-
żeli 80 na 100 pewności do urzeczywist-
nienia naszej ucieczki. Wiedzieliśmy
że będziemy mieli ~~kwaloge~~ przeciwności
nietylko w Syberji ale i po przedostaniu
się do Chin, gdyż niegościnny ten na-
ród [illegible] każdego zbiegu, obdziera go zu-
pełnie i gołego odstawia do wart gra-

193
nicznych, otrzymując 5 rubli ~~[illegible]~~ tego wynagrodzenia. — Okoliczność ta zobowiązywała potrzebą uzbrojenia się i posiadania znacznej siły dla dostania się do portowego miasta, gdzie można by było w Chinach odnaleźć protekcję cudzoziemską a inaczej gwałtem przedostać się po za granice Chin albo do wybrzeży morza dla zawładnięcia na nasze usługi jakiego statku. —

13.90 VI. Kiedy ~~przygotowania~~ praca nasza względem uporządkowania warunków ~~[illegible]~~ funkcjonowania naszego Stowarzyszenia została ukończoną, pewnego poranku Partja nasza została wyprowadzoną z obszernych gmachów Więzienia Tobolskiego po upływie 3ch tygodni czasu, ażeby kontynuować dalszą podróż do rozmaitych punktów Syberji. —

Zatrzymaliśmy ~~się~~ przy rzece Tobole ażeby się ulokować w wielkich łodziach i udać się w niej na przeciwny brzeg już oczyszczony z wód upływu lodów. — Łodzie te porwane silnym prądem, leciały szybko

dalej w dół, od przeciwległego brzegu rzeki, do punktu gdzie mogliśmy się zatrzymać kierowani przez wprawnych tratkarzy, umiejących walczyć z niebezpieczeństwami tej trudnej przeprawy.-

Od tego punktu gdzie się ~~[illegible]~~ tratki zatrzymały ~~się~~ kontynuowała się droga którą mieliśmy przebywać.

Widocznem było że władze sądowe zostały oświadomione o pojmaniu przez naszą partję reguł przepisanych i lekceważeniu też w wsiach po za więzieniem, gdyż oprócz strażników czysto jeszcze nam w łodziach zasiadujący silny oddział żołnierzy oczekujący na nas przy wylądowaniu. Oficer też dyżurny który miał nami kierować okazał się nieczuły na moje uwagi i oświadczenia zachowania porządku pod moją osobistą odpowiedzialnością.- Zrozumiałam że znowu zmuszeni będziemy na powtórzenie ~~[illegible]~~ niewygód dawniej doznawanych.-

198

Kiedyśmy doszli do połowy drogi przechodziliśmy pod dozór nowej straży zauważyłem że oficerowie długo się ze sobą porozumiewali i że garnizon pod strażą którego przechodziliśmy był zdubeltowany na liczbę więźniów znacznie umniejszoną. Z czego wynikało że na wszystkich stacjach tego rodzaju zmiany zostały zaprowadzone i że nieroztropnie byłoby z naszej strony wywoływać niebezpieczne starcie.—

Na próbę tylko chciałem rozpocząć rozmowę z naczelnikiem nowej stacji ale on odprawił mnie bez ceremonji, mówiąc że w razie potrzeby zawoła.—

Uprzedziłem też niezwłocznie cały personal ~~[illegible]~~ o zmianie sytuacji i potrzebie zgodzenia się z przepisami rządowemi, przewidując że w przeciwnym razie moskale są przygotowani zemścić się na nas, korzystając z najmniejszej okazji do rozlewu krwi nawet.—

Ostrzegam, szczególniej młodzież ażeby

Zaniechała próby rozsypywania się po wsi, kierując się wprost do podwórz wyznaczonych, ulegając przepisom kontrolowania bagaży. —

Zauważaliśmy jeszcze przed opuszczeniem Więzienia Tobolska, że w dzień przedtem dokonano okucia kajdanów na nogach katorżników, które tylko sznurkiem były zawiązane. — Było to pierwszą wskazówką przedsięwzięcia srogich środków, pomimo tego że znajdowaliśmy się pod rządem dobrotliwego Gubernatora Polaka —

Pierwsza Stacja po za Tobolskiem należała do małych, gdzie musieliśmy tylko przenocować, a raczej przemęczyć się, broniąc się od napaści owadów. Powtórzyły się znowu opisywane dawniej cierpienia i narażanie się na zaduchę i miazmatyczne choroby. Obszerniejsze pomieszczenie na większych stacjach nie mogły odwzorować sytuacji; znowu utraciliśmy czerstwości postradaliśmy prędko nabyte siły na mieszkaniu we wsiach gościnnych

...

Przezemnie też został zawiadomiony Oficer Konwoju naszego o śmierci Mnyśkó, nie wiedząc jak się ja nazywam, ażeby zanotować o tym wypadku w odnoś- nej książce. —

197.

Sybiru.–

Ciernistą znowu stała się podróż nasza w drodze z Tobolska do Tomska, a z zarażeni tyfusem marli nasi koledzy.–

Zostawiliśmy trzech już po za sobą. Jeden z nich był mój kolega z Gimnazjum Wileńskiego Stranitto zesłany za podejrzenie należenia do związku narodowego na mieszkanie do Tomska.

Ponieważ wzrostem i rysami twarzy był on podobnym do mnie, stosownie do zapadłej decyzji pomiędzy naszem gronem katorżników zostało zadecydowanem, ażebym podać mnie za umarłego. ~~za~~ ~~Co też zostało zawiadomione dozorcom~~ o~~[illegible]~~ od tej chwili zostałem zaliczony do nieżyjących, kontynuując dalszy ciąg podróży, pozostałych kilka stacji do Tomska pod imieniem Stranitty.–

~~Ino~~ Przy zmianach naszych straży, innego rodzaju kontroli, jak tylko przeliczenia ilości niewolników nie egzystowało.

W tenże sposób co i ja dwaech innych katorż-

-ników Dr. Okniczyci Waszkiewicz jeszcze przedtem
został zaliczeni za umartych w za-
mianę za pochowanych kolegów posiadających
podobieństwo wzrostem i rysami oblicza do nich.

Po przybyciu na miejsce gdzie się
kończyła nasza droga, administracja
policyjna sprawdzała podobieństwo każde-
go z nas według stałego spisku, przy
udzieleniu karty pobytu.—

W ten sposób ja, Okniczyc i Waszkiewicz
zamiast kontynuowania podróży do Kopalni
pozostaliśmy na mieszkanie w mieście
Tomsku, — Udzielono nam pozwo-
lenie powracać na noclegi do więzienia
aż do czasu wyszukania mieszkania na
mieście. W Tomsku także więzienie
składało się z licznych gmachów, odpo-
wiednio do tego jak to miało miejsce
w ~~Tomsku~~ Tobolsku, gdzie niewięcej mogli
wygodnie się mieścić; Korzystając
z tego pozwolenia powróciłem wieczo-
rem z miasta nie zdoławszy tam wy-
najęć dla siebie mieszkania odpowiedni-
go.— Zaledwie dnia następującego

udało się mnie ~~odszukać~~ wyszukać dwie stancje, z których jedna posiadała okna od strony wielkiej ulicy, gdzie mogłem uczynić wystawę ~~moich~~ mojej roboty czapek, posdanawiwszy tam ~~założyć~~ ustalić magazyn i warsztat do ich fabrykowania. –

Nie tracąc też czasu poczyniłem odpowiednie przygotowania, wywiesiwszy w dwuch oknach od ulicy kilka czapek pozostałych ze sprzedaży. –

Zaangażowałem dwuch kolegów zostałych na mieszkanie do Łomska, który chcieli ~~[illegible]~~ praktykować u mnie dla nauczenia się remiosła. ~~a nadto~~ ~~ka~~ ~~a także zaangażowałem~~ jako też kilku ~~krawców~~ krawców umiejących szyć, wygnańców zesłanych na ~~wygnanie~~ do Łomska ~~[illegible]~~. i ustalanych tam przed nami. W ten sposób ustaliłem personal dozwalający mnie fabrykowanie kilka czapek dziennie. –

Przedsiębiorstwo moje rozwijało się z powodzeniem; otrzymywałem coraz większą ilość zamowień co zmuszało mnie do powiększania liczby praktykantów pracujących

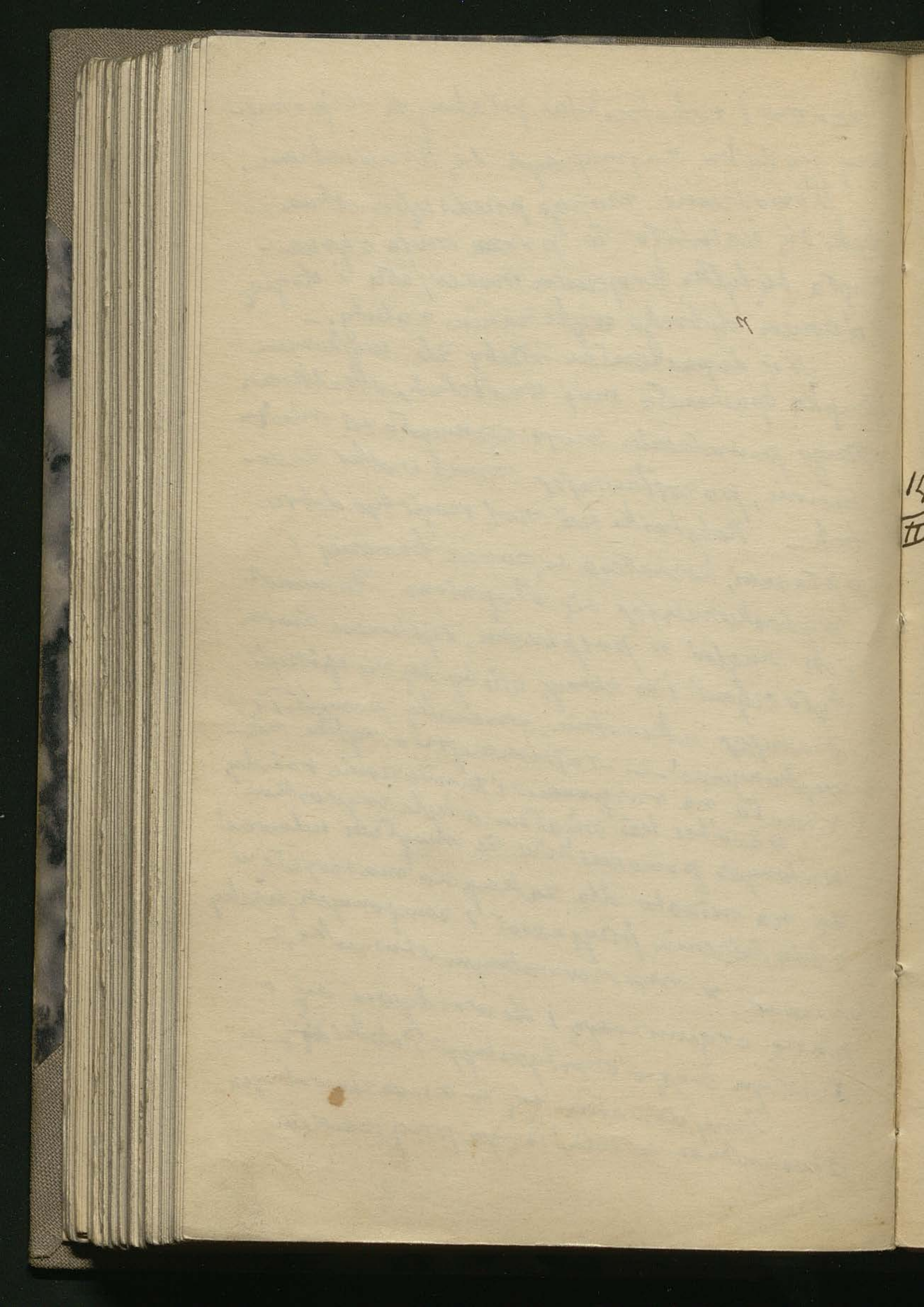
darmo i robotników płatnych z pomiędzy rodaków zajmujących się krawiectwem.

Powodzenie mojego przedsiębiorstwa tak się ustaliło że praca moja ograniczyła się tylko krajaniem materjału i doglądaniem dobrego wykonania roboty. —

Nie dopuszczałam ażeby źle wykonana czapka opuszczała mój warsztat, od którego powodzenie moje wznosiło się coraz to tanie, pozostawiając innym wielki zarobek. — Robotniki też moi mogli być dobrze opłacani, kształcąc się coraz bardziej i wydoskonalając się stopniowo. Zamiast ich naglić w pośpiechu, systemem swoim byłoczynić im uwagę ażeby się nie spieszyli starając akuratnie, chociażby powoli, się wykonywać. — Najmniejsza omyłka narażała na rozpruwanie i powtórzenie roboty.

W krótce też miałam o tyle wydoskonalonych pomocników że mogłam udawać się na miasto dla zakupna materjałów i odwiedzania przyjaciół i znajomych, ażeby w nieprzerwalnym stosunku z zostawać i dowiadywać się o naszą organizację i dowiadywać się o Polskich martyrologji, katorżnych ciężar.

Znajdowałam się w nieprzerwalnym stosunku z ulubionym przyjacielem



członkiem Wydziału Rządu Narodowego w Wilnie, który [jest] podejrzany o znajdowanie się w stosunkach z powstańcami był zesłany na mieszkanie do Tomska o kilka tygodni wcześniej od mojego tam przybycia.

14/III Spotkanie się nasze niespodziane wywołało szczególniejsze uradowanie i posłużyło ~~[illegible]~~ do wzmożenia gwałtownego moich zarobków, gdyż Sulistrowski, jako bardzo bogaty potrafił zawiązać stosunki obszerne z wybitniejszem towarzystwem poszukiwaczy złota zamieszkałych w Tobolsku, rekomendując mnie jako artystę dla upiększenia ich salonów w kwiaty woskowe i bukiecie i porosie, drogo opłacane. –

Zacząły tą robotę, nie nuwożałem,

na zastosowanie fabrykacji czapek i szycia pochew do safianowych poduszek, gdyż posiadałem w moim zakładzie zdolnych majstrów do zastępienia mojej nieobecności.—
Powodzenie zarobkowe mogłoby zapewnić wielkie zbogacenie w krótkim czasie, ale nierozsądnem byłoby pozostawać zbyt długo w Tomsku, gdyż nazwisko moje było znane licznym kolegom podróży, podróżującym razem i tutaj pozostałym, jako też przybyłym w późniejszym czasie rodakom znajomym od dawna, którzy spotkawszy się na mieście nazywali publicznie po imieniu, chcąc się powitać z Minejką.— Musiałem początkowo protestować im że się myląc, gdyż się inaczej nazywam, w co nie chcieli uwierzyć, dziwiąc się,

ze szczególniejszego podobieństwem do mojej osoby.—

Wszystko to narażało mnie, jako też lekarza Okimczyca i Warszawiaka Waszkiewicza na niebezpieczeństwo tamtego zakompromitowania i narażenia się na straszne kary jakim ulegają ujęci zbiegli katorżnicy.—

Zwykle po udowodnieniu im tożsamości i przyznaniu się do ucieczki, skazywani są oni na otrzymanie uderzeń kilku setek knuta, instrumentu złożonego z dyscypliny, do trzonka której są umocowane trzy paski rzemienne opatrzone u ich krańców w ołowiane kulki, które po uderzeniu zamaszystem ręką kata wpijają się głęboko w mięśnie po o obu stronach kości pacierzowej delikwenta wyrywając je do szczętu.—

Skazaniec skazany na knutowanie,

po obnażeniu ~~go~~ z odzieży, przy-
wiązany jest do szczególniejszej kon-
-strukcji krzesła, mające zwrócone
plecy pod 45 kątem do stopniowej
operacji kata wzdłuż całego grzbietu
poczynając od szyi a kończący się u pasa.
Po ukończeniu ~~[illegible]~~ kaźni nie pozos-
taje zdzbła mięsnego, kość tylko pacie-
rzowa uwidocznia się wyraźnie, ~~widoczn~~
jak to ma miejsce przy oglądaniu
szkieletu. Rzadko kiedy skazaniec
daje się wyleczyć, a prawie zawsze
umiera.— Podczas operacji knutowa-
nia, przy której obecny lekarz widząc
mdlejącego skazańca ma prawo po-
-wstrzymać dalszy ciąg uderzeń knuta i
skonstatowawszy niemożliwość znoszenia
~~dalszego~~ kary, uwolnić go tymczasowo
odsyłając do szpitala, wtedy po wyleczeniu
się, jeśli takowe da się dokonać, zostały
mu wyegzekwowane ~~[illegible]~~ pozostałe uderzenia

kruta na wyleczonym grzbiecie, dla
obnażenia z mięsa świeżo sformowa-
nego ciała.—

15/III Wiedząc na jak okrutne następ-
stwa jesteśmy narażeni staraliśmy się
wszyscy trzej o przyspieszenie dalszego
ciągu ucieczki, dla urzeczywistnienia
której potrzebne pieniądze ~~[illegible]~~ gromadziły
się z wielkim powodzeniem, powiększa-
nie znaczną sumę wysłaną na ręce pana
Michałowskiego, zesłanego od dawna do
Tomska, przez moją matkę z prośbą
~~udzielenia~~ doręczenia mnie takowej
skoro przybędę do tego miasta.—

Za powyższe pieniądze zakupiliśmy
parę koni i tarantas, potrzebne dla
naszej ucieczki, które tymczasem powie-
rzone były do użytku zajmującym
się handlem rodakom do czasu naszej
ucieczki. Jednocześnie Waszkiewicz,
obznajomiony w stosunkach miejsca-
wych, potrafił po udzieleniu łapówek

miejscowym urzędnikom wydostać pasz-
porta dla nas trzech jako Sybiraków
udających się dla załatwienia interesów
do Moskwy i Petersburga.

Doktor Okinczyc ukrywający się tu-
taj pod zmienionem nazwiskiem ze-
słanego na mieszkanie do Tomska nie-
boszczyka nie należącego do fachu leka-
rzy, zajmował się ~~tylko~~ przepisywaniem
dokumentów w jakiemś biurze prywat-
nym, zasilając zarobek do ogólnej
naszej kasy, która miała wystarczyć
na załatwienie ~~zakupu potrzebnych~~
przygotowań do ucieczki i potrzebne
wydatki podczas podróży.

Wszyscy trzej pracowaliśmy usilnie
stanowiąc spójnię potrzebną i nie-
zbędną do zadosyć uczynienia naszego
przedsięwzięcia.— Byliśmy też zde-
cydowani w razie ujęcia nas nie
przyznawać się że jesteśmy zbiegli
katorżniki. choćby znaleźli się
świadki udowadniający [illegible]

dla uniknięcia katowania, jest to jedyny środek wedle praw moskiewskich wymagającej przyznania się do winy oskarżonego ~~do winy~~ dla zastosowania odpowiedniej kary.—

Po upływie dwuch miesięcy mniej więcej pobytu w Tomsku i obliczeniu gotowości do przedsięwzięcia a powodzeniem ucieczki! (jako 4E) po zameldowaniu się w policji dnia 1go miesiąca, pod dozorem której znajdowaliśmy się, tegoż wieczora opuściliśmy Tomsk udając się ~~w drogę~~ do ucieczki tą samą drogą, którą nas pędzono do katorgi.—

Obecnie uważam za odpowiedne przytoczyć detalicznie epizod odnośny do śmierci Kolegi z Wileńskiego Gimnazjum Strumiłły i następstw wynikłych dla mnie z tego wypadku.—

„W podróży ~~..~~ dokonywanej pomiędzy miastami Tiumenią i Tomskiem Strumiłło trawiony strasznym atakiem tyfusa na jednej stacji gdzie odpoczywaliśmy skonał.

Wprzód aniżeli śmierć nastąpiła, zrozumiawszy że nie uniknie on zgonu, przywołał mnie do siebie prosząc ażebym przesłał, za pośrednictwem moje matki, książkę do nabożeństwa jego matce zamieszkałej w Wilnie, jedyną pamiątkę jaką jej zostawiał po sobie. – Przy tej okazji, upoważniał on ażebym użył na mój pożytek posiadane sto rubli, uzbierane przez dokonywany zarobek podczas ~~jego~~ podróży z warunkiem oddzielenia jego matce, znajdującej się w niedostatku, powrotu tych pieniędzy przez moją rodzinę. – Starałem się uspokoić go; dodając zaufania że potrafi się uratować, jak to miało miejsce z mną, ale był przekonany że nie uniknie kryzysu, zmuszając do przyjęcia pieniędzy i książki do nabożeństwa i przyrzeczenia że ~~zasta~~ stosuję się do ~~jego~~ żądań względem jego matki. – Wkrótce po czem rozstał się on z dokonywaną męczarnią na zawsze

209.

w moich obozach. —

Jako Starosta potrafiłem z Tatarów-
cą przesłać za pośrednictwem Naczelnika
stacji list do mojej matki razem
z książką ołowiowanych, prosząc
ażeby była łaskawą przygotować powo-
li do zakomunikowania poniesionej
straty śmiercią jej pierwoworodnego sy-
na, ubierając ~~xxx~~ książki nadarzającej po
ojcu i ~~[illegible]~~ oto zabili zatrzymanych
przez mnie. Naturalnie że w liście
tym, którem mógł ulegać kontroli, nic
wspominałem o rzeczy metamorfozie
ze mną, stania się Strumiłłą. — Nie
widziałem też, moja matka skutkiem tego, o ustaleniu
się pobytu mojego w Tomsku i o przy-
gotowywanych ~~[illegible]~~ oczekiwanych do mnie paki z Syberii. —

Śmierć kolegi Strumiłły
spowodowała niezwłoczne głosowanie
pomiędzy znajdującemi się w naszej
partji skazańcami do ciężkich robót, po-
siadających podobny wzrost i życiorys do

210 do nieboszczyka... Znalazło się pięciu pretendentów do tego. Losowanie wynikło na mój pożytek, zmieniając moje przeznaczenie...

Śmierć ta wpłynęła także na dalsze losy w mojej rodzinie.

Dla ich opisania zmuszony jestem uprzedzić wypadki jakie się dokonały ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ po urzeczywistnieniu mojej ucieczki i w późniejszym czasie.—

16/III Matka moja razem z moją siostrą Rozalią, młodszą odemnie, w wieku podówczas lat dwadziestu, odwiedziły Panią Stramiłło, po otrzymaniu mojego listu ażeby przygotować ją powoli do zniesienia bolesnego ciosu z powodu śmierci syna, komunikując jej o otrzymaniu listu odemnie w którym donoszę o doznanej chorobie tyfusu przez jej syna, ~~wyręczając~~ się i o otrzymanym poleceniu ~~przez~~ niego, nie będącego w stanie napisania listu, ażebym wyręczył go, zawiadomiając ażeby ~~[illegible]~~ nie doznawała cierpienia z powodu (przerwania) tymczasowo korespondencji. — Wizyty powtarzane kilkakrotnie nie mogły uspokoić pani Stramiłło, podejrzewając

35

211.
że kryzys już nastąpił i że powoli ochrania- no/ją przygotowac do zniesienia okrutne- go ciosu spowodowanego śmiercią syna, którem przed wysłaniem do Tomska za podej- żenie tylko, prędko mógł powrócić, konty- nująę nadal zabezpieczenie środków do utrzymania rodziny. —

Zrozumiawszy też moja matka że niemożliwem i niepotrzebnem będzie za- chowywać nadal sekret oświadomiły zbo- latą matkę o poniesionej stracie, ułatwie- ją w doznanej boleści o ile dało się to ukoić nasz / Tomiczę Tej wypłacie razem z nią i obec- nej w tej chwili moją siostrą —

Od tej pory stosunek tych niewiast stał się nieprzerwanym, tem bardziej że zawiązała się miłość pomiędzy młodszym synem p. Strumiłłowej a moją siostrą, z czem się ona wcale nie taiła.

Matka zaś moja, nie mając powo- du sprzeciwiać się wyborze jej zamęż, chciała

tylko zapewnić odszukaniu pracy dla przyszłego zięcia, gdyż nie posiadał on podówczas zajęcia ~~dopal~~ stosownego do zapewnienia potrzeb utrzymania rodziny, a udzielony posag mógł się przedwcześnie strwonić, narażając na smutny rezultat doznawania nędzy.—

Po przeprowadzeniu rady familijnej, obopólnym rozumem zostało postanowione ażeby narzeczony z moją siostrą młody Strumiłło pojechał do Petersburga, dokąd posiadające pojechał dobre rekomendacje i udzielone pieniądze kilka tysięcy rubli przez moją matkę, na kupno posagu, mógł zapewnić tam utrzymanie i u-dzielić — w razie potrzeby — kubana dla utrzymania ~~zar~~ stanowiska urzędowego w Wilnie do czego posiadał kompetencję, mając dyplom poświadczający ukończenia Gimnazjum, a urzędy zwykle tylko przekupstwem były zapewniane.—

Młody Strumiłło po wyjeździe do Petersburga zawiadomił o nadziei prędkiego zakończenia z wielkim powo-

-rzeniem zapewnienia korzystnej posady, za pośrednictwem zawiązanych stosunków, ale czas upływał, a jakieś przeszkody do powrotu ciągle się powtarzały.—
Nareszcie po upłynięciu długu czasu ~~Cór~~ siostra moja została oświadomiona o wkrótce mającym nastąpić powrócie narzeczonego, który ~~wymianiając~~ dzień ~~przygotowania się~~ do spełnienia ślubów prosił ażeby zastosowano się do jego prośby.— Zastosowano się do życzeń narzeczonego i wszyscy mający wziąść udział w weselu zgromadzili się w mieszkaniu mojej matki razem z wystrojoną odświętnie Stranią, z kąd wszyscy mieli się udać do kościoła dla spełnienia ślubów.—
W ostatniej jednak chwili narzeczony poprosił ażeby poczekano go na niego, gdyż zapomniał w kwaterze swojej matki jakiś przedmiot do ubrzelania,

z którym niezwłocznie powróci.—

Czas upływał, niecierpliwość oczekujących na powrót narzeczonego wzmagała się co raz bardziej, zmuszając wysłania sratów do sprowadzenia go czem prędzej.— Pukano do drzwi zapartych przez czas długi, a niemogąc się dostukać sprowadzono policję, żeby wyłamać podwoje; poczem skonstatowano śmierć zadaną sobie przez narzeczonego i list od niego w którym zawiadamia że wyzyskany przez otaczających go stowarzyszeniu w Petersburgu wyekspensował posiadane fundusze nie otrzymawszy przyrzeczonej mu posady,— Skutkiem czego, uważając że jest niegodnym do zawiązania ślubów, zadaje sobie śmierć wystrzałem w serce, prosząc o przebaczenie od kochających go osób—

Wesele zamieniło się w żałobę i pogrzeb wkrótce został dokonany.

215.

od tej chwili, mającej miejsce w 1866 czy też 1867 Matka samobójcy i moja Siostra ~~[illegible]~~ wstrząśnięte w ciężkiej żałobą odwiedzały codziennie grób jego, stroiąc w kwiaty i polewając także swe obfitemi łzami. —

Trwało to przez długie lata bez ustanku, nawet przerwa kiedy Siostra ~~moja~~ Rozalja wraz z z bratem i Matką udawali się do ~~Jass~~ miasta Jass na Wołoszczyznę w roku 1888, gdzie dokonywało się spotkanie ze mną, przybytym podówczas z Zaborca tureckiego, zastępiła ona ~~swoją~~ i ideż przez mojżeszę być Teścową, obowiązujące ją pozostawanie przy grobie narzeczonego ~~[illegible]~~ w takie godziny mniej zwykle przepędzane z nią razem. — Pobyt mój wraz z ukochaną rodziną w Jassach dokonany po ucieczce z Syberji, ucieszył nas wszystkich niezmiernie, jedna tylko Siostra ~~moja~~ droga mi ukochająca pozostawała w ciągu posępną, i zachowywała żałobę. Za-

216

Zakupywała ona ciągle rośliny nieznane w naszym kraju ażeby w nie ustroić grób ukochanego po powrócie do Wilna.—

Z powyższego się uwydatnia jak silny wpływ wywołała okoliczność przybranie przezemnie ~~Imienia~~ Nowicka Strumiłły w Sybirze, na całą moję rodzinę.— Imię chrzestne którego, jako też ~~mojej~~ narzeczonego mojej siostry ubiegło z mojej pamięci zestarzałej.—

Ucieczka z Syberji.

w drodze powrotem

18/III. Usadowiona na tarantasie trójka nas zbiegów unoszona by- tra przez parę dziarskich rumaków, miejscowej rasy, pospiesznym biegiem w przeciwną stronę od tej

jaka przeznaczonymi [były] dla staroznych na zaparcie w zakładach Kopalń Sybirryjskich - polskich powstańców. — Dobrze utrzymane, średniego wzrostu ale bardziej kosmate od naszych konie nie potrzebowały żadnego wysiłku ażeby przebiegać prędko Sybirryjskie przestrzenie, zadawalając zawsze podróżujących. —
Trzeba było tylko dobrze się trzymać na powozie, ażeby nie zostać z niego wyrzuconym, jeżeli który zechciało się zasnąć w podróży dokonywanej w nocy, jaką była nasza, chcących jak najprędzej daleko oddalić się od

Tomska, ażeby nie dać się dos-
cignąć ścigającym nas dognać jeżeliby
się spostrzeżono z naszą ucieczką.
Nie obawialiśmy oto większego że
że wszelkie ostrożności przy naszym
wyjeździe były zachowane i pędziliś-
my po gościńcu szerokim, tym sa-
mym którym przed niedawno pod kon-
wojem byliśmy pędzeni, będące pewni
że nik ze spotykających nas nie będzie ~~mógł~~
podejrzywać że ~~[illegible]~~ w odświętnych
ubiorach mużyków sybirskich mogliby
się ukrywać polscy ~~nas być polskiemi~~ katorżnikami, pędzą-
cych ~~[illegible]~~ przy odgłosie dzwonków i z
szczególniejszą paradą używając
nawet. — To też nie było obawy
ażeby ten podczas nocy ścigał którego
z nas. Wszyscy byliśmy uradowani

cieszyć się z wejścia do urzeczywist-
nienia wyrabianego od dawna projek-
tu. Radości szczególniejszej były-
śmy przyczyną a Waszkiewicz rozpo-
czął słowne piosenki nucić, zmuszo-
ny do powiedzenia, że musi zamilczeć,
gdyż tego rodzaju melodje mogą być
tylko stosowne ~~dla~~ cudzoziemcom przy-
bytym dla poszukiwania złota ale
nie dla chłopów nieokrzesanych; zadrz-
wiliśmy mu ~~[illegible]~~ przy tem udając zaniem tego coś śpiewał — „Krasnym
Surdzaniem" — melodyjnej pieśni ojczystej,
co też u nas pochopnie uczynił a my wtó-
rowaliśmy jemu. —
Opuściliśmy kilka wsi podczas na-
szej podróży nie chcąc w żadnej
się zatrzymywać tylko wczesnym
porankiem, kiedy budziliśmy się że są mniej
konieczne w jednej z nich zatrzymaliś-
my się aż o odpoczynek i dla nakar-
-mienia koni, gdzie mieliśmy czas

zasnąć parę godzin, zostawiając opiece gościnnych gospodarzy dalszy ciąg opieki nad niemi.-

19/III Dobrze się stało że w stancji przeznaczonej do naszego przemieszkania na tapczanach nikt z gospodarzy nie znajdował się gdyż wszyscy byli zajęci poranną robotą na dole, a gdyż ja przebudziwszy się pierwszy, z gości skonstatowałem że Dr Okińczyc bez ustanku prawie mówi po pol skoi.- Pospieszyłem się czem prędzej go zbudzić, ażeby uniknąć zakom-promitowania. ~~niezwłocznie~~.
Trzeba było też borykać się długo z Wasekiewiczem który o tej porze uporczywie chrapał, obojętny na wszystko co się w około niego dzie je.- Dobrze jeszcze się stało że

pierwsza próba skonstatowania na-
szych ułomności we śnie odbyła się w
godzinach porannych, kiedy znajdowa-
liśmy się osamotnieni. – Nauczyło
to nas abyśmy w przyszłości zasto-
sowali odpowiednie środki ostrożnoś-
ci zmuszające oficerów do mierzenia
podczas następujących noclegów. –
Uprzejmi gospodarze nie tylko że
dopomagali nam w uprzęży i nakar-
mieniu i napojeniu koni ale ~~także~~
nakarmili nas ~~i napoili herbatą~~ obfitą
strawą, odrzucając oferowaną za-
płatę, oświadczając że rzadko kiedy
zdarza się posiadać gości, aby mieli
ich obdzierać. –
Znowu pozbiliśmy medal szczęśli-
wie ~~się~~ zmniejsza się przestrzeń dzie-
ląca nas od ostatecznego oswobo-
dzenia a tymczasem oddziela od

222.

Tomska.-

Pędziliśmy po drodze mijając Stację więzienną w który przed niedawno byliśmy-zaparci, odwracając twarz w stronę przeciwną albo nastrajając się szczególniejszym grymasem dla uniknięcia rozpoznania przez personal więzienny i przekupki które nas karmiły.- Nie przeszkadzało to, ażebyśmy tracili animusz i przestawali ~~poświstywać~~, zacinając konie.

Nastąpiła około południa tragiczna chwila kiedyśmy natknęli ~~około południa~~ na obóz skazańców, gnanych w głąb Sybiru.-

Przez czas pewny byliśmy wzruszeni tylko widząc orszak cywilnych przestępców, w większej części złożonych z ras moskiewskich, ale po ich minięciu rozpoczynał ~~się~~ ~~skazanych~~ ~~skazani~~ się pochód

powstańców polskich, gnanych przez tyrana na zatracenie. Wszyscy oni byli naszymi braćmi a prawdopodobnie pomiędzy niemi ~~mogli~~ ~~się~~ znajdowali się nasi krewni. ~~Podówczas~~ Mimo woli doznaliśmy silniejszego ~~[illegible]~~ uderzenia serca, możliwe je rozsadzić; Bo wiedząc ~~mimo woli~~ powstrzymując ~~[illegible]~~ powozy przyglądaliśmy ~~się~~ ofiarom do których przestaliśmy należeć.—

Ocknęliśmy my kiedy orszak naszych przeminął.— Wszyscy sądzili że ci trzej podróżni Syberiacy, ciekawością zdjęci, przyglądali się niewolnikom polskim. Z pewnością zaś nikomu nie przyszło do głowy co się działo w naszem sercu zbolałem podówczas. Minęło i to zjawisko.

~~Rozsem~~ Zacięliśmy konie ażeby prędzej zatrzymać się w najbliższej z ~~tam~~tąd osadzie dla potrzebnego odpoczynku, ~~ażeby~~ pędzić dalej niepowstrzymani w zapędzie.—

20/III Wzdłuż wiosek szlaku syberyjskiego
nie egzystowały oberże, skutkiem
czego w południe też zostaliśmy
przyjęci gościnnie; nakarmiono
nas i konie nie-przyjmując zapła-
ty, tak się zdarzało podczas dni nas-
tępujących naszej podróży; wszystko
zapewniało nam wygody zabezpiecza-
jąc od wydatków.—
Na mojej osobie, jako na obezna-
nym z mową rossyjską wybornie ciężył
obowiązek podtrzymywania rozmowy
z gospodarzami i gromadzącemi się gośćmi;
chcącemi nas zabawić, zapoznać się i
zadowolnić ciekawość, dowiadując się z kąd,
gdzie, i za jakiemi interesami podróżu-
jemy, na wszystko to trzeba było bez za-
jąknięcia się i w sposób z góry ułożony
odpowiedzieć.— Nie wprawni w wy-
walności mowy lokalnej mogliby łatwo

poplątać się. To też ja uwalniałem obojga moich kolegów od ambarasu opowiadań ciekawych, jeżeli ~~by~~ ktróren z nich znajdował się obecnym. Dozostawiając tylko prawo potakiwać albo dzielić się tylko w kilku słowach.

Obcowanie nasze poprzednie, kiedyśmy jeszcze jako wygnańcy potrafiliśmy lokować się przez czas długi po wsiach Syberyjskich, z wieśniakami, dozwoliło mnie wydoskonalić się z narzeczem lokalnem, tak że mogłem uchodzić nietylko ~~tu~~ za wyprawnego mówcy ~~z~~ ale wyznawcę zwyczajnego w z tutejszemi obyczajami.

Otóż wedle przyjętych reguł, wchodząc do mieszkania, nie dopraszało się o udzielenie gościnności, wszystkie drzwi do tego zostawały otwarte. —

Wchodzi się dowolnie, ~~przez wol~~ otwierające ~~kie~~ drzwi do wielkiego salonu, udając się wprost w stronę prawego kąta,

gdzie się znajduje „ikonostas" czyli
ulokowanie obrazów świętych przed
którymi gość wybija pokłony, czyli żeg-
na się zamaszyście, zaczynając od wyoli-
kowania wielkiego rozmiaru krzyżów, zmniej-
szając ich rozmiary do coraz mniejszych
a kończąc ~~[illegible]~~ aż do zupełnego ich
zaprzestania, przy czem pokłony głębokie po-
woli się zmniejszają. — Potem przybyły gość
ogląda się szukając gospodarza, ażeby
się z nim przywitać. — Pierwszeństwo
należy do Boga. — W wypadku jeże-
li w lewym kącie stancji świeciłaby
miała lampka dla uśmierzenia złych
wpływów djabła, gość zwraca się na
chwilę w lewą stronę, pozostając nie-
ruchomy, i w myśli tylko wzywa Czarta
ażeby mu nie szkodził. —

Ja i koledzy moi, przygotowując się
do wieczerzy, wyćwiczyliśmy się doskonale

227.

w biciu pakronów, co też należy do wyższej edukacji.—

Podczas podróży ~~dokonywanej~~ popołudnia ~~dokto~~ doradzaliśmy Doktorowi Okińskiej pocztowi ażeby starał się zasypiać w podwozie, dla pozostawania bezsennym podczas nocy ~~z powodu dla ocalenia~~ ażeby unikać — o ile będzie można dłużej — wady rozmawiania po polsku we śnie, uwalniając nas od udzielania mu szturchańcy dla przebudzenia przez jednego z nas zostającego na warcie.— Był to jedyny sposób dla ocalenia się od kompromitacji praktykowanej skrupulatnie podczas nocy, szczególnie w wypadkach kiedy lokowaliśmy się w tejże samej stancji gdzie się mieściło ~~się~~ kilku miejscowych chłopów.— Nie byliśmy też pewni czy mieszkańcy wsi Sybiryjski chcieliby tolerować, gdyby dowiedzieli się że ich oszukujemy udając moskali i czy przy mojej

lepszych chęci innych, mielibyśmy odwagę kompromitować się w obec władz rządowych?
W każdym razie niedozwoloną była abnegacja. Pozostawaliśmy zatem czujni nawet w wypadkach kiedy byliśmy lokowani oddzielnie, a nawet zostaję rozdzieleni. Podówczas jeden z nas udawał się po kolei do sypialni Okińczyca, siły to dla pogawędki.

W ten sposób kontynuowała się ~~nasza~~

21/III nasza podróż podczas kilku dni z rzędu przeplatana licznemi rozmaitościami, często ciekawemi. Podczas gościnny wieczorami przepędziliśmy przy rozmowach z ciekawemi Sybirakami, długi godziny przy opowiadaniach niebywałych wypadków. W ten sposób przebyliśmy kraj obszerny oddzielający Tomsk od miasteczka Tiumenia, dokąd przybyliśmy ~~w~~ w południe udając się wprost do oberży tam egzystującej, gdzie się gromadzili większe podczas dni handlowych, gdyż

~~mieszkan~~ mieszczanie Tiumeńscy byli gościnni tylko dla swoich znajomych i krewnych, oprócz tego dowiedzieliśmy się na ostatnim ~~na etapie~~ noclegu, gdzie nam udzielono zresztą silny zapas pokarmu dla spożycia podczas następującego potudnia, ~~gdzie~~ ~~gdyż byliśmy~~ p.z powodu pozbawienia podówczas czastanków i przyzwoitej strawy.— Według udzielonych wskazówek ulokowaliśmy się w Oberży.— Moi towarzysze, zwalniający mnie zwykle od trudów opatrywania koni, zajęli się tą operacją, ja zaś przyglądałem się wielkiemu ruchowi jaki się dokoła drzwi Oberży odbywał w mieście.— Niedługo zaś potem doleciał uszu moich gwar szczególniejszy sporów mających miejsce ~~w~~ warkiwania i okrzyczeń ze Stróżem Oberży, która sprzedawał podróżnym potrzebny obrok.

Przybicząc szy prędko zrozumiałem, że Stróż ten dostępał rozmowy po

230.
~~prowadzono~~ po polsku nas pomiędzy niemi, odgrażając ~~się~~ się że zaraz zawezwie policję, ażeby nas aresztowano jako zbiegów. — Waszkiewicz tłómaczył się że to się nie wydało i że go zadusi wprzód aniżeli potrafi to dokonać a ja starałem się udobruchać proszę ażeby się uspokoił, ~~nie~~ narażając nas podróżnych na ambaras i nieprzyjemne następstwa za co będzie wynagrodzony od wszechmocnego Boga; udowodniając mu iż koledzy często się bawią udając mowę polską, chcąc podrażnić zamieszkałych w naszej osadzie kilku polaków zesłanych na posiedlenie. — Stróżący nie chciał uwierzyć temu, ale umitygowany mą prośbą odpowiedział: „Boh s wami no ubirajtes poskareja!" żebym się nie namyślił i ~~[illegible]~~ nie zmienił mojego postanowienia, gdyż z waszej przyczyny przecież się narazić na odpowiedzialność w oczach władz rządowych. —
Wkrótce że się znajdujemy w wielkiem

niebespieczeństwie zacząłem pomagać
w spiesznem zaprzężeniu koni do
Tarantasu, przyczem Waszkiewicz pil-
-nie zwracał uwagę na ruchy moskala,
ażeby mu niedopuścić urzeczywistnie-
nia donosu.-

Po opuszczeniu niegościnnej oberży
i powtórnej podróży ~~przez po mieście~~ podróży
przez miasto, ażeby nas niepodejrzewano
o ucieczkę, po znalezieniu się poza
niem puściliśmy się cwałem niepowstrzy-
manym, chcąc najprędzej, jak było moż
na, oddalić się dla uniknięcia pogoni
w wypadku jeżeliby takowa była wysłaną
dla ujęcia nas oskarżonych przez stu-
żącego oberży.

Kiedy znaleźliśmy się w lesistej pozy-
cji, od prawej strony drogi, daleko
od Tiumenia, zatrzymaliśmy zadycha-
-nych i zlanych potem koni, a wyprzęgając
ich z powozu, zaciągnęliśmy takowy w

głąb lasu, rumaków raz, ogołoconych z uprzęży, przeprowadziliśmy na pastwę znajdującą się od lewej strony drogi. —

Poczem, zabrawszy ze sobą niezbędne przedmioty w ubraniu i niespożytą strawę, Taśkowi mam udzieloną dostojnie rano, ruszyliśmy powoli w dalszą podróż na pieszo. —

W drodze na pieszo.

22/III Chcieliśmy się oddalić od miejsca gdzie się dokonała nasza katastrofa, ażeby nie mogła nas odszukać Tatowa pogoń wysłana do ujęcia. — Obawczeni zbytecznym ciężarem i ubrani w długie chałaty, wlekliśmy się powoli lasem, doznając przeszkody wyplątywania się z pomiędzy zarośli i wysoko zarośniętej trawy. W ten sposób przedarliśmy się na kilka staj dalej

od opuszczonego powozu uprzęży i innych bogactw, posiadanie których zabezpieczało ~~które miały nas umieścić bez~~ ~~[illegible]~~ ucieczkę do Petersburga nawet. ~~ambarasu do Moskwy i Petersburga nawet~~. — Zrozumieliśmy że ~~dalej~~ niepoznany kontynuować marsz ~~popędzony ciemno~~ zwalczyć nieprzebyte przeszkody nie zdołamy, tem bardziej że katastrofa doznana dzisiaj zadawała cios okrutny, rujnując nas moralnie, wyczerpani ~~[illegible]~~ na siłach, postanowiliśmy zatrzymać się i odpoczywać na dostępniejszym miejscu aż do nocy, ażeby ~~ko~~ następnie wydostawszy się z gęstwin lasu na drogę, kontynuować dalszy ciąg podróży aż do następującego poranku świtania, kiedy skryjemy się znowu do lasu dla odpoczynku. —

Tymczasem spożyliśmy posiadaną strawę i niezwłocznie usnęliśmy, mając w ręku rewolwery, ażeby bronić się w wypadku zatakowania nas przez jakąkolwiek napaść. — ~~Zmarnowa~~

~~[illegible]~~ Sen nas zmorzył niezwłocznie i
~~[illegible]~~ kontynuował się do wieczora spokoj-
nie, gdyż nie troszczyliśmy się o pilnowanie
okienicy, przeszkadzając mu dysertację
po polsku—

Szarą już godziną, zakasawszy sybirskie
chałaty, rozpoczęliśmy marsz dla wybrnię-
cia z lasu na drogę wiodącą w stronę Tobol-
ska, co się prędko uskuteczniło, gdyż
niepotrzebowaliśmy się ukrywać głęboko, bę-
dąc wszędzie dobrze zasłonięci obfitą gęst-
winą leśną.— Dobrze już zciemniało kiedy
rozpoczęliśmy, ~~[illegible]~~, kro-
czyć po wielkim trakcie, zdecydowani pędzić
w dalszej podróży przez Sybir, aż do czasu do-
tarcia do jej granic z Rossją, żywot włóczę-
gi, czyli Brodiagi, karmiąc się zostawioną
po wsiach strawą i chlebem w osobnych
framugach od tyłu domów, gdyż posiada-
ne paszporty, z powodu zakompromitowa-
nia się obecnego nie zabezpieczały nas
dostatecznie.— Potrzeba było bardzo się

oddalać od tej miejscowości.—

27/VII Noc była cicha i pogodna. Kontynuowaliśmy podróż naszą z godziną wczesną, sądząc że nie będziemy narażeni na doznawanie dalszych przeszkód.- Dostrzegliśmy podówczas turkot powozu, co zniewoliło nas oddalić się z drogi w stronę lasu. Wkrótce też dostrzegliśmy wielki dyliżans unoszony czterema koni, ~~któ-~~ który prędko nas dosięgnął, a w chwili kiedy mijał Waszkiewiczowi przyszło do głowy przyczepić się do niego, z tylnej strony, czego dopiął, będąc uwieszony na kółku stał dalej. Ale znajdujący się w powozie podróżni spostrzegli się z tym wypadkiem, a podejrzewając zawsze napad bandyta, zatrzymawszy powóz, wysiedli z niego gotowi do obrony, a jeden z nich z pistoletem w ręku zaatakował Waszkiewicza, gotowego już do odporu.- Powstała

2) korzystowała wielka cywilizacja Helleńska i ~~gdzie~~ dokąd powinniem powrucić wypadły element grecki

wrzawa zmusiła nas obojga porzucić obronę kolegi.- Byliśmy gotowi do walki, znajdując się równocześnie, nie licząc na woźnicę, którą staraliśmy się uniknąć. Dla tej racji i wstrzymując czasu krzyczałem na całe gardło, tłumacząc że nie jesteśmy zbrodniarzami ale uczciwymi podróżującymi na pieszo; przyczepiliśmy się raz do powozu nie pochodziło z powodu złych zamiarów ~~[illegible]~~ wcale. — Chcąc niechcąc ~~[illegible]~~ zmuszeni zostali podróżni zaniechać walkę, nie będąc pewni odniesienia zwycięstwa. Przeklinając jęc powrócili do powozu. Z ubioru ich wiedzieliśmy że byli to urzędnicy cywilni administracji moskiewskiej, którzy poruszą tę sprawę po przybyciu na pierwszą ~~[illegible]~~ stację, zawiadamiając o dokonanej przez uzbrojonych bandytów napaści.— Nie mieliśmy czasu do stracenia.- Trzeba było obmyśleć niezwłocz-

zmianę sytuacji, odkładając na później
skarcenie względem nierostropnego zacho-
wania się Waszkiewicza. – Doktor Okini-
czyc tymczasem czynił uwagę o powtarzają-
cych się ciągle nieszczęśliwych wypadków,
jak gdyby niedostatecznym był do korna-
ny w oberży. – Ja zaś, nie wchodząc
w dyskusję wprowadziłem kolegów w
gąb lasu, tłómacząc im potrzebę prze-
dostania się przeciw daleko na inny trakt
Sybirski, wiodący z Tiumenia do Omska,
gdzie będziemy mogli podróżować
bez ukrywania się, korzystając z posia-
danych paszportów, gdyż nie ma wąt-
pliwości że tą razą ~~były czynione~~ przetrząsywana obła-
wa na nas przy trakcie Tobolskim, za-
rządzona przez rozgniewanych urzędni-
ków, jeżeliby nawet stróżący oberży
zachował sekret o zdemaskowaniu nas
jako polaków. – Koledzy przyznali

238.
stosownie moim poglądom, chcę przy tej okoliczności spożyć trochę posiadanej strawy, na co niedozwolono mi.
Tem, chcę ją uszczuplać późniéj kiedy brak takowej ~~czuć~~ ostateczny bardziéj nagłyby.--

29/III Szczęśliwie się stało że ~~posiadałem~~ byłem specjalnie wyćwiczony w znajomościach Geograficznych, mogąc z pamięci kreślić wszystkie kraje Europy, a z niektórych dokładniéj Cesarstwo Rosyjskie, jako uczeń Szkoły Inżynierniej Wojskowéj.-
Znane mnie też były wszystkie niektóre szlaki Sybirskie. Wiedziałem także że przy Tiumeniu dzielił się na dwa: szlak Sybirski: jeden kontynuuje się na Tobolsk a drugi ~~na~~ Omsk. Na tem ostatni trzeba było ~~...~~ udawać się o ile można prędzéj.-
Jako ostrożny w przygotowaniu się do ucieczki zakupiłem w Tobolsku małą kompas i kartę Sybiru.- Nie mogłem

239.

skutkiem ciemności z niej się orjento-
-wać; ale musiałem rozglądać się w kom-
-pasie dla wyznaczenia kierunku w jakim
należało postępować.–

Wedle obliczeń moich nie daleko od
pozycji naszej znajdywał się szlak
wiodący z Tiumenia do Omska i prędko
moglibyśmy tam dosięgnąć gdyby las
gęsto zarośnięty nie stawiał przeszkód
w naszym pędzie.– W każdym razie
nie mogliśmy pozostawać na miejscu.
Gęsiorem i powoli postępowaliśmy przez
noc całą, jaka była niedługą, nie mogąc
wydostać się na trakt pożądany.

Dzień się rozpoczął ~~dozwalający~~ ~~skon-~~
~~statować~~ kierunek ~~naszego marszu~~, na posiadanej mapie niespo-
kojnie ~~kolegów~~ woźnica zdesperowany ~~ego~~ o zabłądze-
niu w lesie.– Nie dozwoliłem, zdespe-
rowanemu ~~Wa.. kierowcy~~ woźnicy podejrzywać
o mej niezdolności i rozgniewany udzie-
liłem mu swobodę udania się w kierunku

uważanym za odpowiedniejszy.
Podówczas Okśniczyc ofuknął się ostro przedstawiając, że powinien szanować naukę i specjalne znajomości inżyniera, który umiał ~~[illegible]~~ orjentować się nie tylko wszystkim kompasem ale też gwiazdami. Nie byłeś ślepy, mówiąc mu, kiedy pułkownik ~~zadzierał~~ głowę przyglądając się różnym konstelacjom.
Okśniczyc zmusił Waszkiewicza do żądania przebaczenia, mówiąc że bez mojej obecności obydwaj przepadli by niewątpliwie.
Kontynuowaliśmy dalszą podróż przez parę godzin w milczeniu, aniżeliśmy potrafili zwrócić [illegible] szeroki, a naszym kursem i [illegible] ~~[illegible]~~ wiśniaków na wozach i pieszo ~~[illegible]~~, ubranych w chałaty takich samych jakiemi były nasze. —
Podówczas zatrzymałem się na chwilę mówiąc że obecnie możemy spożyć resztki otrawy jako już niepotrzebnej do dalszego ich oszczędzania, co też uczyniliśmy odalając środki ostrożności. Oblicza nasze raptownie się w zarosła — —

241.–

rozjaśniły. Byliśmy upewnieni o uniknięciu grożącego niebezpieczeństwa, mogąc się połączyć w jedno z kursującymi ~~tłumem~~ ~~Sybiraków licznych~~ Sybiraków licznych wsi rozciągnięt w okolicach miasteczka Tiumenia, z którym znajdowały się one w ciągłym stosunku. Waszkiewicz był ukontentowany, a, rozumiejąc że we wszystkiem zawinił, z rozrzewnieniem rzucił się całować moje ręce prosząc o przebaczenie.–

Następnie wypatrzywszy stosowną chwilę, kiedy nikt nie zajmował się na traktcie, opuściliśmy leśną ~~cha~~ kryjówkę, postępując zarówno w stronę Omska, nie mając potrzeby pędzić żywota bradjaky, jak to było ~~...~~ w zamiarze, gdyż ubiorem naszym nie różniliśmy się od innych podróżujących; nikt zatem nie mógł nas podejrzewać że jesteśmy zbiegli polacy.–

242.

2/IV Pozostawała tylko potrzeba – nabyta z praktyki – unikania powodów ~~do~~ do zakompromitowania się, do których należały: wada rozmawiania we śnie po polsku D^ra^ Okinczyca i wyb~~...~~ Waszkiewicza. Postanowiono, skutkiem tego, nie zatrzymywać się, korzystając z gościnności mieszkańców u nich, dopóki znajdujemy się w obszarach Syberji, mogąc zasypiać w ~~długi~~ dzień pod cieniem drzew, a podczas krótkich nocy kontynuować podróż bez narażania się na pościg. – Co się tycze zaś Waszkiewicza postanowił on zachowywać się ostrożnie a my także doglądać go uważniej. – – Na mnie i lekarzu Okinczycu ciężył obowiązek zakupywania żywności, przechodząc przez wioski w handlach tam egzystujących / jakie spożywaliśmy podczas odpoczynków w podróży. – przy drodze (Niebopuszczający być w tych ope–

raczej ubział Waszkiewicza gadatliwego, ale niewprawnego w znajomości mowy rosyj- -skiej, przez co moglibyśmy się zakompromitować.—

W ten sposób postępowaliśmy spiesznie naprzód, przechodząc przez liczne osady i wioski, nigdzie się nie zatrzymując i unikając zawiązywania znajomości, a dając wszędzie sobie radę. W ten sposób prędko doszliśmy do pasma gór Uralskich, nie narażeni ~~nigdzie~~ na żaden ambaras, a nawet nie zapytywani o posiadania Paszportów.— Ja tylko zostałem zaatakowany przez chorobę Szkorbutu, grasującą w Syberji. Dr Okińczyc, nieposiadając innego lekarstwa, polecił mnie żuć dębową korę, i kurzyć obficie bardzo mocny tutuń Sybirski.—

Z dziąseł moich ciekła krew, a smród okrutny oddalał odemnie rozmawiających.

Dobrze jeszcze się działo że mało on mnie dokuczał, chociaż zrozumiałem że straciłem na siłach podczas podróży. Dalszy ciąg ucieczki na piechotę, dokonywującej się już w Rossji Europejskiej, poza pasmem gór Uralskich i w kierunku Matmyżo, dokonywał się w tymże tępie, z tą tylko różnicą, że przebywaliśmy kraj mniej sympatyczny, będąc narażeni na większe wydatki, o tyle dokuczliwsze że się wyczerpywały fundusze posiadane. - Co prawda dratło nam przysiadać się na wozach wracających z targów, opróżnionych ze sprzedanego towaru, tanim kosztem, ułatwiających dokonywaną podróż. -

Trzeba było nam obliczać się z wydatkami, zachowując oszczędność, ażeby nie zejść na rolę żebraków, coby mogło narazić nas łatwo na zakompromitowanie

Podówczas przychodziło mnie na myśl że lepiej byłoby posiadać trochę większą ilość pieniędzy i nie narażać ~~się~~ na zakupienie drogich koni i wykwintnego powozu, utraconych ~~zbyt~~ zbyt prędko po opuszczeniu Tomska. – Ale zrozumiałem że te go rodzaju obliczenia do niczego nie doprowadzą, tem bardziej że potrzebny były nam dwa tskie konie i dobrze zbudowany powóz —

Kierowaliśmy się w stronę Minusińska jako do centrum gdzie się miało zapewnić nasze ocalenie przez zdobycie funduszów na dalszy ciąg ucieczki, jakie miał dostarczyć Dr Okińczyc od swojego stryjeczne go brata, lekarza Okińczyca, tam zesłanego na zamieszkiwanie, gdzie też potrafił uchalić klientelę, zapewniającą mu zarobek, z którego zasilił naszego kolegę przesyłając mu zapomogi do Tomska. – Dzisiaj też stosujące się do rady

Dra Aleksandra Okińczyca, dokonywaliśmy daleką podróż mającą zapewnić nam ocalenie.– To też pewnego wieczoru, wprzód aniżeli został wyczerpany grosz ostatni z naszych zapasów zoczyliśmy to miasto, znane nam wszystkim a dła-nang przed niedawną wygnańczą podróżą, a dla mnie z przebytej w szpitalu ~~uwięzie-niu~~ choroby tyfusu.–

Moglibyśmy wcześniej przybyć do miasta, ale naumyślnie zwolniliśmy kroku, z obli-czeń potrzeby uniknięcia ~~ze~~ spotkania z jakąś znającą nas osobą i było już ciemno kiedy zjawiliśmy się do mieszkania leka-rza Okińczyca jako chorzy, po odszukaniu tukowego.–

Wszyscy troje zostaliśmy wprowadzeni do poczekalni.– Wielkiego przerażenia doz-nał lekarz rozpoznawszy w jednym z nas swojego kuzyna w ubiorze Syberyjskiego mużyka.. Zrozumiał on że on dokonywa ucieczkę

jako katorżnik i że prawdopodobnie i my także jesteśmy przebranymi polskimi katorż-nikami — Wobec praw przepisanych obowiązkiem lekarza było wydać nas niezwłocznie władzom rządowym, gdyż w przeciwnym razie liczyłby się on odpowiedzialnym za popieranie ucieczki. —

Naturalnie że niebyliśmy narażeni na taką katastrofę mając do czynienia z taką osobą, ale nie przeszkadzało to ażeby doznał on wrażenia widząc nas wystawionych na wielkie niebezpieczeństwa i narażających jego także na odpowiedzialność jeżeliby się dowiedziano o uprawianych z nami stosunkach —

Po krótkim namyśle, porozumieli się nad tem ze swą kuzynką i, zostawiając nas w przedpokoju razem ze starą służącą, ~~która otworzyła nam~~ udali się we wnętrze mieszkania dla sekretnego porozumiewania ~~[illegible]~~ ze sobą —

Tymczasem my pozostali w przedpokoju niecierpliwiliśmy się nie widząc przez ~~kró~~ czas dłuższy powracającego kolegi ani też zawezwania nas do obcowania z niemi. — Skutkiem czego Waszkiewicz czynił przypuszczenia że kuzyn naszego kolegi powziął nieprzychylne zamiary wydania nas w ręce moskali, przedstawiając uwagi dla upewnienia swego podejrzenia że trząsł się on na ciele i że okazywał wielką trwogę zamiast cieszyć się z okoliczności spotkania się ze swoim bratem i poznania się z rodakami. — Starałem się uspokoić Waszkiewicza, ale było to niemożebnem. Niemógł on zrozumieć oziębłości i potrzebuje pozostawiania nas w przedpokoju tu też powtarzał mnie na ucho groźby że niedaruje na to kuzyn R^{go} Okińczycu że go zaduszę niezwłocznie jeżeli postrzeżemy nas zdradzie. — Naraz zjawił się w Aleksander Okińczyc i szepnął obec nas na ucho że: wszystko jest w porządku

249.

wyprowadził nas z mieszkania lekarza, którem wcale nie zjawił się w obec nas dla pożegnania.

3/IV Pomimo tego że dowiedzieliśmy się o udzieleniu nam pieniędzy dla wykonania podróży statkiem z Marnygów do Kazania i koleją z tamtąd do Moskwy udzielił nam dostateczną kwotę pieniężną Kuzyn naszego Doktora, gdyż odszukanie potrzebnych kosztów na dalszą podróż z Moskwy było przeznaczone zagwarantowane, Waszkiewicz nie mógł się uspokoić, oskarżające naszego dobrodzieja o niepolskie zachowanie się względem swojego Kuzyna i nas rodaków, - przezco obraził także naszego kolegę. Niemógł się on umitygować się po dowiedzeniu się że w ostatnim czasie sprowadził z Polski swoją żonę z kilkorgą dziećmi, na co się narażił na poniesienie wielkich kosztów, ~~prze~~ i że upłynęło wiele czasu do zebrania pozostałych w srebrze i złocie u niego i w kryjówkach nadzwyczaj pienięż-

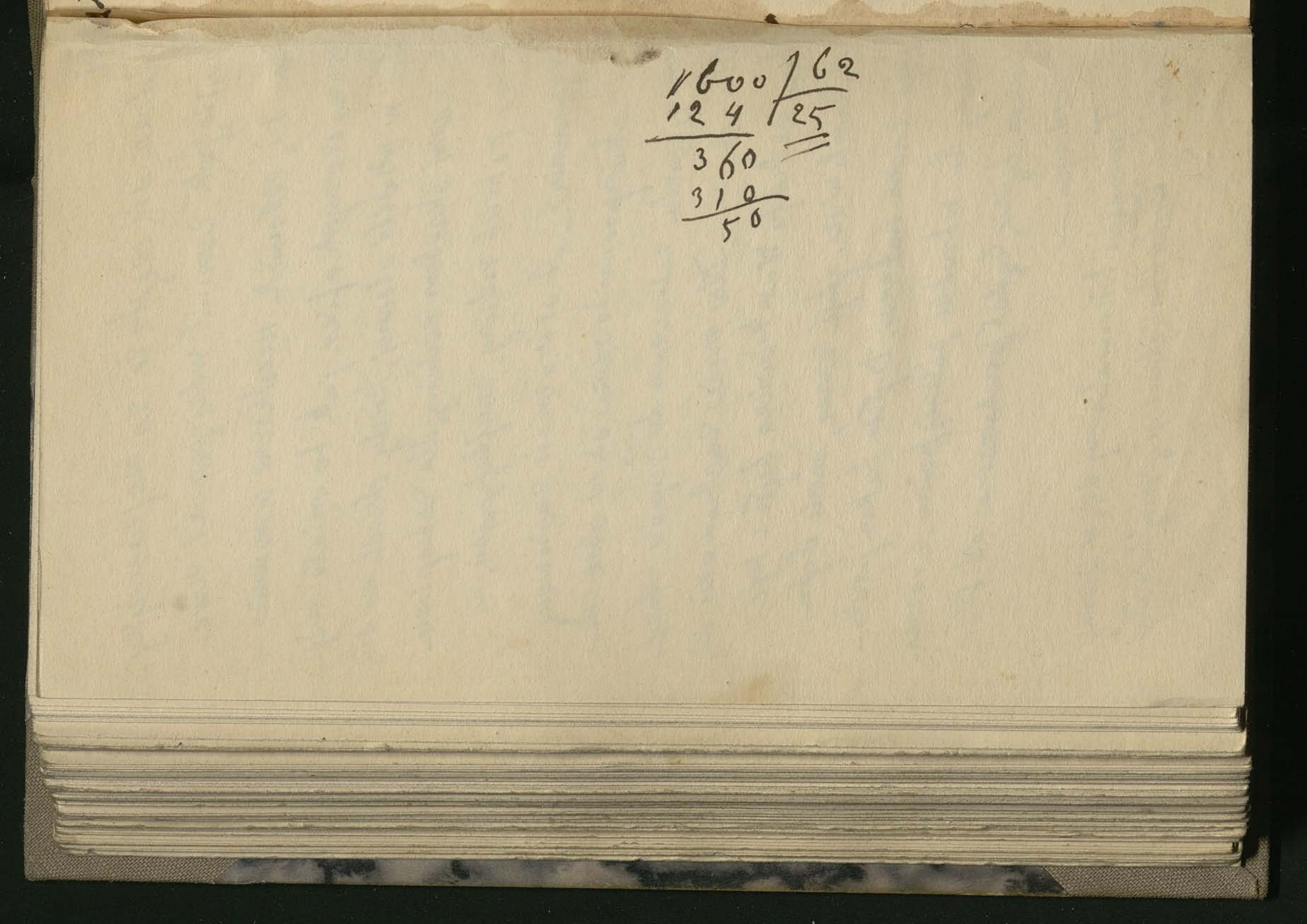
dzy, dla skompletowania - po obliczeniu - przedtem - potrzebnych dla nas kapitałów. — Wiadomość tu że w ofiarności dla nas brała udział żona kuzyna naszego Okińczyca jeszcze bardziej rozjątrzyła Waszkiewicza. Oskarżał ję o brak polskich uczuć, gdyż pozostawiła po za drzwiami rodaków, po nad głową których zawieszonym był topór, zamiast ugościć ich i nakarmić ich i pocieszyć, jak to uczyniłaby każda prawdziwa polka. —

Widząc że dalszy ciąg dyskusji nie zdołałby uspokoić Waszkiewicza, nakazałem zaprzestać rozmowy, prosząc o przebaczenie za doznanie ubliżenia D[ra] Okińczyca i jego kuzyna, biorąc pod uwagę że takowe nie pochodzi z złej woli ale z uporu odniesienia zwycięstwa w wywołanej dyskusji przez Waszkiewicza, chociaż nietaktownej i niestosownej. — —

2.51.

Zdarza się często że za najrzetelniejszy postępek, zamiast wdzięczności naraża się człowiek niesłuszne ocenianie poniesionych ofiar, jak to miało miejsce w chwili obecnej, kiedy obdzielono się z nami skarbem ocalonym dla zabezpieczenia potrzeb rodziny, znajdującej się na wygnaniu. A ostrożność zachowaną od zakompromitowania się w obce nieprzyjaciela zaliczano do czynów zdradliwych. — Dla mnie zachowanie się tego rodzaju Wasilkiewicza było o tyle dokuczliwsze, gdyż znany mnie była jego zacna natura. Byłem także przekonany że wkrótce ~~później~~ potem, z rozerwaniem będzie żądał przebaczenia od Pana Okrzeryca. —

Tymczasem kierowaliśmy się w stronę doliny ~~Rzeki Oki~~ rzeki, gdzie się znajdowała —


1600 | 62
124 | 25
360
310
50

przystani okrętu na którym mieliśmy
udać się do Kazania.

W drodze okrętem na wodach przypły-
wu do rzeki Oki i Oką wpadającą do
Wołgi.

Po zakupieniu biletów na statek paro-
wy, kursującego pomiędzy Małmyżem i Ka-
zaniem, tam i nazad, o czem dowiedział
się kolega Okińczyc od swojego kuzyna,
jako też że takowy odpływa w czesnym po-
rankiem, udaliśmy się niezwłocznie dla
zajęcia miejsca wygodniejszego na pokła-
dzie. Chociaż liczni pasażerowie wy-
przedzili nas, udało się odszukać stosow-
ny kącik do ulokowania się obok trzem
nas razem. Po krótkiej naradzie wspól-
tato zadecydowano ażeby ja z Waskiewi-
czem udali się do odpoczynku na parę
godzin a nawet dłużej pod dozorem

Okniczyca, posiadającego zegarek, a ~~[illegible]~~ ~~wet na dworcu~~, aż do czasu gdy sen zacznie go napastować, – gdyż następnie przypadnie na nas dwóch po kolei czuwania nad nim, żeby niedopuszczać do dyskutowania po polsku. –

Zapomniałem przytoczyć że przed udaniem się do snu nakarmiliśmy się zakupioną obficie żywnością w Małmyżu.

Sen zaś rozpoczęty wcześnie kontynuowaliśmy przez czas długi po przebudzeniu się podczas dnia następującego dla uniknięcia rozmowy, ~~do których ze znowu pochop kolega Waszkiewicz~~ –

Upraszaliśmy ~~go~~ Waszkiewicza zatem aby był łaskaw udawać śpiącego przez cały czas podróży, dla uniknięcia rozmowy z pasażerami, ażeby uratować się od zakompromitowania się. – Waszkiewicz utrzymywał że obawa nasza jest płonną i że on mówi lepiej po moskiewsku od ~~tut~~tejszych

mieszkańców tatarskiej i jakiejś dzikiej rasy, ale pozostawał posłusznym, udającego drzemiącego, chociaż wyspał się zbytecznie i cierpiał wielkie męczarnie pozostawania bezczynnym i nieruchomym. — Dokuczała też nieznośnie mnie i Okinczycowi bierna sytuacja przez nas, przywykłych do ruchu i czynności nieustannej ~~przyzwyczajonych~~, ale zmuszeni byliśmy do unikania słowa i pozostawania niepostrzeżonemi przez cisnących się amatorów dla zawiązania rozmowy ~~dla pasażerów~~, chcących w ten sposób uniknąć nudy. — Udało się im kilka razy zaangażować Dra Okinczyca do takowej, której przysłuchiwał się uważnie Waszkiewicz — Zmusiło to mnie także do wtrącania się w nią [w niej] do działu; w zamiarze przyjęcia na się kontynuowanie rozpoczętej dyskusji jako wprawnemu w znajomości języka a nawet

akcentu syberyjskiego. — Spostrzegłem jednak z wielkiem zdziwieniem, że pomimo moich oratorskich zdolności ~~[illegible]~~ rozwiązujących prędko debaty bardzo interesujące rozprawa z powodu przezemnie posiadanego szkorbutu. Zaraza tą na języku zostałem zarażony, zmusiła do ucieczki niepowstrzymanej amatorów rozmowy. — Oświadomiony o tej potędze wystarczyło ażebym odezwał się do zbliżających w naszą stronę pasażerów, a nawet dmuchnął do nich ażeby zmusić do ucieczki. —

4/IV Chodziło nam przedewszystkiem ażeby nie zwracano na nas uwagi. Najlepszym zaś na to środkiem było zasypiać albo udawać śpiących. To też przesyceni byliśmy takowym, tracąc sposobność śledzić ciekawe widoki otaczających bieg rzek okolic. —

Długi czas statek nasz unoszony był biegiem wód rzeki wpadającej do rzeki

Oki, potężnej i posiadającej bystre prądy, – więcej kierowany bez potrzeby użytkowania pary, aż do chwili gdy po kilkugodzinnej podróży rzeka Oka wpadła do dużej i bardzo szerokiej Wielkiej rzeki Wołgi, poniżej miasta Kazania.

Poczynając od tego punktu użycie pary stało się koniecznym, ażeby Kapitan naszego parowca zdołał zwalczać przeciwny prąd wody, manewrując przy wybrzeżach Wielkiej rzeki. –

Zapomniałem jak długo kontynuowała się nasza podróż na tym statku, wiem tylko że co najmniej przez dwie doby męczyliśmy się na nim, przesyceni snem i wymordowani nieruchomością. –

Inną jeszcze okoliczność, o której zapomniałem przytoczyć wcześniej powiększała nasze męczarnie. – Pochodziło to z powodu że posiadaliśmy krótko ostrzyżone włosy, wbrew czyszczącej wody,

jako też w Rossji

Zwykle mużyki ~~tak na Syberyji~~ noszą długie włosy, równo poniżej szyji ~~ostrzy-żone~~ ścięte, wystające z obicia około z poza czapki nasuniętej na głowę. –

My posiadaliśmy włosy krótko ścięte, jak gdyby należący do więźni albo rekrutów, czy też żołnierzy, co zmuszało nas głębko nasuwać nasze obszerne czapki chowające aż po za uszy nasze głowy, ażeby uniknąć podejrzewan i zostawać turbowanym przez włudze policyjne. – Szczęśliwie się składało że nasuwanie też czapek po za uszy było praktykowane w Rossji, mniej więcej w stosunku odpowiednim do używanego w Polsce na bakier zarzuconego nakrycia głowy. – Metody te u nich i u nas używane były przez młodzież chcąca paradować, przedstawiając się za

należących do liczby zuchów.—
Nam posłużyła metoda ~~do~~ zuchwostwa rosyjskiego ~~[illegible]~~ do schowania się że posiadamy ostrzyżone włosy, gdyż mające głęboko schowaną w obszernych rozmiarach czapek mogła się ona w niej zmieścić wybornie razem z obficie ~~[illegible]~~ zarosłymi włosami.—
Tylko w nocy, sprawdziwszy że wszyscy w pobliżu nas podróżni są uśpieni mogliśmy chwilowo obnażać nasze głowy dla odświeżenia się powiewem wiatru, aby znowu obarczać się nieznośnym ich zakryciem, kontynuując dalszy ciąg drzemki i snów przymusowych.—
W chwili kiedy zbliżaliśmy się do debarkadery, ruch wielki powstał na pokładzie, wszyscy pakowali posiadany pościel i odzież, my zaś pozostawaliśmy nieruchomi, wcale nie śpiesząc, gdyż tylko posiadane ubranie

259.

~~były~~ stanowiło nasze bogactwo.

Podniosłszy się z naszego legowiska, prze-
ciągnąwszy się na zdrętwiałych przez nieużycia
nogach, podówczas kiedy statek został
umocowany a podróżni ciągnęli się do deter-
kadery, podówczas i my razem z innemi
opuściliśmy statek, udając się wprost na
ślad za innymi którzy kierowali się na
stację kolei żelaznej, ażeby udać ~~się~~ się
do Moskwy.—

Wielką ulgę doznaliśmy, mogąc dowolnie
ruszać się i spacerować. Nikt też nie
interesował się muzykantami ~~[illegible]~~
~~się na kolej~~. Nikt też nie dopytywał się o
posiadanie paszportów.— Wnętrze
przechodząc przy cerkwiach i miejsca-
wościach gdzie się lokowały obrazy turystycz-
zatrzymywaliśmy się chwilowo do wyłysze-
nia pokłonów. Zatrzymaliśmy się
raz tylko, biorąc przykład z innych,
dla zakupienia żywności ~~[illegible]~~
potrzebnej, gdyż posiadana była już wy-
czerpana.— Po przybyciu na stację

dowiedzi~~eliśmy~~ i ~~się~~ o godzienie odejścia pociągu, zmuszeni byliśmy oczekiwać sprzedaży biletów, a tymczasem mieliśmy czas, w wskazanej poczekalni zasilić się posiadaną świeżo zakupioną żywnością. – .

W drodze do Moskwy koleją i pobyt

w MOSKWIE.

5/IV

Byliśmy w liczbie pierwszych cisnących się do wagonu ostatniej klasy, gdzie znalazłszy umieszczenie obok siebie, zacisnęliśmy głęboko po zamoty na głowy czapki, kontynuowaliśmy znowu drzemkę dla uniknięcia rozmowy, chociaż nie byliśmy obojętni na wszystko co się obok ~~nas~~ ~~naszym~~ nas działo. – Wagon prędko się zapełnił i często się opróżniał, podczas podróży nowemi pasażerami, szczególniej w okolicach Kanu

gdzie znajdowały się liczne wsie tatarskie. – Przychodziły nam na myśl
domniemane okropności podczas dokonywanej podróży przedstawione podróży
w tym kraju w przeciwną stronę i wielkiej różnicy z obecną sytuacją, kierującą
nas pędem pary do wybawienia. –
Chciało się nam cieszyć i wyrażać
radość, z którejże dzięki Opatrzności,
ale musieliśmy zachowywać ostrożność,
strzeżowani niemożliwością wyrażenia
uciechy. – Nie mogę przypomnieć kiedy opuściliśmy Kazań i jak długo kontynuowała się podróż naszą koleją, wiem
tylko, że przed południem przybyliśmy
do Moskwy, bez doznania żadnych przeszkód i nieturbowani przez nikogo udaliśmy się na miasto, gapiąc się i przyglądając wszelkim ciekawostkom,
ośmiely imitować wieśniaków po raz
pierwszy odwiedzających to miasto. –

Wkotce zatraciliśmy się w tłumie nagromadzonej ludności, nie dziwi, że się że nikt się nami nie interesował, gdyż wszyscy zwracali uwagę na kursujących tam paradnie dostojników, i możnowładcom, na usługi których wysilali się urzędnicy i władze policyjne.- Podówczas mogłem ocenić że przebranie w chłopkie odzienie gwarantowało nas najlepiej od zakompromitowania się.-

Obecnie chodziło nam o wynaleźienie funduszów dla kontynuowania ucieczki, gdysz kapitały zaofiarowane przez Zyna Okinieryce wyczerpały się, zostawiając w naszej kasie trochę kopiejek za które zakupiliśmy trochę Baraba-szek dla ułagodzenia apetytu.-

263.

Wiedziałem że obecnie ciężył na mnie obowiązek odszukania środków do zapewnienia dalszego ciągu potrzeb ucieczki i nie utraciłem wiary że potrafię je uskutecznić.–

Jeszcze przed opuszczeniem Tomska porozumiałem się tam z Józefem Jaliś-trowskim, który był członkiem Rządu Narodowego w Wydziale Wileńskim, utrzymywał związek z Organizacją Moskwy i Petersburga, a wiedząc o projektowanej przeze mnie ucieczce nie omieszkał udzielić mnie potrzebnych informacji do udzielenia adresów mieszkań i imion osób, do których miałem się udać po przybyciu do Moskwy dla ich odszukania, – jeżelibyśmy zmuszeni byli żądać potrzebnej pomocy.–

Adresy te i imiona, posiadałem zano-

towane w pamięci przypominając przy i powtarzając przy codziennych pacierzach, azeby uniknąć ich zapomnienia.—

Były to adresy polskich studentów ustalonych w Moskwie dla kontynuowania nauk w tamtejszym Uniwersytecie, gdyż nasze polskie zostały, po dokonanym rozbiorze zniesione.—

Młodzież zaś nasza, w której studenci pełnili zaszczytny udział, kierowała powstaniem 63 roku, z małem uczęstnictwem starszych osób.——

Posiadałem też, jako naczelnik powstania i należący do Organizacji Narodowej sposób poznawania się i słowa dokumentalne do porozumiewania się i udzielania rozkazów.—

Doktor Okińczyc jako studjujący medycynę w Uniwersytecie Moskiewskim ~~posiadał~~ przez kilka lat z rzędu

tam przemieszkiwując zapoznał się, ~~z~~
~~poznał się~~ dobrzem z tem miastem i
obecnie pod jego kierunkiem ~~kierowaliś-~~ udawaliś-
my się w stronę Uniwersytetu, gdzie
w pobliżu znajdowała się ulica
zamieszkiwana przez Studenta do któ-
rego mieliśmy się udać.–

Po odszukaniu żądanego mieszka-
nia, zostawiając kolegów na odwiedzi-
nach udałem dla spotkania się pożądanej
osoby, co się też wrzeczywistości ~~się~~
nieradosnego potem, gdyż było to popo-
łudniowa chwila kiedy wszyscy
Studenci opuszczali Uniwersytet.–

6/IV Kilka słów przemówionych do ~~odwie-~~
~~dzanego~~ członka naszej organizacji
wystarczyły, zdziwionemu, że pocho-
dzą takowe z ust chłopa ostrajonego
w sybiryjskim chałacie, kiedy się
on dowiedział z kim ma do czynienia

ze ~~[illegible]~~ zbiegłym skazańcem do ciężkich robót i że dwach innych towarzyszy mnie w tej ucieczce. – –
W mieszkaniu Studenta znajdował się tylko jego kolega, polak, wtajemniczony we wszystko, tak że nie było potrzeby ukrywać się, gdyż tylko raz nadzień z rana byli oni odwiedzani przez Stróża dla przyrządzenia ich stancji a obecnie byli samotni. –
Przyglądali się oni ze zdziwieniem że że się udało nam dokonać ucieczki ~~[illegible]~~ z Syberji, oświadczając że obecny wypadek jaki pierwszym, a dowiedziawszy się o naszych nazwiskach, uściskali mnie uprzejmi, życząc dalszego ciągu powodzenia i przyrzekając że wszystko co będzie można spełnię, ażeby na niczem nam nie zabrakowało, prosząc

2~~57~~.

~~ażebym~~ ~~za pare~~ ażebym o godzinie oznaczonej onegoż znowu ich odwiedził dla odebrania pieniędzy i niezbędnych informacji, jakie będą w stanie po przeprowadzeniu porozumień z innemi osobami udzielić.

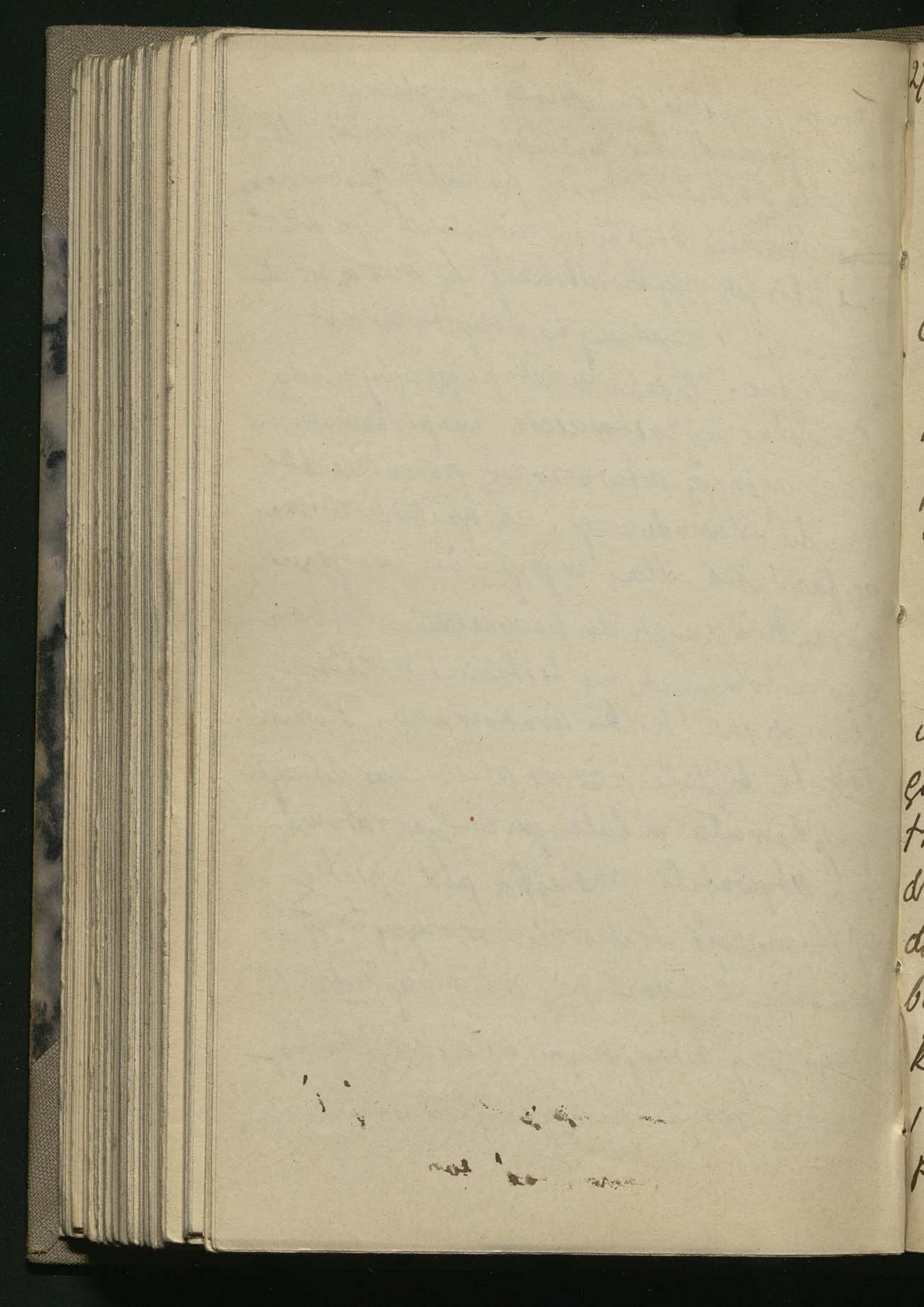
Odebrawszy też małą zapomogę tem czasową, gdyż godzina południowa zaczęła dokuczać, opuściłem Studenckę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ażeby połączyć się z oczekującemi mnie niecierpliwie kolegami i udać się z niemi na śniadanie już zapóźnione.—

Po upłynięciu kilku godzin, kiedy nastąpiło spotkanie powtórne, powiększone obecnością innej osoby, ~~[illegible]~~ zostałem zdziwiony otrzymując tylko małą kwotę pieniężną, zaledwie wystarczającą na zapłacenie kolei żelaznej dla nas trzech. Z przerażeniem

przewidywania pożyczę bez wyjścia
jeżeliby się udało nam dostać ~~się~~ nawet
do Petersburga.—

Nową osobą przybyłą ~~z razu~~ był ~~były~~
Skarbnik za dawniejszej epoki, kiedy
Organizacja Polska utworzona w Mosk
wie posiadała liczne misje do spełnienia
i kapitały odpowiednie do ich zadosyć
uczynienia ale obecnie kiedy powstanie
upadło wszystko się już wyczerpało, i
obecnie tak wielki niedostatek zapanował
że tą niewielką sumę dla zapłacenia podró-
ży do Moskwy, z trudnością potrafiliśmy
zebrać z ofiary pomiędzy sobą. Natural-
nie że jeżeli~~by~~ byłaby potrzeba dostarczyć
liczniejszych ~~[illegible]~~ środków p. nadto jakie
uzbieraliśmy, mówił były Skarbnik, to
potrafilibyśmy, sprzedając najniezbędniejsze
nasze sprzęty i przedmioty, potrzebną sumę
powiększyć i skompletować.— Ale na

proszę pozostać na chwilę cierpliwym i
nie rozpaczać, gdyż posiadamy możność udo-
wodnienia że każdy grosz ponadto dostarczony
~~...~~ obecnie stały się niepotrzebnym dla-
was, których my uwielbiamy za waszą poświę-
cenie i czynimy do wszystko co jest
możliwe. Otóż wnet po przybyciu do
Petersburga zostaniecie zaopiekowani
przez agencję utworzoną przez Resztki
Rządu Narodowego i za grubo uzbiera-
ne fundusza. dla wysyłania za granicę
poszukiwanych do powieszenia zaocznie
promitowanych, na Litwie i w Polsce,
których już kilku uratowano. Komi-
sja ta będzie jeszcze przez czas długi
egzystowała w dalszym ciągu ratowa-
nia obywateli naszych, a pod opieką
tej Komisji będziecie wszyscy trzej
panowie udowodnić się na mocy udzielo-
nego przy niniejszym bileciku, który
został mnie doręczony do schowania.



Żałowałem że obraziłem tę młodzież na-
szą, podejrzywając ją o skąpstwo albo
też za ogłędność. – Ale nie było czasu
zajmować się dłużej tą sprawą. – Oświad-
czyłem że po wszystkiem co się stało i
o czem dowiedziałem się uważam sprawę za
uregulowaną i żegnam ~~się ją~~ ich w nadziei,
po uwolnieniu się z niewoli, jeżeli zdarzy-
się kiedykolwiek spotkać ~~lepiej~~ [illegible] w lepszych warunkach
~~wszystkim im podziękować~~
znajdować się od obecnych będziemy.
Czułem się uradowany że dalsze troski
o naszą ucieczkę za granicę z Petersbur-
ga obarczać będzie specjalną Komisję
troskliwością Rządu uformowaną,
dziwnem jednak nadzwyczaj mnie się wy-
dało dowiedziawszy się że imieniem Agenta
było Płaksin. Imię najwyraźniej mos-
kiewski. Dowiedziałem się że był nim
jeden z członków policji sekretnej i że
powinienem zachowywać dlań zupełną

zaufanie. Za pieniądze w Rossji wiele
można zakupić. Zdradzając nas gu-
biłby Płaksin siebie także niepow-
rotnie, a z pewnością i wielu innych
z nim znajdujących się w związku.

Jeszcze dziś przed nocą znajdowaliś-
my się na stacji kolei, rozciągnąwszy
wygodnie w jednym kącie wielkiej
sali, w oczekiwaniu zaproszenia do
podróży, gdzie mogliśmy zauwa-
żać kursujących obojętnie kilku
studentów, którzy odznaczali się za
owych czasów noszeniem specjalnego
ubioru, – Byli niemi nasi rodacy
przybyli z ciekawością dla oglądania
nia naszej trojki a także dla
okazania że się nami opiekują.
– o czem zresztą byłem dostatecznie
przeświadczony wiedząc że się

272.

Z ostatnim dobytkiem, jaki ich nara- [podzielili]
zi przez kilka dni na wygłodzenie.. – –
~~Ale~~ a co ja odważyłem się posądzić ich
~~tak~~ o skąpstwo. – Dobrze się stało że
udowodniono mnie zostało ~~że~~ każdego
grosz ponadto udzielony był ~~by~~ by łacnym
dla nas i że oni niezostawiliby nas w
niedostatku jak by nie była kosztowna
nasza pretensja – ~~Ale~~ Przybycie [na stacji] ~~Polaków~~,
kierujących interesa Rządu naszego w Pe-
tersburgu przez czas długi a i drogi, po
naszym upadku, czynnego było dowodem
rzetelności ich duszy i dobroci niewyczer-
paną. – Nie mogli ono udzielić wszel-
kiej pomocy ale dobrze ich zrozumieliśmy
nasza ręki ale dobrze ich zrozumiałem

W drodze do Petersburga

7. ~~IV~~. „Pobyt w Petersburgu.

~~Ale~~ Znowu w tenże sam sposób
a tylko bardziej obszernie zacho-
wywaliśmy się podczas podróży

Koleją, przyzwyczajeni do tego że nami mało kto się interesował, jako materjałem najpodrzędniejszej klasy.

Uzbrojeni tem powodzeniem, czuliśmy się coraz bardziej swobodni, dozwalając sobie częściej zaglądać poza okna na okolice i mniej zasypiać.—

Nie przypominam jak długo podróżowaliśmy, wiem dobrze że na najmniejsze kłopoty nigdzie się nie narazili i po przybyciu do Petersburga, zaprowadziłem - bez omyłki - do lokalu mnie wskazanego z Moskwy, gdzie zostałem gościnnie przyjęty.—

W krótce ~~potem~~ potem zostaliśmy rozmieszczeni: stosownie do dyspozycji każden z trzej nas posiadał oddzielne mieszkanie, gdzieindziej umieszczonego, nie wiedząc gdzie się ich koledzy mieszczą a mogąc tylko za pośrednictwem p. Ptaksina komunikować się listownie.

Niechciałem przekraczać tej reguły p. Ptaksina, który miał sprawować

podstawę naszego bezpieczeństwa.—
Spodkanie moje z Agentem odbyło się w kancelarji gdzie się zjawiło wiele osób do przesłuchania.
Kiedy nastąpiła kolej na mnie odprowadzony zostałem przez niego do obok znajdującej się stancji ~~gdzie~~ ~~ażeby~~ dla udzielenia mu bliższych detali, jakich brakowało w udzielonej przezemnie miniaturowej kartmy, stosownie do zwyczaju przyjętego przez administrację powstańczą, kiedy rozkazy wydawane były na arkusiku papierku papierosowego,—w przebrzebie, możliwego do potknięcia, zwiniętego w pigułkę.—
Przed p. Ptaksinem nie było ~~się~~ potrzeby się tajić. Wnet dowiedział się on że jestem byłym naczelnikiem powstania. Zbiegiem z Sybiru etc. wiedział też on detale o Okińczycu i Waszkrewiczu.— Popatrzył się na

mnie z uwagą, powinszował i zapewnił mnie abym był spokojnym i odpoczywał po doznanych zmyjtach, gdyż przygotowanie potrzebnych dokumentów dla otrzymania paszportu za granicę przeciągnie się kilka tygodni czasu.

Zauważywszy jednocześnie że jestem chorym na szkorbut dziś jeszcze przyśle lekarza dla uzdrowienia mnie prędkiego.—.

Zostałem ulokowany u jakiegoś ~~k~~ krawca, gdzie się stołowałem. jednocześnie zaopatrzony we-wszystko czego było potrzeba odzież, i z uprzejmości, będąc dobrze traktowany przez gospodarzy uprzejmych.—

Jeszcze tegoż wieczoru zajęto się zmianą mojej garderoby, którą gospodarz i krawiec jednocześnie miał czas dobrze przypasować. Tak że dziś jeszcze by-

Tem zupełnie przystrojony w ubranie elegandkie.–

Dziwnie zostałem zainteresowany oglądaniem nowego wynalazku w maszynie do szycia. Przychodziło mnie na myśl jak wielką ulgę fabrykacji moich czapek przybrału-by na Syberji jeżelibym ją tam po-siadał?– W ten sposób wspominałem dawne czasy, chociaż im nie zazdroszczę.

Dnia tegoż odwiedził mnie na krótko p. Ptaksin dla tego ażeby pomówić ze mną akcentem sibirskim, mówiąc że admiruje tę mowę w moich ustach.

Pan Ptaksin sędziwy i średniego wzrostu, wyglądał niepozornie, była to jednak osoba bardzo utalentowana i umiał on imponować wpływem na całe podwładne mu otoczenie o tyle aże by tylko jego rozkazy wykonywano, chociażby one nie były w zgodzie z innemi pobożnie udzielonemi od Naj-

wyższych władz. — Płaksina można
było widzieć w bardzo skromnych ubra-
niach, jakoteż w wykwintnych cywil-
nych i wojskowych z orderami. —
Po przebyciu na mieszkaniu przez
kilka dni u krawca, gdzie na spoży-
cie śniadania i obiadów przychodziło
kilka osób, przez co mąż i żona byli
dostatecznie zatrudnieni, dla zabez-
pieczenia ich dochodów, ~~uważałem~~
przekonałem się że ~~[illegible]~~ się jako lokator,
strojąc się w porę i przygotowując
do toalety poświęcam znaczną część
mojego czasu. Co nie naraża na
najmniejszy kłopot uciekającego
~~z~~ z katorgi, przeciwnie napawa go
na zbyteczny wypoczynek i wygody
pozbawiając środków potrzebnych w
życiu ~~spacerach do~~ spaceru dokonywanego podczas
ucieczki. —
W istocie egzystencja nadzwyczajna
i ogromnie połączona z niebezpieczeństwem

zmieniły się naraz w zbytnie wygody.
Przestałam myśleć i troszczyć się o
rzeczy. Stanowisko tego rodzaju
stawało się nienaturalnem i uciąż-
liwem, nawodząc na myśl rozlicz-
ne przypuszczenia i błędne marze-
nia. W czem też bezczynność zapa-
nowana swarną ~~[illegible]~~ odegrywała
rolę. — Ale i do czytania nie łatwo
było przylgnąć, kiedy myśli strzelają
w inne strony. —
Zapytałam pewnego razu naszego
Agenta Płaksina, często w pałacyku
go na chwilę czy by nie mógł liczyć się
bezpiecznym wychodząc na miasto
a szczególniej do kaplicy, których
był sezon obecny w Petersburgu.
Płaksin nie tylko po part mój
projekt ale uważał za wielką winę

279. – Że nie przyszło mu prędzej do głowy ażeby wskazać potrzebę używania świeżego powietrza na mieście a także kompieli. – Od tego dnia codziennie udawałam się na miasto znane mnie od dawnych czasów ażeby – znajdująca się w tłumach nie zapominać że jestem teraz obcym i że muszę uważać nieustannie, aż do chwili zupełnego oswobodzenia. Zresztą i o zabezpieczeniu moiem nie zapomniała ta ciekawa osoba, udzielając informacji w jaki sposób odnosząc się do policjantów byłbym w stanie odzyskać utraconą jego interwencję w razie mojego zaaresztowania, przez co znowu byłbym oswobodzonym. – Nie wiem czy tak bardzo względnym był ten urzędnik przekupstwom, jak się on zastosowywał do innych

do mojej osoby. – Powiadał on że sprawa się prowadzi ~~się~~ z wielkim powodzeniem i że wkrótce będę mógł otrzymać dokumenta potrzebne, na mocy których ~~będę mógł~~ otrzymam pozwolenie do wyjazdu za granicę. –

Dr Okiniczyc znajdował się na drugim planie a o Waszkiewiczowi, którem ojciec się ustalić w Warszawie, a na wyjazd za granicę nie zgadnął się, zostanie ~~[illegible]~~ w tychże dniach udzielony odpowiedni paszport. —

Znowu otrzeźwiłem się wychodzę na spacery i do kupieli; raz nawet zdarzyło mnie się rozpoznać pomiędzy pływającemi jednego z byłych profesorów moich Inżynierskiej Szkoły, pułkownika Linde-Kwista; przypatrywaliśmy się ~~sobie~~ z ciekawością sobie, a chociaż go dobrze poznałem, musiałem udawać że go niepoznaję i pozostać niegrzecznym z ~~[illegible]~~

Bez powitania. – Widział też

nieraz przechadzającego się wiele
innych znanych mnie osób, ale zaw-
sze byłem ostrożny ażeby im się nie
nawijać niepotrzebnie. – –

8/IV. Pewnego dnia miałem szczegól-
niejsze spotkanie z jedną panią
przybyłą z Wilna, którą ~~spotkaw-
szy się~~ znajdującą się w gronie
polskim po jej przybyciu do Petersbur-
ga na jakie bolesne rozdrożnienie
cierpią nasze kobiety w Kraju. Jako
jeden z przykładów tego przytaczam -
Te zanoszone prozby przez Starą
Minejkową, kiedy się dowiedziała
o moim wyjeździe do Petersburga
ażebym przyrzekła jej i zapewniała
że będę poszukiwała jej syna Zyg-
munta zesłanego na Sybir, gdyż
ciągle go widzę spacerującego po

ulicach miasta, będąc we śnie.
Zdaje się jej że ucieczka takowa jest sprawą, chociaż dotychczas nikt jej nie uskutecznił. Biedna Matka!
Nie mogłem jej uspokoić. Musiałem przyrzec że będę poszukiwała, tem bardziej że w chwili wyjazdu wpakowała mnie 400 rubli, do uwolnienia ~~mn~~ a jednocześnie z tem i mętne zwinięteku zeń koszul. —
Nie mogłem się oprzeć tej kobiecie, zmusiła mnie ona tułać się po świecie z pakunkiem dla jej syna wymarzonego, który kto wie na jakim kątku obecnie morduje się na Syberji. — — Stało się spełniłem co przyrzekłem i zaprzysięgłem: dowiadywałem się o jej synie.
Stał się szczególniejszy wypadek: znajdowało się w tem licznem zebraniu

Kolonji polskiej Patryotycznej Pan profesor Gejsztor, biorący udział w pracach patryotycznych narodowych nadal i świadomy od Plaksina o obecności mojej w Petersburgu. Potrafił on po upłynięciu ~~czasu~~ czasu znaleść odpowiednią sposobność do porozmówienia sekretnie z rzeczoną panią, że jasnowidzenie matki ~~ze~~ względem jej syna sprawdziło się i że może ona doręczyć pieniądze i pakunek przywieziony za jego pośrednictwem mnie. –

Szanowna Pani, jako dobra przyjaciółka mojej matki, chcąca jej przysporzyć większą uciechę, domagała się aże by jej udzielić okazję spotkania się ze mną i osobiście doręczenia podarków.

Co się też urzeczywistniło we dwa

dni potem w mieszkaniu jakiemś prywatnym gdzie odwiedziłem przyjaciółkę matki i ucałowałem jej rączki. — Tuż sama pani widząc że para koszul jest niedostateczną dla mnie zaopatrzyła sporządzeniem całego kompletu bielizny, ~~składając~~ ~~cego się~~ ~~robót~~ rozdzielając ciężary w licznem gronie przyjaciółek. —
Tuż samo działo się z ubraniem, nie tylko dla mnie ale i dla Okińczyca i Waszkiewicza. — Zresztą prawie ciągle zmieniałem ubranie, jako zamieszkały u krawca, którego stroił Ptaszyna i jego pomocników, posiadając liczny dobór różnolicznej garderoby, od najwykwintniejszej do gałganów. —
Długi szereg dni przepędziłem bezczynnie spacerując po ulicach

285.
Petersburga, aż pewnego dnia pod wieczór zawiadomił mnie Plaksin że papiery moje są w pogotowiu i że następuje chwila energicznego wystąpienia, dla otrzymania paszportu do wyjazdu za granicę wielkim statkiem Angielskim, jaki ~~za~~ kilka dni odpływa z Kronsztadu do ~~Hal~~ [illegible]. Iże do tego czasu należy się przygotować do wyjazdu.—

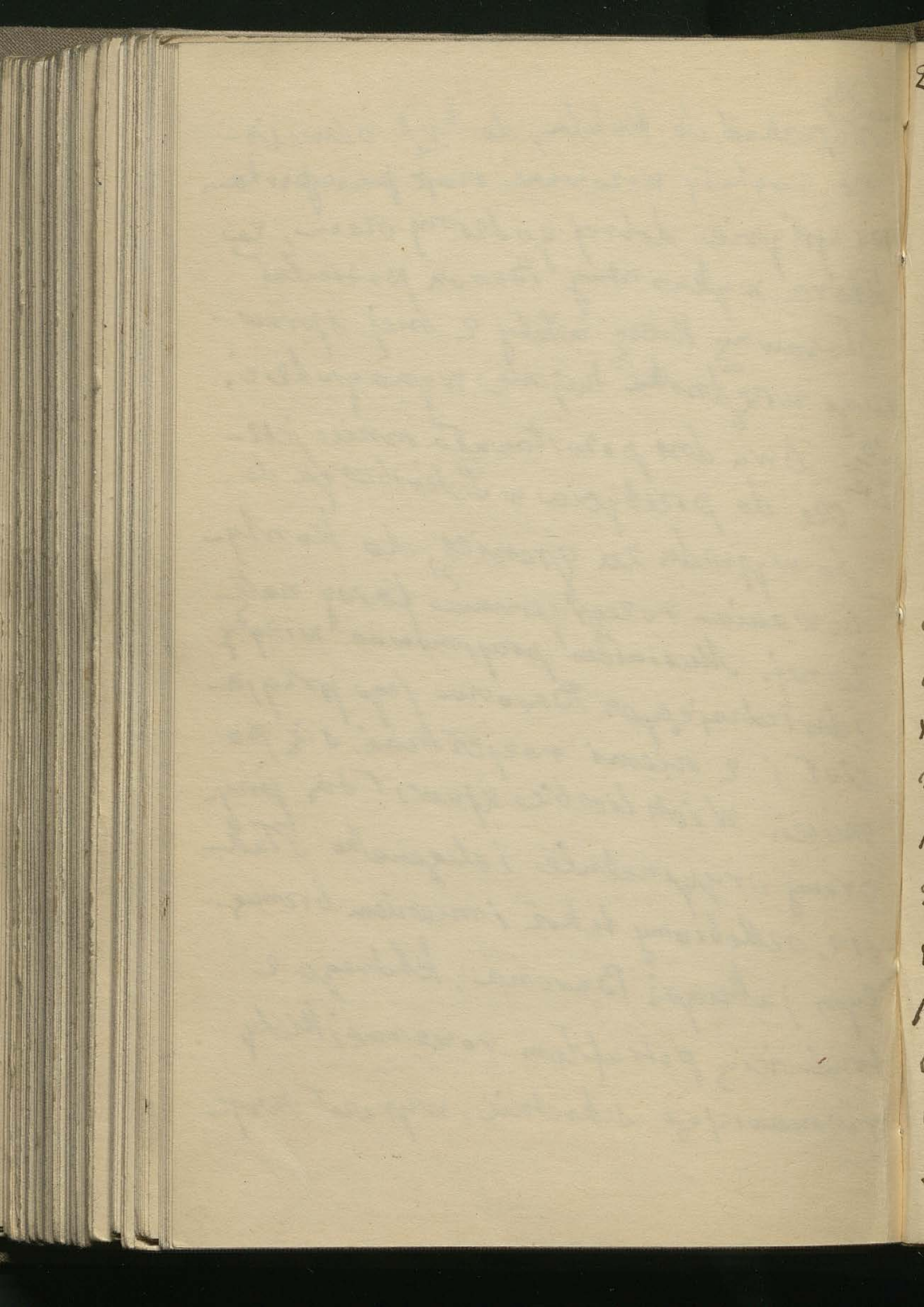
9/IV Wykwintnie wystrojony, stosownie do instrukcji Plaksina i moich pomysłów przez hotelistę i krawca, zostałem odwieziony do ~~mieszkania~~ Hotelu

~~[illegible]~~ na jednej z głównych ulic, przygotowanego dla Barona fon Mebert przybywającego z Estonji, gdzie ustaliłam się do czasu wyjazdu za granicę na dni

kilka mając na ustugi odpowiednie stwoły i utrzymanie prawdziwie pańskie. — Chwila była krytyczna, miałem odegrywać rolę Barona, którego dokumenta zostały sfałszowane, na mocy których miałem czynić starania w obec Gubernatora Petersburga dla otrzymania paszportu do wyjazdu za granicę. — Trzeba było się uzbroić w potrzebną energję i nie tracić odpowiedniego taktu aże z konsekwencją i gładko sprawować się wedle zwyczajnych reguł arystokratycznych, w czem potrzebny jest zachowywanie praktyki, od której od dawna odwykłem. — Pilnowałem się przedewszystkiem ażeby w raz przyjętym tempie, ażebym takowy był oryginalnym, ~~sprawować się i rozwijając~~ działać rozwijając uprzejmość względem otoczenia z jakiem się spotyka-

Gubernatorem Petersburga podówczas był ~~podówczas~~ – o ile przypominam – Książe Orłów, jeden z największych możnowładzców. –
Uzbrojony w odwagę i przebrany w wykwintny ubiór, z monoklem zawieszonym, stawiłem się w obec Księcia dygansowym krokiem, podałem mu podpisaną przezemnie prośbę. –
Jenerał i Książe przyjął nadzwyczaj grzecznie młodego Barona, podpisał niezwłocznie paszport, rozkazał jednemu z urzędników udać się ~~niezwłocznie~~ do Ambasad Anglji i Francji dla zameldowania takowego i odniesienia do Hotelu gdzie zamieszkiwałem. Życząc następnie szczęśliwej podróży pożegnał się ze mną uszczęśliwionym gdyż spieszył przedstawić się Carowi. –
Nie oczekiwałem ażeby tak prędko i łatwo cała ta trudna sprawa dała się załatwić. To też, nic tracąc czasu ~~niezwłocznie~~, zaraz dygansowym krokiem opuściłem pałac, ażeby paradnym powozem oczekującym na

mnie
odjechać do Hotelu, dokąd odniesio-
ne zostały wizowane moje paszporta -
po upływie dobrej godziny czasu, za
które wykwintny Baron posiadał
stosowną kiesę ażeby z mej spraw-
nego urzędnika hojnie wynagrodzić.
10/IV Dwa dni pozostawało mnie jesz-
cze do przebycia w Petersburgu do
do wyjazdu za granicę, do konty-
nowania rozgrywania farsy natę-
żonej. Musiałem przyjmować wizyty
odwiedzających Barona jego przyja-
ciół i z niemi rozjeżdżać się po
mieści. W ich liczbie zjawił się przy-
brany oryginalnie i elegancko Ptak-
sin, ozdobiony także imieniem brzmią-
cym jakiegoś Barona, którego z
trudnością potrafiłem rozeznać, kiedy,
rozmawiając sekretnie, wyraził swoje



ukontentowanie z odegrywanej poczemnie roli, prosząc ażeby chciał mu dopomódz w załatwieniu mistycznej sprawy jaka cięży na nim, bez zainteresowania się wcale i chęci zbadania sekretu, – Mówił mnie że przez to rozrachuję się z nim za wszelką działalność jego względem trzech nas naraz. – Żądanie Stuksinu ograniczało się, ażebym wieczorem ~~wieczorem~~ kwadnia tegoż zaangażował w oznaczonym Hotelu i pod adresaterę w oznaczonym Hotelu i pod adresaterę w nieoznaczonym nazwisku w niej się ustalił, o oznaczonym nazwisku w niej się ustalił, o oznaczonej na rozkazy przybycia młodej osoby, na rozkazy której zastosuję się bez najmniejszego wahania i że nie będę do niej się umizgał i atakował. – Osoba ta miała postukać się do drzwi mojej stancji w sposób oznaczony. – Naturalnie że bez najmniejszego wahania zastosowałam się do

zastani Staksina, chociażbym przez to mógł się narazić się na zakompromitowanie ~~[illegible]~~. – Nie sądziłem ażebym w tej sprawie współdziałając stawał się odpowiedzialnym za czyn niemoralny; przypuszczałem że się rozegrywa tylko jakaś intryga miłosna, albo niby listyczna. – Nie było sposobu odmówić, chociaż nigdy nie chciałem ~~działać się~~ grać użytym nie będąc oświecony o celach przedsięwziętej wyprawy. – Nie chciałem aby moskal mógł oskarżać polaka że po udzieleniu mu licznych pomocy stchórzył, nie chcąc ~~[illegible]~~ dopomódz w tak błahej sprawie.

Do dzisiaj nie wiem czy w rezultacie ciąży jaka odpowiedzialność na mnie za ~~popełnienie~~ przyczynienie się do popełnienia niemoralnego wypadku a może i zbrodni? –

Spełniłem literalnie udzielone instrukcje. – Po upływie kilkunastu minut zjawiła się młoda i śliczna

ubrana niewiasta w stancej przeze-
mnie zajętej i kiedy oświadczyłem
że pozostaję powolny na jej rozkazy,
poprosiła ażebym zaraz ją pozosta-
wił samą i nie wracał do hotelu. —
Zastosowałem się do jej woli a
odchodząc usłyszałem obrót klucza
w zamku mojej stancji —
~~Na zajutrz~~ Dzień jutrzejszy był
już ostatnim pobytu mojego w Peter-
sburgu. — Około godziny 9 przed
południem znajdowałem się już w
Kronsztadzie, w porcie którego
znajdował się wspaniały okręt an-
gielski na parze mający w krótce
odpłynąć do Kopenhagi, do którego
na łódkach udawali się pasażerowie
i resztki ładunków zapóźnionych do
naładowania.

Liczne grono strojnych mężczyzn a spora liczba także strojnych pań otaczała Barona fon Mebert, ażeby porendnemi uściskami rąk i ubrie- lanemi pocałunkami zabezpieczyć go od podejrzenia i wszelkich niebezpie- -czeństwo.— Kiedy znajdowałam się już na Łodce z parą walizek mojej garderoby i stróżących z hotelu mnie asystujęcych, liczne panie mnie asys- tujące, nie kontentujące się udzieleniem pocałunków pożegnalnych przez czas długi powiewały im chusteczkami.— ~~Podczas~~

~~Że~~. Ptaksina nie było w Kron- sztadzie, pożegnał się on ze mną w Petersburgu jeszcze, dziękując serdecznie za udzieloną mu usługę, która pozostała wielkim ciężarem na mojem sumieniu gdyż gdyż nie jest świętą.—

293.

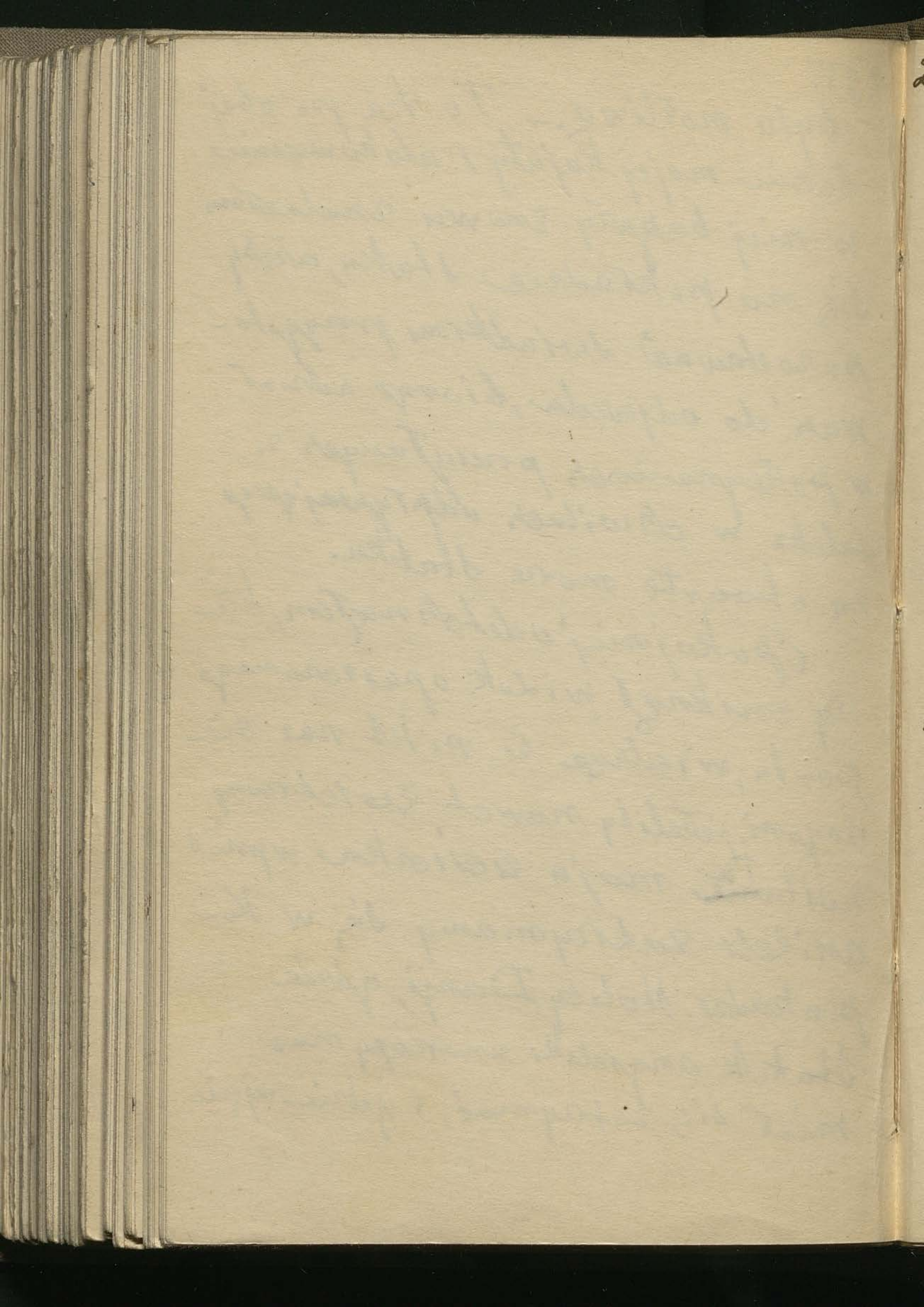
W drodze na Morzu
z
Kronsztadu do Kopenhagi i pobyt w Stolicy Danji.—

13/IV Chociaż wszystko załatwiono się z zupełnem powodzeniem, dające mnie prawo zaliczania się do istot zaczarowanego koła, niepokój nie ustępował ani na chwilę, dręcząc mnie głęboko wewnątrz tylko, gdyż posiadałem moc potężną ~~nieustannie~~ niedopuszczania ażeby takowy zadeklarował się zewnętrznie.—

Po ulokowaniu się na statku mogłem pozostać samotny w bogato ozdobionych salach pierwszej klasy unikając stosunku z nagromadzoną publicznością, asystującą do

294.
do ostatniej chwili odpływającego statek. – Odosobnienie w którego stan nieznośny chcącemu ciągle być świadkiem wypadków jakie niespodzianie mogłyby wytworzyć się z niczego w tem potężnym okienku naszej niewoli. –
Wiedziałem że potrafię kontynować odegrywania roli b[...]Tarezi-skiej Barona, z zupełnem powodzeniem pozostając wciąż na widowni, lepszem aniżeli zostając w ukryciu, jakie mogłoby mnie narazić na podejrzenie. –
Chciałem też nieustannie być świadkiem co się w około mnie dzieje, ażeby zachować się odpowiednio w obronie jeżeli by ~~się~~ takowa

była możliwą. — To też po obej-
rzeniu mojej kajuty i ulokowaniu
w niej bagaży znowu znalazłem
się na pokładzie statku, ażeby
pozostawać świadkiem przygoto-
wań do odjazdu, biorąc udział
w pożegnaniach przesyłanych z
daleka w chwilach odpływającego
na otwarte morze statku.
Spokojniej odetchnąłem, kie-
dy zniknął widok opuszczonego
portu, wiedząc że nikt nas nie-
dogoni, jeżeliby nawet zwietrzono
zostanie ~~zostanie~~ Ta moja ucieczka. wprzód
anizeli zatrzymamy się w Ko-
penhadze, stolicy Danji, gdzie
statek angielski unoszący nas
miał się zatrzymać, i gdzie wyjście



mojej osoby mogłoby się dokonać
przez władze przychylne Rossji tak
angielskiej załogi statku jako
też Rządu Duńskiego.—

Nie byłem jeszcze zupełnie swobodny
pozostając zmuszony nadal zachowy-
wać wszystek pseudonimu nienawa-
szaty i ~~odegrania~~ odegrać roli barona, ko-
rzystając z łaskawych względów ka-
pitanu statku podczas objadu przy
stole i ~~[illegible]~~ w ciągu podróży. ~~od~~
których wolałbym się uwolnić czem
Chciałem okwalić się
prędzej.— —
i obwieścić w obec całego świata
że udało się mnie uwolnić z wię-
zów okrutnej niewoli z męczar-
ni katorgi Sybirskich, dokąd byłam
skazany ~~[illegible]~~ jako wyznawca Świę
tej Sprawy: ~~[illegible]~~ wystąpienia do walki za
wyswobodzenia z niewoli Ojczyzny.

297

Niestety po upadku Polski, despotyzm tak rozpanoszył się na świecie że nawet kraje uchodzące za postępowe i cywilizowane jakiemi była Anglja poklaskiwała zaprowadzeniu barbarzyńskiego ustroju u nas moskalom a świe- to zaprowadzonemu rozbiorowi Danji przez Niemców, którą wprzód skojarzyły z Rossją. —

Jestem pewny że ten sam Kapitan Angielskiego Statku, który mnie czynił uwagi jako baronowi moskiewskiemu, niezwłocznieby mnie wyrzucił jeżeliby się dowiedział że jestem zbiegiem polskim, toż samo uczyniłyby władze Duńskie w Kopenhadze, które ~~...~~ się przypodobać Rossji, pomimo tego że nie protestowała ona Niemcom zagarnięcia części Danji do Niemiec pomimo tego że Dagmara była Cesarzową. —

Spowodowało to że znajdując
się daleko od Rossji musiałem ~~się~~
od niej chronić w obce zbutwia-
łej moralnie Eropy, nie tylko podów-
czas, ale i dzisiaj kiedy to piszę.—

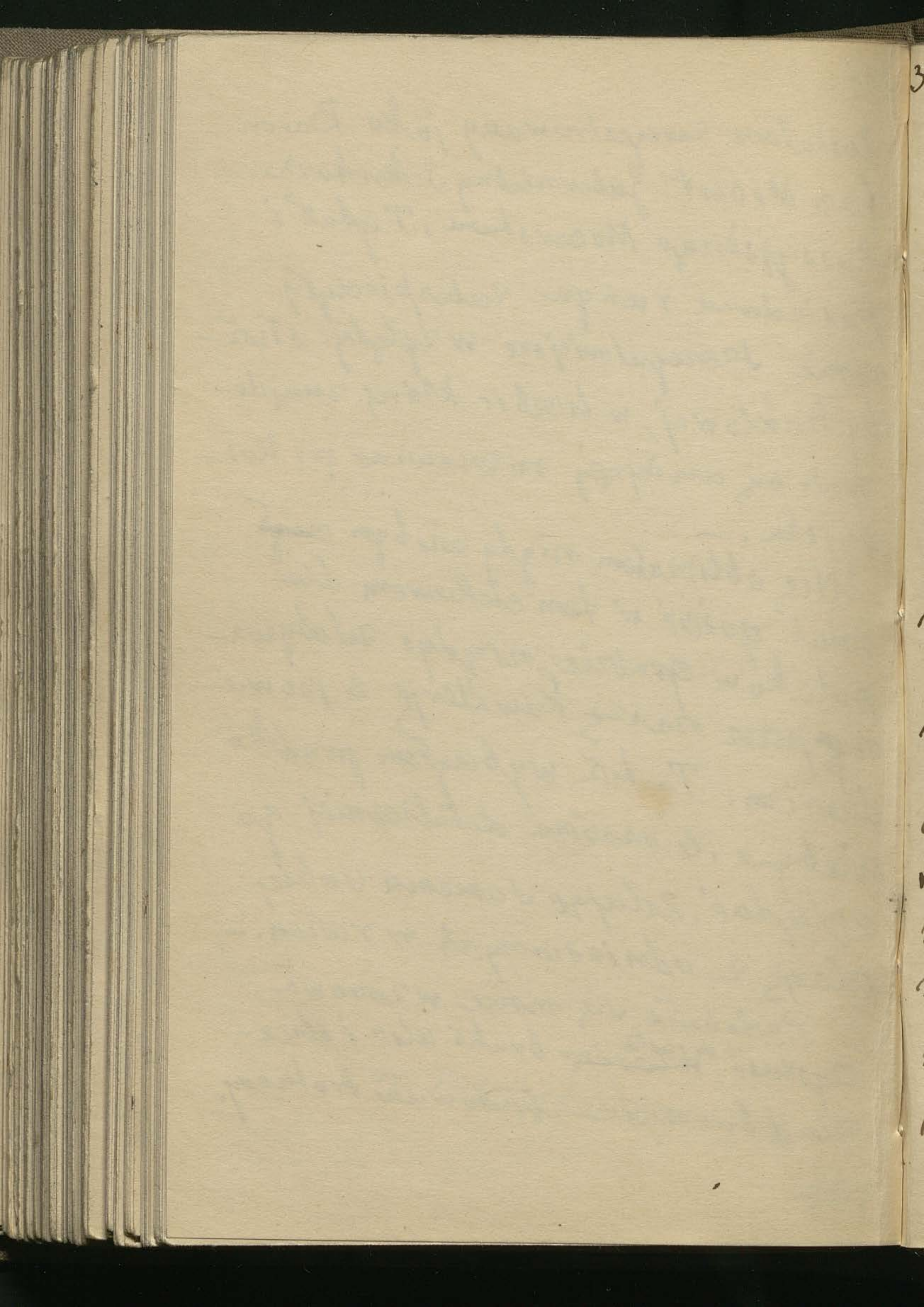
Mroźna pogoda towarzyszyła podczas
podróży do Kopenhagi, to też podró-
żujący byli ożywieni a ja zapomi-
nając o przebytych troskach spokoj-
nie rozmyślałem o dalszym losie
jaki ~~dla mnie ma~~ ma się ~~się~~ ~~ma~~ dla
mnie ukształtować w niedalekiej
już przyszłości.—

4/ Nie przypominam już dokładnie
IV. jak długo ta wygodna podróż
trwała, wiem tylko że pod wieczór
przybyłem do Kopenhagi, zatrzymując
się w Hotelu „Feniks" gdzie zostałem

243.

W drodze na Morzu do

Zostałem zarejestrowany jako Baron
fon Mebert Gubernialny Sekretarz
Rossyjskiego Mocarstwa. Tytuł i
posiadana ranga zabespieczyły
mnie szczególniejsze względy służ-
by hotelowej, w liczbie której znajdo-
wali się umiejący rozmawiać po Ros-
syjsku. —
Nie obliczałem nigdy ażebym ~~mógł~~
miał gościć w tem ciekawem dla
polaków grodzie, niegdyś zdobywa-
nym przez naszą kawalerję z powo-
dzeniem. To też wybiegałem prędko
ażeby-o ile można detaliczniej go
oglądać, zdając samemu sobie
relację z odniesionych wrażeń. —
Podobała się mnie wzorowa
czystość, miasta ~~wzorowe~~ bruki ulic i ślicz-
nie i barwnie zbudowane trotuary.



Wieczorem, według wskazówek udzielonych z hotelu, udałem się do obszernego parku po za miasto, przepełnionego rozlicznego rodzaju szałowitkami zabaw, teatrów i koncertów gdzie licznie gromadzące się publiczność z zapałem bawiła się. —

Można było sądzić że w kraju tym nie egzystuje nigdy smutek i że doznana klęska utraty na rzecz drapieżnych niemców Holstynu i Slezwiku nie wywarła wpływu.

Przekonałem się prędko że się grubo omyliłem, gdyż wszystkie te zabawy skierowane były przeciwko niemcóm, dla wykazania wad ohydnych tej rasy i wywołania ohydy w narodzie, ażeby krzewić i utrzymywać patryotyzm, potrzebny dla przepędzenia drapieżcy. —

301.

Wszystko to podniecało sympatię moją do duńczyków, tem bardziej że chociaż mało liczny ten naród czuł się w obowiązku gotować się do odwetu. — Pomimo tego że byłem samotny pozostałem do końca zabawy, unosząc bogaty materjał wspomnień z zabawy Duńskiej zastosowanej w celu znienawidzenia przez nich teutonów. —

Po powrócie do Hotelu długo byłem męczony zmorą niemieckich karykatur przedstawianych w teatrach Duńskiego Parku, które swą ohydą przerywały mnie odpoczynek, ażeby odeprzeć ich napaście. —

Przed opuszczeniem Kopenhagi dnia następującego miałem okazię, zwiedzić detalicznie to miasto, zachowujące do dzisiaj miłe wspomnienia

302.

16/IV.

W drodze na Morzu z Kopenhagi do Heldern.

Oprócz mnie powróciła na Statek Angielski Rodzina Inżyniera podróżująca ze mną z Kręgsbadu do Kopenhagi ażeby kontynuować na nim resztę pozostałej drogi do Hul a – byliśmy ze spotkania się tego ukontentowani, gdyż odczuwaliśmy do siebie wzajemną sympatię, chociaż rozmowa zawiązana poprzednio ograniczyła się grzecznościami wyrażanemi podczas znajdywania się przy śniadaniach i obiadach wspólnych przy stole. – Obecnie witaliśmy się jako dawni znajomi, rekomendując się wzajemnie, z czego się dowiedziałem o ich nazwisku, zapewniając obecnie, iż Ł... podróż nasza zakończy się w mieście Hul, z kąd oni mają udać

się do Helder a ja do Francji. —

~~Dowiedziałem się że się zawsz~~ —

Znajdowałem się ~~w~~ w miłem towarzystwie

~~młodej~~ rodziny Holendrów ~~skiej~~, którzy

wraca z Rossji do siebie, ~~gdzie~~

po ukończeniu służby inżyniera-

-skiej ~~kierowanej przez~~ przy budo-

wie jakiejś kolei żelaznej ~~za~~

~~kontraktem~~, razem z młodą żoną

i kilkomiesięcznym dzieck~~kiem~~iem.

Co do mnie zostawałem w ciągu

Baronem fon Mebert, a uważa-

ny za Estończyka, ~~księgarzem~~

zastępowałem na Taszkencie wszę-

dy, gdyż z rozmowy z Inżynierem

~~Holenderskim~~ zrozumiałem że nie

był zbyt przychylnie usposo-

biony do moskali, który wracał

do Holandji rzekomo odnowić kon-

traktem — Stanowiliśmy też

wytworny czy personel podróżu-
jących 1. Klasą, co nas bardziej
zbliżyło.—

Dopuki odbywaliśmy podróż
wązkim kanałem, po opuszcze-
niu portu, przewidywaliśmy że
będziemy narażeni na złą pogo-
dę, gdyż wiatr gwałtowny
czasami poruszał statkiem.—

Przed nocą jeszcze, kiedy wypły-
nęliśmy na Niemieckie morze
burza się rozpoczęła ~~wiatr wzmógł się raptownie~~, co
zmusiło młodą rodzinę do po-
spiesznego udania się na dół
okrętu, przyczem byłem im pomoc-
nym w przeniesieniu dziecka, gdyż
~~gdyż~~ służąca opiekująca się niem ~~je~~ jako też
rodzice ~~rocice~~ gwałtownie zasłabli.—

305.

Ja zaś nie ulegający morskiej chorobie powróciłem na pokład statku, chcąc być świadkiem opie- kowania się rozpoczętego nad uratowaniem od śmierci pary koni przesyłanych w darze Królowej Wiktorji od Cesarza Rossyjskiego, których zawieszono na pasach i dla ocalenia głów od uderzenia o deski ogrodzeń opatrzono je poduszkami.

Burza zamiast miarkować się ciągle się wzmagała, a kołysanie statku przybierało rachej o tyle gwałtownego, że prędko te sierne stworzenia, wyborowej rasy, pomarły, a trupów wrzucono do morza.

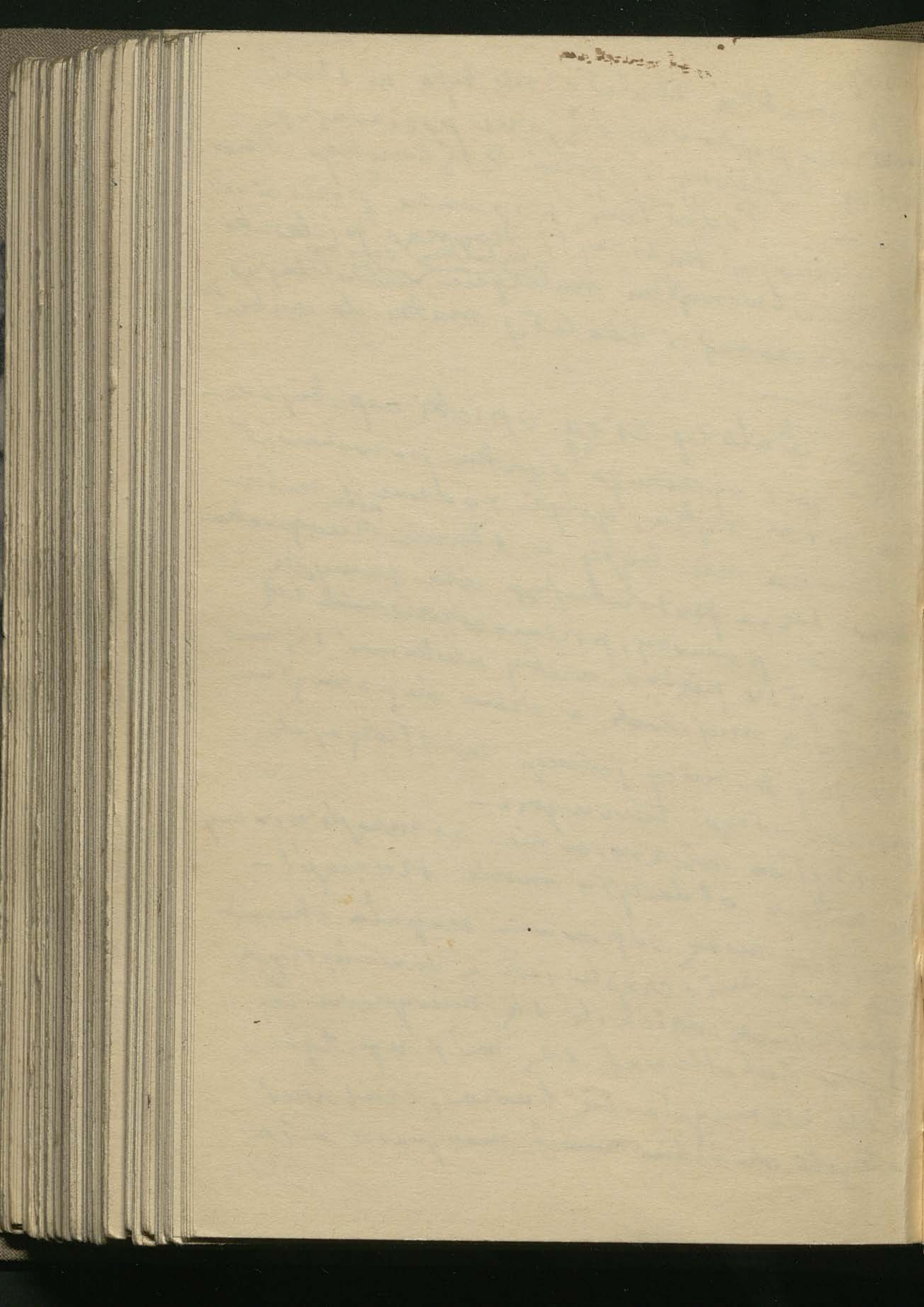
Kapitan i cała służba nawet nie znajdowała się w ruchu, czyniąc

wypadki ratowania statku, którem miotany dowolnie wykonywał nieregularne ruchy. Burza zmieniła się w huragan. Maszyna przestała funkcjonować, waliły się maszty. woda wpadała przez wszelkie możliwe otwory do wnętrza statku..

Kapitan rozkazał je zatarasować, oprzątając pozostałych pasażerów, chcąc ich ocalić od porwania przez bałwany ze statku, z których i już wiele ~~poszło~~ zabrano. — Niebezpieczeństwo zatopienia było widoczne. — Statek, bez masztów i pary, był narażony na rozbicie, miotany dowolnie przez rozhukane wiatry.—

Znalazłszy się w wielkiej sali okrętu, gdzie pozostawiłem przed paru godzin sympatyczną parę holenderską, znalazłem ich w okropnym stanie zniemożonych chorobą, zmoczonych i stękających. Malutka dziecina płakała przeraźliwie, także skąpana zupełnie,

a matka zbolała nie była w stanie
~~ma~~ zaopiekować się, nie posiadając
suchej bielizny i ogrzać zziębniętego dzie-
cka. — Podałem, porwane prześcierad-
ło z mojej kabiny i tworząc pieluszki
malutkiego synka
suche obwinąłem niebożęcie, oddając je do
zrozpaczonej i zbolałej matki do nakar-
mienia. — ..
17 IV Dalszy ciąg opieki uspokojone-
go i ogrzanego synka pozostawał
w mym ręku, gdyż rodzice i matka
służąca nie były w stanie mimo zaopieko-
wać się, — potrzebując dla samych
siebie pomocy, przemarznięci ~~się~~, ażeby ulokować się na
na wyższe piętro, w czem dopomogłem
suchych miejscach, w czem dopomogłem
im - przy pomocy jednego ze służących,
pozostałego zdrowym. —
Byłem niezmiernie uszczęśliwiony
że natura obdarzyła mnie szczegól-
niejszą mocą odpierania napadu choro-
by morskiej; często już w dawniejszych
podróżach dziwili się marynarze że
tylko dubeltował się mój apetyt
o ile wzmagała się burza, czasami
ulegali chorobie nawet marynarze a ja



pozostawałem wciąż zdrów i obojętny.–
Nie podobało się mnie znajdowanie się zapartym.– Obawiałem się że w razie zatopienia ~~się~~ statku, pozbawiony zostanę możliwości ratowania się pływaniem. Niechciało się mnie zostać zatopionym, kiedy udało się znajdować u kresu wycieczki.–
Tymczasem wstrząśnienia gwałtowne powtarzały się często. i przez długie przeciągi czasu,– spowodowujące dreszcz i lęki chorych towarzyszy i drgające ich wyrzuty, ~~w chwili~~ i ~~których~~ kiedy oburącz trzymali się za poręcze ich legowiska.– Mała dziecina znajdowała się w mojej opiece; zmieniałem pieluszki i w chwilach spokojniejszych udzielałem ślicznej małej zbolałej ~~wody~~ do odpowiadającego ssania nakar~~mienia~~
W zwołaniu nieograniczonej wiary wdzięczna matka dziękowała mnie ona za opiekę udzielaną ~~jej synowi~~ przeze mnie;– dziękował ~~mnie~~ także

309.
Ojciec zbolałym głosem, nazywając
Barona ich zbawcą i opiekunem. —
Przez czas dłuższy powtarzały się rozpaczliwe stany i majaczenie. —
Zauważałem tylko nad rankiem że zmiana raptownie się zadeklarowała.
Wkrótce też chory zaczął na swoich leżach usypiać a gwałtowne ruchy statku powoli ustawały. —
Nadeszła też pożądana chwila i kiedy otworzono zapory statku i kapitan okrętu zjawił się wesoły zwiastować nasze ocalenie i zarazem opatrzyć zgłodniałych w żywność i napoje, przezornie tylko pożądane, ~~się~~ gdyż chory jeszcze nie zupełnie z doznanych majaczeń ocknął się. —
Wkrótce, z jutrzenką jednocześnie zapanowało na morzu cisza zupełna. a statek w chwili kiedy wstałem się na pokład, oddając dzieciaka pod dalszą opiekę jego

310.

miałem pozostawać nieruchomy.–
będąc ogołocony z masztów i żagli
i nie posiadający pary.
Służba zaś ~~załogi~~ okrętowej pod
kierunkiem oficerów utwierdziła na
żerdziach powiązanych, ażeby uczynić je
dłuższemi, chorągiew czarną wzywającą
pomocy ~~[illegible]~~ ~~wyratowania się przez~~ przy-
padkiem znajdujące się w pobliżu
statki —
podróżujące

Cisza na morzu zapanowała dopro-
wadzająca nas do rozpaczy, gdyż doczekaliśmy
się południa pozostając na miejscu
nieruchomi.– Znikąd nie mogliśmy
zoczyć zbliżającej się pomocy.
Burza ta straszna musiała oczyścić
~~[illegible]~~ na dalekich obszarach z ruchów
okręty zatapiając takowe, albo rozbija-
jąc o skały wybrzeży morskich, od czego
zdało się naszemu kapitanowi zaledwie przez
cud się umiejętną walką zatrzymując
swój statek na głębinach morskich
daleko od lądu.–

311.

19/IV Przychodziło na myśl uratowanym
że zaklęta potęga morska ska-
zała nas na zatracenie w swoich
głębinach, chcąc tymczasem odpo-
cząć dla nabrania sił ~~nowych~~
w mającej się ~~rozwinąć~~ powtórzyć nowej ~~wal-~~
~~ce~~ burzy. — Długie godziny w stanie ob-
łędu tak uchodziły, na wpół uspo-
nym rozbitkom, kiedy ocknęli się
oni zoczywszy w chwili zachodu
słońca zbliżającego się malutki
statek, ~~ozdob~~ parowy, ozdobiony ~~spieszący~~
flagą holenderską, ~~...~~
~~spiesz~~ się z pomocą dla ocalenia
zas ~~z~~ z niebezpieczeństwa. Radośnie
powitania w krótce się zakończyły,
olbrzymi zaś statek angielski Freeo-
ny był przez malutki parowiec holender-
ski, postępujący w ślad za nim, zawo-
stydzony widocznie. ~~swoją niemocą~~
swoją nieudolnością.

Podróżując w ten sposób – w cieniach nocy – aż do poranka dnia następującego przybyliśmy do portu miasta Helder położonego na wybrzeżach Holandji u wejścia do cieśniny morza Zuiderzee.

Kapitan angielskiego statku zawiadomił pasażerów, mających zapłaconą podróż do portu miasta Hul w Anglji, że nie otrzymają zwrotu pieniędzy zapłaconych, mając prawo pozostawać na statku do czasu ukończenia jego zupełnej restauracji, korzystając z pokarmu udzielanego w godzinach oznaczonych każdodziennie.–

Reperacje do wykonania były poważne, obliczano że się przeciągną do pary tygodni czasu.–

Kapitan statku skutkiem, sprawdzonej wytrwałości odporu mojego do choroby morskiej powziął wielką

do barona fon Meterta. Zapraszał
mnie usilnie ażebym chciał przepę-
dzić z nim razem cały czas na
statku, czyniąc wyprawy na ląd
stały i uprawiając rybołówstwo.
~~Zapewniał też że uczyni wszystko~~
~~ażeby mnie czas upłynął~~
Wprzód jeszcze, wielce uradowana ro-
dzina Holenderska że podróż ich, nieo-
czekiwanym sposobem zakończywała się,
wskazywali mnie ze statku zbliżającego
się do portu, dom ich mieszkalny, zapra-
szając ażebym pozostał u nich w gości-
nie ~~xx~~ dla zapoznania się z ich ~~całą~~ ro-
dziną, uważając mnie za ~~ich~~ zbawcę i
przyjaciela. —
Dziękując Kapitanowi, oświadczyłem
że pan inżynier, razem za swą małżon-
ką, uprzedzili mnie w ich zaproszeniu,
na które przystałem, nie omieszkam
w każdym razie, dopóki pozostanę
w Helderze, odwiedzać go na statku.
Korzystając z miłego dla mnie towarzystwa.

w i proponowanych wyprawach. —

W ten sposób ustaliłem się w sposób nieoczekiwany w Holandji — mogąc zatrzymać się zapominając o smutnych przejściach i doznawanych troskach. —

Ze statku udałem się wprost ~~do~~ z W gościnę do Rodziny Holenderskiej, doznając nadzwyczajnie gościnne przyjęcie przez szczerych rodziców inżyniera i wielolicznych braci i siostrzyczek jego, z którymi nie-zwłocznie zawiązałem ścisły stosunek, jak gdybyśmy od dawnych czasów byli znajomi, — ~~nie~~ nie ~~krępowało~~ krępując się formułami nakazanych ceremoniałów. —

Odczuwszy odwykłej swobody i rodzinnego szczęścia, doznawanego przez uprzejmych obcych, którzy przyjmowali mnie, jak gdybym został ich krewnym, przyjmowałem rówieśników moich i młodszych osobnie za kuzynów i

i ukochane kuryczneki.—

To też zapanowała pomiędzy nami harmonia, dzięki nieprzerwanej zabawy i ruchu, w czem nikt ze starszych nie czynił przeszkody.—

Dobrze też nam było ciągle.

W ten sposób niepostrzeżenie upłynął tydzień czasu, nie czyniąc najmniejszej zmiany w usposobieniu wszystkich.—

20/IV Uczyniono wizytę Kapitanowi razem ze mną, zaproszono go na obiad u siebie, następnie.

Przez co utrwaliła się zabawa powtarzana w wycieczkach i przyjęciach wspaniałych na Statkach.

Nie dozwolono mnie nawet pomyśleć o wyjeździe przez czas długi, dopóki Statek reperował się, mając do pomocy Kapitana, sprzymierzonego z niemi przeciwko wesołemu baronowi, jak mnie nazywano.—

Nareszcie i statek odrestaurowany,
posiadający wspaniałe maszty opuścił
port Heldera, żegnany przez swych
byłych pasażerów a zostawszy w
gościnie nadal.—
Mała usterka — zupełnie natural-
-na — spowodowała że widziano w niej
czyn bohatersko wykonany przez moją
osobę. Wzorowa ta rodzina poko-
chała mnie tak szczerze a ja do niej
~~że czułem że~~ czułem się przywiązany
o tyle że nie liczyłem się ~~z~~
~~do niej~~ zbytecznym w ich gronie odkła-
-dając mój wyjazd z dnia na
dzień.— Wiedziałem że mógłbym
zakończyć moją wędrówkę, znajdu-
jąc bezpieczeństwo zagwarantowa-
ne na stały pobyt w Holandji jako
Minejko i zbiega z Syberii przy pro-
tekcji tej rodziny. ~~gotowej na~~
która też niezawodnie chciałaby
przygarnąć do siebie. zapewniając

przystosić w tym kraju, a także możliwy
związek, ~~gdyż~~ rodzinny, gdyż nadob-
nych panienek było niemało a i pod-
niosły sentyment nie pozostawiał
nam spokoju.—
Często w zabawach a nawet w serjoz-
nych rozprawach poruszany była rada
ażeby baron zdecydował się ustalić swój
pobyt w Holandji.— Jeszcze bardziej na-
tarczywie chciano by mnie zatrzymać u
siebie ~~ażeby~~ jeżeliby dowiedziano się o krytycz-
nem mojem stanowisku, chcąc mnie
dopomodz.— Przykładny i spokoj-
ny żywot rodzinny uprawiany w mord-
nie ukształtowanej Holandji wywoły-
wał wpływ potężny na mnie. ~~Często~~
zmuszając do zasta-
~~też namyślawałem~~
nowienia się czyby nieodpowiedniej było
zmienić oddawna obmyślany projekt
ustalenia się we Francji, jak gdyby tyl-
ko tam możliwem było zapewnić
pobyt szczęśliwy. Przez czas długi

318.

toczyłem walkę dla rozwiązania tej ~~walki~~ kwestji gdyż serce moje było silnie zadraśnięte, ale z zimną krwią zbado- na ~~kwestja~~ potrzebę udoskonalenia tej mej wiedzy wojskowej, wskazywało że tylko we Francji mogę ją zdobyć ażeby w przyszłości stać się pożyteczniejszym Polsce kiedy odnowi się walka powstańcza dla jej oswobodzenia.—

Zrozumiałem że jeszcze nie nastał czas ~~[illegible]~~ obmyślania mułkeńskich związków i że przedemną czeka obowiązek dokonania ciężkiej pracy dla zdobycia brakującej wiedzy, szczególniejszego wykształcenia i zapewnienia bytu niezależnego.—

Decyzja była nienaruszalną, dnia tegoż oświadczyłem gospodarzom że dłuższy mój pobyt jest niemożliwym i że jutro opuszczam ich gościnę, udając się do Francji dla załatwienia ważnych interesów.—

Czynione próby zatrzymania mnie nadal energicznie odparłem dziękując za niezmierną łaskawość.— Paniankom, atakującym mnie,

319. Znalazłem okoliczność oświadczając[cnie] że
pozostanę kawalerem, będąc przeciwnym
zawiązywaniu związków małżeńskich, a
kontentując się tylko uprawianiem stosun-
ków przyjaznych. W ten sposób starałem
się uniknąć rozpaczliwej boleści obchodzą-
cej moje serce, ~~gdyż~~ ~~nie~~ ciężyła na mnie
odpowiedzialność bałamucenia osoby, która
miała prawo podejrzewać egzystujący sentyment
do niej. —
Smutek zapanował przez cały wieczór,
podczas którego żegnałem się po kolei ze
wszystkimi, dziękując za gościnność i przyjaźń
~~to też i~~ dzięki zachowania powagi nadal. To też przez drugie lata po-
~~...~~ syłaliśmy do siebie, a nie na mnie ciąży
odpowiedzialność zerwania korespondencji, a
i do dzisiaj zachowuję miłe wspomnienie
z wieczornych chwil w Helderze przepędzonych.
Dnia następnego pojechałem koleją żelaz-
ną do miasta Rotterdamu podziwiając
gigantyczną pracę przez naród Holen-
derski dokonaną i tłumiąc bolesne
uczucie zadane mojemu sercu, które
niewiele osmiciło się o chwili z długiego

3/2.
Zatrudniony tą ciężką pracą i kryjąc się w ciemnościach nocy

wspomnień.—

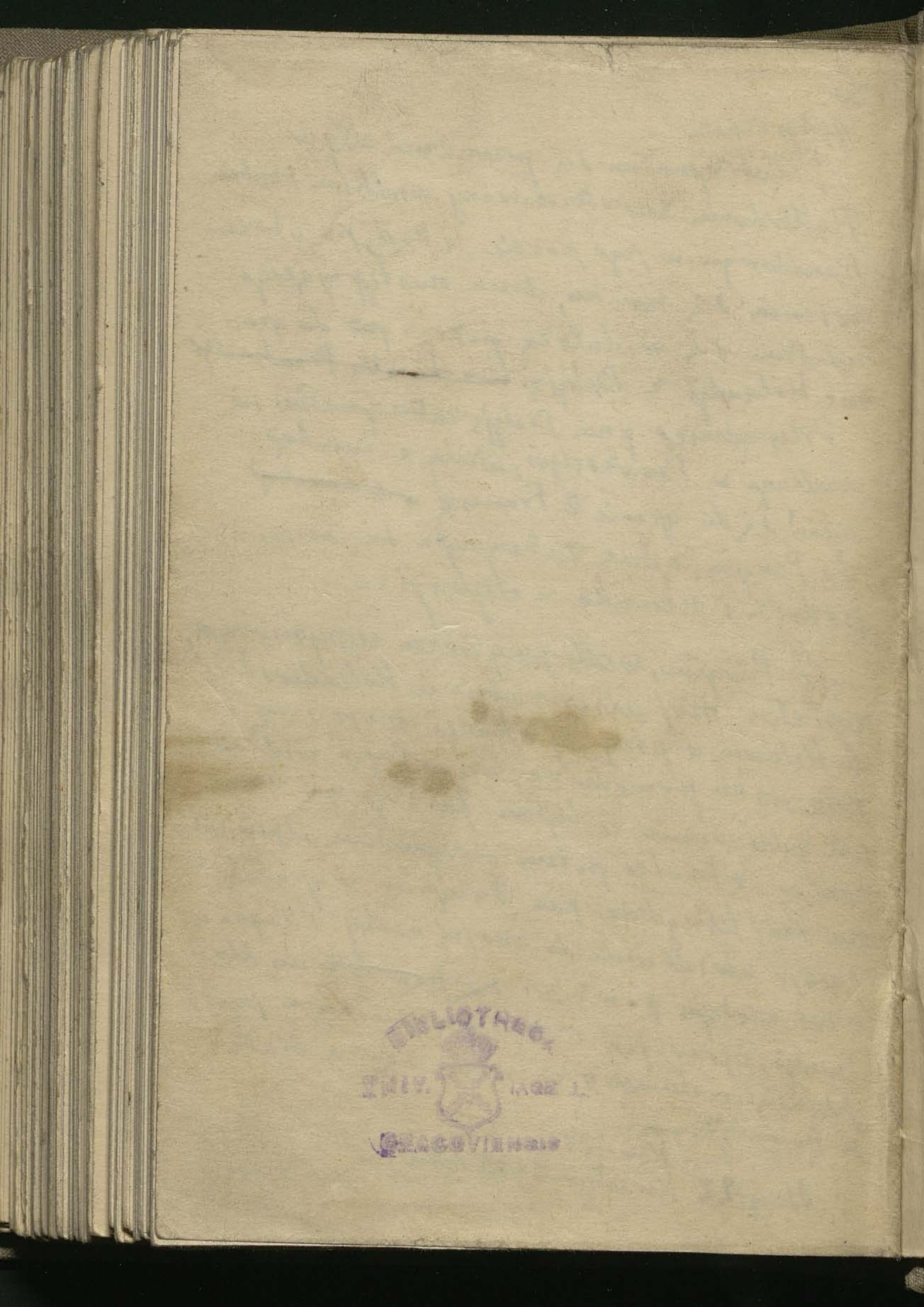
Zatrzymałem się przez dzień cały w Rotterdamie zainteresowany wielkim ruchem handlowym w jego porcie, z kąd, po otrzeźwieniu się z uroku, dnia następującego udałem się w dalszą podróż ~~po~~ do granic Holandji z Belgją. ~~a z tamtąd do Brukselji~~

Przejeżdżając przez Belgję zatrzymałem się niedługo w Brukselji, więcej z tamtąd udać się do granic z Francją ~~a z tamtąd~~ i do Paryża, gdzie zakończyła się moja podróż i wycieczka z Syberji.—

Z Paryża, według przyrzeczeń uczynionych, wysłałem, mój adres rodzinie Holenderskiej do Helderu, a przy tej okazji moje imię i nazwisko prawdziwe, wywołujące wielkie ich zdziwienie że byłem fałszywym baronem.— wkrótce potem otrzymałem odpowiedź na mój list, gdzie pan Inżynier wyraził swoje uwielbienie do mojej osoby i zapraszał więcej powrócić ~~na powrót~~ do Holandji, ofiarując mnie zajęcie się w jego przedsiębiorstwach i osiedlenie się na stałe w Holandji.—

Koniec tomu VII.

Ateny, 22 Kwietnia 1928 roku.—


BIBLIOTHECA
UNIV. IAGEL.
CRACOVIENSIS

